



Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W. Stefanyka

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

Czl_sfczas 5926

GAZETA POCZTOWA:

Zawodowy organ c.k. poczmistrzów i ekspedyentów

R.1917 nr 1-12

Lwów



GAZETA POCZTOWA

zawodowy organ c. k. pocztmistrzów i ekspedyentów.

Premumerata wynosi rocznie 8 koron.

Adres „Gazeta Pocztaowa“, Lwów, Kopernika 20.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 119.131.



Cesarz Karol I.

Cesarz Karol I. obejmuje tron po zmarłym monarsze Austrii i królu Węgier, jako najbliższy w prostej linii spadkobierca po cesarzu Franciszku II. Gdy bowiem następcą po Franciszku II, syn jego cesarz Ferdynand abdykował w r. 1848, a brat jego arcyks. Franciszek Karol, drugi syn Franciszka II. zrzekł się tronu, objął rządy najstarszy syn arcyks. Franciszka Karola z tytułem Franciszka Józefa I. Po tragicznej śmierci jedynego syna Franciszka Józefa I., arcyksięcia Rudolfa w r. 1889, oraz skutkiem bezpotomnego zejścia brata Franciszka Józefa I., arcyksięcia Ferdynanda, który jako cesarz meksykański przybrał był imię Maksymiliana, przeszła ekspektywa na tron Habsburgów na drugiego brata cesarza Franciszka Józefa I., arcyksięcia Karola



Cesarzowa Zyta.

Ludwika. Po śmierci arcyksięcia Karola Ludwika w r. 1896 przeszło następstwo tronu na syna jego, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, zmarłego tragiczną śmiercią w Sarajewie 1914 roku.

Ponieważ arcyksiążę Franciszek Ferdynand zrzekł się był praw do tronu dla swoich dzieci przeszedł tron z kolei na bratanka jego, arcyksięcia Karola Franciszka Józefa, syna zmarłego w r. 1906 arcyksięcia Ottona.

Nowy monarcha jest więc w prostej linii wnukiem drugiego brata ces. Franciszka Józefa I, Urodził się 17 sierpnia 1887 z matki Maryi Józefy, córki króla saskiego. W roku 1911 poślubił księżniczkę burbońsko-parmeńską Zytę. Z małżeństwa tego narodziło się czworo dzieci, których najstarszym jest arcyksiążę Franciszek Józef Otto, urodzony 20 listopada 1912 roku.

Zarliwemi błogosławieństwami wita cały kraj młodocianego Następcę Wielkiego Cesarza, który zaskarbił sobie nieograniczoną miłość i uwielbienie całej siły zbrojnej w gronie swych żołnierzy wśród huk bitew. Serca wszystkich poddanych zwracają się zarówno ku niemu, jak ku jego dostojnej Małżonce dla jej dobroci serdecznej. Oby danem było młodemu Cesarzowi stać się władcą szczęśliwym, który po zawarciu chlubnego pokoju będzie mógł dbać o dobro swych ludów i o postęp duchowy i gospodarczy a monarchię wzmocnioną i odmłodzoną po zwycięskiej walce, w ślad za jaśniejącym przykładem zgasłego Monarchy poprowadził na zewnątrz i na wewnątrz do nowego blasku i chwały.

Lwów w styczniu 1917.

Z Nowym Rokiem rozpoczynamy szósty rok naszego wydawnictwa.

Podczas najbardziej intensywnej pracy i w czasie, gdy głos nasz decydował nieraz o sprawach nas żywo obchodzących — zaskoczyła wojna i wobec tego największego obowiązku oddaliśmy kontynuowanie naszego prawa do żądań i przerwaliśmy wydawnictwo.

Po roku przeszło podjęliśmy na nowo wydawnictwo, by stanąć na straży naszych interesów i chociaż ciężko, bo wśród nieobliczalnych przeszkód technicznych i niemożliwości swobodnego wyrażania swych żądań i żalów przetrwaliśmy do końca ubiegłego roku.

Czekają nas w nadchodzącym Nowym Roku i praca duża i zmiany o jakich nie marzyliśmy nawet.

Blżej jesteśmy bowiem końca wojny, niżli początku, zanim jednak ostatnia kropka w traktatach pokojowych zakończy ten straszny epizod europejski — kraj nasz w zmiennej formie i ukształtowaniu się stanie wobec zupełnie innych zadań, których wyodrębnienie Galicji wymagać będzie.

Wraz z tem i poczta szaty swe zmienić będzie musiała.

Wśród tych stosunków trudności dziś przewidzieć jaką rolę odegramy w najbliższej przyszłości, — tembardziej więc należy nam skupić się i przygotować się do tych obowiązków, które na nas spadną!

Najbliższe dni przyniesą nam zarys „wyodrębnienia” kraju, poczta przejdzie pod etat i rząd kraju, władza dotychczasowa centralna zniknie, będzie jakiś połączony resort ministerialny czy podobny, któremu poczta podlegać będzie a najprawdopodobniej zniknie generalna dyrekcyja krajowa i powstaną okręgowe kontrolne władze, które wprost od „ministerstwa” krajowego zależne będą.

Uobywatelnienie tej instytucji nastąpić będzie musiało, kierownicy nasi nabiorą więcej ducha i inicjatywy,

pozostać i pracować będą mogli tylko ci, którzy kraj swój naprawdę kochają i dla niego swe życie poświęcić chcą i pragną.

Wobec takiej mniej więcej perspektywy i nasze stosunki się zmienią — daj Boże na lepsze!!

Może już z Nowym Rokiem za rok odechniemy swobodniej i prędzej dochodzić będziemy do celów o które lat tyle walczyliśmy.

I na to wszystko musimy być dobrze przygotowani.

Tylko z silnymi i zjednoczonymi liczą się wszyscy!

„Gazeta” z całych sił usługi swe w tym kierunku oddawać będzie i jak dotychczas na posterunku pozostanie wierną swej zasadzie i założeniu swemu.

Od Was koledzy zależeć będzie — dalsze istnienie „Gazety”, którą i nadal popierać musicie swemi cennymi radami, artykułami i współpracą.

Bez poparcia ogółu kolegów trudno będzie pracować.

Zwracamy się więc do was koledzy i czytelnicy z wezwaniem do pracy.

Coraz liczniejsze grono pracowników — doda nam otuchy do bezwzględного przeprowadzenia naszego programu, który krótko wyrażony być może w kilku słowach: „przez Was dla Was i dla waszych rodzin, dla dobra wspólnego!

Do pracy zatem, przysyłajcie nam swe żale i bole, swe żądania i wnioski.

Ramy „Gazety” dla Was stoja otworem!

Stan urzędniczy w nowem państwie polskiem.

„Wiadomości polskie” umieszczają:

Zbliża się wielka chwila rzeczywistego stworzenia państwowości polskiej i czas już przejść do wypowiadania ogólnikowych postulatów, do szkicowania konkretnych planów budowy. Nie przystępujemy do niej zbrojni w te wszystkie narzędzia, któreby umożliwiły nam rozwiązanie zadania za jednym zamachem ręki. Niestety, nie posiadamy wykwalifikowanego stanu urzędniczego gotowego do objęcia i umiejętnego sprawowania wielorakich stanowisk, w skomplikowanym życiu państwa nowoczesnego niezbędnych. W ostatnich dziesiątkach lat panowania rosyjskiego

ЛВІВСКА БІБЛІОТЕКА
АН УРСР

№ 1

9205
ALP
1917

w Polsce nie mianowano już Polaków wcale na urzędy wyższe albo średnie. Pozostała z dawniejszych czasów liczba ich nieznaczna, a i te same, potrzebując swoich pensyi, do Rosyi wyjechały. Więc tej kategorii urzędników w rachubę brać nie można, i liczyć trzeba wyłącznie na siły nowe. Nie mamy wprawdzie zupełnie ludzi, obeznanych praktycznie z administracją państwową, rozporządzamy jednak dość poważnym zastępem obywateli, wyrobionych w życiu społecznym, — tych, którzy prowadzili komitety obywatelskie i rady opiekuńcze, a obecnie pracują w zarządach miejskich i sejmikach powiatowych, którzy oddawna kierowali naszymi instytucjami finansowymi, przemysłowymi, dobroczynnymi.

Ludzie ci mają pewną rutynę pracy w zakresie częściowo publicznym. Winni obecnie uzupełniać swoje wykształcenie, zwłaszcza w kierunku administracji i skarbowości. Z chwilą rozpoczęcia faktycznego funkcjonowania Rady Stanu tej pierwszej podwaliny nowego państwa polskiego, trzeba będzie dążyć do tego, aby kandydaci na urzędy wchodzili do obecnie istniejących biur administracyjnych rządów okupacyjnych w celu wyrobienia się praktycznego, które umożliwi im faktyczne obejmowanie urzędów na miejsce urzędników okupacyjnych. Wkrótce ukończy też istniejąca w Warszawie kursa administracyjne pierwsza serya słuchaczy i w ten sposób otrzymany będzie poważny zastęp stu kilkudziesięciu ludzi, który po stosunkowo krótkim, praktycznym przygotowaniu byłby już gotów do objęcia odpowiedzialnych posad w administracji krajowej. Oczywiście, to wszystko wystarczyć jeszcze nie może. Posiadamy jednak poważny rezerwoar wykształconych polskich sił urzędniczych w Galicyi i z tego rezerwoaru czerpać powinniśmy. Nie wątpię, że wielu wyższym i średnim urzędnikom galicyjskich uśmiechać się będzie myśl współpracy przy budowie niepodległego państwa polskiego i chętnie na wezwanie naszej Rady Stanu czy innego polskiego organu państwowego swoje talenty i znajomość rzeczy sprawie ofiarują.

Pomyślniej niż w innych dziedzinach przedstawia się stan rzeczy w sądownictwie i szkolnictwie. Nie mamy wprawdzie stanu sędziowskiego w kraju, gdyż jedyni sędziowie Polacy t. j. sędziowie gminni, nie posiadając wykształcenia prawniczego, wyższych stanowisk sądowych zająć i do stanu sędziowskiego w ścisłym tego słowa znaczeniu zaliczeni być nie mogą, — ale mamy dużo adwokatów i rejentów, którzy wymiar spra-

wiedliwości objąćby mogli odrazu i pełnić sumiennie.

Dowodem tego, chociażby sądownictwo obywatelskie w Warszawie, które dosłownie w dniu ewakuacji rosyjskiej, t. j. w dniu 5 sierpnia 1915 r. powstało i zdołało objąć odrazu wszystkie stopnie i gałęzie sądowej hierarchii.

Wśród naszego nauczycielstwa posiadamy znaczną ilość ludzi, zdatnych do zajęcia stanowisk w administracji szkolnej tak, iż z tą administracją będzie zapewne mało kłopotu. Wogóle sądownictwo i szkolnictwo mogłyby być zorganizowane odrazu i stanowić pierwsze, całkowicie polskie wydziały rządowe.

Gdy mowa o naszym przygotowaniu do obejmowania władzy w kraju, potrzeba też zwrócić uwagę na czynniki natury moralnej i duchowej, które w sprawie tej ważną odgrywają rolę. Nie dość jest, abyśmy mieli pewną ilość ludzi na urzędników publicznych, mniej lub więcej wykwalifikowanych, — należy też zapytać się, czy jest w nich duch służby publicznej. Pytanie to tylko postawić możemy, rozwiązanie, daj Boże pomyślne, da nam dopiero doświadczenie życia.

Naród jest do służby publicznej usposobiony wówczas, gdy służba taka stanowi cel pragnień i zabiegów obywatelskich, gdy w świadomości powszechnej żyje myśl, iż urzędowanie w swoim własnym państwie to rzecz wielka, wprawdzie brzemienna obowiązkami i odpowiedzialnością ale zaszczytna i zabiegów godna.

W ostatnich dziesiętnościach lat społeczeństwo nasze od życia publicznego zupełnie odsunięte, odsunęło też od myśli o niem swoje zabiegi i plany życiowe, stało się społeczeństwem ludzi prywatnych będących biernym substratem obcej władzy państwowej. Praca w rolnictwie, przemyśle i handlu — to był cel osobistych zamierzeń życiowych i do tego tylko przygotowywaliśmy dzieci nasze. Potrzeba, aby społeczeństwo wyszło z tego czysto prywatnego życia na arenę publiczną w zakresie także i poszczególnych indywidualnych planów życiowych. Naród nasz stawał się już na podobieństwo żydów społeczeństwem, że tak powiem, prywatnem. Koniecznem jest, ażeby znów stał się narodem państwowym nie tylko w tem znaczeniu, iżby państwem własnem kierował, ale ażeby z państwem tem życie obywateli ściśle związane zostało. Bez tego samokierownictwo byłoby tylko teorią.

Długoletnie panowanie nad nami wrogiej a nędznej biurokracji rosyjskiej wywołało w spo-

leczeństwie najżywszą niechęć, a nawet pogardę, do biurokracji wogóle, do urzędnika, jako takiego. Byłoby bardzo źle, gdybyśmy mieli uczucia te w zmienionych warunkach politycznych zachować, przeciwnie, powinniśmy wykrzesać w sobie poczucie wielkiego poważania dla władzy polskiej i dla jej organów, i starać się do kariery urzędniczej kierować najlepsze nasze siły umysłowe i moralne. Z drugiej strony, oczywiście, ci pierwsi pionierzy, którzy jako urzędnicy państwa polskiego działalność swoją rozpoczęli, powinni być przejęci duchem publicznym, pełni świadomości wielkiego zaszczytu i wielkiej odpowiedzialności, która im w udziale przypada.

Ich zachowanie się wpłynie przedewszystkiem na pierwsze ukształtowanie stosunku społeczeństwa do urzędników i stanowiska ich w życiu narodowym. A gdy raz pewien stosunek i pewne stanowisko się ustala, to już nie tak łatwo i nie tak prędko będzie można je zmienić. Tylko mocny duch publiczny i wysokie poczucie obowiązku zdołają wypełnić te znaczne braki i luki, które w zawodowym przygotowaniu pierwszych naszych urzędników nieodzownie występują. Ale jeśli te momenty moralno psychiczne w samych urzędnikach oraz odpowiedniki ich w podłożu społecznym — będą mocne, to wypełnią wszystkie braki przygotowania zawodowego z nadmiarem, stworzą solidny grunt dla budowy organizmu administracyjnego naszego państwa.

Nie można też powiedzieć, abyśmy byli w sprawie tej zupełnie pozbawieni dobrej tradycji. Wprawdzie Rzeczpospolita nie miała prawie zupełnie hierarchii urzędniczej, która zaczęła się tworzyć dopiero w przeddzień upadku państwa; pomimo to jednak z chwilą wyzwolenia kraju od obcych najeźdźców w r. 1806 społeczeństwo polskie przystąpiło niezwłocznie do tworzenia własnej administracji i zadaniu temu w czasie toczącej się na jego ziemi wojny sprostało. Ówczesny stan rzeczy jak pod wielu innymi tak i pod tym względem zbliżony był do obecnego. Trzeba było w czasie wojny tworzyć władzę a gotowego materiału na kadry urzędnicze brakowało prawie zupełnie.

Potrzebne zaś były kadry bardzo poważne, gdyż Księstwo Warszawskie organizowane było na obraz i podobieństwo Francji napoleońskiej, t. j. kraju z nadzwyczaj rozwiniętym systemem biurokratycznym, i zbudowało też u siebie system tak rozgałęziony, że w niektórych dziedzi-

nach obecnie nawet nic więcej stworzyćby nie było potrzeba. Zadaniu temu wówczas sprościliśmy i wkrótce powstał polski stan urzędniczy liczny, uczciwy, poważny, duchem obywatelskim przejęty, który posiadaliśmy w Księstwie i późniejszym Królestwie Kongresowem. — A stać się to mogło dlatego, że żył w narodzie duch, silny, który trudności przełamywał, do tworzenia własnego życia pobudzał i wymaganiom jego sprostać potrafił. Wierzę, że i teraz duch polski tak w innych jak w tym kierunku obudzi to, co śpi jeszcze, do życia dla niepodległego państwa. Proklamowaniem ono zostało przez mocarstwa, ale my sami tylko możemy je do istotnego, własnego i obecnego życia powołać, następnie zaś życie to w nim utrwalić i rozwinąć.

Dodatki i ulgi wojenne dla urzędników państwowych.

Dla urzędników państwowych w stanie spoczynku, wdów i sierót po tych urzędnikach, oraz dla osób pobierających dary z łaski „Wiener Ztg.“ ogłosiła dwa rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 4. grudnia 1916.

Pierwsze, tyżące się urzędników państw. postanawia przedewszystkiem, że w czasie od 1. grudnia 1916 do końca grudnia 1917 r. opłatę podatków, taks służbowych, należności stempłowych od dekretów nominacyjnych i kwitów na płace, oraz obowiązkowych opłat od funduszu pensyjnego, które uiszczały dotychczas urzędnicy państwowi, obejmuje na siebie państwo. Prócz tych ulg przyznaje nadto wspomniane rozporządzenie urzędnikom państwowym na r. 1917 dodatek wojenny, płatny w 12 ratach miesięcznych z góry, dzieląc urzędników państw. na cztery klasy: I. klasa urzędnicy państwowi stanu wolnego i wdowcy bezdzietni; II. klasa urzędnicy państwowi żonaci bezdzietni i wdowcy z jednym dzieckiem; III. klasa urzędnicy państwowi żonaci z jednym lub dwojgiem dzieci i wdowcy z dwojgiem lub trojgiem dzieci; IV. klasa urzędnicy państwowi żonaci z więcej niż dwojgiem dzieci i wdowcy z więcej niż trojgiem dzieci.

Dodatek wojenny wynosi: przy płacy rocznej od 14.000 do włącznie 18.000 kor. w III. klasie 1.200 kor., w IV. klasie 1.644 kor.; przy płacy rocznej od 10.000 do włącznie 14.000 kor.: w II. klasie 108, w III. klasie 1.104, w IV. klasie 1.548 kor.; przy płacy rocznej od 6.400 do włącznie 10.000 kor.: w II. kl. 492, w III. klasie 996, w IV. klasie 1320 kor.; przy płacy rocznej od 4.800 do 6.400 kor.: w I. klasie 228, w II. klasie 600, w III. klasie 948, w IV. klasie 1.188 kor.; przy płacy rocznej od 3.600 do włącznie 4.800 kor.: w I. klasie 312 w II. klasie 552, w III. klasie 852, w IV. klasie 1044 kor.; przy pła-

cy rocznej od 2.800 do 3.600 kor. włącznie: w I. klasie 300, w II. klasie 456, w III. klasie 720, w IV. klasie 864 kor.; przy płacy rocznej od 2.200 do włącznie 2.800 kor.: w I. klasie 252, w II. klasie 408, w III. klasie 588, w IV. klasie 708 kor.; przy płacy rocznej od 1.600 do włącznie 2.200 kor.: w I. klasie 192, w II. klasie 336, w III. klasie 468, w IV. klasie 588 kor.

Dla praktykantów i askultantów sądowych, dalej asystentów i suplentów w państwowych zakładach naukowych dodatek ten wynosi: w I. klasie 240 kor.; w II. klasie 300 kor., w III. klasie 372 kor., w IV. klasie 444 kor. Tym zaś askultantom, którzy jako adjutum otrzymują pobory urzędnika X. klasy rangi, przyznano dodatki w I. klasie 252 kor., w II. klasie 408 kor., w III. klasie 588 kor., w IV. klasie 708 kor.

Podurzędnikom, woźnym, osobom należącym do straży policyjnej i straży skarbowej, starszym dozorcóm i dozorcóm więzień, oficyantom i oficyantkom kancelaryjnym, pomocnikom i pomocniczkom kanc., oraz pomocniczym woźnym przyznano dodatek wojenny w następującym wymiarze: I. klasa 264 kor., II. klasa 348 kor., III. klasa 408 kor., IV. klasa 480 kor. rocznie.

Drugie rozporządzenie ministerstwa skarbu dotyczące się urzędników państw. w stanie spoczynku, wdów i sierót po tych urzędnikach, oraz osób, pobierających dary z łaski, postanawia, że państwo obejmuje na czas od 1. grudnia 1916 do końca grudnia 1917 opłatę podatków i należności stemplowych od kwitów, przez nich uiszczających się mających, oraz przyznaje im dodatek wojenny na r. 1917, a mianowicie: urzędnikom państw., zaliczonym do jednej z klas rangi i nauczycielom państwowym w stanie spoczynku pobierającym emeryturę wraz z ewentualnym dodatkiem z łaski do włącznie 1.000 kor. w kwocie 192 kor.; z emeryturą ponad 1.000 do włącznie 2.000 kor. w kwocie 240 k., a z emeryturą ponad 2.000 kor. do włącznie 9.400 kor. w kwocie 252 kor. rocznie.

Wdowom po urzędnikach państwowych (nauczycielach państwowych) pobierającym pensję wdowią wraz z ewent. dodatkiem z łaski do włącznie 1.000 kor. przyznaje rozporządzenie dodatek wojenny w kwocie 156 kor.; pobierającym pensję wdowią ponad 1.000 do włącznie 2.000 kor. dodatek wojenny w kwocie 192 kor., a pobierającym pensję wdowią ponad 2.000 k. do włącznie 6.000 kor. dodatek wojenny w kwocie 228 kor. rocznie.

Podurzędnikom i woźnym w stanie spoczynku przyznaje wspomniane wyżej rozporządzenie dodatek wojenny w kwocie 144 kor., wdowom po nich w kwocie 84 kor., robotnikom państwowym w stanie spoczynku w kwocie 120 kor., a wdowom po nich w kwocie 72 kor. rocznie.

Dalej przyznano dodatek wojenny sierotom ślubnym po urzędnikach państw. (nauczycielach państw.), pobierającym pensję sierocą

wraz z ewentualnym dodatkiem z łaski do włącznie 3.000 kor., względnie pobierającym dodatkiem z łaski do włącznie 600 kor., a mianowicie każdej sierocie po obojgu rodzicach w kwocie 120 kor., a każdej sierocie po ojcu w kwocie 72 kor. rocznie.

Każdej sierocie po woźnych i robotnikach państwowych pozbawionej obojga rodziców przyznano dodatek wojenny w kwocie 60 kor., a każdej sierocie po ojcu dodatek wojenny w kwocie 48 kor. rocznie.

Wreszcie postanowiono, że osoby pobierające dodatek z łaski z funduszków państw. do 99 kor. mają otrzymać dodatek wojenny w kwocie 36 kor. pobierając dadek z łaski od 100 k., do włącznie 800 kor. w kwocie 48 kor., a pobierające od 800 do włącznie 1 200 kor. w kwocie 60 kor. rocznie.

Osoby należące do straży bezpieczeństwa, straży skarbowej, żandarmerii, starsi dozorczy i dozorczy więzień, oficyanci kancelaryjni, oficyantki kancelaryjne, oraz pomocnicy woźni, w stanie spoczynku, tudzież wdowy i sieroty po nich, mają otrzymać dodatek wojenny w tej samej wysokości, jak podurzędnicy i woźni w stanie spoczynku, względnie wdowy i sieroty po woźnych i robotnikach państwowych. Analogiczne zarządzenia dotyczą i stan pocztmistrzów i ekspedjentów.

Rozmaitości.

Bilans przesyłek pocztowych dla jeńców wojennych za pośrednictwem Szwajcaryi. Monachijska „Abendzeitung“ podaje z Berna szwajcarskiego ciekawą statystykę. Oto za pośrednictwem szwajcarskiego zarządu poczty otrzymali jeńcy wojenni rozmaitych narodów od początku wojny po koniec 1916 roku 210.000.000 przesyłek listowych, 43.000.000 pakietów 5-kilogramowych, 37 mil. przesyłek chleba, wagi 7 milionów klgr., 6 milionów przekazów pieniężnych w łącznej kwocie 85 milionów franków. Rekord osiągnęła szwajcarska służba pocztowa 12. grudnia 1916 r., w którym to dniu nadeszło niemniej, jak 1.200 worków z listami i 40.000 pakietów. Te przesyłki z „załatwioną pocztą“, zabrano do 6 wagonów kolejowych.

Komunikaty.

P. fi. Niegosz, sekretarz pocztowy w dłuższych artykułach o służbie pomocniczej w Polsce — umieszczonych w „Depeszy“ tak wyraża się o swoich niektórych współpracownikach: „Przypuśćmy na chwilę, że Polacy już dziś wszyscy chcą wstępować dobrowolnie do towarzystwa, mającego na celu wprowadzenie w życie przymusu pracy i że temu towarzystwu, jego

postanowieniom poddają się zarówno ci, którzy za mało robią jak i ci, którzy się zapracowują, ale z ich pozornego trudu otoczenie nie ma żadnego pożytku, gdyż jak np. niektórzy urzędnicy i zwierzchnicy urzędów tylko to czynią, co zapewnia im dojście do wyższych stanowisk i nasycenia się władzą, zaś dobro otoczenia, z którego gleby żyją, zgoła lekko sobie mają.

Kwestya świąt jeszcze nie jest uregulowana mimo rozporządzenia Ministerstwa handlu.

Chociaż nasz teren wymaga tego, by służba pocztowa nie była ograniczoną — jednak z powodu braku personelu ogólne przepracowanie i przedenerwowanie jest już tak wielkie, że mimo wszystko w dniu świątecznym można zastosować rozporządzenie Ministerstwa, które jak wiadomo poleciło wprowadzić na pocztę święta tj. zmniejszenie godzin urzędowych — podług norm przyjętych w odnośnym okręgu sądowym.

Może ta notatka wpłynie na rychłe wprowadzenie w życie tego zarządzenia.

Z powodów technicznych numer „Gazety“ nie może się pojawić w pierwszej połowie miesiąca — lecz dopiero w drugiej.

Wpływa na to brak personelu, który w mniejszej liczbie odpowiednio podzielił część pracy, drukując pewne miesięczniki z początkiem a inne z końcem miesiąca.

Kol. Dubaja z Zawałowa prosimy o podjęcie zamówionych pieczętek, należytość 9 koron prosimy wysłać poprzednio.

Świeżo ukazała się broszurka p. t. „Józef Piłsudski“, krótki, popularny życiorys — z portretem twórcy polskiej siły zbrojnej.

Polecamy kolegom rzecz tę — do szerszego rozprzeczawania wśród publiczności, działu szkolnej i t. d. Warunki w inseracie.

Na skarb i wojsko polskie złożyli w administracji „Gazety“: kol. Skopowski z Pomorza 10 koron, kol. Ostrzycer z Zamarstynowa 5 koron, kol. Meissner z Cieszanowa 10 k.

Zmarła śp. W. Łaska, żona p. radcy dworu K. Łaskiego. Zmarła cieszyła się dużym szacunkiem wśród wielkiego grona znajomych.

Dotkniętemu w ciężkim nieszczęściu p. Radcy Dworu, naszemu zastępcy pana wiceprezydenta, przesyłamy tą drogą wyrazy współczucia.

Jak nas dochodzą słuchy kilkunastu kolegów dostanie odznaczenia wojenne, również mają być rozdane remuneracje i zapomogi. Niektórzy... już otrzymali...

Kaucye ekspedyentów dotychczas jeszcze nie zwrócone! Przecież 5 lat już mija — od czasu zniesienia tych kaucyi! Najwyższy czas, by sprawa ta wreszcie załatwioną została — każdy cent to majątek. Ciekawi jesteśmy wiedzieć, czy partykularze niektórych panów także tak długo leżą niezadowolone i niezrealizowane?

Na liczne zapytania donosimy powtórnie, że za czas inwazyi dostały niektóre urzędy około 50% ryczałtu kancelaryjnego, jako zwrot za najem lokalu urzędowego.

Kto więc z tego powodu ma jakieś pretensye może prosić o dodatkową wypłatę.

Wyjątki z listów do Redakcyi. Koleżanka Stefania K. w K. pisze między innemi:

„Nader sympatyczne to nasze pismo — uprzyjemnia znękaną pracą — znużoną umysłowo jednostkom, chociaż tak krótki przez czas czytania tegoż trwający — moment — a niesłychanie ścieśnia i ogrzewa, najbardziej z obojętniało stosunki koleżeńskie. Ja przynajmniej, niecierpliwie wyczekuję zawsze nadejścia naszego pisma a w dniu kiedy nadejdzie myśl, że za chwilę będę je mogła przeglądać dodaje mi sił — do dalszego wykonywania funkcji poczt.“

Do 2 iej części nakładu „Gazety“ za styczeń dołączamy czek i prosimy o nadsyłanie przedpłaty na 1917 r. Pismo opiera się tylko na przedpłatach i dlatego prosimy o wcześniejsze nadeślanie, abyśmy mogli odpowiednio nakład uregulować.

Numer naszego konta czekowego jest 119131, administracya mieści się przy ulicy Kopernika Nr. 20 we Lwowie.

Ze względu na podwyższenie cen papieru i druku zmuszeni jesteśmy nieznacznie podwyższyć prenumeratę, czego P. T. Czytelnicy nie wezmą nam za złe.

Od 1. stycznia 1917 r. wynosi prenumerata rocznie 8 koron, półrocznie 4 korony.

Kwota ta jest tak małą, że ledwie pokrywa ona koszt druku i administracyi.

Polecamy Kolegom i Koleżankom

Dziennik bezpartyjny

„Depesza“

który zwięźle i szybko informuje czytelników o wszystkich wypadkach dnia.

Kto zjedna pięciu prenumeratorów kwartalnych, otrzymywać będzie przez kwartał pismo to — bezpłatnie. Warunki w inseracie.

Prosimy wszystkich kolegów i czytelników o odnowienie przedpłaty.

Gazeta opiera byt swój na prenumeracie, kto więc uznaje potrzebę i doniosłość pisma, ten niechaj nie zwleka z wysłaniem tak skromnej przedpłaty.

Pismo nasze służy pocztmistrzom i ekspedjentom i jako takie oddaje doniosłe usługi te kategorii urzędników.

Tylko własną pracą i zapobiegliwością zdolamy wywalczyć sobie słuszne prawa.

„Gazeta pocztowa” jest łącznikiem i wymianą myśli kolegów, niechaj więc nikogo nie zabraknie wśród czytelników i współpracowników.

Prenumerata rocznie wynosi tylko kor. 8, czeki wysyłamy na żądanie odwrotnie.

Stowarzyszenie pocztmistrzów i ekspedjentów w Galicyi, udziela prócz prawnej obrony również około 1000 koron rocznie na zapomogi i stypendya. Wkładka członka wynosi tylko 6 k. dla starszego pocztmistrza, 4 k. dla pocztmistrza i 3 k. dla ekspedjenta.

Skarbnik kol. Zbrożek urzęduje w Uhnowie, dokąd należy wysłać wkładki. Spłacać można w dowolnych ratach, czeki do dyspozycji.

„Gazetę” prenumeruje każdy członek odrębnie. Przedpłata 8 k. do końca roku 1917.

Stowarzyszenie Burs Pocztowych rozda je na razie dwa stypendya rocznie w kwocie 200 k. Wkładka miesięczna wynosi 25 hal.

Skarbnik kol. Siwiec urzęduje w Przeworsku.

Popierajmy własne Stowarzyszenia i instytucje, wpisujemy się w szeregi członków, walczmy razem o lepszą przyszłość, pamiętajmy o swych rodzinach.

„Bursa pocztowa” prosi kolegów w urzędach, których znajdują się puszkę, o wypróbnienie i wysłanie czekiem uzbieranej kwoty.

Wydawnictwa podręczników pocztowych

Lwów-Zamarstynów poleca:

Podręcznik instradacyjny

(Geografia). Cena 1 k. 50 h.

za poprzedniem nadesłaniem gotówki. — Każdy pocztowiec winien mieć podręcznik ten przy urzędowaniu.

Józef Piłsudski

krótki, popularny życiorys
z portretem twórcy armii polskiej
napisał **Ł. Zygmuntowicz.**

Cena dla pocztowców:

za 50 sztuk 10 koron,

pojedyncze egzemplarze po 40 hal.

Zamawiać w drukarni Udziałowej

ulica Kopernika l. 20 we Lwowie,

za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

Podręczniki pocztowe.

Do egzaminów przepisanych dla kompetentów o posady starszych pocztmistrzów, dalej dla kandydatów na oficjantów i ekspedjentów pocztowych, oraz dla użytku służbowego wszystkich urzędów pocztowych, polecam uzupełnione wedle najnowszych rozporządzeń podręczniki:

1. „Pocztę” z „Przepisami osobistymi”. — Cena 8 kor. 20 h. — Cena samej „Poczt” 7 k. 20 h.
2. „Przepisy osobiste” obowiązujące personal urzędniczy poczt klasowych z najnowszymi tabelkami poborów czynnych i emerytur. — Cena 2 k. 55 h.
3. „Podręcznik telegraficznotelefoniczny” Chlebowskiego. — Cena 3 k. 55 h.

Do egzaminów przepisanych dla podurzędników i listonoszów w urzędach eraryalnych i klasowych polecam:

4. „Podręcznik dla listonoszów”. — Cena 2 k. 55 h.

Ceny rozumieją się włącznie z opłatą pocztową polecono.

Bronisław Fruziński,

c. k. starszy pocztmistrz Skomielna Biała
ad Chabówka.

Najmniejsza

książeczka do nabożeństwa p. t.: „Książeczka miniaturowa“ (5/7 cent.). Prześliczne wydanie, wyborowa treść dla inteligencji, elegancka oprawa. Po otrzymaniu K. 3-96 wysyła franco Księgarnia Dra Miłkowskiego w Krakowie, ul. Floryańska 1.

Weszliśmy w umowę z pewną firmą i możemy wysyłać za zaliczką opłaconą o 60 hal. więcej (bez dalszych kosztów) poduszcarki (czerwone lub niebieskie) po 1 K 70 hal. i następujące pieczątki kauczukowe:

- | | |
|---|---------|
| 1. „Potwierdza się tożsamość osoby i podpisu“ | 1.50 K |
| 2. Nieważne-Ungültig | — .90 „ |
| 3. Sprawdzono-Geprüft | — .90 „ |
| 4. „Ausserhalb“ | — .80 „ |
| 5. Weszło dnia... L... | 1. — „ |
| 6. Złożono dnia — nie podjęto zwrot | 1.50 „ |
| 7. Nazwy urzędu, datowniki i t. p. po | 2.00 „ |
| 8. Sądowi pow. do doręczenia, adresat mieszka poza obrębem miejscowym | 2.80 „ |
| 9. D. V. F. N. | — .80 „ |
| 10. Imię i nazwisko | 1.50 „ |
| 11. Oryginalny podpis | 5.50 „ |
| 12. T. | 1. — „ |
| 13. Na własną odpowiedzialność | 1.20 „ |
| 14. Inhalt geprüft i t. p. | 1.20 „ |

Administracja Gazety pocztowej.

Lwów — ul. Kopernika 1. 20.

Codziennie pismo lwowskie

„DEPESZA“

wychodzi zawsze przed południem, nie wyłączając niedziel i świąt i zamieszcza najświeższe telegramy.

Prenumerata we Lwowie miesięcznie 1 kor. 50 h., z dostawą do domu 1 kor. 80 hal.

Numer pojedynczy 8 halerzy.

Prenumerata na prowincyi miesięcznie 2 kor.

Numer pojedynczy 10 halerzy.

Redakcja i Administracja: Lwów, Kopernika 1. 20.

Odpowiedzialny redaktor: St. Gojawczyński.

Drobne ogłoszenia.

Filia we Lwowie szuka zamiany. Zgłoszenia w Administracji pod „Filia“.

Pocztą III/3 w zachodniej Galicyi, uroczej okolicy, stacya kolejowa w miejscu, do zamiany na równorzędną tylko w okolicy Galicyi środkowej. — Zgłoszenia pod „Omega“ restante Grybów.

Kupię większą ilość prawdziwego miodu; zgłoszenia do Administracji „Gazety“ dla Kolańskiego.

Urząd II/2 bez telegrafu w pięknej górskiej okolicy 5 km. od Łańcuta do zamiany na równorzędną lub większy urząd w okolicy Krakowa ewentualnie na zachód od niego. — Zgłoszenia pocztą ALBIGOWA.

Pocztą I/4 koło Zakopanego kolej w miejscu, z dodatkiem manipulacyjnym i jazdą do zamiany. — Zgłoszenia przyjmuje p. Czarny Dunajec,

Pocztą III/3 — w prześlicznej górskiej okolicy w wschodniej Galicyi, stosunki przyjemne — do zamiany na równorzędną lub o stopień niższą, blisko miasta, przy kolei w Galicyi zachodniej. — Wiadomość: Ck. Urząd pocztowy Ławrów ad Spas.

Oficyantka pocztowa z Rudnik nad Sanem za dopłatą poszukuje zamiany do Krakowa. — Zgłoszenia Szulakiewicz Rudnik.

Pocztą I/3 dotąd, pomimo wszelkich danych nie przesunięta do I/2 (Oberpostmeisterei) z jadą i przewozem osób zaraz do zamiany na Urząd niższy w zachodniej Galicyi w pobliżu większego miasta najchętniej za filię w Krakowie. Zamiana dostępna jedynie dla kolegi z szansami na starszego pocztmistrza. Zgłoszenia pod A. R. „Gazeta pocztowa“ Lwów, ul. Kopernika 1. 20.

Pocztą II/2 bez telegrafu, w górach, nad rzeką, jazda niosąca dochód, opat bezpłatnie, do zamiany na urząd z telegrafem, choćby bez jazdy, blisko kolei. Zgłoszenia dla M. W. w Administracji.

Pocztą III/4 w prześlicznej przemyskiej okolicy, mieszkanie we dworze, duży ogród, do zamiany. Zgłoszenia przyjmuje pocztą Mosty wielkie.

Pocztą II/2 do zamiany na równorzędną. Zgłoszenia Przeciszów obok Oświęcima.

Z drukarni „Udziałowej“ Kopernika 20.

GAZETA POCZTOWA

zawodowy organ c. k. pocztmistrzów i ekspedyentów.

Prenumerata wynosi rocznie 8 koron.

Adres „Gazeta Pocztaowa“, Lwów, Kopernika 20.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 119.131.

Nasze obowiązki.

(Z) Kilkakrotnie nadmienialiśmy już w piśmie, że w niedalekiej przyszłości czeka nas wielka zmiana stosunków naszych i, że jeszcze większe obowiązki wobec społeczeństwa spadną na cały nasz stan.

Nie wiemy wprawdzie jaki los przypadnie krajowi naszemu — to jednak już pewnem jest, że odgraniczymy się od obecnych kolegów naszych poza Galicyą i, że w przyszłości nie małym i ważnym elementem urzędniczym wśród całej falangi urzędniczej my w każdym razie pozostaniemy.

Wspaniałomyślnym aktem Monarchy została — jak wiadomo — Galicya wyodrębniona; autonomia przyszła będzie i dla nas nową strukturą, tem bardziej, że w świeżo odbudowującym się państwie polskiem tuż o miedzę — powstanie podobny stan urzędniczy, któremu my przecież patryarchować powinniśmy.

Na silnych podstawach oparty — stary i pełen szlachetności Dom Habsburgów daje tę pewność, że Polska powróci do swych dawnych pod każdym względem miodem i mlekiem płynących czasów.

Na każdy wypadek —

— w ścisłym

kontakcie stać będziemy obok siebie mając jeden li cel przed sobą: „salus Rei publicae...”

I te, tak szybko ku nam zdążające czasy — muszą nas znaleźć przygotowanych na wszystko.

Musimy dzierżyć silnie sztandar naszego stanu, tak bardzo odrębnego od całości urzędniczych zrzeszeń, nie wolno nam zaprzepaścić obywatelskiego naszego stanowiska, winniśmy dziś na każdym kroku iść na rękę ludności tak o ile tyczy to naszego urzędowania — lub w kwestyach ogólnie społecznych.

Oparci na silnych podstawach obywatelskich zajmiemy w przyszłości takie stanowiska, że chlubić się będą tem i nasi następcy.

Piszemy to na podstawie pewnej znajomości stosunków i na mocy łatwo dających się przewidzieć przyszłych ukształtowań.

Tak w wyodrębnionej Galicyi, czy w Polsce — zmieniają się dotychczasowe organizacje kraju, powiatu i gminy, zmieniają się stosunki życia codziennego, zmieniają się ludzie i systemy.

Kto wytrwa na miejscu — ten będzie panem sytuacji.

Musimy jednak skupić się i trzymać się razem! Musimy nasze krajowe Stowarzyszenie otaczać aureolą powagi i starać się, by ono naprawdę mogło w imieniu wszystkich kolegów głos zabierać.

Wszystkie nasze „Centrale” — odlecają od nas, krajowe stowarzyszenie będzie tym opiekunem i podporą naszą.

W niem znajdziemy wszystko i ono tylko będzie mogło w imieniu naszym zdziałać stokrotnie więcej niżli dotychczas, krępowane centralą i niezdrową zawodową konkurencją.

I zapewne, inne stowarzyszenia pokrewne, skoro przyjdzie do ujednolinitenia całego stanu pocztowego — prędzej zleją się w łonie naszego stowarzyszenia — niżli my w innych.

Za dużo bowiem mamy za sobą pracy i zasług, za wiele fundacy i kapitałów, by na cudzych podwórkach w inne piórka się stroić!

Z tych zatem powodów, czeka nas wielka i nieznana praca!

Przyszłość, pełna nadziei i pełna obowiązków!

Potrąfimy to siłą naszej woli i tężyzny ducha przyjąć na siebie i podjąć!

Trzeba tylko chcieć i przygotować się! — I dlatego obowiązkiem naszym jest już dziś zwrócić uwagę kolegów, by nie zasypiali tego historycznego momentu i zabrali się już do pracy!

Wierzmy, że każdy z nas — w swoim otoczeniu pracuje już — ale niechaj pomni, że dachu nad głową zawsze potrzeba.

A dachem tym to nasze Stowarzyszenie, które objąć musi liczebnie wszystkich.

Tuszymy, że po tym apelu — nie będzie już w kraju ani jednego, by w gronie Stowarzyszenia nie znalazł się — a ci, którzy poza niemi stać będą — to jedynie tacy, którym do szczęścia niczego nie trzeba — ponad rachowanie dni, godzin i minut do najbliższego pierwszego.....!

O ile wiemy — roześle Stowarzyszenie nasze w najbliższych dniach odezwę do kolegów.

Niechaj więc wpłyną gromadne zgłoszenia wstąpienia i niechaj każdy rzuci garstkę swych myśli na przyszłość!

Oto nasz pierwszy obowiązek.

O innych pomówimy osobno.

W obronie urzędników.

(z) W Sejmie węgierskim, poruszył jeden z posłów myśl, by urzędnikom względnie funkcyjuszom państwowym wypłacano połowę ich poborów w naturze.

Projekt ten szeroko umotywowany, uznany został przez wielu posłów jako jeden z najpilniejszych do zrealizowania.

Cały stan urzędniczy w obu częściach Monarchii wita projekt ten z radością i niecierpliwie już oczekuje chwili, w której w życie wejdzie ta nowa i niebываła dotychczas organizacja poborów.

Jeszcze w połowie ubiegłego roku pisaliśmy o tem w naszej „Gazecie“, szczegółowo wykazywaliśmy nędzny obraz życia urzędników

skazanych ze swych szczupłych i ustalonych płac żyć w dzisiejszych czasach, kiedy wartość pieniądza upadła a ceny artykułów spożywczych poszły dziesięciokrotnie w górę.

Ze wszystkich stanów w społeczeństwie najbardziej odczuł na sobie urzędnik skułków wojny.

Kupiec, rzemieślnik, robotnik i stany wolne odpowiednio podwyższają wartość towarów lub pracy swej — co w bardzo wielu wypadkach dochodzi i nieraz do 100 procent — urzędnik skazany na swe skromne pobory, zmuszony jest poddać się tym wszystkim okolicznościom, płacąc zwiększony czynsz za mieszkanie, wysokie ceny wszystkich artykułów spożywczych i codziennego użytku, a skoro miał to „szczęście“, że podczas inwazyi zrabowali go — to już nie ma nawet mowy o tem, by sobie i rodzinie — kupić mógł co z ubrań, bucików i pościeli.

Bardziej dokładnie i obrazowo tej sprawy przedstawić niekoniecznie potrzeba, gdyż znają ją wszyscy.

W dobrze odczuwanej przez nas intencji dla poprawy bytu urzędników, poruszaliśmy tę sprawę kilkanaście razy i wskazywaliśmy, że podwyżka płac o mały procent, lub dodatki drożyzniane i t. p. nie mogą się przyczynić do polepszenia bytu i w ogólności istnienia urzędników tem bardziej, że położenie gospodarcze i stosunki miejscowe coraz bardziej gorsze są.

Jedyną radą i szybką pomocą — może tylko być sprawa wynagrodzenia w naturze.

Rząd objął monopol najbardziej potrzebnych, najdroższych w handlu i najmniej „widocznych“ artykułów. Rząd posiada je w cenie chociażby maksymalnej i jedynie rząd może je wydawać urzędnikom po tej cenie.

O chlebie i mące nie mówimy, bo równemu podziałowi musimy wszyscy podlegać.

Ale — jak wielką ulgę uczyni w gospodarstwie naszym — miesięczny przypis n. p. grochu, fasoli, różnych kasz, kartofli dalej — węgla, drzewa, nafty, świec, mydła, sukna i skóry?

Wyliczyliśmy najbardziej niezbędne artykuły. Wszystko jednak, co rząd ma do dyspozycji — jest dla nas potrzebnem i koniecznem.

Nic łatwiejszego, jak zarządzić, by na wzór wojskowych miejsc pobierczych (Fassungsstelle) urządzić — powiatowe składnice dla urzędników — skąd mogliby ci jużto pobierać za pieniądze — jużto do pewnej kwoty mieć kredyt na poczet swych płac.

Składnica taka, prowadzona — chociażby przez wojskowość — miałaby z góry oznaczony zakres działania w powiecie, więc prawo zakupów i rozdziału wśród funkcyjuszów państwa i kraju.

Urzędnik, któremu pozwolonoby za połowę swej płacy nabywać tych artykułów w składnicy — po cenie maksymalnej — czułby się

najszczęśliwszym na tym padole i potrafiłby tak manipulować swą gażą, że mógłby i pewne zapasy n. p. w bieliźnie i ubraniach zrobić.

Do tego miałby spokojną głowę i oddawałby się jeszcze gorliwiej pracy zawodowej.

Trudnem bowiem jest żądać dziś od człowieka, by pracował z poświęceniem, kiedy troski o codzienne życie, o których przed wojną pojęcia nie miał — zabierają mu cały jego wolny umysł i każdą chwilę.

Akcya rządu przyjscia z pomocą konsumom urzędniczym ukazała się niekoniecznie dobra, konsumy nie mają i nie mogą mieć tych artykułów, których nam niezbędnie brak, następnie nie cieszą się one zupełnem zaufaniem rządu, względnie central.

Wiemy przecież o tem dobrze, że prawie wszystkie organizacje powiatowe, jak rzemieślnicze, włościańskie i t. p. otrzymały w większej ilości wiele artykułów jak sól, skórę i t. d. podczas gdy nasze konsumy takich artykułów nie otrzymały.

Możliwie, że poparcia ze strony miarodajnej nie mieliśmy.

Posłowie nasi tylko podczas wyborów opiekują się urzędnikami — zresztą nieznają ich.

Z tych wszystkich powodów — głos węgierskiego posła jest zaprawdę jedynym wyjściem dla całej falangi urzędniczej i oby tylko jak najprędzej sprawa ta zrealizowaną została.

Pewni jesteśmy, że dobrze gospodarze Węgry wprowadzą system ten i zapewne w najbliższej przyszłości ich urzędnicy i służba — tak jak dotychczas cieszyć się będzie dalszą gorliwą opieką rządu-chlebobdawcy.

Nie wątpliwem też jest, że równocześnie i u nas myśl ta znajdzie żywsze zainteresowanie u władz i — oby Bóg dał — wnet ujrzy światło dzienne to jedyne racjonalne polepszenie bytu szerokiej rzeszy pracowników rządowych.

Oddajmy cześć.

(O) Na blisko kilka tygodni przed wybuchem wojny otrzymaliśmy wiadomość, że w Monasterzyskach zmarł dyrektor fabryki tytoniu śp. Włodzimierz Lewicki, syn pocztmistrza, który majątek swój zapisał naszemu Stowarzyszeniu jako legat na sieroty po pocztmistrzach.

Daliśmy o tem krótką wzmiankę w „Gazecie” obiecując obszerniej napisać w następnym numerze.

Niestety, wybuchła wojna i nie mogliśmy wydostać odpisu tego legatu ani też kolegów naszych o treści fundacyi zawiadomić.

Dziś Stowarzyszenie posiada już w ręku odpis testamentu i da Bóg — po wojnie wydostaniemy całą tę kwotę z procentami i stypendya te rozdzielać będziemy.

Przy końcu tego artykułu podajemy krótkie lecz z serca całego i wielką dozą miłości podyktowane słowa testatora.

Ta królewska fundacya, syna byłego członka naszego grona jest rzadko u nas — w stanie urzędniczym — widzianą rzeczą!

Żyjący wśród społeczeństwa, które nie ma i nie daje wychowania obywatelskiego.

Każdy ojciec pragnie i dąży do tego, by syn jego był czymś innym, niżli on, by wszedł w inny stan, nawet urzędniczy — lecz innej kategorii, od której on sam zdala stał — nie mówiąc już o tem, że nieodrodnymi synowie bardzo często nie wspominają o tem — czem ojciec był.

Wypadków takich znamy bardzo wiele.

Zwłaszcza nie zachodzą nawet wypadki, by syn stojący na jakimś wysokim stanowisku pamiętał o zawodowym stanie swego zmarłego ojca i temu właśnie stanowi całe swe mienie zapisał.

Coś podobnego stać się tylko może u nas! My pocztmistrze mamy to w krwi naszej, że kochamy pocztę i stan nasz. Kochamy go i szanujemy mimo tylu zawodów, jakich w życiu doznajemy.

I ta miłość tego stanu i zawodu spływa w krwi na dzieci nasze, które stojąc poza nami — lepiej jeszcze odczuwają i widzą tę właśnie miłość i przywiązanie

Tem właśnie przepełnione było serce śp. Lewickiego Włodzimierza, kiedy u schyłku życia swego w uczczeniu imienia Ojca, w obowiązku dziecka pocztowego — ten tak mało wobec znikomości świata całego znaczący grosz — oddał na otarcie łez i niedoli dzieci pocztmistrzów.

Tu właśnie bije ta łuna miłości dziecka do rodzica — tak jako do jego osoby jak i jego pracy i stanowiska.

Rzadki to i niebywały wypadek!

Z powodu najazdu nieprzyjacielskiego nie możemy niestety oddać czci i nie możemy złożyć należnego hołdu temu szlachetnemu człowiekowi.

A winniśmy w siedzibie Jego dawnego zamieszkania, w miejscu spokoju Jego popiołów — zwołać Sejm nasz, na który wszyscy koledzy zjechać się winni, by za duszę Jego modły gorliwie odprawić i na mogile cześć i hołd oddać!

Niestety — dziś nie podobnie! Lecz może Bóg da — a koniec tej strasznej wojny nadejdzie i wtedy obowiązek nasz pewnie spełnimy.

Dziś — oddać musimy tą drogą cześć i chwale wielkiemu fundatorowi i obywatelowi i pamięć o nim w sercach naszych na wieczne czasy zachować winniśmy.

Przykład tego dobrego syna, który pracując w innym zawodzie o dzieciach kolegów ojca swego pamiętał niechaj będzie wskazówką, dla tych synów, którzy pacując w tym zawodzie,

w którym ojciec pracował — nie tylko, że nie szanują tego stanu — lecz dopiawszy się wyższego szczebla — stają się na każdym kroku tylko nieraz szkodnikami dla tego właśnie stanu.

A dzieje się to u nas przy poczcie — aż nadto często!

Podajemy poniżej treść testamentu — i niechaj każdy czytający słowa te prześle głębokie westchnienie ku Najwyższemu — i serdeczną część odda zasłużonemu dobrodziejowi naszego stanu.

Oto postanowienie śp. Włodzimierza Lewickiego dyrektora fabryki tytoniu w testamentie z daty 10. czerwca 1914 r.:

„Znając ciężkie położenie sierot po pocztmistrzach sam jako syn pocztmistrza zaznawszy w młodości dosyć biedy i upokorzeń, chcąc choćby w części ulżyć doli tych nieszczęśliwych istot przeznaczam cały kapitał składający się z papierów wartościowych, kas oszczędności i książeczki pocztowej kasy oszczędności (o ile przez wyjście pewnych kwot uszczuplone nie zostaną) pod pozycją 2 a, b, c, d, e, f, g, h, wymienionych, dla sierot, najbiedniejszych dziewcząt, ubogich pomocy potrzebujących i niezamożnych sierot po pocztmistrzach galicyjskich, jako fundację swego imienia i nazwiska“.

Testamentu właściwego nie mamy w odpisie, tylko tyle przysłał sąd w Monasterzyskach, o ile jednak wiemy kwota dosięga 40.000 koron.

Pobory urzędników.

Posel Bela Kelemen postawił w Sejmie węgierskim wniosek, aby urzędnikom państwowym i municypalnym wypłacać tylko ich właściwą pensję w gotówce, a wszystkie dodatki, bez względu na klasy płac, wypłacać w odpowiednich ilościach środków żywności (mąki, mięsa, tłuszczów, jaj itp.), opału i odzieży według liczby członków rodziny.

Prezydent ministrów, hr. Tisza, odpowiedział na to, że myśl wniosku jest zdrowa. Przypomniał, że niegdyś żądali urzędnicy zastąpienia wynagrodzeń w naturaliach pieniądzem; dziś przy obecnym stanie cen środków żywności, przyszło urzędnikom żałować tego kroku.

W Japonii urzędnicy do niedawna pobierali pensję w naturaliach. Ten sposób wypłaty opierał się na podatku gruntowym od uprawy ryżu, wybieranym w naturiach. Część podatkowego ryżu służyła do opłacania urzędników, resztą wypełniano spichrz państwowe, zarządzane przez państwo na wypadek lat nieurodzaju. Później ryżu podatkowego nie oddawano już urzędnikom, lecz sprzedawano go w kraju po cenach targowych lub wywożono. Przejście do wynagrodzenia pieniężnego miało w Japonii wielu przeciwników i pojawił się wniosek częściowego przywrócenia poborów w naturze. Zalecano też, ażeby ryż podatkowy po części przerabiał w gorzelniach ryżu, po części oddawać konsumentom

„abonamentowo“. Przytoczono, że ludności powinna być dana możliwość zamawiania się u rządu na pobór ryżu przez dłuższy szereg lat, przyczem państwo miałoby ustalać ceny ryżu według przecięcia z większej liczby lat, aby zarówno skarb państwowy, jak odbiorcę, uchronić od nagłych zmian.

Dziś, kiedy tak często mówi się o państwowym monopolu — pisze „Fremdenblatt“ — powrót do częściowego wynagradzania w naturze nie byłby trudnym. Również zaprowadzanie fakultatywnego podatku gruntowego w naturze mogłoby być podstawą do tego rodzaju wypłat. Taki podatek istniał w Finlandyi jeszcze przed laty trzydziestu kilku, a w austriackiej radzie stanu wprowadzenie go zalecał jeszcze w roku 1889 poseł Eichhorn. W kilka lat potem, w roku 1895 rząd bawarski, ze względu na ówczesny opłakany stan ludności rolniczej, postanowił przyjmować wypłatę zapadłych podatków także w naturaliach. Ale wtedy ceny zboża były niskie i urzędnicy nie mieli takiego interesu dążyć do wypłat w naturze, jak dziś“.

Wniosek Kelemena w Sejmie węgierskim był bądź co bądź symptomatycznym. Zobaczymy, czy wróci on w innej formie.

Odznaczenia.

Przeglądając, czy to szematyzmy rozmaitych kategorii urzędników państwowych, czy też czytając dzienniki urzędowe z komunikatami o najwyższych odznaczeniach wpada nam zaraz w oczy fakt, że

Odznaczenia dla pocztmistrzów i ekspedyentów są udzielane w jak najszczuplejszej mierze, nawet w porównaniu z urzędnikami prywatnych instytucji finansowych lub fabrycznych, mimo że ci są o wiele lepiej pod każdym względem sytuowani aniżeli my.

Weźmy n. p. stosunki w wojsku, wyłączając rozumie się armię stojącą w polu przed nieprzyjacielem. Odznaczenia bohaterów uzyskane na polach bitew, są tak wielkiej zasługi, że żadną miarą nie mogą tu iść w porównanie. Zarząd więc wojskowy już podczas pokoju stara się i troszczy, by członkom za doskonałą służbę nie szczędzono odznaczeń, a tem samem pobudzić ich do bardziej intensywniejszej pracy w swym zawodzie. I tak, kapitan za dziesięcioletnie nienaganne prowadzenie kompanii otrzymuje wojskowy krzyż zasługi, w pewnych nawet

wypadkach krzyż rycerski orderu Franciszka Józefa, pułkownik za czterolatnie nienagane prowadzenie pułku order żelazny III. kl. a przy spensjonowaniu prawie wszystkim gałystom nadaje nie tytuł i charakter najbliższej wyższej rangi.

Zarząd zaś cywilno państwowy nawet w wypadkach spensjonowania w ostatnich latach nadawał tylko tytuł, wskutek czego w razie śmierci pensjonisty pozostała rodzina nie korzystała z poborów przywiązanych do wyższej rangi. — Przykładów takich moglibyśmy wiele bardzo wiele naliczyć. — Czy w cywilnej służbie państwowej nie może być tak samo? Czy nie może być, by funkcyjaryusz po tylu a tylu latach nienaganej służby uzyskał, czy to najwyższe uznanie lub odznaczenie, czy to tytuł i charakter najbliższej wyższej rangi?

W obecnym wojennym czasie sposobność do odznaczenia ma tylko szczupła garstka wyższych i najwyższych urzędników, inni zaś urzędnicy, szczególnie pocztmistrze i ekspedycenci prawie, że jej nie mają. Nie mają sposobności zwrócić uwagę swych przełożonych na siebie, mimo że pracują z prawdziwym zaparciem się i poświęceniem, mimo że cały ciężar służby pocztowej na nich spoczywa, mimo że nieraz od ust odjąć sobie muszą, by lokal, światła i opału w obecnych warunkach dostarczyć, bo służba iść musi.

Słusznym i sprawiedliwym jest nasze żądanie, by pocztmistrzom i ekspedycyentom za ciężką i odpowiedzialną służbę w Galicyi w ogólności, w rayonach zaś etapowych w szczególności przyznawano odznaczenia w takiej samej przynajmniej ilości, jak urzędnikom pocztowym przy pocztach polowych, praca nasza jest o wiele cięższą, niż tych ostatnich, obsługujemy tak samo nie tylko wojskowość, ale także ludność cywilną. Oni pobierają specjalne dodatki służbowe a my nic.

Żądamy dalej, by z reguły każdemu naczelnikowi urzędu pocztowego za pewien szereg lat dajmy na to za 25 letnią nienaganną służbę przyznawano odznaczenie, w czynnej służbie będzie ono dla odznaczonych podniecię do dalszej pracy, pensjonistom zaś zaoszczędzi się przykrego uczucia, że mimo najsumienniejszego wypełnienia swych obowiązków, praca ich nie znalazła uznania.

Komunikaty.

Sekretaryat Gal. Stowarzyszenia pocztmistrzów i ekspedycyentów donosi:

Dnia 28. stycznia 1917 odbyło się posiedzenie Wydziału Gal. Stowarzyszenia pocztmistrzów i ekspedycyentów we Lwowie.

Obecni: wiceprezes kol. Siwiec, sekretarz kol. Tucki, członkowie wydziału: kol. Drozdowski, Komarski, Kublin, Moskwiński, Osterzetter, Sakoda, Dygdoń, Weissberg i zastępca wydzia-

lowego Orlecki. Nieobecność usprawiedliwili kol. Fruchter, Aleksandrowicz, Sucharowska, niesprawiedliwi kol. Zbrożek.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia wydziału, kol. Siwiec zdał sprawę z czynności wydziału i przedstawił wynik deputacji u władz przełożonych i wynik przedłożonego memoriału do c. k. Ministerstwa handlu, przez ręce c. k. Dyrekcyi poczt. i tel.

Kol. Siwiec następnie odczytał akt fundacyjny śp. Włodzimierza Lewickiego c. k. dyrektora fabryki tytoniu w Monasterzyskach, którem to aktem przeznaczyl wspaniałomyślny ofiarodawca fundusz na sieroty po pocztmistrzach. Sprawa ta na razie załoga w c. k. Sadzie powiat. w Monasterzyskach i dopiero po wojnie można będzie korzystać.

Uchwalono ewentualnie oddać skarbnikostwo sekretarzowi kol. Tuckiemu, o ile kol. Zbrożek zrezygnuje, dalej wydać odezwę do członków Stowarzyszenia, by wpłacali wkładki, gdyż Towarzystwo dla załatwienia spraw nie posiada już funduszu, ponieważ od 2 lat nikt nie płaci wkładek, a inne stowarzyszenia pocztmistrzów w Austrii pokryły za nasze Towarzystwo wkładki za rok 1914 i 1915 do Związku (Reichsverband) we Wiedniu, następnie uchwalono dać zaomogi kolegom członkom Stowarzyszenia 500 k. i jedno stypendyum 120 k., razem 620 k.

Podczas dłuższej dyskusyi, poruszono wiele spraw, jak wydanie kaucyi, mianowanie ewakuowanych, ryczałty kancelaryjne i t. p.

Interweniowano we wszystkich wypadkach — w sprawie których koledzy do Stowarzyszenia się zwrócili.

Otrzymałmśmy następujące pismo:

„Przesyłam Szanownej Redakcyi „Gazety pocztowej“ serdeczne podziękowanie za łaskawe wyrazy współczucia z powodu śmierci śp. najdroższej mej żony Wilhelminy. Zarazem przesyłam 10 kor. z tego 4 korony na półroczną prenumeratę, zaś 6 kor. na publiczny cel wedle uznania Szanownej Redakcyi. *Kazimierz Łaski.*

Kwotę tę przeznaczamy na Wojsko i Skarb Polski. *Redakcyja.*

Redakcyja „Gazety“ uprasza wszystkich p. t. interesowanych, by najpóźniej do 10 każdego miesiąca nadsyłali ewentualne artykuły, zapytania, drobne ogłoszenia etc. Nadeszłe po 10-ym nie będą umieszczone w numerze tego miesiąca.

Wielu czytelników nie uiściło dotąd przedpłaty na pierwsze półrocze — prosimy zatem o wyrównanie wysłanymi czekami.

Tym, którzy nie zapłacili prenumeraty za pierwsze półrocze 1917 wstrzymaliśmy wysyłkę.

Zwracamy uwagę kolegów na inserat polecający pieczątki kauczukowe, wyrabiane specjalnie dla nas — nader tanio i dobrze. Zwłaszcza pieczątką „Potwierdzam tożsamość osoby“ powinna

się znaleźć w ręku wszystkich gmin, które obo-
wiązane są — na receptach stwierdzać w ten
sposób identyczność osoby.

Odnaczenia kolegów. Kilkunastu naszych
kolegów — jak już z pism wiadomo, zostało
świeżo odznaczonych.

Wyrażamy swą radość, że tylu mamy wśród
nas godnych tego wysokiego zaszczytu — tem
bardziej, że zostali oni podani do odnaczenia
przez wojskowe władze.

**Posiedzenie wydziału Stowarzyszenia Burs
urzędników poczt klasowych** odbyło się dnia
28. lutego bezpośrednio po posiedzeniu wydziału
Stowarzyszenia pocztmistrzów. Po odczytaniu
protokołu z ostatniego posiedzenia i zdaniu
sprawozdania z dotychczasowej czynności wy-
działu i rachunków i omówieniu spraw bieżą-
cych, Wydział uchwalił z funduszu bursy wy-
dzielić na razie 2.000 koron i utworzyć z tej
kwoty ku wiecznej pamięci stypendium imienia
śp. prezydenta Jana Seferowicza, chcąc dać w ten
sposób wyraz wdzięczności za zasługi jakie śp.
prezydent Jan Seferowicz położył dla poczt-
mistrzów i ekspedyentów, dla których zawsze
był czemś więcej niż tylko urzędowym prezy-
dentem. Następnie Wydział, mimo, że fundusze
bursowe w ostatnich trzech latach wcale prawie
nie wzrosły wskutek wypadków wojennych, pra-
gnąc choć w małej części ulżyć najbardziej po-
trzebującym, rozdał trzy stypendya w łącznej
kwocie 400 koron a mianowicie: J. K. 100 k.,
J. W. 200 k. i żonie ekspedyenta M. C., który
przepadł bez wieści na wojnie 100 k.

Wydział apeluje do P. T. członków bursy
i kolegów dobrej woli, by jakkolwiek są czasy
bardzo ciężkie nie zapominali obursie i o ile
kto może przyczyniał się do pomnożenia fun-
duszu bursy, które to fundusze dla nikogo
innego nie zbieramy tylko dla nas samych.
Wielu bardzo członków nie uiszczało od lat trzech
wkładem, wielu bardzo kolegów nie nadsyła
datków mimo, że sposobności wiele, a przesła-
ne im poświadczenia złożenia p. R. O. rzucają
zapewne do kosza, za to na inne cele, bardziej
nam obce, spieszą z datkami bardzo nawet
znacznymi, zapominając, że bliższa koszula
ciała niż surdut.

Smutne to, ale prawdziwe.

Turecka Izba uchwaliła, by marki listowe
po 5 i 10 para, wycofane z obiegu pocztowego
w wartości 100.000 funtów użyte zostały jako
pieniądze papierowe zamiast monety zdawkowej.

Kurs oficjantów pocztowych — względnie
praktyka rozpocznie się — o ile nas informują
w kwietniu.

Poczta w Berlinie.

Gdy zamilknie ruch w mieście, a godzina
duchów się zbliża, zjawiają się cichutko pod gma-
chem dyrekcyi kolejowej na Schönberger-Ufer
letnie wozy tramwajowe dla rozpoczęcia nocne-
pracy, trwającej do 6 rano. Zachowują się dalej
ko spokojniej niż w dzień, nie dzwonią, nie za-
trzymują się na stacyach. Zmieniły one też pier-
wotny swój wygląd, bo poprzubijano na nich po-
przecznice łaty, aby odpowiadały wojennemu celo-
wi. Przez noc przewożą one 14.000 paczek po-
cztowych. Gdy wóz nadchodzi, ustawia się rzę-
dem 30 wyrostków, każdy z szarfą i odznaką
pocztową na ramieniu i rozpoczyna się sprawną
akcją ładowania na nie paczek. Podawane szyb-
ko z rąk do rąk układają chopcy w wozach pod
nadzorem urzędnika i w pięciu minutach wóz jest
gotów i na dany znak odjeżdża bez sygnału ku
dworcowi śląskiemu, robiąc miejsce następnym

Na dworcu śląskim odbywa się podobna
manipulacja także przy wyładowywaniu wozów
z tą różnicą, że tam spełniają tę funkcję już nie
wyrostki, lecz kobiety i żołnierze. Wózkie pakie-
towe ustawione w rzędzie, odbierają partje pa-
kietów, aby je odwieźć do ambulansów kolej-
owych, dążących na miejsce przeznaczenia. W ten
sposób zaoszczędzono 64 zaprzęgów, a przede-
wszystkiem zyskano na pośpiechu. Ta wydatna
praca przeżyje zapewne wojnę a dla obsłużenia
wszystkich większych urzędów pocztowych pa-
kietów w Berlinie powstać mają tory dojazdowe,
aby w międzyczasie bez ujmy dla ruchu osobo-
wego obsłużyć wszystkie.

Rozmaitości.

Z powodów technicznych numer „Gazety”
nie może się pojawić w pierwszej połowie mie-
siąca — lecz dopiero w drugiej.

Wpływa na to brak personalu, który w
mniejszej liczbie odpowiednio podzielił część
pracy, drukując pewne miesięczniki z początkiem
a inne z końcem miesiąca.

Świeżo ukazała się broszurka p. t. „Jó-
zef Piłsudski”, krótki, popularny życiorys —
z portretem twórcy polskiej siły zbrojnej.

Polecamy kolegom rzecz tę — do szer-
szego rozprzedawania wśród publiczności, dzia-
łtę szkolnej i t. d. Warunki w inseracie.

Numer naszego konta czekowego jest
119131, administracja mieści się przy ulicy Ko-
pernika Nr. 20 we Lwowie.

Ze względu na podwyższenie cen papieru
i druku zmuszeni jesteśmy nieznacznie pod-
wyższyć prenumeratę, czego P. T. Czytelnicy nie
wezmą nam za złe.

Od 1. stycznia 1917 r. wynosi prenumerata
rocznie 8 koron, półrocznie 4 korony.

Kwota ta jest tak mała, że ledwie pokrywa
ona koszt druku i administracji.

Prosimy wszystkich kolegów i czytelników o odnowienie przedpłaty.

Gazeta opiera byt swój na prenumeracie, kto więc uznaje potrzebę i doniosłość pisma, ten niechaj nie zwleka z wysłaniem tak skromnej przedpłaty.

Pismo nasze służy pocztmistrzom i ekspedjentom i jako takie oddaje doniosłe usługi tej kategorii urzędników.

Tylko własną pracą i zapobiegliwością zdolamy wywalczyć sobie słuszne prawa.

„Gazeta pocztowa” jest łącznikiem i wymianą myśli kolegów, niechaj więc nikogo nie zabraknie wśród czytelników i współpracowników.

Prenumerata rocznie wynosi tylko kor. 8, czeka wysyłamy na żądanie odwrotnie.

Stowarzyszenie pocztmistrzów i ekspedjentów w Galicyi, udziela prócz prawnej obrony również około 1000 koron rocznie na zapomogi i stypendya. Wkładka członka wynosi tylko 6 k. dla starszego pocztmistrza, 4 k. dla pocztmistrza i 3 k. dla ekspedjenta.

Skarbnik kol. Zbrozek urzęduje w Uhnowie, dokąd należy wysłać wkładki. Spłacać można w dowolnych ratach, czeka do dyspozycji.

„Gazetę” prenumeruje każdy członek odrębnie. Przedpłata 8 k. do końca roku 1917.

Stowarzyszenie Burs Pocztywych rozdaje na razie dwa stypendya rocznie w kwocie 200 k. Wkładka miesięczna wynosi 25 hal.

Skarbnik kol. Siwiec urzęduje w Przeworsku.

Popierajmy własne Stowarzyszenia i instytucje, wpisujmy się w szeregi członków, walczmy razem o lepszą przyszłość, pamiętajmy o swych rodzinach.

„Bursa pocztowa” prosi kolegów w urzędach, których znajdują się puszkę, o wypróbnienie i wysłanie czekiem uzbieranej kwoty.

Wydawnictwo podręczników pocztowych

Lwów-Zamarstynów poleca:

Podręcznik instradacyjny

(Geografia). Cena 1 k. 50 h.

za poprzedniem nadesłaniem gotówki. — Każdy pocztowiec winien mieć podręcznik ten przy urzędowaniu.

Józef Piłsudski

krótki, popularny życiorys
z portretem twórcy armii polskiej
napisał **Ł. Zygmuntowicz.**

Cena dla pocztowców:

za 100 sztuk 12 koron,

pojedyncze egzemplarze po 20 hal.

Zamawiać w drukarni Udziałowej
ulica Kopernika 1. 20 we Lwowie.

za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

Podręczniki pocztowe.

Do egzaminów przepisanych dla kompetentów o posady starszych pocztmistrzów, dalej dla kandydatów na oficjantów i ekspedjentów pocztowych, oraz dla użytku służbowego wszystkich urzędów pocztowych, polecam uzupełnione wedle najnowszych rozporządzeń podręczniki:

1. „Pocztę” z „Przepisami osobistymi”. — Cena 8 kor. 20 h. — Cena samej „Pocztę” 7 k. 20 h.
2. „Przepisy osobiste” obowiązujące personal urzędniczy poczt klasowych z najnowszymi tabelkami poborów czynnych i emerytur. — Cena 2 k. 55 h.
3. „Podręcznik telegraficznotelefoniczny” Chlebowskiego. — Cena 3 k. 55 h.

Do egzaminów przepisanych dla podurzędników i listonoszów w urzędach eraryalnych i klasowych polecam:

4. „Podręcznik dla listonoszów”. — Cena 2 k. 55 h.

Ceny rozumieją się włącznie z opłatą pocztową polecono.

Bronisław Fruziński,

c. k. starszy pocztmistrz Skomielna Biała
ad Chabówka.

Najmniejsza

książeczka do nabożeństwa p. t.: „Książeczka miniaturowa“ ($\frac{5}{7}$ cent.). Prześliczne wydanie, wyborowa treść dla inteligencji, elegancka oprawa. Po otrzymaniu K. 3-96 wysyła franco Księgarnia Dra Miłkowskiego w Krakowie, ul. Floryańska 1.

Weszliśmy w umowę z pewną firmą i możemy wysłać za zaliczką opłaconą o 60 hal. więcej (bez dalszych kosztów) poduszcзки (czerwone lub niebieskie) po 1 K 70 hal. i następujące pieczątki kauczukowe:

- | | |
|---|---------|
| 1. „Potwierdza się tożsamość osoby i podpisu“ | 1.50 K |
| 2. Nieważne-Ungültig | — .90 " |
| 3. Sprawdzono-Geprüft | — .90 " |
| 4. „Ausserhalb“ | — .80 " |
| 5. Weşzło dnia... L... | 1.— " |
| 6. Złożono dnia — nie podjęto zwrot | 1.50 " |
| 7. Nazwy urzędu, datowniki i t. p. po | 2.00 " |
| 8. Sądowi pow. do doręczenia, adresat mieszka poza obrębem miejscowym | 2.80 " |
| 9. D. V. F. N. | — .80 " |
| 10. Imię i nazwisko | 1.50 " |
| 11. Oryginalny podpis | 5.50 " |
| 12. T. | 1.— " |
| 13. Na własną odpowiedzialność | 1.20 " |
| 14. Inhalt geprüft i t. p. | 1.20 " |

Administracja Gazety pocztowej.

Lwów — ul. Kopernika 1. 20.

Codziennie pismo lwowskie

„DEPESZA“

wychodzi zawsze przed południem, nie wyłączając niedziel i świąt i zamieszcza najświeższe telegramy.

Prenumerata we Lwowie miesięcznie 1 kor. 50 h., z dostawą do domu 1 kor. 80 hal.

Numer pojedynczy 8 halerzy.

Prenumerata na prowincyi miesięcznie 2 kor.

Numer pojedynczy 10 halerzy.

Redakcja i Administracja: Lwów, Kopernika 1. 20.

Odpowiedzialny redaktor: St. Gojawczyński.

Drobne ogłoszenia.

Filia we Lwowie szuka zamiany. Zgłoszenia w Administracji pod „Filia“.

Pocztą III/3 w zachodniej Galicyi, uroczej okolicy, stacya kolejowa w miejscu, do zamiany na równorzędną tylko w okolicy Galicyi środkowej. — Zgłoszenia pod „Omega“ restante Grybów.

Kupię większą ilość prawdziwego miodu; zgłoszenia do Administracji „Gazety“ dla Kolańskiego.

Urząd II/2 bez telegrafu w pięknej górskiej okolicy 5 km. od Łańcuta do zamiany na równorzędną lub większy urząd w okolicy Krakowa ewentualnie na zachód od niego. — Zgłoszenia pocztą ALBIGOWA.

Pocztą I/4 koło Zakopanego kolej w miejscu, z dodatkiem manipulacyjnym i jazdą do zamiany. — Zgłoszenia przyjmuje p. Czarny Dunajec.

Pocztą III/3 — w prześlizanej górskiej okolicy w wschodniej Galicyi, stosunki przyjemne — do zamiany na równorzędną lub o stopień niższą, blisko miasta, przy kolei w Galicyi zachodniej. — Wiadomość: Ck. Urząd pocztowy Ławrów ad Spas.

Oficyna pocztowa z Rudnik nad Sanem za dopłatą poszukuje zamiany do Krakowa. — Zgłoszenia Szulakiewicz Rudnik.

Pocztą Jeżowe II/2 do zamiany na urząd I/2 i I/4 ewentualnie II/1 z dodatkami na zatrudnienie pomocnika. — Bliższe warunki tamże.

Rutynowa pomocnica pocztowa poszukuje posady. — Zgłoszenia c. k. Urząd pocztowy Siedliska N: Dynowa.

Polecamy Kolegom i Koleżankom

Dziennik bezpartyjny

„Depesza“

który zwięźle i szybko informuje czytelników o wszystkich wypadkach dnia.

Kto zjedna pięciu prenumeratorów kwartalnych, otrzymywać będzie przez kwartał pismo to — bezpłatnie. Warunki w inseracie.

Z drukarni „Udziałowej“ Kopernika 20.

GAZETA POCZTOWA

zawodowy organ c. k. pocztmistrzów i ekspedyentów.

Prenumerata wynosi rocznie 8 koron.

Adres „Gazeta Pocztaowa“, Lwów, Kopernika 20.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 119.131.

Lwów w marcu 1917.

„Wydział” uchwalił z funduszów Bursy wydzielić na razie 2.000 koron i utworzyć z tej kwoty ku wiecznej pamięci stypendyum, imienia śp. prezydenta Jana Seferowicza chcąc dać w ten sposób wyraz wdzięczności za zasługi jakie śp. prezydent Jan Seferowicz położył dla pocztmistrzów i ekspedyentów, dla których zawsze był czemś więcej, niż tylko urzędowym prezydentem.

Oto krótkie i suche słowa sprawozdania z posiedzenia Wydziału!

Zebrani członkowie Wydziału Stowarzyszenia Bursy poświęcają swemu dawnemu Prezydentowi pamięć serdeczną, osnutą na tle obecnego położenia i, by na długie lata w przyszłości Imię to zachować — tworzą skromną fundację, z której pewna kwota co roku najbiedniejszemu z biednych udzielana będzie.

Na długie lata, kiedy po nas już i śladu może nie będzie, rok-rocznie fundacją Imienia Prezydenta niejedną łzę umorzą, niejedną istotę uratują od zagłady, niejednemu utworzą drogę do dalszego bytowania!

A również niejedna myśl, niejedno wstęchnienie wtedy uleci w zaświaty i u stóp Wszechmocnego dla dobra duszy Zmarłego złożone zostaną.

I oto dwa piękne, zaszczytne i pełne wzniosłości duchowej uchwały Wydziału.

* * *

Niezapominajmy o tem, że żyjemy w czasach, kiedy zasada wdzięczności poszła w niepamięć, a „co z oczu — to z serca” — stało się codziennem.

Ustąpił Prezydent naszej dyrekcyi; wysłużył swe lata i ustąpił, takie to zwyczajne i nieszczygólne.

Uczciliśmy wtedy pamięć jego utworzeniem wielkiej fundacyi na którą złożyły się wszystkie stany urzędnicze i służby.

Zrobiliśmy swoje!

Kiedy jednak po kilku latach, więc po czasie, w którym śmiało można w niepamięć puścić wszystko — ten sam prezydent umiera a z całego stanu pocztowego — jeden li odłam pamięć Jego czci odrębnie i swej własnej potężności przekazuje Imię to — pewnie leży w tem coś głębszego, które w duszy tkwi, i które przeobraziło się samo przez się, dając tem samem ujście jakiejś niewystławionej tęsknocie ku tamtym czasom, jakiemuś bólowi, który powstał później i trwa dotychczas!

Mówmy wyraźnie! Uczczono obywatela, który potrafił urząd swój połączyć z godnością swej osoby, jaka faktycznie na takim stanowisku być winna!

I uczczono obywatela z podkreśleniem, że zasługi jego, które wprowadzi w czasie jego urzędowania — nie były może tak widoczne, względnie tak brane za dobre i piękne, jednak potem... potem, kiedy nastały inne czasy — przyszło się do przekonania, że między tem co było — a tem co jest — całe jest morze różnicy!

Całe morze!

I słusznie zaznaczono w sprawozdaniu; nie był „urzędowym prezydentem”...

Nie piszemy tego dla jakiegoś żądania, dla własnego celu ukrytego, lecz jeno dla tego, by otwarcie powiedzieć, że brak nam teraz, zwłaszcza dziś, w tych tak srogich czasach, tej opiekuńczej duszy, któraby poza zielonym stołem chciała wglądać w samą rzecz i powiedzieć:

„W stali, w granicie urzędowego, bezwzględego obowiązku — wykuć pozwolę sobie odrobinkę serca i inicjatywą własną rzucić tej biednej masie — krztę cieplejszego promienia“.

Życie ludzkie wymaga tego właśnie, by gotulić sercem i opieką otaczać!

A w tym mrowiu ludzkim — my zwłaszcza w tej sytuacji się znajdujemy, że brak nam tego ciepła domowego, tej opieki, tego punktu, ku któremu zwracać się przywykliśmy i czego pragniemy...

I było to bodźcem — zda się — do podkreślenia wysokich zalet zmarłego „już prezydenta Jana Seferowicza i to widać dało zebranemu Wydziałowi inicjatywę do uczczenia pamięci obywatela-urzędnika!

Może ta myśl szczęśliwa przejść potrafi zimne obecnie mury i uderzy tam, dokąd bezwiednie skierowaną była!

Kto za życia starał się w ramach swego urzędu, swym ludziom, których kochał iść na rękę — temu tak za życia Jego, jak i po śmierci spżżowe pamiłki w sercach stawiać się powinno; i tak się też dzieje!

Kto zaś nie zna innych dróg dojścia do serc szerokich mas, temu za życia na każdym kroku stawia się kłody, przy odejściu w radośne struny uderzając, zapomina się o nim, a po śmierci, prócz pyłu na starych aktach nie pozostaje nic — ni w sercu ni w pamięci tysięcy dawnych współpracowników!...

Bowiem — zawsze i wszędzie — trzeba mieć serce i patrzeć w serce!

List z kraju.

Otrzymałmłs od jednego z kolegów artytykuł, którego treść umieszczamy w całości, młmo, że nie ze wszystkim zgadzamy się.

„Lat już blisko trzydzieści pracuję przy pocztach i lat tyle biorę pośredni udział w życiu naszym, obserwując zdala wszystko jak najdokładniej.

Pamiętając jeszcze tych czasów, kiedy przy małych rangach i honorach zawodowych a jeszcze mniejszych płacach duże dochody mieliśmy i żyliśmy jak „panowie“, przechodząc później

wszystkie organizacje i zmiany, o których tom cały spisać możnaby — doszedłem wreszcie i je do tego punktu naszych dążeń, w których obecnie się znajdujemy.

Przyznaję, że nasze organizacje zawodowe dużo zrebiły.

Tęsknię za dawnymi złotymi czasami wolności nam, jednak te „czasy“ dziś nie miałyby żadnego znaczenia, gdyż stosunki i wogóle życie się zmieniło.

Musieliśmy przechodzić całą drogę, ciernią pokrytą — traciłmłs i zyskiwalimłs, koniec jednak jest ten, że przecież stojmy społecznie w w hierarchii urzędniczej wysoko, mamy prawie wszystko — czego chcieliśmy. Jak to wszystko szło i jak to kapało, że się tak wyrażę, to wiemy o tem wszyscy.

Co rok coś nowego, co dwa lata wszystko nowe, co pięć lat wszystko do góry nogami a co lat dziesięć znów de capo

I tak posuwaliśmy się coraz dalej, coraz wyżej.

Centrale nasze dużo wprowadziły robiły.

Nie miały jednak tej siły, by w jedną całość ująć wszystko i za jednym rozmachem wszystko gruntownie postawić.

Nie pojmujemy bowiem, dlaczego i po co w każdej reorganizacji pozostawiono nam jakiejś furtki do dokończenia reszty.

Gdyby młteryalne były względy, rozumiałbym — ale nieraz nie dokończone czegoś, które wymagało jednego posunięcia piórem!

Wymienię jedno, co przyszło mi na myśl przy sposobności urzędowania.

Kwestya rozciągłości pragmatyki służbowej i w postępowaniu dyscyplinarnem!

Śmieszne to przecież, by nas prawie cała pragmatyka analogicznie obowiązywała — prócz właśnie tej kwestyi!

Jako urzędnik państwowy mam prawo korzystać z nowoczesnego postępowania karnego, zaś przeszedłszy w status urzędników poczt klasowych, podlegać muszę przepisom z półtora wieku wstecz!!

Boć to i smutne i bolesne, by dziś, urzędnik stojący pod jakimś zarzutem, nie mógł się osobiście przed komisją bronić i by ten nie miał prawa wyjaśnić sprawy tak, jak faktycznie było a nie jak suchy papier mówi!

Są wypadki „zbrodni“ pod nieodpornym przymusem dokonane, są „zbrodnie“, których dokonano w stanie zdenerwowania lub choroby a, które przecież nie są tak straszne jak mówią suche słowa, opisujące ten fakt.

Coś podobnego nie może się stać w wypadku, w którym działa sankcjonowane postępowanie dyscyplinarne.

Tam bronisz się i mieć możesz nawet obrońcę!

Tam przemawiasz sam, i sam nakreślasz ramy twojej „zbrodni“ i tam gdzie tytułu dzi społeczeństwa radzi — niema mowy o tem, byś jednostronnie obwiniony też i jednostronnie być ukarany, względnie zasądzony!

Tego właśnie zarzucam naszym Centralom, że nie przyspieszyły załatwienia tej sprawy i, że dotychczas bagatelizują dalej całą tę aż nadto ważną dla nas kwestyę!

Kosztów żadnych nie ma, owszem odpadną dwie różne komisye dyscyplinarne, będzie jeden senat, jedna forma i sposób i jednaka sprawiedliwość dla wszystkich.

Nie przypilnowanie tej sprawy jest wielkim błędem i jedną dalszą konsekwencyą nieczynności naszych Central, do których nigdy nie miałem szczególnego nabożeństwa!

Podnoszę tę sprawę, by nasze Stowarzyszenie zaurgowało i zażądało energicznej akcji Centrali w tym właśnie kierunku. *wn.*

O sprawie tej pomówimy w następnym numerze. *Redakcja.*

Nasze obowiązki.

II.

Zawodowy organ „Ognisko“, najlepiej w Europie zorganizowanych drukarzy, umieszcza w numerze za marzec kilka słów o wartości organizacji, co w wyjątkach powtarzamy.

Słowa te powinni wziąć sobie koledzy do serca i który jeszcze stoi poza naszym Stowarzyszeniem — niechaj jak najrychlej w szeregach tego stanie.

„Rozważając sprawę stosunku poszczególnych kolegów do organizacji, musi nas uderzyć fakt zupełnego braku orientacji co do celów, zadań, środków i sposobów, jakie są nieodzowne z egzystencyą i rozwojem tejże. Brak ten orientacji powstaje stąd, że wielu kolegów wpisując się na towarzyszków, zastało już organizację istniejącą, która wzięwszy go w opiekę od razu, usuwała mu z drogi wiele przeszkód, jakie, w razie nieistnienia zrzeszenia, musiałby pokonywać własnym trudem i nabierać doświadczenia. Znajdując zaś ułatwione i uporządkowane stosunki, niejeden osobnik mniej rolgarnieły uważa, że taki stan w utworzył się sam — organizacja zaś to coś zbędnego. W takich dopiero jak obecna cięższych sytuacjach ujawnia się, kto rozmyślał głębiej nad swoim położeniem społecznym, a kto nie zadawał sobie tego trudu i dziś znalazł się na rozdrożu. To też widzi się, jak niektórzy koledzy błądzą po omacku.

Są n. p. tacy, którzy nam tłumaczą, że chociaż do organizacji nie należą, to jednakże takowa zawsze może na nich liczyć... (!?). Taki sposób przedstawiania sprawy należałoby chyba załączyć do humorystyki drukarskiej, gdyż zapewnienie „zawsze może na nich liczyć“ trzeba uzupełnić słowami: „jako na korzystających chętnie z tego, co przy pomocy organizacji udało się osiągnąć“. Bardzo wesoły sposób myślenia! Taki kolega uważa, że uczynił już bardzo wiele, jeżeli przy ogólnej akcji nad poprawą naszych warunków pracy — wspaniałomyślnie zezwolił na zajęcie się i jego interesami. Po cóż on miałby się trudzić jakimś tam współdziałaniem, gdy są tacy, którzy to wszystko zrobiają za niego, a więc i dla niego. Są znowu inni, zwalający swe nieorganizacyjne postępowanie na przykre warunki życia wywołane wojną, obiecując poprawę po jej ukończeniu, a na dowód dotrzymania obietnicy powołują się na swój stosunek do organizacji przed wojną, który zdaniem ich, miał być zupełnie poprawny. Tacy przypominają ową armię, która umie odnosić zwycięstwa... na paradach, a na wojnie pierzcha po oddaniu ze strony nieprzyjaciela pierwszego strzału. Tak też i członkowie naszej organizacji nie są jeszcze najlepszymi, gdy mają gesty miny w czasach spokojnych, a więc dla nas korzystnych, ale winni swoją energię pokazywać i wówczas, gdy trzeba praw naszych bronić, gdy ciężkie chwile na nas nadchodzą, bez względu na to, co je powoduje: wojna, przesilenie ekonomiczne i zaścój. Wtenczas właśnie trzeba stać solidarnie w szeregach organizacji — aby przez to o nią rozbiły się wszystkie nieszczęścia na nas się walące — słabszych na duchu podtrzymywać, pobudzać się do wytrwałości świadomością, że nikt nam nie przyjdzie z pomocą, lecz owszem

przeciwnik nasz będzie się starał wyzyskać naszą chwiejność i łatwo nas pokona, widząc w naszych szeregach luki, świadczące zarazem o upadku ducha.

Kończąc niniejszy artykuł, możemy tylko kolegom polecić, aby wszelkie braki w nim wytknięte a dotyczące naszego stosunku do organizacji — starali się usunąć, musimy dlatego w naszych szeregach przeprowadzić poniekąd reorganizację, tak konieczną z powodu niedomagań, wywołanych burzą światowej wojny. Choć mapę Europy będą przekształcać, dla nas nie będzie to stanowiło jeszcze wytchnienia; my w dalszym ciągu musimy pozostać na placówkach, gdyż i przeciwnik nie zaniechał na nas podjazdów. Nauczeni doświadczeniem w obecnie toczącej się wojnie, winniśmy pamiętać, że tylko taka armia odnosi sukcesy, która odznacza się karnością. W naszych szeregach karność winna być zdwojona, bo oparta na świadomości, że podlegamy władzy nie narzuconej nam, lecz tej, którą sami sobie obraliśmy, jako dowód naszego zaufania do niej. Pod jej kierownictwem grupujemy się niewzruszenie, aby być zawsze gotowymi na jej wezwanie, a hasłem naszym niech będzie w jedności siła!

Stan urzędniczy polski a prowincya.

Kurier warszawski pisze: Przez długie lata głównymi, jeśli nie jedynymi reprezentantami inteligencji polskiej w naszych „miasteczkach“ byli: ksiądz, lekarz i aptekarz — owa przysłowiona trójka poszukująca wiecznie „czwartego“ do winta. O nich odbijały się wszystkie sprawy małomiejskie, oni kierowali umysłowo i ideowo życiem miasteczka, od ich wykształcenia, uspołecznienia, dobrej woli, zapału i poświęcenia zależało życie lub drętwa środowiska, które albo umieli rozbudzić, albo też w którym zasypiali sami snem sprawiedliwych, ulegając przemożnym wpływom leniwej, apatycznej atmosfery.

Poza nimi, czynniki „inteligentne“, o ile były w miasteczku, należały do przedstawicieli narodowości obcej.

Byli to urzędnicy administracyjni, sądowi i wojskowi, ludzie najczęściej „prawdziwie rosyjscy“, z tej kategorii, o której nawet w głębi państwa rosyjskiego odzywano się z przekąsem. Nic ich nie wiązało z krajem, prócz kariery i dodatków kresowych. Nietylko nie obchodził ich stan umysłowy, moralny i ekonomiczny ludności, wśród której nieraz całe przebywali lata, ale wręcz przeciwnie, działalność ich urzędowa i nieurzędowa, skierowana była ku temu, aby wszelkie objawy życia paraliżować, gasić i tłumić, aby hamować każdy rozpęd i rzucać kamienie pod nogi każdej inicjatywy obywatelskiej.

Były może tu i ówdzie wyjątki od tej reguły, ale te rychło kompromitowały się wobec władzy naczelnej i ulegały translokacyom lub nawet dymisyom, aby działalność ich, polegająca raczej tylko na patrzeniu przez palce i tolerowaniu słabych objawów życia społecznego, mogła pozostawić po sobie jakikolwiek ślad w miasteczku i odbić się dodatnio na jego rysach zasadniczych.

Przez lata całe pozostały więc „miasteczka“ nasze tem, czem były po roku 1863 — przybytkiem nędzy żydowskiej, brudu i wstecznicwa. Nie zmieniło się nic — wszystko się tylko „ku starości pochyliło“, zapadło w ziemię, przygarbiło, omszało, znieruchomiło, jak stary, nienakręcany zegar, którego wskazówki zawsze jedną i tę samą pokazują godzinę.

Dzisiaj dopiero nadchodzi moment przesunięcia tych wskazówek na czas właściwy.

Dokonać ma tego przede wszystkim administracya polska kraju, polski stan urzędniczy, który stopniowo zajmie wszystkie placówki, aby rozpocząć na nich służbę narodową.

Służba ta, należycie pojęta i sumennie spełniona, posiada przede wszystkim duże znaczenie kulturalne dla prowincyi.

Świadczy o tem przykład wszystkich krajów, gdzie panowały zawsze stosunki normalne, gdzie pomiędzy ludnością a administracyą i magistraturą sądową nie istniały żadne przegrody, gdzie poza stosunkami urzędowymi schodzili się nie obcy z obcymi, nie wrogowie z wrogami, pełni wzajemnych podejrzeń i uprzedzeń, ale swoi ze swoimi, obywatele z obywatelami.

W takich warunkach stan urzędniczy, przeprowadzony gęsto po kraju, a utrzymujący stały kontakt z jego stolicą i w stolicy tej najczęściej kształcony, jest niewątpliwie czynnikiem kulturalnym dużej wagi.

Młody prawnik, który świeżo kończy uniwersytet i zjawia się na prowincyi, jako aplikant biurowy, młody oficer, który przybywa ze swoim batalionem do nadgranicznego miasteczka, i wogóle każdy reprezentant władzy państwowej, o ile jest człowiekiem wyształconym i kulturalnym wchodząc do stanowiska prowincjonalnego, wnosi tam z sobą atmosferę ideałów, dążeń i aspiracji ożywającego pokolenia. W ten sposób atmosfera „miasteczka“, najbardziej nawet zasklepienego w swoim cichem dalekiem od wielkich traktów kultury, życia, ulega co pewien czas odmłodzeniu i odświeżeniu. Nie może tam być już mowy o takim zastęju i takiej beznadziejnej martwocie, jakich smutne przykłady są u nas, i to w najbliższym nawet sąsiedztwie Warszawy, w odległości kilkudziesięciu zaledwie kilometrów od stolicy kraju.

Jeżeli też na pierwszy rzut oka uderza nas w miasteczkach niemieckich, holenderskich, belgijskich i franeuskich ich „kulturalny wygląd“, polegający na prawidłowym i ładnym zabudowaniu, na obfitości wili i domów w ogrodach,

na porządku wybrukowaniu ulic i czystem ich utrzymaniu, to trzeba sobie uświadomić, że to wszystko nie stało się z dnia na dzień, z rozkazu państwa i za dotknięciem jego różdżki czarodziejskiej, ale urabiało się przez dziesiątki lat na drodze kulturalnego rozwoju miasteczka, wzrostu jego potrzeb estetycznych i cywilizacyjnego dojrzwania. A w tym właśnie procesie dojrzwania niemałą rolę odgrywał, jako element pobudzający, stały dopływ do takiego miasteczka młodych sił inteligentnych, które z wielkich środowisk życia narodowego przynosiły tu swoje wymagania i swoje pojęcia o życiu. Były to zaś przeważnie siły urzędnicze.

Od nich też wychodziła niejednokrotnie inicjatywa do śmielszych i szerszych poczynąń oświatowych i społecznych, których popieranie leżało w interesie państwa, coraz częściej szukającego pomocy i zastępstwa nie tylko w instytucjach samorządu miejscowego, ale i w instytucjach, tworzonych przez dobrą wolę pojedynczego obywatela lub prywatnych zrzeszeń obywatelskich.

(Ciąg d. nast.).

W jednym z urzędów telegraficznych głównej niemieckiej kwatery.

Urząd telegraficzny wielkiej głównej kwatery ma za zadanie, trwałe połączenie kwatery wojennej z wszystkimi armiami i ojczyzną. Z tych wszystkich najważniejsze są połączenia z krajem rodzinnym. Z tego powodu urządzono bezpośrednie połączenie z Berlinem, jako główną stacją odbiorczą i skąd wszystkie depesze się rozchodzą. Linia berlińska wyposażona jest w szybkochodzący telegraf firmy Siemens.

W sali dawnego francuskiego urzędu telegraficznego siedzi obecnie wielu niemieckich polnych telegrafistów. Przed nimi przyrząd podobny do maszyny do pisania; obok znajduje się klawiatura z wszystkimi literami i cyframi.

Na nich piszą podobnie jak na maszynie do pisania. Do ruchu szybkiego telegrafu należy również przygotowanie depesz przy pomocy stancowego aparatu, wyglądającego na zewnątrz jak długa wstążka, tak urządzony, iż można równocześnie odbierać w dowolnych kombinacjach litery alfabetu i cyfry. Przeniesienie liter odbywa się przy pomocy prądu elektrycznego, który dzieli się na negatywny i pozytywny. Negatywny jeżeli prąd natrafi na przerwę w aparacie, pozytywny jeżeli na literę. Uderzenia prądów równocześnie odbywają się w Berlinie w głównej kwaterze, to znaczy, że w tym samym momencie, kiedy telegrafują na polu bitwy, aparat w urzędzie berlińskim oddaje depeszę. Szybkie to połączenie z Berlinem umożliwia wysłanie depesz do tych miast, z którymi nie ma połączenia bezpośredniego z główną kwaterą.

Interesującym jest to, iż aparatem tym nadano depesze cesarza Wilhelma do cara, aparatem

tem tym również wydano rozporządzenie mobilizacyjne.

Prócz telegrafu Siemens, używa się również w głównej kwaterze telegrafów systemu Morsego, których moc znalazły wojska niemieckie w opuszczonych urzędach francuskich. Francuzi używają także aparatów amerykańskich systemu Hughesa. Wszystkie te aparaty Francuzi przed opuszczeniem popuili; dopiero musiano części aparatów sprowadzić z Berlina, bo mogły być użyte.

Prądu do zasilania aparatów dostarczają miejscowe elektrownie, w nielicznych tylko wypadkach posługują się Niemcy własnymi dynamo-maszynami. Do granicy niemieckiej połączenie jest powietrzem, stąd dopiero przy pomocy stałego kabla rozchodzą się depesze.

Praca w urzędzie telegraficznym trwa 8 godzin dziennie. Odpowiedzialność urzędników jest niezwykle wielka. Jeden błąd może spowodować nieobliczalne straty.

W ciągu dnia wychodzi z urzędu około 9.000 telegramów. W urzędzie trwa cisza, przez cały dzień nie słychać nawet mowy ludzkiej. Tekst depesz podaje się na piśmie, a potwierdzenie odbioru odsyłać spacylni posłańcy.

Komunikaty.

—:—

Wszystkim Czytelnikom pisma naszego, przesyłamy serdeczne życzenia świąteczne!

Oby Bóg dał, by w najbliższym już czasie pokój nastąpił i, by jak najrychlej czas uleczył wszystkie przejęcia i skutki tego nieszczęścia ziemskiego.

Odnaczenia.

Kol. Czesław Tucki w Busku, sekretarz naszego Stowarzyszenia, odznaczony został tym krzyżem zasługi. Gratulujemy dzielnemu kolesi do tak wysokiego odznaczenia, zasłużonego w ciężkiej służbie tuż na linii bojowej.

Równocześnie odznaczeni zostali kol. Bielecki z Krasnego i Metzger ze Skalatu, przydzielony obecnie do służby w jednym z urzędów we Lwowie.

Tem samem, lista kolegów, przedstawionych przez naszą Dyрекcyę do odznaczenia osiąga cyfry 4.

Mianowania.

P. T. Wodziński, naczelnik oddziałów pomocniczych Dyrekcyi Poczty, znany, lubiany i ceniony przez wszystkich pocztowców, został zamianowany starszym kontrolorem pocztowym. Z powodu tego awansu przesyłamy i my wyrazy gratulacji.

Pocztowcy nie zapominajcie o składkach na Skarb i Wojsko Polskie.

Kto nie uiści prenumeraty, nie otrzyma już następnego numeru Gazety.

Wielu kolegów zwraca się w sprawach osobistych do poszczególnych członków wydziału, zamiast wprost do prezesa lub sekretarza.

Zwracamy na to uwagę, iż w własnym interesie należy zwracać się tylko do prezydium względnie do sekretaryatu, który urzęduje w Busku.

Koledzy! zapytnaj tą drogą, dlaczego dotychczas nie załatwiono sprawy zakupna lat słu-by w myśl okólnika z 1915 roku?

Pan wiceprezydent i obecny kierownik naszej dyrekcyi p. Schiffner — jak się dowiadujemy — ma wkrótce zostać zamianowany Prezydentem dyrekcyi Poczty w Galicyi.

Wydział Bursy apeluje do P. T. członków bursy i kolegów dobrej woli, by jakkolwiek są czasy bardzo ciężkie nie zapominali o bur-sie i o ile kto może przyczyniał się do pomnożenia funduszu bursy, które dla nikogo innego nie zbieramy tylko dla nas samych. Wielu bardzo członków nie uiściło od lat trzech wkładek, wielu bardzo kolegów nie nadsyła datków mimo, że sposobności wiele, a przesła-ne im poświadczenia złożenia p. K. O. rzucają zapewne do kosza, za to na inne cele, bardziej nam obec, spieszą z datkami bardzo nawet znacznymi, zapominając, że bliższa koszula ciału niż surdut.

Numer naszego konta czekowego jest 119131 administracja mieści się przy ulicy Kopernika Nr. 20 we Lwowie.

Ze względu na podwyższenie cen papieru i druku zmuszeni jesteśmy nieznacznie podwyższyć prenumeratę, czego P. T. Czytelnicy nie wezmą nam za złe.

Od 1. stycznia 1917 r. wynosi prenumerata rocznie 8 koron, półrocznie 4 korony.

Kwota ta jest tak mała, że ledwie pokrywa ona koszt druku i administracji.

Redakcja „Gazety“ uprasza wszystkich p. t. interesowanych, by najpóźniej do 10 każdego miesiąca nadsyłali ewentualne artykuły, zapytania, drobne ogłoszenia etc. Nadeszłe po 10-ym nie będą umieszczone w numerze tego miesiąca.

Wielu czytelników nie uiściło dotąd przedpłaty na pierwsze półrocze — prosimy zatem o wyrównanie wysłanymi czekami.

Tym, którzy nie zapłacili prenumeraty za pierwsze półrocze 1917 wstrzymaliśmy wysyłkę.

Zwracamy uwagę kolegów na inserat polecający pieczątki kauczukowe, wyrabiane specjalnie dla nas — nader tanio i dobrze. Zwłaszcza pieczątkę „Potwierdzam tożsamość osoby“ powinna

się znaleźć w ręku wszystkich gmin, które obowiązane są — na receptach stwierdzać w ten sposób identyczność osoby.

Świeżo ukazała się broszurka p. t. „Józef Piłsudski“, krótki, popularny życiorys — z portretem twórcy polskiej siły zbrojnej.

Polecamy kolegom rzecz tę — do szerszego rozprowadzania wśród publiczności, działalności szkolnej i t. d. Warunki w inseracie.

Odpowiedzi Redakcyi.

Kol. Bel. Umieścimy w następnym numerze.

Kol. R. Dziękujemy! Nadesłajcie nam dalsze obiecanie!

Kol. S. w B. Pan major Dütz jest w polu. Obecny numer poczty polowej niewiadomy.

Rozmaitości.

Smutny obrazek.

W „Wiekcu Nowym“ przez dłuższy czas umieszczone było poniżej podane ogłoszenie:

„Spensjonowana oficjantka pocztowa — nie otrzymawszy z niewiadomych powodów ani za luty ani za marzec swych poborów emerytalnych, pozostaje w skrajnej nędzy, nie mogąc znaleźć odpowiedniego dla siebie zajęcia, ginie z głodu i zimna — prosi litościwych serc o wsparcie. — Łaskawe datki przyjmuje Administracja „Wiekcu“ pod K. P. A.

Podając to do wiadomości ogółu kolegów, polecamy istotę tę sercom ich i zarazem podkreślamy wypadek ten jako naprawdę bolesny i nie bardzo pochlebny dla naszej instytucji.

Prosimy wszystkich kolegów i czytelników o odnowienie przedpłaty.

Gazeta opiera byt swój na prenumeracie, kto więc uznaje potrzebę i doniosłość pisma, ten niechaj nie zwleka z wysłaniem tak skromnej przedpłaty.

Pismo nasze służy pocztmistrzom i ekspedientom i jako takie oddaje doniosłe usługi te kategorii urzędników.

Tylko własną pracą i zapobiegliwością zdolamy wywalczyć sobie słuszne prawa.

„Gazeta pocztowa“ jest łącznikiem i wymianą myśli kolegów, niechaj więc nikogo nie zabraknie wśród czytelników i współpracowników.

Prenumerata rocznie wynosi tylko kor. 8, cheki wysyłamy na żądanie odwrotnie

Stowarzyszenie pocztmistrzów i ekspedjentów w Galicyi, udziela prócz prawnej obro-

ny również około 1000 koron rocznie na zapomogi i stypendya. Wkładka członka wynosi tylko 6 k. dla starszego pocztmistrza, 4 k. dla pocztmistrza i 3 k. dla ekspedyenta.

Skarbnik kol. Zbrożek urzęduje w Uhnowie, dokąd należy wysyłać wkładki. Spłacać można w dowolnych ratach, czeki do dyspozycji.

„Gazetę” prenumeruje każdy członek odrębnie. Przedpłata 8 k. do końca roku 1917.

Stowarzyszenie Burs Pocztowych rozdaje na razie dwa stypendya rocznie w kwocie 200 k. Wkładka miesięczna wynosi 25 hal.

Skarbnik kol. Siwiec urzęduje w Przeworsku.

Popierajmy własne Stowarzyszenia i instytucje, wpisujemy się w szeregi członków, walczmy razem o lepszą przyszłość, pamiętajmy o swych rodzinach.

„Bursa pocztowa” prosi kolegów w urzędach, których znajdują się puszki, o wypróżnienie i wysłanie czekiem uzbieranej kwoty.

Wydawnictwo podręczników pocztowych

Lwów-Zamarstynów poleca:

Podręcznik instradacyjny

(Geografia). Cena 1 k. 50 h.

za poprzedniem nadesłaniem gotówki. — Każdy pocztowiec winien mieć podręcznik ten przy urzędowaniu.

Ubezpieczenia życiowe

pożyczki kondyktowe

wyrabia rychło i bez kosztów

Agencya Tow. Ubezp.

Zgłoszenia pod

„A g e n c y a”

do Administracji „Gazety Pocztovej”
Lwów, Kopernika I. 20.

1-6

Józef Piłsudski

krótki, popularny życiorys
z portretem twórcy armii polskiej
napisał **Ł. Zygmuntowicz.**

Cena dla pocztowców:

za 100 sztuk 12 koron,

pojedyncze egzemplarze po 20 hal.

Zamawiać w drukarni Udziałowej
ulica Kopernika I. 20 we Lwowie,
za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

Podręczniki pocztowe.

Do egzaminów przepisanych dla kompetentów o posady starszych pocztmistrzów, dalej dla kandydatów na oficjantów i ekspedyentów pocztowych, oraz dla użytku służbowego wszystkich urzędów pocztowych, polecam uzupełnione wedle najnowszych rozporządzeń podręczniki:

1. „Pocztę” z „Przepisami osobistymi”. — Cena 8 kor. 20 h. — Cena samej „Poczty” 7 k. 20 h.
2. „Przepisy osobiste” obowiązujące personal urzędniczy poczt klasowych z najnowszymi tabelkami poborów czynnych i emerytur. — Cena 2 k. 55 h.
3. „Podręcznik telegraficznotelefoniczny” Chlebowskiego. — Cena 3 k. 55 h.

Do egzaminów przepisanych dla podurzędników i listonoszów w urzędach eraryalnych i klasowych polecam:

4. „Podręcznik dla listonoszów”. — Cena 2 k. 55 h.

Ceny rozumieją się włącznie z opłatą pocztową polecono.

Bronisław Fruziński,
c. k. starszy pocztmistrz Skomielna Biała
ad Chabówka.

Najmniejsza

książeczka do nabożeństwa p. t.: „Książeczka miniaturowa“ ($\frac{5}{7}$ cent.). Prześliczne wydanie, wyborowa treść dla inteligencji, elegancka oprawa. Po otrzymaniu K. 3-96 wysyła franco Księgarnia Dra Miłkowskiego w Krakowie, ul. Floryańska 1.

Weszliśmy w umowę z pewną firmą i możemy wysyłać za zaliczką opłaconą o 60 hal. więcej (bez dalszych kosztów) poduszczyki (czerwone lub niebieskie) po 1 K 70 hal. i następujące pieczątki kauczukowe:

- | | |
|---|---------|
| 1. „Potwierdza się tożsamość osoby i podpisu“ | 1.50 K |
| 2. Nieważne-Ungültig | — .90 „ |
| 3. Sprawdzono-Geprüft | — .90 „ |
| 4. „Ausserhalb“ | — .80 „ |
| 5. Weszło dnia... L... | 1. — „ |
| 6. Złożono dnia — nie podjęto zwrot | 1.50 „ |
| 7. Nazwy urzędu, datowniki i t. p. po | 2.00 „ |
| 8. Sądowi pow. do doręczenia, adresat mieszka poza obrębem miejscowym | 2.80 „ |
| 9. D. V. F. N. | — .80 „ |
| 10. Imię i nazwisko | 1.50 „ |
| 11. Oryginalny podpis | 5.50 „ |
| 12. T. | 1. — „ |
| 13. Na własną odpowiedzialność | 1.20 „ |
| 14. Inhalt geprüft i t. p. | 1.20 „ |

Administracja Gazety pocztowej.

Lwów — ul. Kopernika 1. 20.

Codziennie pismo lwowskie

„DEPESZA“

wychodzi zawsze przed południem, nie wyłączając niedziel i świąt i zamieszcza najświeższe telegramy.

Prenumerata we Lwowie miesięcznie 1 kor. 50 h., z dostawą do domu 1 kor. 80 hal.

Numer pojedynczy 8 halerzy.

Prenumerata na prowincyi miesięcznie 2 kor.

Numer pojedynczy 10 halerzy.

Redakcja i Administracja: Lwów, Kopernika 1. 20.

Drobne ogłoszenia.

Pocztą III/4 na zachód od Krakowa z jazdą, mającą widoki na II/2 blisko kilku większych miast, do zamiany na II/2 lub III/3 w Galicyi środkowej w okolicy górskiej. Zgłoszenia pod G. P. „Gazeta pocztowa“ Lwów, Kopernika 20.

Urząd pocztowy Jasienica koło Brzozowa przyjmie pomocnicę-telegrafistkę. Zgłoszenia z metryką i świadectwem szkolnem oraz warunki.

Urząd II/2 bez telegrafu w pięknej górskiej okolicy 5 km. od Łańcuta do zamiany na równorzędny lub większy urząd w okolicy Krakowa ewentualnie na zachód od niego. — Zgłoszenia pocztą ALBIGOWA.

Pocztą I/4 koło Zakopanego kolej w miejscu, z dodatkiem manipulacyjnym i jazdą do zamiany. — Zgłoszenia przyjmuje p. Czarny Dunajec,

Pocztą III/3 — w prześlicznej górskiej okolicy w wschodniej Galicyi, stosunki przyjemne — do zamiany na równorzędną lub o stopień niższą, blisko miasta, przy kolei w Galicyi zachodniej. — Wiadomość: Ck. Urząd pocztowy Ławrów ad Spas.

Oficyantka pocztowa z Rudnik nad Sanem za dopłatą poszukuje zamiany do Krakowa. — Zgłoszenia Szulakiewicz Rudnik.

Pocztą Jeżowe II/2 do zamiany na urząd I/2 i I/4 ewentualnie II/1 z dodatkiem na zatrudnienie pomocnika. — Bliższe warunki tamże.

Rutynowana pomocnica pocztowa poszukuje posady. — Zgłoszenia c. k. Urząd pocztowy Siedliska k. Dynowa.

Polecamy Kolegom i Koleżankom

Dziennik bezpartyjny

„Depesza“

który zwięźle i szybko informuje czytelników o wszystkich wypadkach dnia.

Kto zjedna pięciu prenumeratorów kwartalnych, otrzymywać będzie przez kwartał pismo to — bezpłatnie. Warunki w inseracie.

GAZETA POCZTOWA

zawodowy organ c. k. pocztmistrzów i ekspedyentów.

Prenumerata wynosi rocznie 8 koron.

Adres „Gazeta Pocztaowa“, Lwów, Kopernika 20.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 119.131.

Lwów w kwietniu 1917.

nadzieja, że kwota ta wnet będzie wypłaconą. Jedno tylko „ale“, otóż kwotę tę otrzymać mają tylko urzędnicy ze Lwowa i Złoczowa.

Śmieszne to i bodaj nieprawdopodobne!

Dlaczego urzędnik ze Lwowa jest bardziej godnym tego dodatku, niż bierzmy na to urzędnik z... Sichowa lub Jaryczowa, albo dlaczego droższyna w Złoczowie ma być bardziej „droższą“ niż w Busku lub Sassowie??

Czy koledzy w Rohatynie, Przemyślanach, Ożydowie i t. d., to jest w urzędach nad linią bojową nie odczuwają bardziej droższyny, niż niejeden urzędnik we... Lwowie?

Poruszamy tę sprawę, znajdującą się wprawdzie jeszcze w stanie kiełkowania dlatego tylko, by zwrócić uwagę sfer decydujących, że przyznanie tego dodatku — dwóm tylko urzędom, może doprowadzić do rozgoryczenia wśród reszty pracowników poza Lwowem i Złoczowem!

Skoro już bierze się na wzgląd położenie na t. z. „froncie“, to niechaj przynajmniej będzie jakaś linia wytyczna a tą może być tylko linia ścisłego okręgu wojennego, wraz ze Lwowem!

Byłoby to małostkowem udowodnić, że tych biednych 300 koron tak samo przydałoby się i koledze z pod Krakowa i, że szkoda czasu na rebięcie jakichś granic — lecz nauczni doświadczeniem, że u nas wszystko iść musi na raty — chcemy przynajmniej mieć tę pewność, że kwota ta przypadnie nie tylko pocztowcom w miejscu urzędowania naszej krajowej władzy ale też i tym, którzy w gorszych warunkach dalej wokoło służbę swą gorliwie i z poświęceniem sprawują.

Prezydium naszego Stowarzyszenia powinno w tej sprawie zażądać interwencji naszej Centrali i to, jak najszybciej.

Bowiem: dwa razy daje — kto prędko daje!

Listy, które nas dochodzą z kraju, stają się z dniem każdym coraz bardziej wyraźniejszym odzwierciedleniem stanu i ogólnego położenia.

Pomocy! Rychlej pomocy!

W ostatnich czasach rozpoczęte na własną rękę starania urzędników ze Lwowa — dały ten rezultat, że sprawa przydzielenia nadzwyczajnego dodatku w kwocie 300 koron stoi dobrze i jest

Listy z kraju.

Równomiernie z potrzebami naszymi nie idzie dotychczasowa poprawa bytu, cokolwiek dostaniemy jest już zapóźnem, gdyż czasy i stosunki miejscowe już się tak ułożyły, że otrzymana podwyżka płacy staje się niczem, zwłaszcza dziś w ciężkich czasach wojennych.

Silne kadry zorganizowanych kolegów dają nam tę pewność, że idziemy drogą dobrą i, że liczyć możemy na poparcie szerokiego ogółu tych kolegów.

A opierając się właśnie na tem, zmuszeni jesteśmy poruszyć dziś sprawę, która tak dla dobra kolegów jak i organizacji jest rzeczą dużego znaczenia i bez kwestyi leży ona ciężarem na sercu wszystkich.

Bardzo wielu wśród nas wie o tem za dobrze, że „awans“ o 200 kor. co 3 lata jest śmiesznym i nie załatwiający wcale kwestyi polepszenia bytu a oczekiwanie nadzwyczajnego awansu t. j. otrzymania IX. rangi staje się już w obecnych czasach bezcelowem, gdyż posad tych jest wogóle bardzo mało, z czego kilkadziesiąt znajduje się w ręku młodych ludzi, reszta zaś jest w dziedzicznym posiadaniu naszych weteranów, którzy ani rusz nie chcą zdecydować się na to, by raz wreszcie porzucić te prochy i inne przyjemności i na zasłużony odpoczynek z lekkim sercem pójść.

Kilkunastu bowiem kolegów służy po 38, 40 i 45 lat!

Mają oni wszystkie lata zakupione i całą płacę otrzymaliby przy przejściu na emeryturę, niejedni miałby jeszcze jazdę niezłą, brałby za mieszkanie znaczny czynsz, a mimo tego — siedzą oni i niedopuszczają innych do chwilowej bodaj poprawy swego bytu.

Nie zaszkodzi nadmienić, że są i tacy, których czcigodny wiek sięga lat od 60 do 70.

Ludzie ci z małymi wyjątkami nie należą do żadnej organizacji, gdyż im tej już nie trzeba, nie popierają naszych filantropijnych towarzyszy, nie prenumerują gazet zawodowych, wogóle, wszystkiem innem się zajmują i interesują tylko nie własnym zawodem.

Czy wobec tego nie jest słuszną rzeczą poruszenie tej kwestyi i zaapelowanie do uczuć ich, by raz już zrobili miejsce młodszemu, żyjącym w niedoli i biedzie?

Kwestya ta jest dziś tembardziej na czasie, że najprawdopodobniej po wojnie, obsadzać się będzie wolne urzędy i nawałdami wojskowymi, którzy mieć będą pierwszeństwo.

Wobec tego, koledzy oczekujący awansu, lub młodszy koledzy nasi, względnie koledzy z ewakuowanych urzędów nie będą mogli doczekać się mianowania.

A, że ci „emeryci“ w służbie, żadnych już dodatków dostać nie mogą — więc nie tracą niczego i drugim robią tylko miejsce i wielką przysługę.

Niechaj zatem apel ten uderzy w serca tych, których to tyczy i niechaj zrozumienie sprawy weźmie górę nad egoizmem i bezcelowym uporem w pełnieniu służby aż do końca życia

wn.

Stran urzędniczy polski a prowincya.

II.

Państwo bowiem ma nietylko swój program military, ekonomiczny i społeczny, zmierzający do skierowania jaknajwiększych dochodów do swego skarbcza, ale ma także i program kultu-

Z dziejów poczty polskiej.

I.

Początek poczt u nas odnieść należy do czasów Bolesława Chrobrego. Wtedy to bowiem powstała instytucja „podwód“, dostarczanych przez miasta, później i wsie większe — wtedy ukazali się posłańcy piesi, „umysłini“, roznoszący polecenia władzy. Tym środkiem komunikowania posługiwało się też dworzanstwo królów i książąt, a różne nadużycia w tej mierze, jak twierdzi Długosz, były nawet przyczyną wypędzenia Mieczysława Starego z Księstwa krakowskiego.

„Podwody“ widzimy jeszcze w r. 1647, ku użytkowi mniej kulturalnych posłów tureckich, tatarskich i moskiewskich — „umysłnych“ zaś u szlachty, aż do połowy niemal XXI. stulecia więc do chwili rozwoju szlaków kolejowych. Bo wiekami pędził chłop z posyłką, najdoświadczalscy z kuryerów! Nieraz, co prawda, wyrę-

czał go zakonny kwestarz, a potem już wszedłbyś żydzi.

Kupiec załatwiał interea swoje przeważnie osobiście. Zresztą pomagali mu tu... Niemcy. Już bowiem w XIII. w. Hanza kupiecka wprowadziła własną komunikację posłańczą, a jej okręg czwarty, prusko-inflancki, obejmował: Dorpat, Elbląg, Gdańsk, Kraków, Królewiec, Rygę i Toruń.

Znakomite urządzenia Zakonu krzyżackiego, regularni konni gońcy, uprzedziły znacznie takie urządzenia w Polsce. Dopiero Zygmunt August, w r. 1558, tworzy trwałe połączenie pocztowe pomiędzy Krakowem, Wenecją, a Medyolanem, wogóle z Włochami, które przez Bonę weszły w bliższą styczność z dworem polskim. Służby pocztowi króla nosili cyfry i herby monarsze, co zapewniało im wszelkie bezpieczeństwo. Kierował rzeczą, podobnie jak w innych państwach Europy, przybysz italski, mójno Prosper Provani.

Decyzję zygmunowską zatwierdził w 1583 r. Stefan Batory w Niepołomicach. Z jego to rozkazu ustanowiono między Krakowem a We-

ralny, na którego stopniowe urzeczywistnianie łoży mniej lub więcej szczerze z tego samego skarbcza. Program ten musi jednak znaleźć oparcie w społeczeństwie, musi być przez opinię publiczną uznany za pożyteczny, odpowiadający istotnym potrzebom zbiorowym, musi być spopularyzowanym w jaknajszerszych warstwach.

Do takiej właśnie popularyzacji zamierzeń kulturalnych rządu, wśród warstw mniej oświeconych powołany jest stan urzędniczy w krajach, gdzie rząd cieszy się zaufaniem społeczeństwa, gdzie społeczeństwo wie, że władza wyższa i najwyższa troszczy się nieustannie nie tylko o materialny, ale i o duchowy dobrobyt narodu, o wzrost jego umysłowego i moralnego stanu posiadania.

W pracy tej rząd potrzebuje nie współzawodnictwa ze strony partii wywrotowych, jak to się dzieje w Rosji, gdzie z niesłychaną łatwością, korzystając z podatnego gruntu, szerzy się wszelka, najdalej nawet idąca agitacja wywrotowa, ale współdziałania ze strony zrównoważonych czynników ładu, porządku i postępu rzeczywistego. O współdziałaniu zaś takim niema mowy tam, gdzie pomiędzy obywatelem a urzędnikiem państwowym nie wytworzyła się harmonia w pojmowaniu stosunku państwa do narodu i narodu do państwa.

Harmonię taką wytwarza oczywiście i przede wszystkim wspólny interes narodowy, budowany na wspólnej miłości ojczyzny.

Tylko urzędnik i obywatel, którzy są ludźmi jednego poczucia obowiązku narodowego mogą iść ręką w rękę, mogą się rozumieć i pomagać sobie wzajemnie — i to nie tylko pod okiem władzy naczelnej w stolicy kraju, ale i w najbardziej deskami zabitych kątach prowincji.

I właśnie tam — im dalej od siedziby głównej rządu, im trudniejsze jest bezpośrednie połączenie z centralnym mózgiem i z centralną wolą państwa, tem większe posiada znaczenie indywidualność urzędnika, jego charakter, jego takt, jego zdolność do samodzielnej, w granicach przysługującego mu prawa, inicjatywy rozstrzygającej i twórczej.

Dla tego też dobór urzędników prowincjonalnych posiada pierwszorzędne dla kraju znaczenie, a rola ich jako krzewicieli kultury w najmniejszych nawet ośrodkach życia, jest równie cenna dla państwa, jak i dla społeczeństwa.

Cały kraj nasz stoi w przededniu wielkiej przemiany. Po wojnie ma się w nim zacząć nowe życie, na nowych oparte podstawach. Zawsze i zakini wszędzie praca przez nas samych i dla nas samych prowadzona, z myślą przewodnią o naszym własnym jutrze, ze świadomością odpowiedzialności wobec jutra za wszystko złe i uznania za wszystko dobre. Odpowiedzialność ta będzie odtąd wspólna — i rządu polskiego i narodu polskiego, który ten rząd z siebie wyłoni. Obie strony muszą więc mieć jednakowe poczucie oczekujących je zadań.

Przyjdzie chwila — i może jest już bliska — kiedy do opuszczonych, zaniedbanych, zruinowanych w dodatku przez wojnę „miasteczek“ naszych o niejednolitej ludności, z wbity w swoje małe i skromne życie drzazgą separatyzmu żydowskiego, napływać poczną urzędnicy państwowi polscy różnych dekasteryi, aby stać się tam nie tylko ekspozyturą władzy, ale i czynnikiem, pobudzającym odrętwiałe w długim śnie środowiska do nowego życia.

Tętno tego życia, jego rytm i jego celowość zależeć będą przede wszystkim od składu

necyą piętnastodniowy obieg powrotny, powtarzający się dwa razy w miesiącu. Batory też oznaczył jednolitą takse za listy prywatne („po 4 grosze polskie bez wzełdu na odległość“). On wreszcie uwolnił zakony od opłaty. Zarząd poczt otrzymała wówczas włoska rodzina Montelupich, którzy przywilej królewski przekazywali swoim potomnym, aż do panowania Sobieskiego. Florentczycy, przydomkiem de Mari, osiedli z tej racyi w Krakowie, zakupiwszy, czy dzwignąwszy tu domostwo pod liczbą hipoteczną 46, w dzielnicy I-ej. Zasługi około pocztarstwa przyniosły Montelupim w r. 1610 indygenat i zmianę nazwiska na: Wilczogórcy.

Obok kursów zagranicznych wysyłał Montelupi swoje wozy na szlak: Wilno-Warszawa-Kraków z obiegami dziesięciodniowym.

Zabiegi Zygmunta III. o rękę Anny austriackiej dały znów impuls komunikacji pocztowej z Krakowa na Wiedeń do stolicy Syryi. Amor bywał niecierpliwy! W r. 1592 krążyło nieustannie 15 posłańców między Gracem a stolicą Polski.

Na mocy konstytucji sejmowej z r. 1620 usiłował król Zygmunt zapewnić pocztom ścisły nadzór, poprawić ich administrację, uregulować kurs wozów. Właściwym wszakże tu reorganizatorem był dopiero Władysław IV. Jego to ordynacyę z r. 1647 uważać musimy za punkt wyjścia do następnych, postępowszych urzędzeń, za kamień węgielny instytucji pocztowej w Polsce na całe dwa wieki. Królujący po nim już tylko uzupełniali przepisy — rdzeń ich pozostał w pierwotnej swej osnowie.

Niezawisłe od tej poczty nowszej, państwowej, istniały u nas i partykularne (wojewódzkie, powiatowe, miejskie) z przywilejami i bezpieczeństwem dla osób i przesyłanych rzeczy. Utrzymywały również poczty, jako upoważnione przedsiębiorstwa, osoby prywatne. Nie brakło wreszcie tajnych, „dzikich“, działających dla zysku na swoją rękę.

Z miast szczyliły się pocztami: Kraków, oraz handlowe emporye: Lwów i Gdańsk. We Lwowie pocztarzył zrazu Dominik Montelupi,

i dojrzałości samorządnej gminy miejskiej, jako głównego organu gospodarczego. Ale wpływ urzędnika państwowego będzie i tutaj pożądanym, a inicjatywa jego może mieć skutki dobroczynne, jeśli będzie inicjatywą obywatela, jaśniejszą i bystrzej widzącą od innych.

Pod wpływem tej inicjatywy miasteczka nasze zaczęły się przekształcać i odrabiać swoje zaległości, widząc, że państwo nie tylko im w tem nie przeszkadza, jak było dawniej, ale pomaga, że wychodzi naprzeciw życzeniom i dążeniom ludności i za pośrednictwem swojego przedstawiciela wgląda we wszystkie jej potrzeby.

Ten przedstawiciel państwa — a wszystko jedno, czy będzie nim nauczyciel szkoły rządowej, czy sędzia śledczy, czy urzędnik polityczny, czy poborca podatkowy, czy oficer załogi miejskiej — musi to atoli zadokumentować, musi wartością swoją kulturalną stworzyć podwalinę pod nowy zupełnie stosunek rządzonego do rządzącego.

I tu jeszcze raz na jaw wychodzi, jak doniosłą rzeczą dla prowincji jest przeznaczony dla niej urzędnik, jak wysoki powinien być jego ciężar gatunkowy i obywatelski, aby tem łatwiej wykazać mógł różnicę, zachodzącą pomiędzy nim a pomiędzy jego poprzednikiem.

„Kur. Warsz.“

Ze stowarzyszenia.

Dnia 19. zm. interweniowali, prezes państwowego związku pocztmistrzów kol. Starl wraz z kol. Schagerem u Eksceł. Ministra handlu w sprawie aprowizacji pocztowców mianowicie, by pocztowcy pobierać mogli artykuły spożywcze

wszelako z pełni dobrodziejstw tego środka komunikacyjnego skorzystali lwowianie dopiero dzięki Bandinellemu. Zbrojny instrumentem, podpisanym przez Zygmunta, potwierdzonym w r. 1633 przez Władysława IV., ogłosił Bandinelli w maju r. 1629 ordynację pocztową, uszczęśliwiając, jakby mniemać można, zacny gródek. Nie trwało to wszakże długo, zdarzył się bowiem konflikt i biedny pocztmistrz popadł w niełaszkę u miasta. Drobiazgowe spory, właśnie, zatamowały rozwój instytucji, ba, municipium uwieńczyło samowolnie Bandinellego, jakkolwiek z mocy przywileju sędzić go mógł tylko senat, złożony z sądu grodzkiego i miejskiego. Przeto srodze znękany zwinął całą imprezę. Nie powiodła mu się także próba utworzenia jej ponownego w r. 1639. Krewki podwójci lwowski, Stanisław Chrzanowski, kazał w r. 1647 dla błahej zgoła racji pojmać Jana w chwili, gdy ten ruszał już w drogę. Wypadek ów, głośny wówczas w mieście, stał się zarzewiem dalszych coraz namiętniejszych sporów.

Wprost z magazynu żywnościowego przy ministerstwie handlu w konsumach kolejowych. W tej samej sprawie przemawiali nasi zastępcy u generalnego dyrektora poczt Eksceł. Wagnera i sekretarza dworu dr. Wolnego. Wszyscy ci panowie uznali ciężkie położenie pocztowców pod względem nabywania jakichkolwiek artykułów spożywczych i przyrzekli stanowczą pomoc.

Zakupno ubiegłych lat służby zostało znowu jeszcze raz dozwolonym i Dyrekcyje otrzymały już odnośne polecenia. Jest to jednak stanowczo ostatni termin.

Wzywamy więc wszystkich P. T. Kolegów, którzy nie zakupili sobie dotychczas jeszcze lat służby, by to bezzwłocznie uczynili, gdyż na przyszłość żadne próśby absolutnie nie będą uwzględniane.

Wreszcie, wkrótce zostanie zamianowana znaczniejsza ilość aspirantów, oficyantami i tak, że wszyscy prawie aspiranci mający ponad 18 miesięcy służby, zostaną mianowani oficyantami.

L. Siwiec.

Budżet przeciętnego urzędnika.

Wszyscy odczuwamy ciężar obecnych czasów, ale mało kto ma możność dokładnie cyfrowo porównać warunki swego życia gospodarczego z przed wojny ze stanem obecnym. Ciękawym zestawieniem w tym względzie znajdujemy w organie zawodowym „Der Eisenbahner“. Odnosi się ono do wiedeńskiej rodziny złożonej z dwojga rodziców i jednego dziecka. Rodzina ta wydawała w 1910 r. na środki żywności na-

Lwowski urząd pocztowy mieścił się pierwotnie w domu Bandinellego w Rynku, po jego zgonie zaś w kamienicy obywatela Andrzeja Krzeczunowicza, zamianowanego pocztmistrzem w lipcu r. 1659. O mianowaniu tem zawiadomiono pismem królewskim wojsko i władzę miejskie. Zaczem hetman koronny, Stanisław Potocki, uwolnił kamienicę i dobra pocztmistrzowe od wszelkich ciężarów wojskowych.

Po Krzeczunowiczu, już z tytułem „królewskiego sekretarza“ i prawem „swobodnego handlu wszelkimi towarami“ dzierżył pocztę w domu Alembeków (Rynek I. 13) Fabian Zywert r. 1668), po tym zaś Reynold i Stanisław Zywertowie, ale... ku zwiększającemu się wciąż „nieukontentowaniu“ i biadaniom lwowian. Na przykład. Przeor OO. Karmelitów, ks. Wojciech Paczosa, prawuje się w r. 1690 o niedoreczanie listów, a Jan Stacherski czyni srogie *larum* z powodu nieprzyjęcia pisma i „słownych odelg“...

stępujące sumy, obok których umieszczone są kwoty wedle cen dzisiejszych za te same ilości towarów:

	1910 r.	1916 r.
	koron	
ziemniaki, dziennie 1 kg.	36.—	64.80
jarzyny	40.—	120.—
rośliny	15.—	45.—
tłuszcze	31.20	202.80
mąka tygodniowo 2 kg.	33.20	104.—
mleko dziennie 1 litr	65.30	204.40
jaja, 300 sztuk	30.—	120.—
mięso ćwierć kg. przez 314 dni	172.70	942.—
wedliny, po 30 hal. przez 350 dni	105.—	315.—
ryby	12.—	72.—
masło	31.20	156.—
chleb	177.90	355.80
cukier	35.—	54.75
kawa i herbata	48.—	120.—
ser, po 20 hal. przez 73 dni	15.60	51.—
zaprawy	9.—	42.—
owoce	36.50	109.50
piwo lub inne napoje	58.40	189.80
tytoń	36.50	54.—

Suma 978.50 3322.50

O odzieży i obuwiu nie mówimy wcale. Przeciętny urzędnik pobiera płacę około 2.400 koron! Jak on żyje — to pytanie, które narazie pozostać musi bez odpowiedzi.

Komunikaty.

—:—

Na ręce zast. prezesa Stowarzyszenia kol. Siwca nadeszło poniżej podane podziękowanie:

Uczczenie pamięci mego śp. męża utworzeniem stypendyum Jego imienia, przejmuję mię prawdziwą wdzięcznością dla wielmożnych i przeznaczących panów i pań członków stowarzyszenia.

Zdając sobie sprawę z tego, z jakim trudem zdobywa się dziś grosz każdy, oraz ile dobrego uczynić może i z pewnością uczyni uchwalona fundacja, dumna jestem, że ukochany mąż mój przodował tak zacnym i tak szlachetnie myślącym Panom i Paniom, którzy pamięć Jego w tak nadzwyczajny i zaszczytny sposób uczcili.

Dobra pamięć o moim ukochanym mężu tych z którymi razem pracował, jest nadto prawdziwą ulgą i pociechą w moim tak bezgranicznym smutku, za co proszę przyjąć bardzo serdeczne i głęboko odczute podziękowanie.

Z prawdziwym szacunkiem.

Janowa Seferowiczowa.

G. k. urzędowi pocztowemu w Bóbrce składa niniejszem Zarząd Stowarzyszenia burs za hojny datek w kwocie 200 k. na rzecz bursy serdeczne podziękowanie.

Jeśli urząd pocztowy w Bóbrce przy dobrej woli mógł zebrać aż 200 k. z dobrowolnych datków — gdzie są inni?!

Przeciw protekcyi i biurokracyzmowi. Czytamy w „Głosie Nauczycielstwa Ludowego“:

„Nowy wiceprezydent R. S. kr. p. dr. Zell, obejmując swój urząd — oświadczył w mowie inauguracyjnej, że dążyć będzie do tego, aby usunąć z urzędowania R. S. K. system biurokratyczny — a obecnie w dziennikach ogłosił, iż przy ubieganiu się o posady nie będzie u niego odgrywać roli protekcyja, ani osobiste zabiegi, lecz zasługa i kwalifikacyja.

Te dwa oświadczenia p. prezydenta przyjęło nauczycielstwo ludowe z niekłamaniem zadowolaniem. Dotychczas bowiem tak protekcyja, jakoteż i biurokracyzm były ciężką zmorą, która dotkliwie nękała nauczycielstwo. Wszechwładna protekcyja była przyczyną, iż jednostki zasłużone, należycie ukwalifikowane, nie mające jednak poparcia, pozostawały w cieniu i nie mogły się wybić na poważniejsze i korzystniejsze stanowiska — natomiast zajmowały je jednostki, nieraz pod względem kwalifikacyi i zdolności umysłowych pozostawiające wiele do życzenia, mające jednak silne poparcie ze strony rozmaitych wpływowych osób i dygnitarzy“.

„Gazeta wieczorna“ z 14. kwietnia b. r. umieściła wyjątki z artykułu naszego, omawiającego utworzenie stypendyum imienia śp. Seferowicza i nazywa akt ten „pięknym odruchem serc tej dykasteryi urzędników, dla których zmarły był opiekunem“.

Donoszą nam z Wiednia, że sekcya III. ministerstwa handlu, której podlega zakład pocztowy, przygotowuje projekt utworzenia osobnego resortu Poczty i Telegrafu na wzór Ministerstwa kolei.

Sprawa ta ciągnie się już od dłuższego czasu i zdaje się, że tylko wojna stanęła temu na przeszkodzie.

W wypadku utworzenia osobnego ministerstwa, poprawią się nasze stosunki osobiste.

Proszę kolegów, których urzędy nie przeszły do wyższych stopni, mimo, że wykazywały odpowiednią ilość jednostek, by zgłosili to piśmiennie do Redakcyi, podając ilość jednostek z ostatnich trzech lat przed regulacją t. j. przed rokiem 1915.

Jeden z informatorów.

Kol. S. Przy zaliczkach listowych opłaca się z góry t. j. przy nadaniu należności 10 h., nie ściąga się więc tej należności przy zrealizowaniu, zaliczając tylko należność przekazową.

Kto nie uiści prenumeraty, nie otrzyma już następnego numeru Gazety.

Wielu kolegów zwraca się w sprawach osobistych do poszczególnych członków wydziału, zamiast wprost do prezesa lub sekretarza.

Zwracamy na to uwagę, iż w własnym interesie należy zwracać się tylko do prezydium względnie do sekretaryatu, który urzęduje w Busku.

Wydział Bursy apeluje do P. T. członków bursy i kolegów dobrej woli, by jakkolwiek są czasy bardzo ciężkie nie zapominali o bur-sie i o ile kto może przyczyniał się do pomnożenia funduszów bursy, które dla nikogo innego nie zbieramy tylko dla nas samych. Wielu bardzo członków nie uiściło od lat trzech wkładek, wielu bardzo kolegów nie nadsyła datków mimo, że sposobności wiele, a przesłane im poświadczenia złożenia p. R. O. rzucają zapewne do kosza, za to na inne cele, bardziej nam obce, spieszą z datkami bardzo nawet znacznymi, zapominając, że bliższa koshula ciała niż surdut.

Numer naszego konta czekowego jest 119131, administracja mieści się przy ulicy Kopernika Nr. 20 we Lwowie.

Ze względu na podwyższenie cen papieru i druku zmuszeni jesteśmy nieznacznie podwyższyć prenumeratę, czego P. T. Czytelnicy nie weźmą nam za złe.

Od 1. stycznia 1917 r. wynosi prenumerata rocznie 8 koron, półrocznie 4 korony.

Kwota ta jest tak mała, że ledwie pokrywa ona koszt druku i administracji.

Redakcja „Gazety“ uprasza wszystkich p. t. interesowanych, by najpóźniej do 10 każdego miesiąca nadsyłali ewentualne artykuły, zapytania, drobne ogłoszenia etc. Nadeszłe po 10-ym nie będą umieszczone w numerze tego miesiąca.

Wielu czytelników nie uiściło dotąd przedpłaty na pierwsze półrocze — prosimy zatem o wyrównanie wysłanymi czekami.

Tym, którzy nie zapłacili prenumeraty za pierwsze półrocze 1917 wstrzymaliśmy wysyłkę.

Zwracamy uwagę kolegów na inserat polecający pieczątki kauczukowe, wyrabiane specjalnie dla nas — nader tanio i dobrze. Zwłaszcza pieczątkę „Potwierdzam tożsamość osoby“ powinna się znaleźć w ręku wszystkich gmin, które obowiązane są — na receptach stwierdzać w ten sposób identyczność osoby.

Pocztowcy nie zapominajcie o składkach na Skarb i Wojsko Polskie.

Świeżo ukazała się broszurka p. t. „Józef Piłsudski“, krótki, popularny życiorys — z portretem twórcy polskiej siły zbrojnej.

Polecamy kolegom rzecz tę — do szerszego rozprzedawania wśród publiczności, działu szkolnej i t. d. Warunki w inseracie.

Prosimy wszystkich kolegów i czytelników o odnowienie przedpłaty.

Gazeta opiera byt swój na prenumeracie, kto więc uznaje potrzebę i doniosłość pisma, ten niechaj nie zwleka z wysłaniem tak skromnej przedpłaty.

Pismo nasze służy pocztmistrzom i ekspedientom i jako takie oddaje doniosłe usługi tej kategorii urzędników.

Tylko własną pracą i zapobiegliwością zdolamy wywalczyć sobie słuszne prawa.

„Gazeta pocztowa“ jest łącznikiem i wymianą myśli kolegów, niechaj więc nikogo nie zabraknie wśród czytelników i współpracowników.

Prenumerata rocznie wynosi tylko kor. 8 czeki wysyłamy na żądanie odwrotnie

Stowarzyszenie pocztmistrzów i ekspedientów w Galicyi, udziela prócz prawnej obrony również około 1000 koron rocznie na zapomogi i stypendya. Wkładka członka wynosi tylko 6 k. dla starszego pocztmistrza, 4 k. dla pocztmistrza i 3 k. dla ekspedienta.

Skarbnik kol. Zbrozek urzęduje w Uhnowie, dokąd należy wysyłać wkładki. Spłacać można w dowolnych ratach, czeki do dyspozycji.

„Gazetę“ prenumeruje każdy członek odrębnie. Przedpłata 8 k. do końca roku 1917.

Stowarzyszenie Burs Pocztywych rozdaje na razie dwa stypendya rocznie w kwocie 200 k. Wkładka miesięczna wynosi 25 hal.

Skarbnik kol. Siwiec urzęduje w Przeworsku.

Popierajmy własne Stowarzyszenia i instytucje, wpisujmy się w szeregi członków, walczmy razem o lepszą przyszłość, pamiętajmy o swych rodzinach.

„Bursa pocztowa“ prosi kolegów w urzędach, których znajdują się puszkę, o wypróżnienie i wysłanie czekiem uzbieranej kwoty.

Podręczniki pocztowe.

Do egzaminów przepisanych dla kompetentów o posady starszych pocztmistrzów, dalej dla kandydatów na oficjantów i ekspedyentów pocztowych, oraz dla użytku służbowego wszystkich urzędów pocztowych, polecam uzupełnione wedle najnowszych rozporządzeń podręczniki:

1. „Pocztę” z „Przepisami osobistymi”. — Cena 8 kor. 20 h. — Cena samej „Pocztę” 7 k. 20 h.
2. „Przepisy osobiste” obowiązujące personal urzędniczy poczt klasowych z najnowszymi tabelkami poborów czynnych i emerytur. — Cena 2 k. 55 h.
3. „Podręcznik telegraficznotelefoniczny” Chlebowski. — Cena 3 k. 55 h.

Do egzaminów przepisanych dla podurzędników i listonoszów w urzędach eraryalnych i klasowych polecam:

4. „Podręcznik dla listonoszów”. — Cena 2 k. 55 h.

Ceny rozumieją się włącznie z opłatą pocztową polecono.

Bronisław Fruziński,
c. k. starszy pocztmistrz Skomielna Biała
ad Chabówka.

Weszliśmy w umowę z pewną firmą i możemy wysłać za zaliczką opłacono o 60 hal. więcej (bez dalszych kosztów) poduszcзки (czerwone lub niebieskie) po 1 K 70 hal. i następujące pieczątki kauczukowe:

- | | |
|---|---------|
| 1. „Potwierdza się tożsamość osoby i podpisu” | 1.50 K |
| 2. Nieważne-Ungültig | — .90 ” |
| 3. Sprawdzono-Geprüft | — .90 ” |
| 4. „Ausserhalb” | — .80 ” |
| 5. Weszło dnia... L... | 1.— ” |
| 6. Złożono dnia — nie podjęto zwrot | 1.50 ” |
| 7. Nazwy urzędu, datowniki i t. p. po | 2.00 ” |
| 8. Sądowi pow. do doręczenia, adresat mieszka poza obrębem miejscowym | 2.80 ” |
| 9. D. V. F. N. | — .80 ” |
| 10. Imię i nazwisko | 1.50 ” |
| 11. Oryginalny podpis | 5.50 ” |
| 12. T. | 1.— ” |
| 13. Na własną odpowiedzialność | 1.20 ” |
| 14. Inhalt geprüft i t. p. | 1.20 ” |

Administraacya Gazety pocztowej.

Lwów — ul. Kopernika 1. 20.

NADESŁANE.

„Chcąc przyjąć z pomocą materialną wszystkim kolegom będącym w polu, czy też chorym, inwalidom lub też ich rodzinom, mógłbym przez sprzedaż

wszelkich używanych jednak nie uszkodzonych marek listowych

wszczegółności marek wojennych i pocztę polowej, uzyskać na ten cel nawet poważniejsze kwoty. Proszę zatem wszystkich P. T. Panów Kolegów i Koleżanki o nadsyłanie mi wszelkich ilości takich marek (głównie wartości po nad 50 hl.), a ja je po wysortowaniu i oczyszczeniu sprzedam, a kwoty uzyskane przesyłę Szanownej Redakcyi do dyspozycyi.”

Lambert R. Grosse,

adjunkt pocztowy w Sanoku.

Wydawnictwo podręczników pocztowych

Lwów-Zamarstynów poleca:

Podręcznik instradacyjny

(Geografia). Cena 1 k. 50 h.

za poprzedniem nadesłaniem gotówki. — Każdy pocztowiec winien mieć podręcznik ten przy urzędowaniu.

Codziennie pismo lwowskie

„DEPESZA LWOWSKA”

wychodzi zawsze przed południem, nie wyłączając niedziel i świąt i zamieszcza

najświeższe telegramy.

Prenumerata we Lwowie miesięcznie 1 kor. 50 h., z dostawą do domu 1 kor. 80 hal.

Numer pojedynczy 8 halerzy.

Prenumerata na prowincyi miesięcznie 2 kor.

Numer pojedynczy 10 halerzy.

Redakcyja i Administraacya: Lwów, Kopernika 1. 20.

Drobne ogłoszenia.

Filia we Lwowie zamieni się z pocztą w okolicy Gorlic—Sanoka—Jasła przy kolei. — Zgłoszenia do Administracji dla Filii.

Rutynowana pomocnica pocztowa, umiejąca biegle telegrafować poszukuje posady. — Zgłoszenia przyjmuje urząd pocztowy Ślemień.

Pocztą III/4 na zachód od Krakowa z jazdą, mającą widoki na II/2 blisko kilku większych miast, do zamiany na III/2 lub III/3 w Galicyi środkowej w okolicy górskiej. Zgłoszenia pod G. P. „Gazeta pocztowa” Lwów, Kopernika 20.

Urząd pocztowy Jasienica koło Brzozowa przyjmie pomocnicę-telegrafistkę. Zgłoszenia z metryką i świadectwem szkolnem oraz warunki.

Urząd II/2 bez telegrafu w pięknej górskiej okolicy 5 km. od Łańcuta do zamiany na równorzędny lub większy urząd w okolicy Krakowa ewentualnie na zachód od niego. — Zgłoszenia pocztą ALBIGOWA.

Ofieyantka pocztowa z Rudnik nad Sanem za dopłatą poszukuje zamiany do Krakowa. — Zgłoszenia Szulakiewicz Rudnik.

Pocztą Jeżowe II/2 do zamiany na urząd I/2 i I/4 ewentualnie II/1 z dodatkiem na zatrudnienie pomocnika. — Bliższe warunki tamże.

Rutynowana pomocnica pocztowa poszukuje posady. — Zgłoszenia c. k. Urząd pocztowy Siedliska k. Dynowa.

Polecamy Kolegom i Koleżankom

Dziennik bezpartyjny

„Depesza”

który zwięźle i szybko informuje czytelników o wszystkich wypadkach dnia.

Kto zjedna pięciu prenumeratorów kwartalnych, otrzymywać będzie przez kwartał pismo to — bezpłatnie. Warunki w inseracie.

Odpowiedzialny redaktor: St. Gojawczyński.

Najmniejsza

książeczka do nabożeństwa p. t.: „Książeczka miniaturowa” (5/7 cent.). Prześliczne wydanie, wyborowa treść dla inteligencji, elegancka oprawa. Po otrzymaniu K. 3-96 wysła franco Księgarnia Dra Miłkowskiego w Krakowie, ul. Floryańska 1.

Ubezpieczenia życiowe

pożyczki kondyktowe

wyrabia rychło i bez kosztów

Agencya Tow. Ubezp.

Zgłoszenia pod

„Agencya”

do Administracji „Gazety Pocztovej” Lwów, Kopernika 1. 20.

2-6

Józef Piłsudski

krótki, popularny życiorys
z portretem twórcy armii polskiej
napisał **Ś. Zygmuntowicz.**

Cena dla pocztowców:

za 100 sztuk 12 koron,
pojedyncze egzemplarze po 20 hal.

Zamawiać w drukarni Udziałowej
ulica Kopernika 1. 20 we Lwowie,
za poprzedniemi nadesłaniami pieniędzy.

Z drukarni „Udziałowej” Kopernika 20.

GAZETA POCZTOWA

zawodowy organ c. k. pocztmistrzów i ekspedyentów.

Prenumerata wynosi rocznie 8 koron.

Adres „Gazeta Poczтовая”, Lwów, Kopernika 20.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 119.131.

Lwów w maju 1917.

Kiedy pierwsze strzały ze wszystkich prawie stron naokoło Monachii padły, ludność pokor nie skłoniła swe głowy i bez wyjątku dla dobra państwa oddała wszystkie osobiste cele i wymagania.

Państwo znalazło się w wielkiem niebezpieczeństwie; otoczone wrogimi sojusznikami, którzy kolejno zdradzali, nie mogło na nikogo z zewnątrz liczyć i całe swe nadzieje kładło tylko na wewnętrzne siły żywotne, liczyło — zresztą słusznie — na narody zamieszkujące Monarchię i tylko naprawdę „Viribus unitis” można było dokonać tego, że mimo trzech letnich wzmagani niebywałych dotychczas w historii, mimo szalonych wysiłków całego prawie świata — jak dotąd granice państwa na wiele kilometrów w głąb obcych państw weszły i od lat prawie na miejscu trwają.

Takiego dzieła dokonać może siła militarna tylko w ścisłym kontakcie z całą ludnością, ze wszystkimi stanami, bez różnicy narodowości i płci.

W tym, jedną z największych zasług śmiało przypisać sobie może stan urzędniczy.

Zredukowany z powodu powołania do służby wojskowej, pozostawiony sobie samemu, obarczony podwójną dozą pracy i zmuszony do życia przy swej stałej płacy bez względu na wzrost wydatków o niedający się obliczyć procent w górę, w pokorze, wśród trudów i znojów — pracą swą utrzymywał tę siłę we wnętrzną państwa, siłę — tak koniecznie potrzebną do dokonania dzieła wytrzymałości i wytrwania do końca.

Urzednicy okazali dotychczas także cudów waleczności!

„Nie można wprawdzie porównywać poświęcenia się w okopach z pracą pełną również poświęcenia w urzędach, ale zastanawiając się

nad tem trochę — można dojść do tego, że kto wie, czy nie lepiej odrazu w szeregach zginąć — niżli tak powoli tu chylić się ku konaniu.

Boć zresztą — praca i ofiara jednaka!

Li tylko dzięki urzędnikom funkcjonuje maszyna państwowa, tem samem nerw życia bez przerwy w ruchu i umożliwia tym na froncie dalsze wytrwanie!

Bez tego nerwu życia nie byłoby tej siły tam — to przyznają wszystkie czynniki.

A teraz pytanie! Dlaczego ten właśnie urzędnik — jest tak po macoszemu traktowany?

Dlaczego o nim wszyscy zapominają?

Dlaczego nie ma jakiejś „centrali”, któraby chciała i tym przyjść z pomocą nie z ochłapem, nie z niedokończoną lub poronioną akcją ale z czemś — co przynieść powinno temu urzędnikowi tyle realnego poparcia, by się czuł na równi z każdym innym pracującym również dla państwa — w etapach lub rowach strzeleckich!

Nie pojmujemy tego, by urzędnik nie reklamowany, pracujący gdzieś w etapie n. p. w telefonach lub radiach a choćby i na froncie — nie mówiąc o tych, którzy w zajętych terytoryach pracują o sto procent mniej niż inni tu — był o sto procent lepiej sytuowany — niżli kolega, również należący do wojska ale wyreklamowany, który o pół kilometra dalej pracuje ciężko w służbie cywilnej.

Dlaczego kolega nasz pracujący w Lublinie lub Dąbrowie ma prócz płacy i dodatek na wyżywienie, na umundurowanie i tym podobne beneficyja a drugi pracujący po tej stronie dawnej granicy żyć musi ze swej dawnej płacy, z której przecież ani przez 10 dni w miesiącu nie wyżyje.

Tego nie rozumiemy i dziwimy się, że wysoki rząd pozwala na to, by podobne stosunki dotychczas trwały.

Pokornie i lojalnie trzy lata trwaliśmy w tem mniemaniu, że wnet koniec będzie tej bezlitośnej światowej mordowni, i że honor nakazuje nam wytrzymać z poświęceniem własnego dobra ale kiedy końca nie ma i kto wie, czy za trzy lata jeszcze — jakiś koniec być może — to przecież niechaj nikt nie zechce nas zrozumieć inaczej, gdy chcemy raz już wiedzieć, czy znajdzie się ktoś, kto nam przyjdzie z rozwiązaniem tej kwestyi naszego bytu — czy sami mamy do tego się zabrać!

Przecież miliony nieurzędników — jak cały stan włościański i rzemieślniczy, jak obszarnicy i dostawcy — żyją w zasobach i dostatkach, pełno ich po wszystkich knajpach i kawiarniach, pełno w teatrach i kabaretach!

Więc jest wszystkiego podostatkiem, brak tylko pieniędzy a bardziej jeszcze organizacyi.

Jesteśmy żołnierzami (na razie urlopowanymi) i jako takimi musi się też państwo zająć i baczyć, by za swe usługi nie skazani byli na powolną śmierć!

Żądamy opieki państwa! Są miliony na wyżywienie biednej ludności, muszą być one i dla nas!

Z dziejów poczty polskiej.

II.

Ciekawe są szczegóły walki, jaka rozgrywała się za czasów Jana Kaźmierzka o przewóz poczty na terytorium, graniczącym z posiadłościami elektora zgorzelickiego, Fryderyka Wilhelma, który zaprowadził w 1646 r. własne kur-sa konne i pocztą gospodarzyć także w ziemiach Rzeczypospolitej!

Owładnawszy bezprawnie urzędem pocztowym w Gdańsku i ważnym szlakiem pomorskim, stał się chytry i bezwzględny kurfirst panem korespondencyi, mienianej z zagranicą, jak również listów pomiędzy Janem Kaźmierzem, a zamieszkałą we Francyi jego siostrą. Na nadużycie to i niebezpieczeństwo zwrócił uwagę królewską wierny pocztmistrz gdański, Salzsieder, poparty w tej mierze przez Maryę Ludwikę, Moutelupiego i hr. Thurn-Taxisa. Zaczem ustanawia król w Gdańsku polską pocztę państwową, naczelnictwo zaś tej powierza zaufanemu dworzaninowi,

Ani koniczyzną lub podobnymi specyałami nie zmniejszy się nasze złe położenie. Nie „wynalazków” nam trzeba — ale szerokiej akcyi!

Głos nasz dojść musi do stóp Tronu i tam dopiero znajdziemy sprawiedliwość.

Przekonani jesteśmy, że cenzura, o której obecnie tyle się mówi i pisze — nie przepuści połowy naszych słów, których głośno wy-rzec pragnęlibyśmy, dlatego też w skromnych i gładkich zdaniach wysunęliśmy odrobinę tylko naszych pragnień i odskłoniliśmy na ćwierć tylko nasze myśli i cele.

Może dzień otwarcia parlamentu austriackiego, który jedyny na całym świecie dotychczas nie funkcjonował — będzie i dla nas dniem lepszego jutra i spokojniejszego bytowania! Oby — jak najrychlej to się stało, dość już obojętności w traktowaniu najwierniejszych z wier-nych!

Listy z kraju.

Nie jestem zwolennikiem noszenia mundurów i przyznam się, że mimo 22 letniej służby pocztowej, posiadam drugą zaledwie bluzkę uni-formową.

Skoro jednak dziś zabieram w tej sprawie głos, czynię to dlatego, ponieważ sędzę, że dopóki stosunki wojenne nie ułożą się, musi nam rząd w tej sprawie przyść z pomocą.

Rozchodzi mi się o materje na ubranie.

Ongiś a było to dawno — dawno, bo przed wojną — za 100 koron było bardzo solidne ubranie, którego zniszczyć nie można było i po kilku latach.

de Gratta, który objął zarazem personal pocztu miejskiej.

Z tą chwilą (1654 r.) redukuje przedewszystkiem de Gratta znaczne dochody przedsiębiorstwa konkurenta, i zmusza Fryderyka Wilhelma do ustąpienia z Gdańska. Cofając się urządził wszakże kurfirst pocztę graniczną w Wuckowie, a wiedziony tradycyjną mściwością, obciąży korespondencyę wyższą opłatą, spóźnia konsekwentnie listy między Polską i Żuławami. Tak wybucha źródło ciągłych konfliktów i nieporozumień, przychodzi do scen gwałtownych, ten i ów goniec polski dobyć musi oręża na zuchwałych pachołków pruskich.

De Gratta czyni krok dalszy i nie byle jaki. Oto w porozumieniu z pocztmistrzem szwedckim Szczecina tworzy pocztę własną na terytorium Fryderyka, które teraz przebiegać poczynają polscy i szwedcy pocztylioni. Nie trwa to jednak długo, gdyż kurfirst każe ich chwytać, więzić, zabierać im konie, a co roślejszych wciągać do swojej kawalerii! Jedną zaś i drugą stronę uzbra-

Krawiec mój narzekał zawsze na mnie, że gdyby miał takich wszystkich klientów, którzy po 5 lat jedno ubranie noszą — nie długo i nie wygodnie mógłby żyć.

To było kiedyś!

Dziś ten sam krawiec żąda odemnie za ubranie, naturalnie gorszej jakości 360 koron i pewny jestem, że nie mógłbym go i rok jeden na sobie mieć!

Nie będzie to dla Was koledzy nowością, skoro dodam, że nie kupiłem tak drogiego ubrania, bo kwartalna płaca moja nie starczyłaby!

Chodzę a właściwie chodzimy wszyscy bez ubrań, bo tych dziur łatanych — ubraniami nazwać nie można.

Wobec takich stosunków niema innej rady — jak tylko zapukać możliwie silnie do bram rządowych i zażądać materii względnie, chociażby komiśnych ubrań wojskowych, byśmy mogli je przerobić na urzędowe uniformy.

Tyle ubrań posiada jeszcze wojskowość, by ją odstąpiła władzy cywilnej.

I zdaje mi się, że gdyby poszukano, znaleziono by jeszcze w magazynach nietknięte mundury „pokojoye“ i te czerwone spodnie i granatowe bluzy lub płaszcze tak łatwo możnaby przefarbować na kolor zielony i z pewnością niejeden z nas z wdzięcznością nosiłby takie uniformy.

A skoro inne względy przemawiają za tem, by nie wydawać posiadanych zapasów, to niechaj organizacje nasze zażądają specjalnego dodatku na sprawienie munduru, który dziś około 500 koron kosztuje.

Rząd płaciłby tylko nadesłane rachunki za zrobione ubrania — a wyznaczona z góry cena nie pozwoliłaby na jakieś przekroczenia granic ceny.

a się w samopały, leje się nawet krew niejednokrotnie.

Osobliwa ta polsko-pruska „wojna pocztowa“, wśród różnych zmian i przejęć politycznych, trwała aż do czasów Augusta II., powodując osobiste wdania się królów, wymiany not i orędzi, głównie zaś przyczyniając sporo trosk pocztmagistrom Grattom (było ich trzech z kolei), tudzież strat niemało najcierpliwszej z cierpliwych publiczności! Wreszcie następca ostatniego de Gratty, Sardi, wyrównywał wszelkie rachunki z królem pruskim.

Lecz wróćmy do dziejów państwowej naszej poczty. Wobec wygaśnięcia rodziny Montelupich (Wilczogórskich) powierzył król Jan III. urząd generalnego pocztmistrza Sardiemu (roku 1674). Zarządzenie to było powodem powszechnych szmerów. Jakoż poruszono kwestję na sejmiku lipieńskim, domagając się, by oddat oddawano

Kwestya ta jest palącą i wiele zrobiłyby nasze organizacje, gdyby wykołatały sprawę tę pomyślnie dla nas.

Dziury na łokciach i kolanach proszą w imieniu „przedstawicieli“ rządu w kraju o rychłą i wydatną pomoc.

Ze Stowarzyszenia.

Wydział Stowarzyszenia pocztmistrzów i ekspedyentów odbył dnia 26. maja posiedzenie we Lwowie przy udziale kolegów: Siwca, Komarskiego, Fruchtera, Drozdowskiego, Szkody, Osterzera, Orleckiego, Tuckiego, Moskwinińskiego, Zbrożka i Kublina.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, którego treść przyjęto do wiadomości, złożył zastępca prezesa kol. Siwiec sprawozdanie z czynności Wydziału.

Skarbnik kol. Zbrożek złożył obszernie sprawozdanie kasowe.

Przystąpiło do Stowarzyszenia 40 nowych członków, uiszczono wkładek do 1.000 koron, niestety wielu kolegów zalega z wkładkami od wielu lat i mimo upomnień nie płacą.

Do rozdania będzie jeszcze około 2.000 k. z kilku fundacyi i kwotę tę wraz z procentami przy najbliższej sposobności rozdzieli się.

Uchwalono wezwać dłużników do regularnego spłacania długów, udzielono jednej koleżance zapomogę w kwocie 100 koron, wezwano skarbnika do imiennego wezwania w „Gazecie“ nieplacących członków do uiszczenia wkładek dla Stowarzyszenia, kilku kolegom — jako nieczłonkom odmówiono zapomogi, w końcu uchwalono wysłać dwóch delegatów na zebranie Generalne w Wiedniu, którym polecono zająć tam stanowisko narodowe i krajowe.

poczęt tylko szlachcicowi indygiene, zwłaszcza zaś katolikowi, nigdy dyssydentom i mieszcza-
nom, szukającym tu nobilitacyi.

Dalej widzimy pewne, donioślejsze reformy na tem polu za dni Augusta II. Już poczta wzięta na się przewóz towarów. Wozy dochodziły wprost do Dreżna. Konni pocztylioni, o barwach królewskich, z trąbką jako godłem przebiegali Ruś całą aż do granic państwa. Uzbrojonym sługom pocztowym, w razie zawieruchy lub wojny, towarzyszył silny konwój. Obostrzono i przepisy co do zachowania tajemnicy listowej (według dawnej ordynacyi przemyskiej naruszenie jej karane było gardłem)...

W czasie wojny r. 1702 i lat następnych upada poczta niemal w całym kraju. Odbiegli ją ze strachu dyrektorowie, urzędnicy i pocztmistrze, ogołoceni z koni i własności prywatnej, niepewni życia wśród przechodów wojskowych. Podźwignął dopiero instytucję August III., oddając wszystkie poczty pod władzę upatrzonemu przez się hr. Bibersteinowi. (C.d.n.)

Jako delegatów wybrano kol. Siwca i Komarskiego.

Wśród wielu wniosków, uchwalono między innymi — zwołać Walne Zebranie naszego Stowarzyszenia w jesieni b. r., interweniować we Wiedniu o oddanie Stowarzyszeniu t. z. „Bevorzug der Lieferung“ na 300 wagonów węgla krajowego dla kolegów w Galicyi, następnie interweniować w Dyrekcyi we Lwowie w kilkudziesięciu sprawach kolegów, którzy odnieśli się do naszego Stowarzyszenia.

Wszyscy koledzy wydziałowi zabierali głos i odpowiednie wnioski stawiali.

Obrady toczyły się od godziny 10 rano do 6 popołudniu z dwugodziną przerwą południową.

Sekretarzował kol. Tucki.

Ogólny wiec funkcyonaryuszów państwowych.

Dnia 25. maja odbył się we Lwowie w wielkiej sali ratuszowej ogólny wiec funkcyonaryuszów państwowych w sprawie naradzenia się nad sposobem podjęcia akcji w kierunku polepszenia bytu materialnego tych pracowników. Z potoku żalów i uwag, jakie padły wtedy na wiecu wynika, że władze centralne nie troszczą się zbyt o swych pracowników, od których wymaga się dziś więcej, aniżeli w czasach normalnych.

Na zebraniu byli obecni posłowie, Głabiński, Stesłowicz i Dębski, prezydent sądu Kiljan i Łuczkiwicz, radca dworu Syroczyński, radca dworu Łaski, p. nadradcy Tournelle, Popowicz i wielu urzędników, wśród których urzędnicy pocztowi przeważali.

Wiec zagał nadradca Rybicki, który w imieniu komitetu powitał zebranych, oraz posłów. Wyjaśniając cel zebrania podniósł mowca, że stowarzyszenia i związki mimo słabszej swej obecnie działalności walczą o byt i egzystencję nie przerywały. W walce z trudnościami natury ekonomicznej nie zaniedbano jednak tworzenia związków gospodarczych i konsumów, które poniekąd niedolę łagodzą. Jednym z główniejszych zadań związków jest kołatanie do władz o polepszenie bytu. Pierwszy, podjął pracę związek urzędników pocztowych, domagając się ratunku dla swych funkcyonaryuszów. Za inicjatywą pocztowców poszli i inni i dziś akcja idzie raźniej. Również związek urzędników sądowych wysłał przez swych delegatów petycję do Wiednia. Na konferencji, odbytej z szefem sekcji stwierdzono, że pomoc dla urzędników jest konieczną, musi ją jednak wykazywać, że stosunki u nas są o wiele gorsze aniżeli gdzieindziej.

Po ukonstytuowaniu się udzielił przewodniczący głosu referentowi dr. Marcelemu Prószyń-

skiemu, który w dłuższym wywodzie przedstawił ekonomiczne położenie funkcyonaryuszów państwowych. Referent przytaczając przykłady z życia codziennego, zilustrował fatalne stosunki, które pogarszają się w zastraszający sposób. Wykazując cyfrowo stwierdził, że urzędnik niejednokrotnie wydaje znacznie więcej aniżeli otrzymuje. Skoro rząd, twierdził mowca, sam uznaje, że wartość n. p. franka szwajcarskiego z 96 hal. przed wojną podniosła się do 2 kor., to tem samem obecna dwukoronówka wartuje jedną koronę przed wojną. Wobec tego nasze płace powinny stosunkowo w dwójnasób powiększone być.

W dyskusyi, trwającej przeszło godzinę, zabierał głos szereg obecnych.

Nadr. Philipp oświadczył się za rozwinięciem akcji, aby rząd prócz procentowej stałej podwyżki pensyi, raz lub dwa razy do roku asygnował dodatki drożyniane w wysokości jednomiesięcznej pensyi, oraz umożliwił łatwiejsze aprowizowanie się. Poruszył też kwestyę pensyonistów, wdów i sierot, o których zapomniano.

P. Szczurkiewicz domagał się, aby postulaty wiecu niniejszego dotarły do czynników decydujących, oraz apelował do posłów, by zażądali od Koła polskiego poparcia dla akcji urzędniczej.

Posel Głabiński zaznaczył, że sfery tak urzędnicze jak i nauczycielskie mają wszelkie prawo oczekiwać od mającego się właśnie zebrać parlamentu pomocy, która jest konieczną i niecierpiącą zwłoki. Obowiązkiem posłów będzie dopilnowanie sprawy, dotyczącej ogółu urzędników. Wskutek obniżenia się wartości pieniądza, należałoby domagać się podwyżki płac co najmniej o 100%. O ile chodzi o specjalne interesy Lwowa, to natrafi to na pewne trudności. Ogromną przeszkodą dla uzyskania czegoś jest obecnie obowiązująca u nas „taryfa maksymalna“, która jest dla Wiednia podstawą do osądzenia stosunków. Ceny zatem zawarte w taryfie są ekonomicznie nieuzasadnione. Zapewniając o skłonności rządu do odpowiedniego dotowania konsumów urzędniczych, zapewnił wiec imieniem kolegów-posłów, że sprawa egzystencji rzeszy urzędniczej zostanie w izbie poruszona.

Przemawiali jeszcze pp. radca dworu Syroczyński, Eitelberg, Hingler, Bartel, Paluchowski, Szandrowski i Latiner, poczem przewodniczący odczytał rezolucyę i wnioski, które wiec uchwalił.

Rezolucya brzmi następująco:

Zebrani dnia 25. V. 1917 na ogólnym wiecu we Lwowie funkcyonaryusze państwowi wszystkich dykasteryi stwierdają, że ich położenie ekonomiczne jest wskutek wyjątkowych warunków drożynianych we Lwowie wprost tragiczne i zmieniło się w skrajną nędzę.

Wiec konstatając, że przyznawanie sporadycznych datków i to w minimalnej wysokości ma wartość tylko chwilową, stawia jako nieodzowne następujące postulaty funkcyonaryuszów państwowych:

1) Zwrot zapłaconych za opuszczone mieszkania czynszów tym, którzy wyjechawszy z powodu inwazyi musieli opłacać drugie mieszkania.

2) Stały dodatek na czas aż do powrotu normalnych stosunków wynoszący dla służby, pomocniczego personelu kancelaryjnego, pracowników niemających rang, a wreszcie dla urzędników od XI.—IX. rangi 100 proc., w rangach od VIII.—VI. 80 proc., w innych 60 proc. wszystkich poborów, a więc płacy i dodatków.

3) zaliczki bezprocentowej w wysokości 4-miesięcznej płacy, spłacalnej w 3 lata po wojnie, w drobnych ratach, przeznaczonej na kupno ubrania, opału itp.

4) Przeprowadzenie sanacji stosunków pieniężnych funkcjonariuszów publicznych, przez utworzenie osobnej sekcji kredytowej w centrali odbudowy kraju, w myśl wniosku uchwalonego przez Radę przyboczną,

5) dla hurtowni i konsumów urzędniczych lwowskich:

a) wydatne subwencje pieniężne,
b) odstąpienie przez rząd po cenach własnych kosztów sukna, skóry, płótna, drzewa.

c) pozwolenie na zakupno u producentów i na przywóz węgla, kartofli, kasz, owoców strączkowych i tp.

Wiec uważa powyższe sprawy za nagłe i niecierpiące zwłoki, uchwała wysłać o nich memoriał do władz centralnych, i prosi posłów parlamentarnych, o odpowiednie orędownictwo.

Do prowadzenia akcji tworzy wiec stały komitet powołując do prezydium wiecu dzisiejszego, wraz z komitetem tymczasowym z prawem kooptacji i ukonstytuowania się i porucza mu rozważenie i przeprowadzenie dalszych sposobów działania.

„Gazeta pocztowa”, jedyne pismo urzędnicze, obecnie wychodzące, stale umieszczała artykuły tej kwestyi dotyczące nasze żądania i wnioski — jak widzimy są wyrazem żądań wszystkich sfer urzędniczych.

Poprawa bytu kolejarzy.

Większa część kolejarzy jest zorganizowana w stowarzyszenia, któremi opiekują się partyjni posłowie.

Wskutek starań tychże posłów stosunki osobiste u kolejarzy są zawsze pod każdym względem lepsze niż u nas.

Poprawa bytu kolejarzy jest mniej więcej o 25 procent poborów przedwojennych, dotyczy to tak urzędników jak i podurzędników.

W ostatnich dniach maja otrzymał poseł dr. Diamand następujące dane ze strony ministerstwa kolei, co — mówiąc nawiasem już teraz w życie weszło.

„Powołując się na kilkakrotną interwencję pańską w ministerstwie kolejowem o poprawę

położenia kolejarzy przesyłam w załączeniu informację o nowych zarządzeniach powziętych przez rządna korzyść personalu.

Rząd czuje się spowodowanym odnośnie do rozmaitych przedłożonych mu wniosków w kwestyi dalszej poprawy bytu dla personalu kolei państwowych zgodzić się na następujące ulepszenia:

A) Dla robotników:

Dotychczasowo istniejące dla robotników dodatki do płac „Zonenzuschläge“ (40, 60, 80, 100 K.) zostają podwojone; dodatki dla dzieci (20 h. za dziecko) podwyższa się o 50%. Z podwojonych dodatków do płac 50% zostaje definitywnie doliczone do płac, a względnie płace zasadnicze zostaną o tę kwotę podwyższone.

Przewidziane w rozporządzeniu dla pracujących wynagrodzenie za pracę ponadgodzinową podwyższone zostaje z 1:25 krotnego wymiaru na 1:5.

Powyższe ulepszenia wchodzi w życie od 1. czerwca 1917 r. Robotnikom, zajętem przy konserwacji toru (Bahnerhaltungsarbeiter) podwyższa się z ważnością od 1. lipca 1917 co trzy lata następujące posunięcie do wyższej płacy z 10 h. na 20 h.

B) dla służby.

Służbie stałej przyznaje się jeszcze za miesiąc maj jednorazową, przywiązaną do osoby zapomogę w tym samym wymiarze, (30—100 k.), jak i przyznano robotnikom dziennym i stabilizowanym.

Stałemu personalowi przyznaje się z ważnością od 1. lipca 1917 r. taką samą podwyżkę do obowiązujących obecnie dodatków drożyźnianych, jaka przewidywana jest dla funkcjonariuszów państwowych w ściślejszem znaczeniu. O definitywnem uregulowaniu płac przy wciągnięciu w rachubę dodatków drożyźnianych wobec czasowo niewyjaśnionych stosunków, nie można jeszcze zadecydować.

C) Szczególne ulepszenia.

Personalowi zestawniczemu (Verschubpersonal) przyznaje się z ważnością od 1. lipca 1917 miesięczny dodatek w kwocie 24 k.

Strażnikom kolejowym i personalowi robotniczemu przyznaje się od 1. lipca 1917 przy zachowaniu miarodajnych ogólnych rozporządzeń, tyczących się przyznania nocnych dodatków służbowych i o ile pozatem nie wchodzi w rachubę płace za służbę nadgodzinową, — dodatek w kwocie 50 h. za nocną służbę.

Dodatek za służbę nocną dla zwrotniczych (Weichensteller) podwyższa się na 1 k.

Pracownikom, którzy zamiast dyet i strawnego pobierają pauszale, zostaje przyznany dodatek do tych pauszał.

Rozmaitości.

Ważna sprawa. Kilkadziesiąt urzędów pocztowych nie przeszło przy regulacji w 1915 r. do wyższego stopnia, względnie klasy, gdyż zaginęły dokumenty wykazujące ilość jednostek. W ogólności w roku 1914 Departament rachunkowy nie uratował tych zapisków i gdyby nie to, że Departament II., uratował przypadkowo tam znajdujące się zapiski kilkuset urzędów — ani jeden urząd nie byłby do wyższego stopnia przeszedł.

Wielu kolegów zwraca się do nas o pomoc i radę. Otóż donosimy kolegom, że bez wykazania ilości jednostek — urząd nie może być posunięty. Radzimy starać się o te wykazy. Skoro są jakieś dokumenty nadawcze lub oddawcze za rok 1913 lub 1914, względnie, skoro są karty i godzinniki, można z tych zapisków złożyć nowy wykaz pracy — starając się o resztę w zawodowych departamentach we Wiedniu.

Zawodowa izba obrachunkowa we Wiedniu posiada: dokumenty przekazowe, kasy oszczędności, telegraficzne, telefoniczne i portowe.

W niektórych miejscach, może urzędy przekartowawcze posiadają zapiski jak z u i a b gang, karty i godzinniki itp. a z tych możnaby wypisać nadane i nadeszłe listy i paczki.

W razie zupełnego braku dokumentów urząd do wyższego stopnia przejść nie może. Tak zarządziło Ministerstwo handlu, niestety z krzywdą naszą.

Gdyby zatem, który urząd mógł mieć takie zestawienie, to niechaj potem odniesie się z tem do naszego Stowarzyszenia, skąd otrzyma dalsze wskazówki.

Jak się urzędnicy żywią. A. dzień mięsny: 1) śniadanie: ćwierć litra mleka i 7 dkg. chleba; 2) obiad: 16.6 dkg. mięsa z kośćmi, 2 kartofle, 14 dkg. chleba, i szklanka gorącej wody, do której należy dodać 1.6 dkg. cukru; 3) kolacja: 1 kartofel, 7 dkg. chleba, 1 szklanka gorącej wody, do której należy dodać 1.6 dkg. cukru.

B. dzień bezmięsny: 1) śniadanie: ćwierć litra mleka i 7 dkg. chleba; 2) obiad: 3 kartofle, 14 dkg. chleba, 1 szklanka gorącej wody, do której należy dodać 1.6 dkg. cukru; 3) kolacja: 1 kartofel, 7 dkg. chleba, 1 szklanka gorącej wody, do której należy dodać 1.6 dkg. cukru.

W niedzielę i święta na obiad i kolację, oraz w dnie powszednie na wypadek słabości można wypić zamiast 1 szklanki gorącej wody 1 szklankę herbaty, którą należy tak oszczędzać, by wystarczyła na 6 osób na cały rok.

Niema wliczonych tłuszczów, jak masło, słonina, smalec, niema kawy, niema jaj, niema maki ani krup do potraw, menu nie obejmuje prócz mleka, kartofli, cukru i chleba żadnych potraw z wyjątkiem mięsa po 16.6 dkg. brutto z kośćmi w dnie mięsne.

Czy wikt ten zawiera ilość odżywczych substancji (białka, tłuszczu i węglowodanów) koniecznych do utrzymania życia człowieka bez szkody i wycieńczenia jego organizmu, nie mówiąc już o człowieku przy pracy?

Pożyczki wojenne. Jak się dowiadujemy, pocztmistrz w Galicyi zebrali na dotychczasowe pożyczki wojenne kwotę, przekraczającą kilkanaście milionów.

Takich sum nie zebrali koledzy nasi w innych krajach koronnych.

Mamy nadzieję, że i przy obecnej tj. szóstej pożyczce — koledzy nasi nie mało dołożyli trudów, by wynik był efektowny.

Prosimy Kolegów o podanie nam ogólnej cyfry subskrybowanych przez ich urzędy pożyczek wojennych — wraz z szóstą, gdyż chcielibyśmy mieć w ręku podkład do starania się o odznaczenia dla nich a przynajmniej o takie odznaczenia — jakie za tę obywatelską rzecz dostają wszyscy inni urzędnicy tak rządowi jak i prywatni.

Dbać o to musimy sami, gdyż nikt inny chociażby powołany — tem się nie zajmie.

Lata wojenne, jak donoszą z Wiednia — mają być wszystkim urzędnikom podwójnie do emerytury policzone. Ma to być ze strony państwa ogólnem odznaczeniem wszystkich funkcyjnarjuszów.

Zarządzenie to przyjmie ogół urzędników z największą radością.

Dodatek 300 koron, względnie 150 koron otrzymali wszyscy urzędnicy... we Lwowie i Złoczowie! Pisaliśmy już o tem w poprzednim numerze, że coś podobnego ma być zarządzone.

Obecnie stało się to faktem!

Więc urzędnik we Lwowie — godzin był tej zapomogi, zaś na samej linii bojowej n. p. w okolicy Rohatyna i t. d. nie!

Ministerstwo handlu, coraz przychylniej odnosi się do nas, dowodem tego są pewne dotacje, przedtem niepraktykowane.

Ze sfer miarodajnych donoszą, że nasz p. Prezydent otrzymał ekwiwalent na mieszkanie w kwocie 3.000 kor. Mamy nadzieję, że podobny ekwiwalent dostaną i inni panowie w Dyrekcyi a potem może i my coś w tym rodzaju otrzymamy. Przecież, skoro można było wydostać, względnie skoro Ministerstwo przyznało panu Prezydentowi tego rodzaju doraźną pomoc, to przyzna ją też i innym — o co już teraz jako nieinteresowany, pan Prezydent zapewne osobiście starać się będzie.

Wydział Stowarzyszenia, ma w tym roku do rozdania stypendya i zapomogi do 2.000 koron, wzywamy przeto kolegów członków Stowarzyszenia, by już teraz wnosili podania a na

najbliższemu posiedzeniu Wydziału zapadną odpowiednie uchwały.

„Przegląd pocztowy”, organ adjunktów pocztowych pisze pod tytułem „Troski wojenne komisarza O.”. „Komisarz poczt. p. O. wniósł zażalenie do dyrekcyi urzędu poczt. Lwów 1, że jeden z urzędników manipulacyjnych nie pozdrowił go na ulicy. Mimowoli przypomina się nam owa historyjka wojenna z kół nauczycielskich, wedle której, uczeń na zapytanie profesora, ile chlebąszcz ma nóg, odpowiada: „Innych boleści pan profesor nie ma w tak ciężkich czasach? Dodać musimy, że oskarżony nie miał wcale przyjemności znać p. O.”

Od siebie możemy tylko to dodać, że pan ten od kilku lat cierpi na lekkie zboczenie i całą intensywność swej zawodowej pracy wykazuje tylko w podobnych „urzędowych” sprawach.

Zmarła w Stryju 3, poczmistrzyni Rozalia Braunerowa.

Cieszyła się ona dla zalet serca sympatya mi szerszych warstw społeczeństwa, to też tłumy publiczności uczestniczyły w pogrzebie, który się odbył dnia 7. maja b. r.

W obrębie 3 armii, pozwolono poczmistrzom pobierać artykuły żywności z wojskowych miejsc pobierczych.

O takim zarządzeniu w obrębie innych armii dotychczas nie słyszeliśmy.

Z Budapesztu donoszą, że dnia 21. maja b. r. Rada ministeryalna zajmowała się szczegółowo sprawą urzędników publicznych i uchwaliła ze względu na wielką drożyznę wyrobów przemysłowych, przyznać jak najrychlej urzędnikom publicznym jednorazowy dodatek drożyzniany.

W sprawie dalszych zarządzeń co do polepszenia sytuacji materialnej publicznych funkcjonariuszy i w sprawie skali, jakiej w tem trzymać się należy, rząd dopiero wówczas poweźmie decyzję, gdy zaznajomi się z podobnemi zarządzeniami innych państw.

Może i u nas będzie jakaś korzyść z tych narad.

Oficyanci I. stopnia i oficyantki od 1 do 4 stopnia, otrzymali w całej Galicyi jednorazową zapomogę w kwocie 60 względnie 40 koron!

Czy ta kwota może kogoś uszczęśliwić — to nie wiemy tego.

W następnym numerze „Gazety” rozpoczniemy drukować imienny wykaz członków Stowarzyszenia, zalegających z wkładkami.

Z ostatniej chwili.

Rozporządzenie całego gabinetu wprowadza w życie za czas od 1. czerwca po koniec roku 1917 nadzwyczajny dodatek do podatku drożyznianego obowiązującego na rok 1917. Ten nadzwyczajny dodatek przyznany będzie tym, którzy pozostają w czynnej służbie jako urzędnicy państwowi, urzędnicy kolejowi, nauczyciele państwowi i funkcjonariusze zrównani co do płac z urzędnikami, a którzy pobierają płace roczną najwyżej w wysokości 4.800 koron, nadto wszystkim funkcjonariuszom, którzy pobierają dodatek za rok 1917.

Dodatek wynosi dla pierwszej klasy 120 koron, dla drugiej klasy 180 koron, dla trzeciej klasy 240 koron, dla czwartej klasy 300 koron.

Komunikaty.

—:—

Wielu kolegów zwraca się w sprawach osobistych do poszczególnych członków wydziału, zamiast wprost do prezesa lub sekretarza.

Zwracamy na to uwagę, iż w własnym interesie należy zwracać się tylko do prezydium względnie do sekretaryatu, który urzęduje w Busku.

Wydział Bursy apeluje do P. T. członków bursy i kolegów dobrej woli, by jakkolwiek są czasy bardzo ciężkie nie zapominali o bur-sie i o ile kto może przyczyniał się do pomnożenia funduszy bursy, które dla nikogo innego nie zbieramy tylko dla nas samych. Wielu bardzo członków nie uściło od lat trzech wkładek, wielu bardzo kolegów nie nadsyła datków mimo, że sposobności wiele, a przesłane im poświadczenia złożenia p. R. O. rzucają zapewne do kosza, za to na inne cele, bardziej nam obce, spieszą z datkami bardzo nawet znacznymi, zapominając, że bliższa koszula ciała niż surdut.

Numer naszego konta czekowego jest 119131, administracja mieści się przy ulicy Kopernika Nr. 20 we Lwowie.

Ze względu na podwyższenie cen papieru i druku zmuszeni jesteśmy nieznacznie podwyższyć prenumeratę, czego P. T. Czytelnicy nie wezmą nam za złe.

Od 1. stycznia 1917 r. wynosi prenumerata rocznie 8 koron, półrocznie 4 korony.

Kwota ta jest tak małą, że ledwie pokrywa ona koszt druku i administracji.

Pocztowcy nie zapominajcie o składkach na Skarb i Wojsko Polskie.

Weszliśmy w umowę z pewną firmą i możemy wysłać za zaliczką opłaconą o 60 hal. więcej (bez dalszych kosztów) poduszeczki (czerwone lub niebieskie) po 1 K 70 hal. i następujące pieczątki kauczukowe:

- | | |
|---|--------|
| 1. „Potwierdza się tożsamość osoby i podpisu“ | 1.50 K |
| 2. Nieważne-Ungültig | —90 „ |
| 3. Sprawdzono-Geprüft | —90 „ |
| 4. „Ausserhalb“ | —80 „ |
| 5. Weszło dnia... L... | 1.— „ |
| 6. Złożono dnia — nie podjęto zwrot | 1.50 „ |
| 7. Nazwy urzędu, datowniki i t. p. po | 2.00 „ |
| 8. Sądowi pow. do doręczenia, adresat mieszka poza obrębem miejscowym | 2.80 „ |
| 9. D. V. F. N. | —80 „ |
| 10. Imię i nazwisko | 1.50 „ |
| 11. Oryginalny podpis | 5.50 „ |
| 12. T. | 1.— „ |
| 13. Na własną odpowiedzialność | 1.20 „ |
| 14. Inhalt geprüft i t. p. | 1.20 „ |

Administracja Gazety pocztowej.
Lwów — ul. Kopernika 1. 20.

Józef Piłsudski

krótki, popularny życiorys
z portretem twórcy armii polskiej
napisał **Ś. Zygmuntowicz.**

Cena dla pocztowców:
za 100 sztuk 12 koron,
pojedyncze egzemplarze po 20 hal.
Zamawiać w drukarni Udziałowej
ulica Kopernika 1. 20 we Lwowie,
za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.

Wydawnictwo podręczników pocztowych

Lwów-Zamarstynów poleca:

Podręcznik instradacyjny

(Geografia). Cena 1 k. 50 h.

za poprzednim nadesłaniem gotówki. — Każdy pocztowiec winien mieć podręcznik ten przy urzędowaniu.

Odpowiedzialny redaktor: St. Gojawczyński.

Ubezpieczenia życiowe

pożyczki kondyktowe

wyrabia rzyhło i bez kosztów

Agencya Tow. Ubezp.

Zgłoszenia pod

„A g e n c y a“

do Administracji „Gazety Pocztowej“
Lwów, Kopernika 1. 20.

2—6

Drobne ogłoszenia.

Filia we Lwowie zamieni się z pocztą w okolicy Gorlic—Sanoka—Jasła przy kolei. — Zgłoszenia do Administracji dla Filii.

Rutynowana pomocnica pocztowa, umiejająca biegle telegrafować poszukuje posady. — Zgłoszenia przyjmuje urząd pocztowy Ślemień.

Pocztą Jeżowe II/2 do zamiany na urząd I/2 i I/4 ewentualnie II/1 z dodatkiem na zatrudnienie pomocnika. — Bliższe warunki tamże.

Rutynowana pomocnica pocztowa poszukuje posady. — Zgłoszenia c. k. Urząd pocztowy Siedliska k. Dynowa.

Który z P. P. Kolegów lub Koleżanek Zach. Galicyi mający własną realność, chcąc zmienić posadę, zechciałby ją przy ewentualnej zamianie niedrogo odsprzedać. — Zgłoszenia pod P. D. do Administracji „Gazety Pocztowej“.

Urząd pocztowy Czchów poszukuje rutynowanej pomocnicy pocztowo-telegraficznej do samodzielnego prowadzenia urzędu.

Pocztą 1 koło Krakowa z dodatkiem manipulacyjnym do zamiany na urząd nawet 2/4 bez telegrafu bliżej kolei. — Zgłoszenia pocztą Gdów.

Urząd pocztowo-telegraficzny Lubień koło Myślenic poszukuje rutynowanej pomocnicy. Zgłoszenia wprost do urzędu z podaniem warunków.

Pocztą Piwniczna poszukuje rutynowanej pomocnicy z telegrafem. Wynagrodzenie 25 k. wraz z całym utrzymaniem.

Z drukarni „Udziałowej“ Kopernika 20.

GAZETA POCZTOWA

zawodowy organ c. k. pocztmistrzów i ekspedyentów.

Prenumerata wynosi rocznie 8 koron.

Adres „Gazeta Pocztaowa“, Lwów, Kopernika 20.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 119.131.

Koledzy i Koleżanki!

Redakcja „Gazety Pocztowej“ uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę kolegów na niezwykłą sposobność, która umożliwia po części bodaj zabezpieczenie przyszłości naszych rodzin.

Oto — przy subskrypcyi VI. pożyczki wojennej wprowadził

c. k. austriacki wojskowy fundusz wdów i sierót

ubezpieczenie życiowe, połączone z pożyczką wojenną, oparte na nadzwyczajnie dogodnych warunkach.

Nowość ta, ma dla nas pierwszorzędne znaczenie, małemi opłatami możemy bowiem pomyśleć o zabezpieczeniu bytu naszych rodzin.

Wszystkie obliczenia wskazują, że nowo wprowadzone ubezpieczenie w pożyczce wojennej jest pod każdym względem korzystne i społecznie doniosłe.

Myśląc bowiem o sobie i swych rodzinach nie zamykamy ocz na potrzeby państwa, na konieczność ratowania braci-bohaterów, ich żon i dzieci.

Któż lepiej od nas odczuwa doleg i niedolę szerokiej publiczności, stykając się z nią codziennie w pracy biurowej!?

Tem łatwiej więc, możemy śmiało apelować do was, byście wyteżyli wszyst-

kie swe siły i rozpoczęli szeroką akcyę w kierunku tego ubezpieczenia.

Warunki podajemy osobno, nadmieniamy tylko, że podobnego ubezpieczenia życiowego nie było dotychczas i póki czas należy korzystać z tego.

Zacznijmy od siebie i swych rodzin, zwróćmy uwagę znajomych i krewnych, wyjaśnijmy korzyści tego ubezpieczenia tym wszystkim, z którymi codziennie tyle razy się stykamy!

Na ostatniej stronie podajemy szczegóły, które tem bardziej przemawiają za tem, byśmy razem do tego swe ręce przyłożyli i szybko, jak najszybciej akcyę przeprowadzili!

Ubezpieczenie połączone z pożyczką wojenną daje każdej jednostce zapewnienie przyszłości, zaś państwu umożliwia przeprowadzenie końcowego aktu tej światowej wojny, to jest: na swych własnych siłach materialnych stanąć do zawarcia honorowego pokoju.

Ubezpieczenie w pożyczce wojennej!

Kto może zawrzeć ubezpieczenie wojenne?

Każdy najmniej 18, a najwyżej 55 lat licząca osoba zdrowa — mężczyzna lub kobieta — bez względu na zawód.

W szczególności także osoby wojskowe bez względu na to, gdzie się znajdują poza frontem lub na froncie. Osoby wojskowe, może ubezpieczyć żona, lub inny członek rodziny albo też pracodawca.

Na jaką kwotę może opiewać ubezpieczenie w pożyczce wojennej?

Na każdą kwotę od K 500. — do K 4.000. — nominalnej wartości VI. wolnej od podatków $5\frac{1}{2}\%$ amortyzacyjnej austriackiej pożyczki państwowej.

Na jaki przeciąg czasu można zawrzeć ubezpieczenie w pożyczce wojennej?

Na przeciąg lat 15 lub 20. — Osoby, które przekroczyły 50-ty rok życia, mogą zawrzeć ubezpieczenie tylko na przeciąg 15 lat.

Czy potrzebnym jest przy ubezpieczeniu w pożyczce wojennej badanie lekarskie i czy ubezpieczenie to ważnem jest w każdym wypadku śmierci?

Ubezpieczenie ważnem jest bez badania lekarskiego w całej pełni od pierwszej chwili jego trwania w każdym wypadku śmierci. Rozciąga się ono także na wypadki śmierci wskutek wojny lub wskutek samobójstwa, za co nie płaci się żadnej premii dodatkowej. Odpowiedzialność Towarzystwa rozpoczyna się z chwilą wpłacenia pierwszej premii.

W jaki sposób uiszcza się premie za ubezpieczenie w pożyczce wojennej?

Premie uiszczać można rocznie, półrocznie, kwartalnie, lub miesięcznie — zależnie od wyboru subskrybenta. Tygodniową spłatę premii przyznać można tylko w tych wypadkach, w których możliwem jest równoczesne ściąganie premii od większej ilości ubezpieczonych.

Poza premią nie płaci się żadnych dodatków jakiegokolwiek rodzaju. Należytość stemplową ponosi Towarzystwo asekuracyjne z własnych funduszy.

Żadne należitości uboczne! Także osoby w polu stojące, nie płacą żądnego dodatku!

W jaki sposób pobiera ubezpieczający odsetki od subskrybowanej pożyczki wojennej?

Cały dochód z odsetek od subskrybowanej sumy — przy uwzględnieniu każdorazowych lombardowych ułatwień, przyznanych przez bank austro węgierski — przypada ubezpieczonemu. W dochodzie tym niema Towarzystwo asekuracyjne żadnego udziału.

Dochód z odsetek policza się corocznie na poczet premii opłacać się mającej; albo — zależnie od wyboru strony ubezpieczonej — będzie dochód ten jako własność ubezpieczonego z 4% i z odsetkami od odsetek użyty przez Towarzystwo asekuracyjne na zmniejszenie wszystkich przyszłych rat premiovych lub na odpowiednie podwyższenie ubezpieczonej sumy. Na wypadek śmierci ubezpieczonego, albo w razie upływu czasu ubezpieczenia lub jego poprzedniego wygaśnięcia wypłaca się w gotówce odsetki, na wyżej wymieniony cel jeszcze nie użyte.

Przy 15-letniem trwaniu ubezpieczenia wynosi premia:

Kombinacya A

Dochód z odsetek użytym zostaje na podwyższenie ubezpieczonej sumy.

Premia za ubezpieczenie K 1.000 nominalnej wartości w VI. austr. pożyczce państwowej wynosi:

rocznie	półrocznie	kwart.	miesięcz.	tygodn.
K 58.—	K 29.58	K 15.08	K 5.12	K 1.25

Przyjmując 5%-ową stopę dla lombardu pożyczki wojennej wynoszą nagromadzone odsetki:

po 3 latach	K 30.81
po 5 latach	K 55.89
po 10 latach	K 138.17
po 15 latach	K 256.16

Ten dochód z odsetek jest w każdym razie własnością ubezpieczonego.

Kombinacya B

Dochód z odsetek użytym zostaje na zmniejszenie zapadających premii.

Zmniejszona o zagwarantowane odsetki premia wynosi już w pierwszym roku tylko:

rocznie	półrocznie	kwart.	miesięcz.	tygodn.
K 49.—	K 25.—	K 12.75	K 4.30	K 1.05

Zmniejsza się ona następnie corocznie aż do 5. roku na:

K 47.25	K 24.10	K 12.28	K 4.17	K 1.01
---------	---------	---------	--------	--------

i tej ostatnio wymienionej kwoty nie może w żadnym wypadku i w następnych latach przekroczyć.

Przy 20-letniem trwaniu ubezpieczenia:

Kombinacya A (jak wyżej)

Premie:

rocznie	półrocznie	kwart.	miesięcz.	tygodn.
K 44.—	K 22.44	K 11.44	K 3.89	K —.95

Nagromadzone odsetki:

po 3 latach	K 29.95
po 5 latach	K 53.62
po 10 latach	K 128.31
po 15 latach	K 230.85
po 20 latach	K 370.35

Kombinacya B (jak wyżej)

Premie po potrąceniu dochodów z odsetek już w pierwszym roku:

rocznie	półrocznie	kwart.	miesięcz.	tygodn.
K 35.—	K 17.85	K 9.10	K 3.10	K —.75

Premia zmniejsza się stopniowo aż do 5 roku na:

K 33.96	K 17.32	K 8.83	K 2.99	K —.72
---------	---------	--------	--------	--------

i tej ostatniej kwoty także i w następnych latach przekroczyć nie może.

Ubezpieczony może w każdej chwili zastanowić dalsze płacenie premii za ubezpieczenie w pożyczce wojennej.

Ubezpieczony nie jest też narażony na żadne straty, jeżeli z jakiegokolwiek powodu przestanie uiszczać premie za zawarte ubezpieczenie.

W razie zastanowienia dalszego płacenia premii rozlicza się Towarzystwo z ubezpieczonym z wartości pożyczki wojennej i wypłaca ubezpieczonemu w gotówce całą uzyskaną wartość — po potrąceniu nie pokrytego jeszcze uiszczonemi premiami długu: a ponadto wypłaca pełny dochód z odsetek.

Fundusz dla wdów i sierót, przeznaczona dla starających się o subskrybowanie pożyczek w formie ubezpieczenia **5** koron od każdych 1.000 koron, jako zwrot wydatków i t. p.

Prócz tego przeznaczona Fundusz ten, kwotę 60 h. od każdych 1.000 koron uzyskanych przez kolegów na rzecz Bursy pocztowej.

W interesie więc własnym i dla dobra Bursy winni Koledzy i Koleżanki jak najszerzą akcję przeprowadzić!

Niniejszy numer „Gazety pocztowej” wydajemy wyłącznie dla propagandy pożyczki wojennej z ubezpieczeniem.

Następny, obszerniejszy numer, w którym umieścimy sprawozdanie z posiedzenia poczmistrzów w Wiedniu opuści prasę z początkiem lipca.

Subskrypcja pożyczki wojennej przedłużoną została do 22. czerwca b. r. o ile nas jednak informują, można będzie do końca lipca b. r. przyjmować pożyczki w formie ubezpieczenia. Jest to nadzwyczaj dogodna dla nas sposobność.

Polica asekuracyjna Funduszu wdów i sierót służyć może jako podkład do ewentualnych pożyczek, po upływie morytoryum.

Jako legitymacja do przeprowadzenia tej akcji służyć może wezwanie w „Gazecie pocztowej”.

Najkorzystniejsze warunki.

- 1) Premia nie przepada.
- 2) Wojskowi nie płacą żadnego dodatku wojennego.
- 3) Premia jednolita dla wszystkich od 18 do 55 roku życia.
- 4) Premia najtańsza.
- 5) Ubezpieczyć można każdego w domu i w polu.
- 6) Korzyści materalne, społeczne i humanitarne.

C. k. Fundusz wdów i sierót zawiadomi po ukończeniu subskrypcji c. k. Ministerstwo handlu o akcji pocztow-

ców i zwróci uwagę na tych, którzy najwięcej w tym kierunku działali.

Premia równa, bez względu na wiek ubezpieczonego na dożycie względnie na wypadek śmierci wynosi od 1.000 K ubezpieczonej sumy przy 15-letnim trwaniu ubezpieczenia 49 K rocznie (25 K półrocznie, 12 K 75 h. kwartalnie, 4 K 10 h. miesięcznie) zaś przy 20-letnim trwaniu ubezpieczenia 35 K rocznie (17 K 85 h. półrocznie, 9 K 10 h. kwartalnie, 3 K 10 h. miesięcznie).

Ubezpieczenie jest ważne natychmiast po zapłaceniu pierwszej premii. — Wpłacone premie nie przepadają w razie zaprzestania dalszego płacenia, lecz zwraca się wpłaconą rezerwę premiiową. W razie dożycia otrzymuje ubezpieczony względnie w razie jego wcześniejszej śmierci, jego rodzina, ubezpieczony kapitał w papierach VI-tej pożyczki wojennej nie płacąc dalszych premii.

Ubezpieczenie można zawrzeć na kwotę od 500 do 5.000 K bez oględzin lekarskich.

Zgłoszenia i gotówkę należy wysłać tylko pod adresem Funduszu wdów i sierót Lwów Namiestnictwo, po potrąceniu kosztów poniesionych przy złożeniu przynajmniej kwartalnej premii.

Do potwierdzenia odbioru premii służy perferowany odcinek na drugiej stronie wniosku, który oddziela się i wręcza się stronie.

Jako zaliczkę na zrobione ubezpieczenia — należy żądać kwartalnej raty, którą wysłać należy przekazem pod adresem c. k. austr. wojsk. Fundusz dla wdów i sierót Lwów c. k. Namiestnictwo.

Stamtąd też należy żądać dalszych druków i informacji.

Rozliczenie co do zwrotu tych 5 koron od 1.000 kor. i t. d. nastąpi po ukończeniu subskrypcji!

Redakcję naszą prosimy zawiadomić o wyniku pracy kolegów!

Administracja „Gazety Pocztowej” uprasza o wyrównanie zaległości za I. półrocze 1917 i o nadesłanie przedpłaty za II. półrocze b. r.

Do numeru dołączamy prospekty, wnioski i plakat.

GAZETA POCZTOWA

zawodowy organ c. k. pocztmistrzów i ekspedyentów.

Prenumerata wynosi rocznie 8 koron.

Adres „Gazeta Pocztaowa“, Lwów, Kopernika 20.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 119.131.

Lwów w lipcu 1917.

Rozpoczynamy drugie półrocze wydawnictwa i przy tej sposobności zwracamy się do Szanownych Kolegów z gorącym wezwaniem, by i na łal stali szeregiem przy „Gazecie“ i pamiętali o tem, że pismo zawodowe to jedyna broń, której użyć może urzędnik w obronie własnej.

Że w piśmie — obecnie nie można dobitnie o wszystkim pisać, że trzeba sztuką obchodzić wszystkie zapory, które w poprzek swobodnemu wyrażaniu myśli i żądań stanęły, że trudno dotrzeć tam, gdzie być powinniśmy to o tem aż nadto dobrze wszyscy wiedzą i każdy z kolegów zrozumie, że nie winą to Redakcyi ale obecne go, ogólnego położenia.

Jednak pismo jest konieczne i oddając teraz odrobinę choćby usług ma to, że zachowuje swe znaczenie na przyszłość i z końcem wojny, zwłaszcza u nas, przy nowo kształtującym się stosunku ogólnie krajowym, odda nie złomnie znaczne usługi całemu naszemu stanowi.

I dlatego w własnym interesie winni kole-dzy skupić się obok „Gazety“, zasilając ją artykułami i popierając byt jej regularnem uiszczeniem przedpłaty za drugie półrocze b. roku.

O byt naszych urzędników.

„Gazeta wieczorna“ pisze: W bolesnej pamięci całego społeczeństwa polskiego są po dziś dzień nikczemne ataki osławionego publicysty berlińskiego Hardena na urzędników polskich. W najcięższych chwilach, podczas inwazyi, gdy całe społeczeństwo nasze z zaciśniętymi zębami cierpiało i walczyło — śmiał on ubliżyć dobrej sławie polskiego stanu urzędniczego. Pamiętamy także męską odprawę, którą dał oszczercy w imieniu społeczeństwa polskiego prezes dr. Władysław Leopold Jaworski.

Stosunki wojenne nie zawsze pozwoliły każdą taką kalumnię odeprzeć — każde kłam-

stwo sprostować. Dopiero obecnie wskrzeszenie z martwych parlamentu rozwiązało pod tym względem Polakom ręce. Już w pierwszych mowach polskich, wygłoszonych w Izbie posłów poruszono niektóre z najbardziej zasadniczych spraw w dziedzinie stosunków urzędniczych w Galicyi. Z zasłużoną odprawą spotkały się świe-że nikczemne oszczerstwa posła Neunteufela i świadczące o niesłuchanem wprost zdżyczeniu okrzyki osławionego „starszego radcy budownictwa szubienic“, posła Heinego. Dobra sława naszego znakomitego i tak zasłużonego stanu urzędniczego znalazła powołanych i energicznych obrońców w osobach posłów polskich. Ale o jednej rzeczy dotąd nie powiedziano — ani słowa...

Nie powiedziano dotąd ani słowa o jednym z najważniejszych postulatów gospodarczych Galicyi — o konieczności wdrożenia natychmiastowej energicznej akcji ratunkowej celem poprawy bytu olbrzymich rzesz urzędniczych w Galicyi.

Tak, jak komunałem byłoby powtarzanie zdania, że Galicya pod każdym względem ze wszystkich krajów koronnych państwa najciężej przez wojnę została dotknięta, podobnie zbędnem jest podkreślanie faktu, co wojna wytworzyła pośród bytu dla urzędników i tych wszystkich przelicznych rzesz, które ograniczone są do poborów stałych. Położenie całego społeczeństwa naszego pod wpływem wojny stało się pod względem ekonomicznym nieznośne, położenie sfer urzędniczych — wprost tragiczne! Straszliwa klęska drożyzny środków spożywczych i niemal wszystkich artykułów pierwszej potrzeby, a więc ubrania, obuwia i tp., wyrażająca się zwyczajem cen od 300% — 1.000%, sięgającej, dotyka niewątpliwie nas wszystkich, dla wszystkich stając się niesłuchanem utrudnieniem życia. Wiemy wszyscy dobrze, jak wyglądają dziś n. p. zarobki ludzi pracujących fizycznie — ile żąda dziś i dostaje za dzień pracy murarz, czy stolarz, ile domaga się i ile otrzymuje za porąbanie sęga drzewa rebase, czy za naprawę zamka ślusarz. Mimo, że i oni walczą ciężko z dolegliwościami ekonomicznymi wywołanymi przez wojnę, faktem jest jednak, że bodaj w

pewnym stopniu wyrównała ona tę przepaść, którą wykopała drożyzna obecna między dzisiejszymi cenami żywności etc. a przedwojenną normą płac i zarobków.

Jakże inaczej ma się rzecz — w sferach urzędniczych!

Już przed wojną „nędza urzędnicza“ była wprost przysłowiową. Od wielu lat słusznie uskarżali się urzędnicy państwowi i autonomiczni oraz szerokie rzesze urzędników prywatnych, że płace ich nie stoją w żadnym stosunku ani do ich studyów i kapitałom w nie włożonych, ani do poziomu życiowego naszej inteligencji, której główny procent przecież właśnie oni w kraju stanowili. Były to jednak prawie zawsze wołania na puszczy! Rząd zaledwie od czasu do czasu zdobywał się na jakąś akcję i to zawsze o efektach bardzo nikłych, dalekich od poziomu, którego sięgały potrzeby. To też poszło za tem katastrofalne wprost zadłużenie stanu urzędniczego u nas, dodajmy z roku na rok powiększające się, a łamiące z dnia na dzień setki egzystencji ludzkich, podkopujące byt dziesiątek tysięcy urzędniczych rodzin.

Wobec braku zrozumienia rządu dla potrzeb swoich funkcjonaryuszów, rzucili się nasi urzędnicy do kooperatywy, do samopomocy. Usiłowania ich w tym kierunku bardzo żywe, energiczne i z dużym nakładem pracy prowadzone tu i ówdzie, dały pewne wyniki. Na ogół jednak, wobec braku czasu wywołanego przeciążeniem pracą zawodową, oraz wobec braku potrzebnych kapitałów, owe odruchy kooperatywne zupełnie nie stały na wysokości potrzeb chwili. Dodajmy dla całości obrazu, że trudno domagać się od rzesz urzędniczych, aby drogą samopomocy wyręczały rząd w spełnieniu zadań, na nim przedewszystkiem ciążyących.

Wybuch wojny warunki bytu urzędników naszych, już przed wojną, jak dowiedzieliśmy, nieznośne — ukształtował wprost katastrofalnie! Ogromne rzesze ludzi przyzwyczajonych do poziomu życia inteligencji — znalazły się nagle w jaknajskrajniejszej nędzy. Drożyżnianie dodatki wojenne, wynoszące w najlepszym razie zaledwie kilkanaście procent płacy przedwojennej, przy drożyźnie obecnej wyglądają wprost na ironię i działają jedynie drażniąco. Zniszczenie wojenne kraju, przez który fala wojny gdzieś indziej posiedmknęła się razą przewaliła, dotknęło w ogromnej mierze także i urzędników. Całe rzesze z pośród nich zostały zrujnowane wszystkimi niedolami uchodźców, nagłymi ewakuacjami itd. Młoda i nikła jeszcze sieć kooperatyw urzędniczych w znacznej mierze została przez wojnę zniszczona. To też głód — powiadamy wyraźnie głód — stał się gościem codziennym w domach urzędników, mających liczniejsze rodziny.

Zupełnie niewystarczająca pomoc rządu, wyrażająca się przedewszystkiem owymi dodatkami drożyżnianymi, sięgającymi od 15—30 proc. płacy przedwojennej, częstokroć przytem bywa

zupełnie wykoszlawiana przez te organy, których rękoma odnośne akcje na rzecz urzędników się powierza. Wszakże powszechnie znanym jest fakt — że najwyżsi kierownicy krajowi trzech wielkich dykasteryi urzędników państwowych z kredytów oddanych do dyspozycji przez rząd — „zaoszczędzili“ znaczne sumy i odesłali je do Wiednia z powrotem z uwagą, że wobec braku potrzebujących zwracają je władzom centralnym do dyspozycji na inne cele. Rzecz prosta, że sumy te zaoszczędzone na urzędnikach galicyjskich, zostaną użyte do poprawy bytu urzędników czeskich, morawskich, czy górno-lub dolno-austriackich.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że są to rzeczy, które ustać — muszą! Ustać one muszą w interesie nie tylko szerokich sfer urzędniczych, nie tylko w interesie społeczeństwa naszego, którego urzędnicy poważny procent stanowią, ale ustać muszą w interesie państwa, którego interesy przez niesłychaną pauperyzację sfer urzędniczych, poważnie są zagrożone. Wszakże dziś już n. p. urzędnik kolejowy VIII. rangi, żonaty, z trojgiem dzieci, nie mający długów, walczyć musi z miesięcznym niedoborem, przenoszącym 200 koron! A drożyzna przecież z dnia na dzień rośnie! — dodajmy zaś, że urzędnicy kolejowi należą do stosunkowo najlepiej sytuowanych urzędników w ogóle.

Trudności finansowe, z którymi walczy państwo, nie mogą tu być żadnym argumentem. Podobnie, jak żołnierz na froncie, musi otrzymać codziennie odpowiednią ilość białka, węglowodanów etc., tak samo i urzędnik, także przecież w interesie państwa pracujący, wyężdżający swe siły dla podtrzymania normalnego toku funkcji państwowych w tym niesłychanie ciężkim okresie, musi mieć takie warunki bytu, aby mógł egzystować. Jak to się ma stać, jakie drogi wiodą do rozwiązania tego problemu pierwszorzędnej wagi — to nie jest naszą rzeczą. Naszą rzeczą jest jedynie zwrócić uwagę czynników powołanych na doniosłość społeczną zagadnienia. Rzeczą naszych posłów będzie — zmusić rząd do rozwiązania tego zagadnienia, i to w terminie jak najbliższym. Rozwiązanie zaś to nie może nastąpić przy pomocy półśrodków, dodatków do dodatków drożyżnianych itp. jedyną drogą może być tylko reorganizacja całego systemu wynagradzania pracowników państwowych. Jest to problem niewątpliwie ciężki, ale problem, który rozwiązany być musi. Rzeczą rządu jest rozwiązać go, od tego bowiem jest — rządem.

Listy z kraju.

Zaprawdę, że trudno zrozumieć, by pobory niektórych urzędników a bardziej, by pewne dotacje urzędów były zależne od przypadkowego ruchu danego urzędu.

Musiał to być nielada biurokratyczny mózg, który potrafił w ten sposób zorganizować instytucję pocztową, — aby od przypadku zależały wydatki rządu i ten przypadek uzależnić od tytułu innych przypadków, iż naprawdę trudno zrozumieć, gdzie jest ta linia sumiennosci, po której przecież kierujące sfery pójść winne.

Powiedzieli tak: stopień urzędu zależny jest od jednostek pracy, klasa urzędu od tego stopnia, pobory ekspedjentów od stopnia a ryczałty wszystkich urzędów, siły pomocnicze i inne beneficja również o tego stopnia względnie klasy.

Zaś jednostką pracy ma być tylko „to i to”. I koniec!

Choćby poza tem „to i to” było niezliczonej dużo jeszcze pracy, by wszystko inne stokroć więcej wymagało pracy niż to co „świętem” pozostało — to nikogo nic nie obchodzi:

Jednostką pracy jest n. p. przyjęcie listu, paczki, przekazu i t. p. nie jest nią jednak praca przy wpisywaniu czegoś do karty zwolnień, ekspresów, nie jest nią protokół podawczy i reklamacyjny.

Urząd przekartowawczy liczyć może wszystkie obce posyłki, które tylko przez ręce przechodzą, zaś — listów dalej idących lub zwrotnych urząd stały zachowywać nie może — o to logika dalsza!

Przekartowanie stu listów zajmuje czasu pięć minut, załatwienie procedury tylko o dzie sięciu zwrotnych lub dalej idących listów stanowczo więcej zajmie czasu!

To pierwsze jest jednostką pracy — to drugie naturalnie nie. Nie chciałbym mówić o wielu innych podobnych rzeczach — bo moc tego jest a wszystko razem tworzy to kółko, około którego cała maszyna podobnie się obraca.

Dzięki indolencji naszych central nie zorganizowano tej sprawy i skoro stosunki państwowe pozostaną nadal te same — pewnie, będzie to jednym z pierwszych naszych żądań, by płaca ekspedienta a ryczałty urzędów drugiej i pierwszej klasy nie były zależne od z góry wyliczonych jednostek pracy — ale od lat służby, od danej miejscowości, od całego ruchu i od stosunków miejscowych.

Są wypadki, że przypadkowo położona wieś ma węzłowy urząd pocztowy i dzięki faktycznej pracy innych urzędów, urząd w tej wiosce jest urzędem pierwszej klasy, pierwszego stopnia — zaś urzędy pracujące na dobro tego urzędu, mimo, że ruch tam silny, bo z partiami poszczególnymi — zaledwie urzędami drugiej klasy.

Więc kolega w tej wiosce jest starszym pocztmistrzem ma i płacę dostojną i ryczałty duże, płaci dość mało za lokal, życie ma tańsze i nie pracuje pod batem setek stron, nie ma drobiazgowych spraw, kasy dużej nie prowadzi — zaś inni obok w miasteczkach pracują przez cały dzień, użerają się z denerwowanymi stronami, płacą za mieszkanie dwa razy tyle ile do-

stają, życie drogie i do tego są pocztmistrzami w pierwszych stopniach płac.

To są obrazki bardzo częste — a widowski temu naprawdę trudno dać nazwisko!

Będziemy musieli po wojnie sprawę tę uregulować i raz stanowczo załatwić!

Nie można żądać od człowieka, który ma 30 lat służby, własny dom i t. d. w jakiejś miejscinie o małej ilości jednostek pracy, by to wszystko porzucił i poszedł do urzędu o większej ilości jednostek pracy — na to, by zaawanzować na starszego pocztmistrza lub na pocztmistrza wogóle.

Jest to rujnowanie i tak biednych pracowników rządowych.

Pobory iść muszą wedle lat służby — zaś dodatki i ryczałty wedle miejscowych stosunków a nie wedle tabelki!

Jest jednak jeszcze jedna bardzo ważna sprawa. Oto z powodu wojny ruch tych właśnie rachujących się jednostek jest o wiele mniejszy; stanęły fabryki, ustał handel i przemysł! Urzędy wykazują ubytek jednostek.

Stosunki te nie poprawią się ani w 5 lat po wojnie!

Zachodzi więc obawa, że w 1920 — wiele urzędów, a zwłaszcza z ostatnich stopni pierwszej klasy lub z drugiej, spadnie niżej i koledzy utracą i tak skromne ryczałty, siły pomocnicze i t. p.

Do tego wielu będzie przeniesionych!

Kwestya ta jest bardzo ważną, dotyka ona wielu kolegów, zagraża ich położeniu i dziś już jest czas ku temu, by pomyśleć o tem!

Należy już dziś robić starania, by na naszej skórze nie robiono w tym kierunku oszczędności.

Galicja wyjdzie na tem jak najgorzej, bo na naszych niwach światowy bój się toczy, bo tu zamarło całe życie handlowe, przemysłowe i nawet społeczne.

Obowiązkiem zatem naszych organizacyi jest w tej sprawie głos zabrać i bez względu na możliwość ukończenia wojny i skutków tej wojny — sprawę tę jasno postawić i załatwienie już mieć w ręku.

Lepiej wcześniej niż zapóźno.

wn.

Odznaczenia.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 21. maja br. nadać najmiłościwiej krzyż wojenny za zasługi cywilne III klasy: starszemu pocztmistrzowi w Krechowicach Michałowi Komarskiemu; starszemu pocztmistrzowi w Krakowie Maryanowi Orzelskiemu, starszemu pocztmistrzowi w Sądowej Wiszni Eugeniuszowi Skrzyszowskiemu, starszemu pocztmistrzowi w Rymanowie Janowi Sebenitz Stecherowi, starszemu pocztmistrzowi w Dolinie Bogdanowi Trembickiemu, starszemu

pocztmistrzowi w Chodorowie Emilowi Żdzańskiemu; krzyż wojenny za zasługi cywilne IV klasy: oficyantowi pocztowemu w Winnikach Ozyaszowi Badianowi, oficyantce pocztowej w Rozwadowie Petroneli Bednarowskiej, pomocnikowi kancelaryjnemu Henrykowi Binduchowskiemu, oficyantce pocztowej w Synowódzku Wyznem Jadwidze Bodzińskiej, adjunktce pocztowej w Bachórze Wandzie Bundyk, adjunktce pocztowej w Pilźnie Kamili Engl, oficyantce pocztowej we Lwowie Michalinie Gawalek, oficyantowi Dawidowi Gimlowi, adjunktce pocztowej w Głogowie Zofii Goleń, adjunktce pocztowej we Lwowie Helenie Jarosiewicz, oficyantowi pocztowemu w Tarnowie Jakóbowi Małochlebowi, oficyantce pocztowej w Dębicy Julii Sas Matkowskiej, wiejskiemu posłańcowi pocztowemu w Dobromilu Władysławowi Muszyńskiemu, starszemu oficyantowi kancelaryjnemu Władysławowi Niżnikowi, oficyantce pocztowej we Lwowie Zofii Osterzetter, oficyantce pocztowej w Wróbliku Szlacheckim Wandzie Ściborowskiej, oficyantce pocztowej we Lwowie Michalinie Szalkiewicz, oficyantowi pocztowemu w Żabnie Franciszkowi Weinarowi, oficyantowi pocztowemu w Szczurówce Władysławowi Wojciechowskiemu, oficyantowi pocztowemu w Glińsku Onufremu Wysoczańskiemu.

Ze Stowarzyszenia.

W myśl uchwały Wydziału Stowarzyszenia pocztmistrzów i ekspedyentów — rozpoczynamy drukować imienne wezwanie kolegów, zalegających z wkładkami. Sądzymy, że przypomnienie to wpłynie dodatnio i koledzy zechcą przyjść do przekonania, że Stowarzyszenie reprezentujące taki stan urzędniczy, musi mieć pewne wydatki, które tylko wkładkami pokrywać można. Władka roczna jest tak małą, że każdy ją uiścić może, skoro ktoś latami zalega — niechaj miesięcznie spłaca zaległości.

W razie nieuiszczenia zaległości zostaną tacy członkowie wykreśleni, o czym również ogół kolegów w piśmie zawiadomimy.

Kasa Stowarzyszenia.

Adamowicz Józef	za lata 1916—1917	8 k.
Anderle Stanisław	za lata 1912—1917	36 "
Aleksandrowicz Adam	za lata 1914—1917	18 "
Albrecht Karolina	za lata 1913—1917	15 "
Biłek Władysław	za lata 1912—1917	36 "
Buczkowski Franciszek	za lata 1915—1917	18 "
Borowiec Józef	za lata 1914—1917	16 "
Bucic Divan	za lata 1912—1917	18 "
Brück Józef	za lata 1914—1917	24 "
Bäumel Marya	za lata 1913—1917	20 "
Bachman Henryk	za lata 1915—1917	16 "
Brandl Feliks	za lata 1915—1917	12 "
Borzyński Adam	za lata 1916—1917	8 "
Bagnowska Józefa	za lata 1914—1917	16 "

Biłek Helena	za lata 1914—1917	14 "
Bałuk Wacław	za lata 1914—1917	12 "
Bernard Leon	za lata 1914—1917	16 "
Bukowski Zdzisław	za lata 1914—1917	24 "
Barańska Marcela	za lata 1914—1917	16 "
Bogusz Juliusz	za lata 1912—1917	28 "
Borzemski Jan	za lata 1915—1917	12 "
Brogowski Jan	za lata 1914—1917	24 "
Brzeziński Bolesław	za lata 1915—1917	18 "
Brzozowski Gustaw	za lata 1915—1917	12 "
Berger Edward	za lata 1916—1917	8 "
Chmielewski Józef	za lata 1911—1917	28 "
Chodorowski Eustachy	za lata 1911—1917	28 "
Czumora Józefa	za lata 1912—1917	18 "
Czekańska Wanda	za lata 1914—1917	18 "
Czopanowski Wiktor	za lata 1913—1917	16 "
Czapański Maryan	za lata 1915—1917	15 "
Czeszer Jakób	za lata 1915—1917	12 "
Dobrzański Władysław	za lata 1915—1917	18 "
Dudzińska Marya	za lata 1912—1917	18 "
Danilowicz Zenon	za lata 1915—1917	12 "
Eibel Julian	za lata 1914—1917	11 "
Ewerard Bruno	za lata 1913—1917	20 "
Ehrlich Saul	za lata 1914—1917	24 "
Ekiert Wanda	za lata 1913—1917	15 "
Freundlich Józef	za lata 1911—1917	28 "
Freund Maryan	za lata 1912—1917	36 "
Fiaczkiewicz Jan	za lata 1911—1917	30 "
Feuereissel Michalina	za lata 1914—1917	16 "
Frantil August	za lata 1916—1917	5 "
Germanis Walery	za lata 1915—1916	16 "
Garda Aleksander	za lata 1914—1917	24 "
Grodecka Wanda	za lata 1911—1917	21 "
Górowski Stanisław	za lata 1911—1917	28 "
Gruszka Anna	za lata 1914—1917	12 "
Gieralt Józef	za lata 1915—1917	18 "
Gierula Jan	za lata 1911—1917	30 "
Gruszczyński Jan	za lata 1912—1917	36 "
Goldberg Bronisława	za lata 1915—1916	12 "
Guzkowski August	za lata 1913—1917	20 "
Gatty Katarzyna	za lata 1915—1917	12 "
Giermek Jan	za lata 1913—1917	20 "
Grodzicki Jan	za lata 1911—1917	15 "
Głębocki Czesław	za lata 1914—1917	10:50 "
Gąsiorowski Władysław	za lata 1915—1917	12 "
Höhne Wiktor	za lata 1911—1917	42 "
Hrycyna Dionizy	za lata 1911—1917	28 "
Hebanowski Władysław	za lata 1911—1917	30 "
Haller Aron	za lata 1911—1917	28 "
Hroboni Włodzimierz	za lata 1912—1917	24 "
Halecki Władysław	za lata 1911—1917	28 "
Hefsas Józef	za lata 1911—1917	21 "
Herwyowa Julia	za lata 1912—1916	24 "
Hurysz Jan	za lata 1915—1917	12 "
Herman Marya	za lata 1915—1917	9 "
Hoffman Aniela	za lata 1916—1917	8 "
Jelinek Jarosław	za lata 1913—1917	30 "
Iskrzyński Erazm	za lata 1912—1917	23 "
Jurkiewicz Marya	za lata 1911—1917	28 "
Janowski Józef	za lata 1911—1917	42 "
Illukiewicz Franciszka	za lata 1915—1917	9 "
Izdebska Olga	za lata 1912—1917	24 "

Jastrzębski Stanisław	za lata 1913—1917	30 „
Jaskiewicz Jan	za lata 1912—1917	24 „
Jórasz Leon	za lata 1913—1917	20 „
Jankowski Franciszek	za lata 1914—1917	10 „
Janiszewska Aurelia	za lata 1915—1917	9 „
Jackowski Stanisław	za lata 1914—1917	10 „
Jakubowska Marya	za lata 1916—1917	4 „

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozmaitości.

Z listów do Redakcyi.

Otrzymałszy od jednego z kolegów wyrazy podziękowania za nasze ubieganie się o polepszenie bytu. Niektóre słuszne zdania — wyjęte z listu poniżej podajemy:

„Wobec oczywistej nędzy, nie można to było ująć w dobitniejszych wyrazach potrzeby zaprowadzenia tych pracowników stojących luźnie bez żadnej pomocy po wsiach, aby mogli otrzymywać tak jak papier atrament, pióra, lak, derki, kocy itp. z Filii Ekonomatu, także kawę, herbatę, cukier i mąkę do gotowania, któreby nadchodziły urzędowo, zatem bez wydatków! Miasta mogą sobie robić towarzystwa spożywcze, ale biedny pocztmistrz na wsi obciążony ciężką pracą, nie może nawet myśleć o szukaniu sposobu do życia.

Oby nasze Stowarzyszenie przyjęło tą myśl i wymogło u właściwej władzy, by się nami zajęła”.

— J. M.

36 Walne zebranie Tow. Cz. Pom. urzęd. n'ków pocztowych odbyło się dnia 17. czerwca we Lwowie pod przewodnictwem p. nadradcy Tournellego.

Sprawozdanie z czynności Wydziału i sprawozdanie kasowe wykazało, że Towarzystwo to rozporządza funduszami do 70.000 koron, wyłaziło przeszło 15 000 k. jako zasiłki pośmiertne rodzinom 51 zmarłych członków, udzieliło kilkaset koron zapomóg i pożyczek.

Członków liczy Towarzystwo 1998.

W miejsce wylosowanych sześciu członków Wydziału — wybrano tych samych.

Towarzyswo czynnej pomocy U. p. jest jednym z tych Towarzystw, które nie bacząc na obecne położenie stale kontynuuje swą społeczną działalność i niejedną łzę ociera pozostałej rodzinie zmarłego członka.

Obowiązkiem zatem wszystkich kolegów jest stanąć w szeregu członków tego Towarzystwa, do którego wkładki miesięczne wynoszą tylko 40 hal.

Zaszczytne odznaczenie. Kolega M. Komarski, weteran w pracy zawodowej, jeden z najstarszych członków Wydziału naszego Stowarzyszenia, inicjator i twórca „Bursy pocztowej”, cichy pracownik, który nie tylko Stowarzyszeniu życie nadaje ale wielu kolegów swą pra-

cą, poradą i pomocą bezwzględnie stale wspomaga został jak osobno o tem piszemy odznaczony krzyżem za zasługi położone podczas wojny.

Zacnemu koledze, który skromnością swą nie dobijał się o te zasługi i dlatego nie otrzymał odznaczenia tego — jeszcze przed rokiem — zasyłamy tą drogą serdeczne gratulacje i za pewnienia, że ogół kolegów z pewnością odznaczy go kiedyś również wielkimi zaszczytami za jego działalność dla dobra tego ogółu.

Równocześnie wyrażamy swą radość i zasyłamy serdeczne gratulacje odznaczonym kolegom i naszym stałym czytelnikom kol. Zdziańskiemu z Chodorowa i Trembickiemu z Doliny.

Od dłuższego czasu otrzymują urzędy pocztowe przekazy, adresy przesyłkowe a w ogólności prawie wszystkie znaczki i druki, które dotychczas drukowane były w językach krajowych — tylko w języku niemieckim.

Z tego powodu mają urzędy nieprzyjemności, bo partye swe oburzenia — zresztą słuszne — wyładowują na urzędy.

Swoją drogą jest to naruszenie praw konstytucyjnych i powolne rugowanie języka krajowego.

Skoro można drukować w języku niemieckim, można także i w polskim czy ruskim. Urzędy, które mają z tego powodu nieprzyjemności powinny zwrócić znaczki te Ekonomatowi a ten niechaj się postara o to, by znaczki i druki były w językach krajowych drukowane.

Na razie niema jeszcze zawieszenia konstytucyi.

Generalny dyrektor pocztowy murzyńskiej Liberyi, jest w małych pretensjach, gdyż jako pauszałe otrzymuje tylko fartuszek, którym swe cenne ciało okrywa, a jest to jedyne jego odzienie; również zastępuje często listonosza, który czytać jeszcze nie umie.

Sam pan — sam koń, idealne stosunki! Przynajmniej swą nieświadomością nie męczy innych — jak to często w innych niemurzyńskich krajach bywa.

Jak wiadomo, Liberya również nam wojnę wypowiedziała!

Kwiatki biurokratyczne!

Wiedeński korespondent „Kuryera Lwowskiego” donosi o wypadku, który zasługuje, aby go jak najostrzej napiętnować, a który stanowi tylko jeden przykład więcej owej znanej u nas dobrze pseudo gorliwości pewnych okazów biurokratycznych, gotowych „zasługiwać” się w Wiedniu choćby kosztem własnego kraju i krzywdą własnych rodaków. Korespondent wspomniany pisze:

„Sensację w kołach poselskich wywołał fakt następujący: Jeden z głównych urzędów państwowych w Galicyi otrzymał znaczniejszy

kredyt na dodatki dla potrzebujących pomocy urzędników. Prezydent, czy wiceprezydent tego urzędu nie wyczerpał jednak wobec notorycznego „dobrobytu” niższych szczególnie urzędników wyznaczonego kredytu i odesłał resztę do Wiednia. Wywołało to konsternację... W taki sposób niektórzy dygnitarze chcą się zasługiwać. Jest nadzieja, że najbliższa przyszłość zmieni takich panów*...

Postępek owej władzy galicyjskiej kwalifikuje się pod pręgierz publiczny. Jest on przede wszystkim bezprawny, gdyż intencją państwa było, aby ów „zaoszczędzony” pieniądz dostał się do rąk potrzebujących wsparcia urzędników i odnośna władza galicyjska nie miała prawa dysponować nim inaczej. Jest obok tego w najwyższym stopniu niehumanitarne, gdyż wśród niższych zwłaszcza urzędników w naszym kraju grasuje skrajna nędza i trzeba nie mieć wprost sumienia, aby tych ludzi ograbić z tego, co im państwo przyznało.

Korespondent „Kuryera Lwowskiego” powinien był wymienić po nazwisku tego człowieka z kamiennym sercem, którego rąk nie spaliły pieniądze „zaoszczędzone” na głodzie własnych braci.

Dziwne praktyki zawodowej izby obrachunkowej 1.a (Postfach Rechnungsdepartaments 1a)

Dziennik rozporządzeń Nr. 78 z 1916 r. reguluje zaliczanie należności przesyłek doręczanych osobnym posłańcem. Obowiązuje ono od 1. października 1916. Ponieważ jednak rozporządzenie odnośne jest dość zawile, przytem polskiego przekładu nie było, bardzo wiele urzędów prowadziło wykaz należności ekspresowych po staremu. — Naturalnie prowadzenie takie zostało przez zawodową izbę obrachunkową zausterkowane ale w jaki sposób? zamiast odwoływać się na powyższe rozporządzenie zawodowa izba odwołuje się na § 37 III/2 ustęp 4 przepisów o ruchu (Postbetriebsbestimmungen ex 190.) a skutek jest taki, że wiele prowadzi ciągle leszcze nadal po staremu. Takie nastawienie łapek zdaniem naszym nie powinno mieć miejsca a dyrekcyja nasza powinna w to wkroczyć.

Zwracamy uwagę kolegom na powyższe rozporządzenie o ile nie chcą być narażeni na zwroty i to zwroty z własnej kieszeni, bo od adresatów z pewnością nic nie ściągają.

W sprawie subskrypcji wojennych pożyczek — wzywamy kolegów powtórnie, by po ukończeniu VI. subskrypcji donieśli nam o wyniku dotychczas osiągniętych kwot.

Daty te posłużą nam do poparcia naszego żądania, by kolegów oddających na tem polu swe zasługi — odpowiednio i osobno odznaczyć.

Skoro każdy starosta uważa za swój obowiązek podać do odznaczenia każdego nauczy-

ciela lub księdza, który współpracował przy pożyczkach a my ze strony swych władz tego nie zaznajemy — to sami o to postarać się musimy, bo od tego jest rząd, by pamiętać o swych wiernych pracownikach.

Subskrypcya VI. pożyczki wojennej — połączona z ubezpieczeniem jest przedłużona do końca lipca b. r. Wobec tego mogą koledzy w tym kierunku pracować dalej.

W poprzednim, specjalnym numerze poinformowaliśmy kolegów dokładnie o wszystkim. Fundusz bonifikuje od 1000 k. 5 k., a dla starających się i 60 k. na Bursę

Przy ukończeniu prosimy o doniesienie nam na jaką kwotę koledzy wnioski odesłali.

Wszystkim zalegającym z przedpłatą wysłaliśmy czeki i prosimy gorąco o wyrównanie zaległości lub odnowienie przedpłaty.

Na posiedzeniu Izby posłów minister skarbu Spitzmüller zabrawszy głos w dyskusji nad prowizoryum budżetowem, powiedział między innymi:

„Wydatki spowodowane dodatkami dla urzędników, służby, dla osób wojskowych i ich rodzin, oraz pensjonistów wynoszą w roku 1917 przeszło 400 milionów.

Minister jest na to przygotowany, że większa część tych nadzwyczajnych dodatków dla urzędników, służby i td. włączona będzie w nowy szemat płac.”

Dlaczego tylko większa część dodatku?

Komunikaty.

—::—

Wielu kolegów zwraca się w sprawach osobistych do poszczególnych członków wydziału, zamiast wprost do prezesa lub sekretarza.

Zwracamy na to uwagę, iż w własnym interesie należy zwracać się tylko do prezydium względnie do sekretaryatu, który urzęduje w Busku.

Wydział Bursy apeluje do P. T. członków bursy i kolegów dobrej woli, by jakkolwiek są czasy bardzo ciężkie nie zapominali o bur-sie i o ile kto może przyczyniał się do pomnożenia funduszy bursy, które dla nikogo innego nie zbieramy tylko dla nas samych. Wielu bardzo członków nie uściło od lat trzech wkładek. Wielu bardzo kolegów nie nadsyła datków mimo, że sposobności wiele, a przesłane im poświadczenia złożenia p. K. O. rzucają zapewne do kosza, za to na inne cele, bardziej nam obce, spieszą z datkami bardzo nawet znacznymi, zapominając, że bliższa koszula ciała niż surdut.

Stowarzyszenie pocztmistrzów i ekspedjentów w Galicji udziela prócz prawnej obrotu również około 1 000 koron rocznie na zapłaty i stypendya. Wkładka członka wynosi tylko 6 k. dla starszego pocztmistrza, 4 k. dla pocztmistrza i 3 k. dla ekspedjenta.

Skarbnik kol. Zbrozek urzęduje w Uhnowie, dokąd należy wysyłać wkładki. Spłacać można w dowolnych ratach, czeki do dyspozycji.

Numer naszego konta czekowego jest 119131, administracja mieści się przy ulicy Kopernika Nr. 20 we Lwowie.

Ze względu na podwyższenie cen papieru i druku zmuszeni jesteśmy nieznacznie podwyższyć prenumeratę, czego P. T. Czytelnicy nie wezmą nam za złe.

Od 1. stycznia 1917 r. wynosi prenumerata rocznie 8 koron, półrocznie 4 korony.

Kwota ta jest tak małą, że ledwie pokrywa ona koszt druku i administracji.

Na Wojsko polskie złożył c. k. Urząd pocztowy Sianki koron 8.

Pocztowcy nie zapominajcie o składkach na Skarb i Wojsko Polskie.

Weszliśmy w umowę z pewną firmą i możemy wysyłać za zaliczką opłaconą o 60 hal. więcej (bez dalszych kosztów) poduszeczki (czerwone lub niebieskie) po 1 K 70 hal. i nasępujące pieczątki kauczukowe:

- | | |
|---|---------|
| 1. „Potwierdza się tożsamość osoby i podpisu“ | 1.50 K |
| 2. Nieważne-Ungültig | — .90 „ |
| 3. Sprawdzono-Geprüft | — .90 „ |
| 4. „Ausserhalb“ | — .80 „ |
| 5. Weszło dnia... L... | 1.— „ |
| 6. Złożono dnia — nie podjęto zwrot | 1.50 „ |
| 7. Nazwy urzędu, datowniki i t. p. po | 2.00 „ |
| 8. Sądowi pow. do doręczenia, adresat mieszka poza obrębem miejscowym | 2.80 „ |
| 9. D. V. F. N. | — .80 „ |
| 10. Imię i nazwisko | 1.50 „ |
| 11. Oryginalny podpis | 5.50 „ |
| 12. T. | 1.— „ |
| 13. Na własną odpowiedzialność | 1.20 „ |
| 14. Inhalt geprüft i t. p. | 1.20 „ |

Administracja Gazety pocztowej.
Lwów — ul. Kopernika 1. 20.

Najmniejsza

książeczka do nabożeństwa p. t.: „Książeczka miniaturowa“ (⁵/₇ cent.). Prześliczne wydanie, wyborowa treść dla inteligencji, elegancka oprawa. Po otrzymaniu K. 3'96 wysyła franco Księgarnia Dra Miłkowskiego w Krakowie, ul. Floryńska 1.

Przyjmujemy zgłoszenia w dalszym ciągu do dnia 31. lipca.

Niechaj tedy każdy spieszy i subskrybuje w połączeniu z ubezpieczeniem na dożycie i na wypadek śmierci, a to wyłącznie

w c. k. Wojskowym Funduszu dla wdów i sierót

gdyż tam są najdogodniejsze warunki.

Od K 500 do K 4000. Najniższa premia bez wszelkich dodatków.

Na wypadek nie możności płacenia dalszego rat zwrot premii wpłac.

Bez badania lekarskiego.

Premie płatne kwartalnie, półrocznie i całorocznie wynoszą za K 1000 — na lat 15 — K 49 rocznie, na lat 20 — K 35 rocznie. — Ubezpieczyć może się każdy bez różnicy płci, oraz stojący w polu, a zgłoszenia przyjmuje i udziela wszelkich wyjaśnień

Krajowe Biuro — Lwów — Gmach c. k. Namieslnictwa.

**Ubezpieczenia życiowe
i
pożyczki kondyktowe**
wyrabia rychło i bez kosztów
Agencya Tow. Ubezp.

Zgłoszenia pod

„A g e n c y a“
do Administracji „Gazety Pocztovej“
Lwów, Kopernika 1. 20.

2-6

Józef Piłsudski

krótki, popularny życiorys
z portretem twórcy armii polskiej
napisał **Ł. Zygmuntowicz**.

Cena dla pocztowców:
za 100 sztuk 12 koron,
pojedyncze egzemplarze po 20 hal.
Zamawiać w drukarni Udziałowej
ulica Kopernika 1. 20 we Lwowie,
za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.

Wydawnictwo podręczników pocztowych

Lwów-Zamarstynów poleca:

Podręcznik instradacyjny

(Geografia). Cena 1 k. 50 h.

za poprzednim nadesłaniem gotówki. — Każdy
pocztowiec winien mieć podręcznik ten przy
urzędowaniu.

Odpowiedzialny redaktor: St. Gojawiczyński.

Drobne ogłoszenia.

Pocztą II/1, bez telegrafu i bez nocnych służb,
III. kl. dodatków aktywnych, na
przedmieściu Białej nieoceniona dla muszących
dzieci do szkół posyłać z dochodem 300 koron
rocznie, do zamiany za taką samą lub mniejszą,
bez telegrafu, w okolicy średnio górzystej i le-
sistej blisko rzeki. Zgłoszenia: Poczta Lipnik ad
Białą.

Urząd pocztowy Szczerzec obok Lwowa,
kupi używaną
karyolkę jednokonną.

**Zakonfraktuje większą ilość opałowego
drzewa** loco wagon stacya kolejowa. Zgłosze-
nia z podaniem warunków Polański,
Administr. „Gazety pocztowej“.

Wysyłam za poprzednim nadesłaniem 30 ko-
ron 50 hal. tuzin mydła toaletowe-
go najmniej 5 tuzinów.

Polański — agencya handl.
Lwów — Administracya Gazety.

Rutynowana pomocnica pocztowa, umiejąca
biegle telegrafować
poszukuje posady. — Zgłoszenia przyjmuje urząd
pocztowy Ślemień.

Pocztą Jeżowe II/2 do zamiany na urząd 1/2
i 1/4 ewentualnie II/1 z
dodatkiem na zatrudnienie pomocnika. — Bliższe
warunki tamże.

Rutynowana pomocnica pocztowa poszu-
kuje posady. — Zgłoszenia
c. k. Urząd pocztowy Siedliska k. Dynowa.

Który z P. P. Kolegów lub Koleżanek Zach.
Galicyi mający wła-
sną realność, chcąc zmienić posadę, zechciałby
a przy ewentualnej zamianie niedrogo odsprze-
dać. — Zgłoszenia pod P. D. do Administracji
„Gazety Pocztovej“.

Urząd pocztowy Czehów poszukuje rutyno-
wanej pomocnicy
pocztowo telegraficznej do samodzielnego prowa-
dzenia urzędu.

Pocztą 1/4 koło Krakowa z dodatkiem mani-
pulacyjnym do zamiany na urząd
nawet 2/2 bez telegrafu bliżej kolei. — Zgłosze-
nia pocztą G d 6 w.

Urząd pocztowo- telegraficzny Lubień koło
Myślenic poszukuje rutyno-
wanej pomocnicy. Zgłoszenia wprost do urzędu
z podaniem warunków.

Pocztą Piwniczna poszukuje rutynowanej po-
mocnicy z telegrafem. Wy-
nagrodzenie 25 k. wraz z całym utrzymaniem.

Z drukarni „Udziałowej“ Kopernika 20.

GAZETA POCZTOWA

zawodowy organ c. k. pocztmistrzów i ekspedyentów.

Prenumerata wynosi rocznie 8 koron.

Adres „Gazeta Poczta”, Lwów, Kopernika 20.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 119.131.

Nowe dodatki drożyzniane.

Wedle otrzymanych wiadomości nowe dodatki drożyzniane, uchwalone przez parlament, wypłacone będą od 1. lipca b. r. wedle następującej klasy i rangi.

Starsi pocztmistrzowie i pocztmistrzowie: kawalerowie, żonaci bezdzietni, z dwojgiem dzieci, więcej niż 2 dzieci z płacą do 2200 koron: 612 k., 912, 1272, 1620 kor. od 2.200 do 2.800 koron, 780 k., 1104, 1464, 1812 k., od 2800 do 3600 k., 948 k., 1260, 1608, 1968 k., od 3600 do 4800 k. 1056, 1536, 1884, 2244 k., kwalifikowani ekspedyenci i oficyanci; do płacy 1400 k.; 600 k., 732, 936, 1140 k., ponad 1400 kor. 684 k., 768, 1056, 1260 kor.

Podobne dodatki otrzymują również nieakwalifikowani ekspedyenci przy urzędach III. klasy od 1 do 3 stopnia.

Ogólne zatem podwyższenie płacy jest od 32 do 128%.

Naturalnie, że do dodatków tych wliczone będą dodatki już obecnie pobierane, tak, że faktycznie podwyższenie poborów nastąpi tylko o kilkanaście koron miesięcznie.

Czy to wogółności poprawi położenie urzędników — postaramy się w następnym numerze dokładnie wyjaśnić.

Rozporządzenie to dotyczy także pensjonistów i wdów, którzy od 1. lipca 1917 do 31. czerwca 1918 r. otrzymają dodatek drożyzniany w podwójnej wysokości obecnego wymiaru.

Wojna, Poczta i galicyjscy Pocztaowcy.

Wojna sprowadziła straszne wzmaganie się narodów, wiek XX-ty krwawą kroniką zapisany będzie w kronice historii światowej, której dzieje przyszłe pokolenia z wzdrygnięciem czytać będą. Okrucieństwa wojny odczuli najwięcej ci, którzy

na własnej skórze tego doświadczyli a do tych ludzi — my pocztowcy — w pierwszej linii należymy.

Wojna i jej nadmierne wymagania wykazały w całej swej jawności, które to instytucje państwowe i któremu to personalowi przypadają najcięższe zadania do spełniania.

Oto poczta i kolej należą bezprzecznie do tych pierwszorzędných instytucji, którym państwo, rząd, armia i społeczeństwo z pełnem zaufaniem powierzyły do wykonania pierwszorzędne zadanie w spółdziałaniu wojennem. Jakie zadanie spełniają koleje, ogólnie światu wiadomo, jakie zadanie zaś mają poczty o tym wiele czynników widocznie z rozmysłu... wiedzieć nie chce.

Dzień 1. sierpnia 1914 roku pamiętny z wypowiedzenia wojny w kilku minutach zażądał od nas pocztowców zaparcia się samego siebie, porzucenia wszelkich stosunków rodzinnych i obarczył nas nadmierną pracą w służbie bez jakiegokolwiek przerwy, nadludzką wprost czujnością, uderzającą z naszej strony zawsze i tylko dodatnio na tok najważniejszych spraw ogólnopństwowych i społecznych. W końcu bezgranicznego wytrwania w obowiązkach służbowych bez pardonu, personal pocztowy w Galicyi, w okolicach dalszych terenu wojennego pełnił służbę bez wytchnienia całe dnie, noce i miesiące, zaś pocztowcy bliżej linii bojowej dzisiaj jeszcze w wymienionym stopniu pracy pozostają.

Nacisk nieprzyjaciela na Galicyę w roku 1914 i 1915-tym prawie 80% pocztowców wyrzucił poza granice kraju na tułaczkę, odrzucając ich od swych rodzin, mienia i dorobku, natomiast zaledwie 20% pozostało na miejscu, podtrzymując upadające wówczas godło całości poczty galicyjskich. Ogrom pracy spadł wówczas na tych ostatnich.

My pocztowcy galicyjscy, którym w krytycznej chwili na swoje mienie, rodziny itp. zważać nie wolno było, my którzy w ostatniej chwili tuż przed przybyciem wroga, gdy szrapnele w budynki pocztowe padały w służbie i obowiązkach pozostać i wytrwać niezachwianie musieliśmy i wytrwaliśmy, aby utrzymać ostatnią nić łącznikową z armią dla dobra ogólnopństwowego, wypełniliśmy godnie swój obowiązek bez

zarzutu. Uznanie otrzymaliśmy do tej pory tylko jedno, najwyższe a m. aktem Monarchy śp. Cesarza Franciszka Józefa I. z dnia 17. lutego 1915 r.

Ze służbę pełniliśmy bez zarzutu, że godność narodowa i honor personalu pocztowego w Galicyi nie zostały na żadnym punkcie skalane wydali o tem świadectwo także i przeciwnicy narodowo polityczni w Austrii, którzy czyniąc bezpodstawnie innym dykasteryom zarzuty, pocztowcom ale nic do zarzucenia nie mieli.

Przy tak lojalnem zachowaniu się naszym, przy wytrwaniu w nadludzkiej pracy pewni byliśmy, że z wybuchem wojny, która z godziną każdą nakłada na nas coraz to cięższe obowiązki, i, która sprowadza trudniejsze warunki bytu pociągając na każdym kroku niepowetowane straty materialne, że my specjalnie pocztmistrze, ekspedyenci i oficyanci w uwzględnieniu naszego wyjątkowo trudnego położenia i zadania, byliśmy już w początku wojny pewni, że zdobędziemy u władzy wyjątkowe i uzasadnione poparcie moralne i materialne na każdym kroku.

Jednak zawiedliśmy się, albowiem w miejsce uznania pomocy materialnej w roku 1914, 1915 rozpoczęto umniejszanie ryczałtu za jazdy pośtańcze, służbę i t. p. i mimo już wówczas wygórowanych cen za wszelkie artykuły nie zważano na dobro i krzywdę naszą, ten właśnie pierwszy promyk systemu ujmowania dochodów przepracowanym i robienia na nas oszczędności dotknął nas bardzo boleśnie.

Wskutek przedłużania się wojny po reaktywowaniu wielu urzędów w Galicyi, agendy z każdym dniem silnie wzrastają, po wojnie wzrosną one w trójnasób i tam gdzie dwie siły pracują, cztery pracy nie podoła. Na ten nowy ogrom przyszłej pracy co z chwilą demobilizacji stanowczo nastąpi, my pocztowcy musimy być przygotowani; czy wycieńczeni wojną potrafimy podołać ogromowi pracy niechaj zawczasu czynnik miarodajne nad tym się zastanowią, tembardziej, że Rząd nosi się z zamiarem przelania i ściągania podatków za pomocą i pośrednictwem Pocztowej Kasy oszczędności, więc i poczty.

Wszak już tyle agend pocztom przydzielono jak wypłaty pensyi, emerytur, inwalidów, subskrypcye pożyczek wojennych i 40-letnie wypłaty kuponów od pożyczek i t. d. przeto poczta z każdym dniem swój zakres działania rozszerza. Jednak i przy pożyczkach wojennych doznaliśmy rozczarowania, bo gdy węgierskim pocztowcom płacono 7% prowizyi od 1000 k. myśmy zaledwie 1/4 lub 1/5% otrzymali.

Z nadmiernym wzrostem agend w urzędach pocztowych, z nadmiernym ruchem telegraficznym w żadnym stosunku nie wzrasta dodatek sił, a już pod żadnym względem dodatek materialny za pracę, czyż wypłata tantiemy za telefon i telegraf odpowiada stosunkowi rzeczywistej pracy i odpowiedzialności?

Czy wysokość pauszalu kancelaryjnego, lub wynagrodzenia za nocne służby, godziny nadliczbowe i t. d. są odpowiednie? Bez wnoszenia pisemnych prośb powinno zatem nastąpić wydatne podwyższenie wyjątkowo dla pocztowców.

Jako przykład mego słusznego zapatrywania i zarazem dowodu niechaj posłuży fakt, że w pewnym urzędzie podatkowym o obrocie rocznym do 4.000.000 koron zajętych jest trzech urzędników podatkowych, oficyant i woźny, gdy w tej samej miejscowości w urzędzie pocztowo telegraficznym, o tym samym cztero milionowym obrocie prace sam pocztmistrz z pomocnicą pocztową... zaoszczędzając skarbowi państwa w stosunku do urzędu podatkowego conajmniej 15.000 k. rocznie, chyba zasługują Pocztowcy na wyjątkową wydatną pomoc i uznanie. Zaskug jednostek tem więcej ogółu pocztowców osłabiać i niedoceniać ze strony chociażby miarodajnych czynników nie wolno, zasada bowiem ta przeciwna za daleko odbiega od obecnej sytuacji i życzliwości Monarchy dla ciężko i nadmiernie a zawsze wydatnie pracujących.

Pocztmistrze, ekspedyenci i oficyanci najwięcej może wskutek wojny ucierpieli, natomiast najwydatniejszą pracę z poświęceniem się i utratą własnego zdrowia i mienia Państwu przynieśli i oddali.

Widocznie musi coś źle dziać się w obozie pocztowców, skoro zewsząd się słyszy o zamiarze porzucenia zawodu i przerzucenia się na inne pola, ten od uch zdaje się wskazywać na nadmiar pracy przy braku uznania i pomocy materialnej, która nie zawsze jest dostateczną, w walce o byt, o jutro i która w przyszłości nie o wiele zda się polepszyć i zmienić.

Sądy, urzędy podatkowe i wiele innych instytucji od wybuchu wojny miały istne urlopy, agendy w tychże urzędach zimalały do minimum, natomiast poczty z agendami swemi szalenie wzrosły i gdy tamtych ze sądów i podatków zdrowie się polepszyło, pocztowcy przez ustawiczną czujność, pracę nadmierną i przez służby nocne swe zdrowie podkopali więc żądania nasze i postulaty do których zrealizowania dążymy są minimum tego, czego my wyjątkowi, chętni i wytrwali pracownicy żądać mamy prawa.

Żądania specjalnie galicyjskich pocztowców dadzą się streścić następująco:

„Żądamy płatnych lokali dla urzędów z urzędu, z podwyższeniem obecnego pauszalu kancelaryjnego,

pomnożenia sił urzędniczych, conajmniej o sto procent,

wykupna inwentarzy kancelaryjnych, zwrotu wszelkich potrąceń w czasie wojny zarządzonych,

wynagrodzenia za nocne służby, conajmniej 4 koron, wypłaty wszystkich urzędom nocnych należyłości i nadliczbowych godzin pracy za cały okres wojny więc od 1914 r.,

awansu bez różnicy na klasę lub stopień urzędu i przyznanie rangi wedle stopnia, odpoczynku w niedzielę i dnie świąteczne w myśl przepisów,

wydatnych zapomóg chorym pocztowcom na czas ich leczenia się,

munduru służbowego dla całego personelu z urzędu,

przyznania i dostarczenia z urzędu opału i światła,

w końcu odznaczenia wszystkich kolegów pracujących na linii bojowej i tych, którzy przy subskrypcji pożyczek wojennych oddali skarbowi znacznych usług.

Na uwzględnienie powyższych skromnych żądań za to wszystko co chętnie w swej wierności służbowej, w swej lojalności i wytrwałości dla dobra Państwa oddaliśmy, zasługują pocztowcy galicyjscy w pierwszej linii i to wszyscy bez wyjątku, bowiem takiego rezultatu w poświęceniu się dla dobra Państwa, jaki dali pocztowcy, żadna, inna dykasterya urzędnicza Państwu i społeczeństwu nie dała.

Jan Jaworski.

Niestychane!

Posel do Rady Państwa, dr. Stesłowicz, sekretarz Izby Handlowej, człowiek wielkich zasług położonych dla dobra kraju, ogólnie znany jako jeden z najpracowitszych i zasłużonych posłów, powiedział w interwiewie, umieszczonym dnia 3. lipca b. r. „Gazecie Wieczornej“ między innymi:

„Nie mamy bynajmniej zamiaru pokrywania nadużyć lub nieudolności poszczególnych władz krajowych, lub ich organów, nie będziemy się też wahać, gdy kierownicy poszczególnych władz nie zdołają lub nie będą chcieli uskutecznić potrzebnych zmian, ale potrafimy przy pomocy władz centralnych zmusić ich do tego. Skarg na tem polu mamy aż nadto wiele; w ministerstwach użalają się niejednokrotnie, że od władz krajowych trudno doczekać się załatwienia; w ministerstwie handlu np. spotkałem się z twierdzeniem, że galicyjska Dyrekcya poczt jest zawsze ostatnia w przedkładaniu wniosków w awansów itp. Dodajmy do tego znane już z dzienników, a tak bardzo słuszne zarzuty, że naczelnicy poszczególnych władz, jak poczta, starają się zaoszczędzić na funduszach, przeznaczonych dla urzędników jakkolwiek opłakane stosunki tychże wszystkim są wiadome. Muszę więc stwierdzić, że działalność niektórych naczelników władz krajowych nie cieszy się wielkiem uznaniem w Kole. Nie chcę przesadzać tych spraw, ani dokładnie ich tu omawiać, ale zdaje mi się, że o ile nie nastąpi w tej mierze sanacja stosunków, zmuszeni będziemy przy układach z rządem także posta-

wić na porządku dziennym zmiany na niektórych naczelnich stanowiskach w kraju“.

Po raz pierwszy zdarza się, że w dzienniku krajowym znalazł się artykuł, podpisany przez odpowiedzialnego posła, który publicznie stawia tego rodzaju zarzuty naczelnikowi krajowej władzy!

Dochodziły nas słuchy, że podobne rzeczy miały miejsce, że przeznaczone fundusze nie zostały wyczerpane i, że pan prezydent w porozumieniu z dyrektorem departamentu rachunkowego miał resztę „niewyczerpanego“ funduszu na zapomogi i t. d. zwrócić Ministerstwu, nie wierzyliśmy jednak temu i mimo, że w tej sprawie otrzymaliśmy informacje, że strony bardzo blisko stolca prezydyalnego, nie umieściliśmy tego w „Gazecie“, nie chcąc kłaść własnego gniazda!

Dziś kiedy ze strony tak poważnej sprawę tę publicznie się porusza, musimy i my głos zabrać i z całej siły zaprotestować przeciw takiemu sposobowi „rządzenia“.

Zapewne, boli nas to — jako obywateli tego nieszczęśliwego kraju, że Dyrekcya nasza wobec centralnych władz nie występuje nigdy z wnioskami o poprawienie stosunków pocztowych w kraju i, że tylko dzięki prywatnym staraniom jednostek — zakres działania poczty czasem się zwiększa, jednak — by na nędzy naszej ktoś szedł coraz bardziej w górę i, coraz więcej zaszczytów i grosza sobie przysposabiał, to już nie można tego inaczej nazwać jak wielkiem „świństwem“!

Tysiące rodzin urzędników ginie z głodu, śmierć wyrwała wśród nas najlepszych współpracowników, domy nasze to szpitale, rodziny chodzą boso i nago, żyjemy jak najgorsi błazni — a naczelnik krajowej władzy z ochłapów nam przyznanych — wyciąga tylko dla siebie kasztany a resztę odsyła z powrotem!

Wic, kiedy nam przyznawano zapomogi czy zaliczki na sprawienie sobie rzeczy zrabowanych podczas inwazyi to wtedy — mimo, iż Starostwo, gmina, żandarmerya, policja, ksiądz itd. stwierdzili, że jakiemuś tam pocztmistrzowi, mającemu na całym majątku rzeczy wartości 2000 koron zrabowano dosłownie wszystko i ten osobnik jest goły jak święty turecki, wtedy — z racji widzimisie pana prezydenta „zreferowano“, by mu dać zaliczkę w kwocie aż 100 lub 200 kor.! Za to miał sobie i swej rodzinie wszystko sprawić!

Już wtedy podnosiliśmy, że sądowi oficjanci kancelaryjni otrzymywali do 3000 koron podobnej zaliczki — a my ledwie parę koron, nie przeszło nam jednak przez myśl, że ktoś na nas robi interes!

Dziś wszystko wyszło z tego worka!

My pocztmistrze i ekspedjenci mamy tem więcej prawo do żalu, gdyż nas stale krzywdzono!

Jeden na sto otrzymywał zapomogę lub remuneracyę, rzadko kto więcej niż koron 50

.....Tak się to oszczędzało, by grosz uciulany z powrotem do Wiednia wysłać, by tą drogą robić sobie miejsce i głos!

Lecz nemezis czuwa!

Wiedeń brał chętnie zwrócony grosz, obla ny łzan i niejednego nędzarza galicyjskiego, przy dzielał go tym dytekcjom, którym nie wystar czył fundusz przyznany i, które żądały podwyż szenia, bo poza Galicyą więcej trochę dba wła dza o swych urzędnikach; ale nie bardzo tam w Wiedniu „szanowali” podobnych panów, bo mi mo „ylulelniego” umiejętnego chodzenia koło swego interesu — nie pospieszili się z nomi nacyą i zaszczytami!

Owszem — wobec przedstawicieli kraju na szego wyśmiewali tych, którzy tak po „oby watelsku” działają.

Teraz, kiedy sprawa ta już tak głośną jest i kiedy posłowie w pismach oświadczają, że po stawia „na porządku dziennym zmiany na niektórych naczelnych stanowi skach w kraju” możemy być spokojni i pe wni, że podobny naczelnik długo się już nie utrzyma na swem stanowisku i, że każdy jego następca, liczyć się będzie musiał z tem, że taką drogą nie daleko zajść można.

Zmiana w naczelnem kierownictwie władzy naszej w kraju będzie i dla nas doniosłą spra wą, bowiem w chwili, kiedy swobodniej odetchną wszyscy referenci, bogowie i półbogowie w Dy rekcyi i my to odczujemy!

A byłoby najlepszym rozwiązaniem sprawy kierownictwa Dyrekcyi Poczt we Lwowie, gdyby na jej czele stanął ktoś z poza poczty, ktoś obznajomiony potrzebami kraju i nieliczą cy się z panami hofratami we Wiedniu.

Naczelnym kierownikiem poczty niekoniecznie musi na pamięć znać wszystkie liczby i daty ja kichś tam cyrkularzy, nie musi znać wszystkie „szimle” i tym podobne referaty, bo od tego są odpowiedzialni referenci i nadreferenci!

Pan prezydent Dyrekcyi pocztowej powi nien być wyrazem żądań i potrzeb kraju, orę downikiem spraw swych podwładnych, przedsta wicielem instytucji, mężem silnej woli i otwartej głowy a nie tylko wykonawcą poleceń sekcji trzeciej ministerstwa handlu!

To bowiem może robić i pierwszy lepszy skryba kancelaryjny!

Witamy przeto publiczne oświadczenie pana po sta Stesłowicza i oczekujemy gruntownej zmia ny nie tylko osób ale i systemu.

Sprawa opału.

Przedstawiamy kolegom poniżej sytuację w sprawie zaopatrzenia urzędów w węgiel na zimą z tem, że Stowarzyszenie niczego nie po minie, by w sprawie tej osiągnąć przynajmniej jakie takie dodatnie wyniki.

Z góry jednak zaznaczamy: każdy z ko legów i koleżanek niech na własną rękę czyni usilne starania, by zaopatrzył się w opał, gdyż sprawa przedstawia się wcale nie różo wo, mimo nawet, że Dyrekcyja nasza w tej spra wie nader życzliwe zajęła stanowisko. Z drugiej strony nie możemy temu dać wiary, by miaro dajnym czynnikom zupełnie na tem nie zależa ło, czy służba pocztowa podczas nadchodzącej zimy odbywać się będzie mogła normalnie czy też nie, jakkolwiek od tej właśnie służby zawi słym jest cały zarząd wojskowy i cywilny.

Już w maju b. r. poruszaliśmy tę sprawę i dnia 25. maja b. r. interweniowała deputacya państwowego związku pocztmistrzów Austrii w Ministerstwie robót publicznych i tam otrzymała następującą odpowiedź:

„Die Post Direktionen mögen den gering sten Verbrauch der Heizperiode vom Winter 1916/1917 erheben lassen und das Ergebnis dieser Erhebung getrennt nach Bestellmöglich keiten, dem k. k. Arbeitsministerium bekannt geben, worauf dann das weitere veranlasst werden wird. Unter Bestellmöglichkeiten ist zu verstehen, die Ämter wollen angeben, wo sie bisher ihre Kohle bestellt haben und ob sie selbe dort weiterhin zu bestellen wünschen“.

Miało to ten skutek, że c. k. Dyrekcyja we Lwowie okólnikiem L. 59.017/II z 25/6 1917 r. wezwała urzędy do zaopatrzenia się w czas w węgiel, względnie do przedłożenia odpowiednich wykazów, które to przedłożenie okólnikiem L. 65 330/XI. z 3/7 rozszerzonym zostało.

Równocześnie w porozumieniu ze Stowa rzyszeniem krajowym pocztmistrzów w Czechach poczyniło Stowarzyszenie dalsze starania o do starczenie węgla w Ministerstwie robót publicz nych, skąd otrzymano następującą odpowiedź:

„Auf das Ansuchen vom 4. Mai 1917 um Sicherstellung der Hausbrand Kohle für die k. k. Postämter behert sich das Ministerium für öffentliche Arbeiten im Sinne des Be schlusses der Kohlenversorgungskommission vom 28. Mai 1917 zu eröffnen, dass bei aller Würdigung der in dem gesuchte geltend ge machten Gründe ausserstande ist die erhabene Verfügung zu treffen, da die Kohlenproduktion der in Betracht kommender Bergbaue mit Lieferungen für die Kriegsverwaltung, für Heeres industrie, Eisenbahnen sowie für andertweitige öffentliche Zwecke denart belastet ist, dass grössere Mengen von Kohle für die Versor gung der k. k. Postämter derzeit nich freige macht werden könne.“

Wien am 17. Junni 1917 k. k. Minister
Trnka.

Ponieważ jak nam koledzy donoszą wszel kie ich starania zaopatrzenia się w węgiel nie od noszą żadnych skutków, gdyż węgla nigdzie ku pić nie można, chyba za horendalnie wysoką cenę u pośredników, postanowiło Stowarzysze nie wnieść ponownie prośbę do Ministerstwa

robót publicznych o dostarczenie węgla urzędowi, gdyż kierownicy urzędów żadną miarą nie mogliby przy obecnych stosunkach podołać obowiązkowi zaopatrzenia urzędów w węgiel, nie mniej ponieść skutki jakieby z tego wynikały. Również wniosło Stowarzyszenie w tej sprawie prośbę do c. k. Dyrekcyi, oraz wezwało Związek państwowy do interweniowania w Wiedniu.

Za krajowe Stowarzyszenie pocztmistrzów i ekspedyentów:

Tucki,

Siwiec.

Z czego i jak żyją urzędnicy.

Aby wydać sąd o warunkach życia ludzkiego, oraz, by mieć obraz w jaki sposób żywi się ta ludność, czy też tylko pewna kategoria tej ludności, miarodajnem w tym kierunku są wyłącznie wyniki badań prowadzenia gospodarki domowej.

Przeciętnie na utrzymanie domu jak uczy statystyka wydaje się:

- a) 45-55% na żywność
- b) 12-64% na ubrania, bieliznę, pranie
- c) 17-96% na czynsz, mieszkanie
- d) 4-07% na opał, światło
- e) 19-78% na inne wydatki jak książki, gazety, asekuracja, pielęgnowanie ciała, tytoń etc.

Na podstawie tych przeciętnych wydatków z poborów urzędnika odpowiedniej rangi czy klasy wynika w zaokrąglonych cyfrach następujący podział.

Weźmy za przykład pobory urzędników państwowych czterech najniższych rang i stopni z największym jednak dodatkiem aktywanym t. j. I. klasy.

XI.	X.	IX.	VIII.
2.176 k.	2.968 k.	3.700 k.	4.704 k.
a) 991 k. rocznie	1.351	1.685	2.142
82 k. miesięcz.	112	140	178
2-9 dziennie	3-7	4-6	5-9
b) 275 k. rocznie	375	467	594
23 miesięcznie	31	39	48
c) 384 rocznie	533	664	844
32 miesięcznie	44	55	70
d) 88 rocznie	120	150	191
7-3 miesięcznie	12	12-5	15-9
c) 439 rocznie	586	731	930
36 miesięcznie	48-1	60-9	77

Urzędnik więc jedenastej rangi może przeciętnie wydać dziennie na wikt 2 k. 90 h., na ubranie miesięcznie 23 k., na mieszkanie 32 k., na opał i światło 7 k. 30 h. miesięcznie, zaś na inne wydatki pozostanie mu 35-9 do 40 k. miesięcznie.

Jakże marnie wobec tych cyfr wyglądają wszystkie drożyzniane dodatki i jak do niczego niedoprowadzają. Niektórym jednak ciągle zdaje się, że zapomogą 50 k. stawiają urzędnika na nogi.

Pocztmistrze i ekspedyenci przy pracy.

Instytucja, w której praca mimo wojny wzmogła się — to poczta.

Praca ta obciążała bardziej jeszcze personal, gdyż umniejszony i wycieńczony pracować musiał dwójnasób, żyjąc wśród tak ciężkich warunków.

W poprzednim numerze wezwaliśmy kolegów, by nam podali, ile pracy dołożyli przy subskrypcjach wojennych pożyczek, by w ten sposób wykazać przed forum Wiednia, że kole-dzy nasi potrafili poza okienkiem resztę wolnej chwili poświęcić pracy społecznej.

Nadeszłe odpowiedzi dają nam materiał duży i wielkiej wartości; postaramy się o to, aby w całości umieścić w „Gazecie“, zaś po otrzymaniu dalszych danych zestawimy odpowiedni statystyczny wykaz, który zużytkowany zostanie przez Stowarzyszenie nasze.

Wzywamy powtórnie kolegów do nadsyłania nam informacji w tym kierunku, aby opierając się na danych przecież sami o siebie dbać mogli.

Oto otrzymane listy:

I.

Dla dowodu, że i pocztowcy pracują poza swą pracą biurową i w różnych innych gałęziach pracy narodowej, społecznej i humanitarnej oddając chętnie swe usługi, pozwalam sobie li tylko dlatego i to na żądanie Sz. Redakcyi donieść, że trzeci rok bezinteresownie pomagam w pracy aprowizacyi tutejszej ludności, zaś w czasie subskrypcyi specjalnie zajmowałem się agitacją na ten cel, należąc do powiatowego komitetu subskr. pożycz. woj. założonego pod przewodnictwem wadowickiego starosty.

Praca na tutejszym terenie należała w tym kierunku przeważnie do mnie i z dumą muszę nadmienić, że wynik był dodatni, gdyż z subskrybowanych w samym tutejszym urzędzie pocztowym na I-szą pożycz. woj. 800 k., na II-gą pożycz. woj. 61.000 kor., na III-cią pożycz. woj. 114.200 k., na IV-tą pożycz. woj. 116.400 kor., na V-tą pożycz. woj. 230.400 kor., na VI-tą pożycz. woj. 48.000 k. Razem 570.800 kor., kwota ponad 400.000 kor., przypada stanowczo wynikiem mej pracy w tymże kierunku, a że i ta praca była bezinteresowną, nadmienić muszę, że wpłaty na zgłoszenia przyjmował tutejszy personal prowadzący agendy wpłat kasowych i temuż personalowi wypłaciłem wszystkie prowizye w całości, chcąc mieć wolne ręce, że nie dla osobistej chęci zysku w tym kierunku pracuję.

Antoni Chlebowski,

c. k. st. pocztm. w Andrychowie

II.

Powołując się na artykuł w gazecie naszej z lipca b. r. w sprawie subskrybcy VI tej pożyczki wojennej, ośmielałem się donieść, że na IV tą pożyczką wojenną subskrybowali w urzędzie pocztowym w Białce koło Nowego Targu 10.000 koron; na V-tą również przy tymże urzędzie 10.000 koron, obecnie zaś w Kalwarii Paclawskiej 13.100 koron.

Przytem pozwolę sobie nadmienić, że Białka jest to nędzna wioszczyna i jej okoliczne wioski także i trzeba było dobrej agitacji i silnych piersi, by choć jaki taki rezultat osiągnąć, by wykazać, że przecie i w tym zakątku pocztowiec nie śpi ale pracuje.

30. kwietnia b. r. przybyłem do Kalwarii Paclawskiej, tu znów trudności; ludzi i stosunków lokalnych się nie znało; ale jako tako dało się na VI-tą pożyczkę 13.100 koron subskrybować razem przeto 33.100 koron. Nie w celu odnaczenia lub też pochwały opisuję to wszystko, lecz jedynie dla tego, że jako ekspedyent, głodomór pocztowy z przyciągniętym paskiem i podartem obuwieciem nie zrażając się tem świetnem położeniem, którego niektórzy tak zazdroszczą chodząc od wsi do wsi, od chałupy do chałupy i pracowałem, by wykazać, że się jest, że się jakoś wegetuje i pracuje.

Klimeczko, ekspedyent.

III.

Na ogłoszenie umieszczone w „Gazecie pocztowej” mam zaszczyt zawiadomić, że przy ostatnich 4 pożyczkach wojennych zebrałem następujące kwoty a mianowicie:

III. pożyczka: 60 000 kor. podczas kierownictwa urzędu w Jaworznie, IV. pożyczka: 43.850 kor., V. pożyczka: 52.175 kor., VI. pożyczka: 14.700 kor. w Starejsoli liczącej zaledwie 1 500 mieszkańców. Razem 170.725 kor.

Nadmieniam, że podczas subskrybowania I. i II. pożyczki wojennej pełniłem służbę wojskową na froncie, nie mogłem więc pracować w tym kierunku.

Jeżeli już i mowa o odznaczeniu naszych kolegów, pozwolę sobie na jedno zwrócić uwagę a mianowicie o ile czytamy o odznaczeniach pocztowców najmniej spotykam się z odznaczeniami pocztmistrzów, jakkolwiek są oni przecież kierownikami także i większych urzędów pocztowych, gdzie jest i większa załoga wojskowa. Wiemy bardzo dobrze co to znaczy w dzisiejszych warunkach przy braku sił rutynowanych kierować urzędem, zwłaszcza tam, gdzie jest wojskowość albo na linii bojowej, co za odpowiedzialność spada na kierownika takiego urzędu, mimo to chlubnie wywiązujemy się z naszego zadania. Trudno atoli, ażeby pocztmistrz sam jako kierownik podał siebie do odznaczenia, dlatego też słuszną jest akcja Stowarzyszenia względnie „Gazety”.

L. Spis, pocztmistrz w Starejsoli.

Kol. Twardzicki w Hruszowie donosi o subskrybowaniu za jego pośrednictwem 19.500 kor.

Kol. Huciński w Uściu solnem 199.125 k.
Kol. Jarosiewicz w Haczowie 90.000 k.
Kol. Guniak w Żelechowie 289.750 k.
Kol. Gilreiner w Bóbrce 569.650 kor.
Kol. Borzemski w Raniżowie 206.000 k.
Kol. Preiss w Łapanowie 64.000 kor.
Kol. Barańska w Kozach 19.400 kor.
Kol. Ponikło w Rajczy 251.200 kor.
Kol. Bukowski w Rudkach 245.375 k.
Kol. Redka w Dzikowie 73.350 kor.
Kol. Limanowski w Strzeliskach kor.

461.460.

Kol. Bojko w Czarnej 88.300 kor.

Rozmaitości.

W sprawie węgla i nafty należy zawiadomić „Gazetę” — abyśmy mogli w danej chwili mieć w ręku podstawę do energicznego poparcia naszych postulatów.

Kolega Seweryn Kaczkowski st. pocztmistrz i komisarz rządowy w Winnikach odznaczony został złotym krzyżem zasługi na wstęde medalu waleczności.

Odnaczenie to otrzymał ze strony władz politycznych za swą pracę społeczną. Szczerze gratulujemy koleźce Kaczkowskiemu z okazji tak wysokiego odznaczenia.

Departament III. naszej dyrekcyi objął p. radca dr. Dalbor w miejsce p. dr. Lenartowicza, który objął Departament I.

Pan radca dr. Lenartowicz, stojąc na czele departamentu III. położył znaczne zasługi około unormowania stanu służby w urzędach klasowych.

Zmarł we Lwowie ojciec kolegi Zygmunta Osterzeltera, pocztmistrza w Zamarstynowie, Józef Osterzelter, pełnomocnik dóbr w Jezierniej, przeżywszy lat 76.

Zmarły, obecnie ewakuowany, przebywał przeszło lat 50 w Jezierniej, gdzie cieszył się wielkim szacunkiem i zaufaniem w całym powiecie i okolicy.

Cześć Jego pamięci.

Najdłuższą linią telefoniczną jest linia między Montreal a Wankouwer, która wynosi 6763 kilometrów.

Skarbnik Stowarzyszenia kol. Zbrozek urzęduje w Uhnowie, dokąd należy wysyłać wkładki. Spłacać można w dowolnych ratach, czeki do dyspozycji.

Stowarzyszenie pocztmistrzów i ekspedjentów w Galicyi, udziela prócz prawnej obrony również około 1000 koron rocznie na zapomogi i stypendya. Wkładka członka wynosi tylko 6 k. dla starszego pocztmistrza, 4 k. dla pocztmistrza i 3 k. dla ekspedjenta.

Numer naszego konta czekowego jest 119131, administracja mieści się przy ulicy Kopernika Nr. 20 we Lwowie.

Ze względu na podwyższenie cen papieru i druku zmuszeni jesteśmy nieznacznie podwyższyć prenumeratę, czego P. T. Czytelnicy nie wezmą nam za złe.

Od 1. stycznia 1917 r. wynosi prenumerata rocznie 8 koron, półrocznie 4 korony.

Kwota ta jest tak małą, że ledwie pokrywa ona koszt druku i administracji.

Pocztowcy nie zapominajcie o składkach na Skarb i Wojsko Polskie.

Redakcyja „Gazety“ uprasza wszystkich p. t. interesowanych, by najpóźniej do 10 każdego miesiąca nadsyłali ewentualne artykuły, zapytania, drobne ogłoszenia etc. Nadeszłe po 10-ym nie będą umieszczone w numerze tego miesiąca.

Wielu czytelników nie uściło dotąd przedpłaty na pierwsze półrocze — prosimy zatem o wyrównanie wysłanymi czekami.

Wszystkim zalegającym z przedpłatą wysłaliśmy чеки i prosimy gorąco o wyrównanie zaległości lub odnowienie przedpłaty.

Zawiadamiamy, że subskrypcya VI ej pożyczki wojennej w ubezpieczeniu przez nas przeprowadzona przedłużoną jest do 31. sierpnia 1917 r., wobec tego upraszamy i nadal łaskawie tą sprawą się zająć na dotychczasowych warunkach i uwiadomić o tem przedłużeniu jak najszersze koła interesowanych.

Zwracamy uwagę, że subskrypcya w dalszym ciągu u nas bez wszelkich kosztów i dopłat się załatwia, że ubezpieczony nie ma żadnych innych wydatków oprócz opłaty premii, a nigdy nie może stracić tego, co zapłacił, choćby dalej nie wносił premii.

C. k. Austriacki wojskowy Fundusz wdów i sierót we Lwowie c. k. Namiestnictwo.

Subskrypcya VI. pożyczki wojennej — dołączona z ubezpieczeniem jest przedłużona do końca sierpnia br. Wobec tego mogą koledzy w tym kierunku pracować dalej.

W poprzednim, specjalnym numerze poinformowaliśmy kolegów dokładnie o wszystkim. Fundusz bonifikuje od 1000 k. 5 k., dla starających się i 60 k. na Bursę

Przy ukończeniu prosimy o doniesienie nam na jaką kwotę koledzy wnioski odesłali.

W następnym numerze umieścimy dalszy ciąg spisu kolegów, zalegających z wkładkami do Stowarzyszenia pocztmistrzów i ekspedjentów w Galicyi.

Komunikaty.

Wielu kolegów zwraca się w sprawach osobistych do poszczególnych członków wydziału, zamiast wprost do prezesa lub sekretarza.

Zwracamy na to uwagę, iż w własnym interesie należy zwracać się tylko do prezydium względnie do sekretaryatu, który urzęduje w Busku.

Wydział Bursy apeluje do P. T. członków bursy i kolegów dobrej woli, by jakkolwiek są czasy bardzo ciężkie nie zapominali o bur-sie i o ile kto może przyczyniał się do pomnożenia funduszu bursy, które dla nikogo innego nie zbieramy tylko dla nas samych. Wielu bardzo członków nie uściło od lat trzech wkładek, wielu bardzo kolegów nie nadsyła datków mimo, że sposobności wiele, a przesłane im poświadczenia złożenia p. R. O. rzucają zapewne do kosza, za to na inne cele, bardziej nam obce, spieszą z datkami bardzo nawet znacznymi, zapominając, że bliższa koszula ciała niż surduł.

Na rzecz Bursy złożyli:

Urząd pocztowy Chodorów 1.—50 kor.

Urząd pocztowy Sieniawa 10 k.

Zwracamy uwagę kolegów na inserat polecający pieczątki kauczukowe, wyrabiane specjalnie dla nas — nader tanio i dobrze. Zwłaszcza pieczątką „Potwierdzam tożsamość osoby“ powinna się znaleźć w ręku wszystkich gmin, które obowiązane są — na receptach stwierdzać w ten sposób identyczność osoby.

Weszliśmy w umowę z pewną firmą i możemy wysłać za zaliczką opłaconą o 60 hal. więcej (bez dalszych kosztów) poduszczyki (czerwone lub niebieskie) po 1 K 70 hal. i następujące pieczątki kauczukowe:

- | | |
|---|--------|
| 1. „Potwierdza się tożsamość osoby i podpisu“ | 1.50 K |
| 2. Nieważne-Ungültig | —,90 „ |
| 3. Sprawdzono-Geprüft | —,90 „ |
| 4. „Ausserhalb“ | —,80 „ |
| 5. Weszło dnia... L... | 1.— „ |
| 6. Złożono dnia — nie podjęto zwrot | 1.50 „ |
| 7. Nazwy urzędu, datowniki i t. p. po | 2.00 „ |
| 8. Sądowi pow. do doręczenia, adresat mieszka poza obrębem miejscowym | 2.80 „ |
| 9. D. V. F. N. | —,80 „ |
| 10. Imię i nazwisko | 1.50 „ |
| 11. Oryginalny podpis | 5.50 „ |
| 12. T. | 1.— „ |
| 13. Na własną odpowiedzialność | 1.20 „ |
| 14. Inhalt geprüft i t. p. | 1.20 „ |

Administracja Gazety pocztowej.
Lwów — ul. Kopernika 1. 20.

Ubezpieczenia życiowe
i
pożyczki kondyktowe
wyrabia rychło i bez kosztów
Agencja Tow. Ubezp.

Zgłoszenia pod

„Agencja“

do Administracji „Gazety Pocztowej“
Lwów, Kopernika 1. 20.

4-6

Wydawnictwo podręczników pocztowych

Lwów-Zamarstynów poleca:

Podręcznik instradacyjny

(Geografia). Cena 1 k. 50 h.

za poprzedniem nadesłaniem gotówki. — Każdy pocztowiec winien mieć podręcznik ten przy urzędowaniu.

Odpowiedzialny redaktor: St. Gojawczyński.

Drobne ogłoszenia.

Pocztą 14 z jazdą i dodatkiem manipulacyjnym w okolicy Zakopanego do zamiany na urząd II. klasy nawet na urząd ewakuowany lecz w miejscowości rolnej, w której możnaby wydzierżawić dobrego gruntu od 10—26 morgów.

Reflektujący raczą podać dokładne dochody owego urzędu „brutto i netto“ warunki mieszkaniowe oraz pewne inne dane. — Zgłoszenia przyjmuje Urząd pocztowy Czarny Dunajec.

Pocztą 14 do zamiany na urząd pocztowy 2/II. lub 2/I. bez telegrafu lub z telegrafem lecz bez telefonu w okolicach Gorlic, Jasła, Sanoka, Brzozowa, Nowego Sącza. Zgłoszenia pocztą Niżankowice.

Pocztą III, bez telegrafu i bez nocnych służb, III. kl. dodatków aktywnych, na przedmieściu Białej nieoceniona dla muszących dzieci do szkół posyłać z dochodem 300 koron rocznie, do zamiany za taką samą lub mniejszą, bez telegrafu, w okolicy średnio górzystej i leśnej blisko rzeki. Zgłoszenia: Pocztą Lipnik ad Biała.

Urząd pocztowy Szczerzec obok Lwowa, kupi używaną karyolkę jednokonną.

Zakontraktuję większą ilość opałowego drzewa loco wagon stacya kolejowa. Zgłoszenia z podaniem warunków Polański, Administr. „Gazety pocztowej“.

Wysyłam za poprzedniem nadesłaniem 30 koron 50 hal. tuzin mydła toaletowego najmniej 5 tuzinów.

Polański — agencja handl.
Lwów — Administracja Gazety.

Rutynowana pomocnica pocztowa, umiejąca poszukiwać posady. — Zgłoszenia przyjmuje urząd pocztowy Śmień.

Rutynowana pomocnica pocztowa poszukuje posady. — Zgłoszenia c. k. Urząd pocztowy Siedliska k. Dynowa.

Który z P. P. Kolegów lub Koleżanek Zach. Galicyi mający własną realność, chcąc zmienić posadę, zechciałby ją przy ewentualnej zamianie niedrogo odsprzedać. — Zgłoszenia pod P. D. do Administracji „Gazety Pocztowej“.

Pocztą 14 koło Krakowa z dodatkiem manipulacyjnym do zamiany na urząd nawet 2/2 bez telegrafu bliżej kolei. — Zgłoszenia pocztą Gdów.

Pocztą Piwniczna poszukuje rutynowanej pomocnicy z telegrafem. Wynagrodzenie 25 k. wraz z całym utrzymaniem.

Z drukarni „Udziałowej“ Kopernika 20.

GAZETA POCZTOWA

zawodowy organ c. k. pocztmistrzów i ekspedyentów.

Prenumerata wynosi rocznie 8 koron.

Adres „Gazeta Pocztaowa“, Lwów, Kopernika 20.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 119.131.

Lwów w wrześniu 1917 r.

W trzecią rocznicę niebywale dotychczas wojny światowej, dzięki wytwornemu dowództwu i potędze armii państw sprzymierzonych, wschodnia część kraju naszego oczyszczoną została z wroga i znów poza smętne fale Zbrucza, Prutu i Dniestru ziemia nasza w pełnej wolności i swobodzie ku słońcu oddychać będzie.

Wraz z oczyszczeniem kraju, kilkaset urzędów pocztowych uwolnionych zostało i kilkaset kolegów, którzy trzy lata na uchodźstwie męczeński żywot prowadzili — powróci w progi własnych domostw.

Czy jednak naprawdę powrócą do swych domostw to wielkie pytanie!

Nadchodzą bowiem z poważnych stron wieści, że kędy przeszła horda nieprzyjacielska wszędzie pozostawiła po sobie zgłiszcz i ruiny!

Że wśród tych zgłiszcz i ruin domy pocztowców pierwsze zajmują miejsca to więcej jak pewne, bo „kazionne“ jak to oni nazywają w pierwszym rzędzie uleść musiało zniszczeniu.

W 1914 uciekli koledzy nasi w czym stali; nie było przygotowania żadnego, ani też żadnego polecenia, wszystko przyszło w ostatniej chwili a ewakuacja była formalną ucieczką.

W jednym ubraniu i bieliznie jednej opuszcili swe mienie i to, na co pracowali dziesiątkami lat — pozostawili na niełaskę wroga.

Trudnem byłoby opisać wszystko; lecz zbyt dobrze znamy je.

My, którzy przeszli już to wszystko i, którzy po powrocie z uchodźstwa na ruinę wrócili doznaliśmy już dosyć wszystkiego złego.

Nędza tych kolegów, którzy dopiero wrócą na własne miejsca służbowe okaże się w całej pełni wtedy dopiero, gdy na własne oczy ujrzą spalone domy, zniszczone sprzęty i urządzenie.

Łatwo da się to wymówić; skoro jednak pomyślimy nad tem, że ktoś pracuje dziesiątki lat i rok rocznie dokupuje do swego gospodarstwa choćby najmniejsze drobnostki to z latami przecież powstaje majątek taki, że po nagłym zniszczeniu właściciel tegoż staje się odrazu żebrakiem. I w tem właśnie położeniu znaleźli się koledzy, którzy po przełomie gorlickim na swe miejsce służbowe wrócili i znajdują się zapewne ci, których to w najbliższej przyszłości czeka.

Obowiązek nakazuje stanąć do warstatu pracy i społeczeństwu oddać usługi — bez oglądania się na siebie i swą rodzinę!

Pewni jesteśmy tego, że ci koledzy bez szemrania spełnią swe obowiązki i z całym zaparciem się oddadzą się służbie i, że ludność kraju tego, która trzy lata odcięta była od świata — dozna wszelkiej pomocy ze strony naszych kolegów, by ze światem zachodnim znów wejść w stały kontakt.

Nie będziemy wspominać o tem — jaki dodatni wpływ wywierać będzie liczna rzesza kolegów rozrzucona po wioskach, w których trzy lata rządził i demoralizował wróg-Moskal.

W tej chwili nie doceni może tego nawet i państwo, ale my czujemy to sercem i doświadczeniem, że to — co wróg przez trzy lata konsekwentnie na swoje przemieniał — za kilka tygodni dzięki właśnie pocztmistrzowi lub ekspedyentowi doprowadzone zostanie znów do stanu i wartości przekonania — jaki było przed inwazją!

My wypienimy to zło — prędzej niżli wszystkie ku temu stworzone władze, bowiem wśród wszystkich sfer ludności cieszymy się zaufaniem.

Dlatego właśnie rząd powinien wziąć tych kolegów w obronę i pamiętać o tem, że na tychmiastowa, doraźna ale i wydatna pomoc po-

zwoli tym kolegom więcej oddawać się tak służbie jak i obowiązkom obywatelskim.

Skoro rząd postąpi z nimi tak jak już postąpił z tymi, którzy rok temu powrócili do swych urzędów, to zmuszeni będą oni wprawdzie tylko o sobie i swych rodzinach pomyśleć, bo wiem już na uchodźstwie dość się napatrzyli tej nędzy naszych kolegów!

Zwracamy się zatem do naszej władzy krajowej i apelujemy, by na wniesione prośby o zasilki lub podobną pomoc nasza dyrekcyja posłała inną drogą niżli dotychczas i, by koledzy nasi świeżo do służby powołani, doznali lepszej pomocy i pieczy!

Nie zapominajmy, że wracają oni do spalonych i ograbionych miasteczek i wsi, do ruin i ogólnego zniszczenia własnych gospodarstw, że wracają do miejsc, które wróg zrabował —

Tym kolegom trzeba natychmiastowej pomocy!

Dyrekcyja nasza powinna i musi iść na rękę i nie tylko przydzielać urzędowi świeżo kreowanemu, odpowiednią ilość sił urzędniczych i służby ale jak najrychlej zaopatrzyć je w cały inwentarz a zwłaszcza w kasy, wagi, godła itd.

Na prośbę kierowników urzędów należało by trochę rychlej udzielić im zasiłków na sprawienie potrzebnych rzeczy tak domowych jak i kancelaryjnych.

A zasiłki te niechaj już teraz nie będą po 100 lub 200 koron ale takie, o jakie proszą i za jakie możnaby cośkolwiek kupić.

Udzielaniem zasiłków w wysokości stu lub dwustu koron dość już skompromitowali się panowie z dyrekcyi a zwrócone do Wiednia tysiące uzupełniły dostatecznie braki i potrzeby innych Dyrekcyi!

Kolegom zaś zwracamy uwagę, że po objęciu służby mogą starać się o zasiłki na zakupno potrzebnych dla siebie rzeczy z odzieży i urządzenia, że c. k. Dyrekcyja daje zasiłki na sprawienie zniszczonego inwentarza i, że za czas inwazyi należy się im najmniej połowa ryczałtu kancelaryjnego za najem lokalu urzędowego, bez względu na to, czy właścicielem jest pocztmistrz czy osoba prywatna, naturalnie o ile właściciel zgodzi się polubownie na tak niski wymiar zwrotu czynszu.

Również, winni koledzy starać się o podwyższenie ryczałtu kancelaryjnego i ryczałtu na

jazdy posłańcze, gdyż przedwojenny wymiar jest przecież w dzisiejszych czasach niemożliwie niski.

Ci koledzy, w których ręku znajdują się zapiski, na podstawie których urzędy ich miały w 1915 przejść do wyższych stopni lub klas, niechaj również o to się upomną, przedkładając wykazy pracy za pierwsze półrocze 1914, względnie o ile tych wykazów nie mają — niechaj proszą o posunięcie, odwołując się na wysłane swego czasu wykazy do Dyrekcyi.

W razie posunięcia urzędów, pobory kolegów zostaną wyasygnowane wstecz od 1. stycznia 1915 roku.

Witając wreszcie szczerze kolegów na własnych ich progach, życzymy szczęścia w pracy i, oby Bóg dał, by wszystkie ich pragnienia i żądania spełniły się jak najrychlej.

Na czasie.

Związek kolejowy we Lwowie ogłosił w swym organie za lipiec następującą słuszną i na czasie, będącą odezwą, z której część podajemy:

„Koledzy wzywamy Was do czynu!

Wzywanie to daje Wam sposobność do wykazania solidarności, łączności i pracy dla wspólnego naszego dobra. Posłuch z waszej strony okaże się w efekcie pracy, a pracą zaznaczymy, czy jest z kim i dla kogo pracować. A do tej pracy należy przystąpić zaraz; dziś nie czas na kunktatorstwo, na niezgodę lub bierność.

Uznano nas za niepewnych, za nieudolnych, zarzucono nam wszystko najgorsze, a nawet zdradę. Doszło do tego, że „koledzy“ z zachodu pełnili wobec nas służbę policyjną. I nie mieliśmy żadnych obrońców — chyba Bóg czuwał nad nami, bo nasi przełożeni o naszych krzywdach mówić nie mieli.

U wrót czwartego roku wojny straszliwej, u świtu nowych haseł i idei zaczyna być wolno mówić i pisać. Otwórzmy więc i my usta! Naród czeski dał swym posłom na trzech tysiącach stronich historię swą w czasie wojny — dajmy i my także dzieje nasze z czasu wojny, nas samych dotyczące. Chcemy wydać broszurę a program broszury wydać się mającej, jest taki:

Rozdział I. Stanowisko społeczne kolejarzy galicyjskich przed wojną.

Rozdział II. Wybuch wojny i czynność kolejarzy galicyjskich przy formowaniu i linii bojowych.

Rozdział III. Ewakuacja i inwazyja wroga.

Rozdział IV. Kolejarze na ewakuacji.

Rozdział V. Kolejarze w kraju zajęтым przez wroga.

Rozdział VI. Obsada i odbudowa odbitych na wrogu kolei galicyjskich i co przy tem zdziałali kolejarze galicyjscy, oraz ich stosunek do

kolejarzy z zachodu, do władz kontrolnych i wojskowych.

Rozdział VII. Odznaczenia kolejarzy galicyjskich.

Rozdział VIII. Konkluzje — zakończenie.

Na tematy powyższe pisać Wam nie trudno. Nie chodzi o piękność stylu, nie o frazesy, chodzi, prawdy twardej i surowej, a niezaprzeczonej nam potrzeba. Podajcie więc charakterystyczne fakty, ich czas i miejsce — nazwiska — otwórzcie upuści waszemu słusznemu żalowi, wykażcie straty, klęski krzywdy, udowodnijcie waszą pracę cichą i żmudną. My to wszystko zgromadzimy, uporządkujemy, ułożymy w jedną całość. Stworzymy w ten sposób jedną część wojny. Przyczynimy się wedle sił do wyświeślenia historycznej prawdy. Ta nasza praca uwydatni naszą teźyznę, naszą żywotność i siłę, wykaże, żeśmy w czasie wojny spełnili nasze zadanie, żeśmy elementem społecznym nie tylko godnym obrony, ale i umiejącym się bronić.

Główny Zarząd Związku.

Byłoby wskazaniem, aby i nasze Stowarzyszenie już teraz przystąpiło do przygotowania broszury o podobnej treści.

Pocztmistrze i ekspedyenci przy pracy.

W dalszym ciągu dajemy nadeszłe doniesienia o pracy kolegów podczas wojny i na razie streszczamy się tylko około pożyczek wojennych.

Skromne doniesienia nasze są naprawdę nielada dowodem zasług kolegów, którzy — niestety — nie są w tem miłym położeniu, by ktoś uznał pracy ich.

IV.

Na postawie wezwania umieszczonego w „Gazecie pocztowej” Nr. 7. donoszę uprzejmie, że popierałem usilnie subskrypcje pożyczki wojennej i przy II. i III. pożyczce osiągnąłem — jak na stosunki miejscowe, wcale dodatnie rezultaty.

Przy pożyczce IV., V. i VI. wprowadziło tu Starostwo propagandę na swoją rękę, powierając tę misję nauczycielstwu.

Propaganda ta, prowadzona nieumiejętnie — popsuka szyki.

Subskrypcja w urzędzie pocztowym w Brzeżnicy wyłącznie za mojem staraniem przyniosła ostatecznie takie wyniki:

II. pożyczka woj.	42 wkładek na kwotę	55.575 k.
III.	48 „ „ „	59.000 „
IV.	3 „ „ „	6.550 „
V.	25 „ „ „	31.700 „
VI.	2 „ „ „	1.050 „

Razem 153.875 k.

Nie mam pretensji do odznaczenia i wiem z góry, że ani słowa uznania nie uzyskam, bo

nie należę do tych, którzy się w „ogonku życia” łokciami rozpychają i wysuwają w pierwsze szeregi. Powyższe cyfry podaję jedynie dla wykazania pracy pocztowców wogóle.

Wawrzyniec Leśniak,
pocztmistrz w Brzeżnicy.

V.

Przez rok cały do 10. czerwca 1916 r. załatwiałem w stałym swym miejscu służbowym Gwoźdźcu (urząd I/a) wszelkie agendy służbowe od naczelnika do woźnego włącznie w jednej osobie, pełniąc równocześnie bez przerwy, nawet będąc chorym — dzienną i nocną służbę. Spoczynek miałem przy regularnym kursie pocztów — co było rzadkością — od 12:30 w nocy do 4-ej rano. Obsługiwałem około 16 dużych gmin i obszarów dworskich, przyczem załatwiałem całą drobną sprzedaż znaczków, równocześnie załatwiałem agendy zwiniętego pobliskiego urzędu pocztowego, którego kierownik odbywał służbę wojskową. Przez rok cały wychodziłem po za dom 2 do 3 razy dla braku czasu. Po ogłoszeniu IV. subskrypcji zjawił się u mnie p. pułkownik i kierownik Starostwa z Kołomyi celem zasięgnięcia informacji o wysokości subskrybowanych kwot, zachęcając mnie do intensywnej agitacji.

Udało mi się uprosić burmistrza, by na 11-tą w nocy (bo do tej pory zajęty byłem w urzędzie) zwołać zgromadzenie obywateli spalonego i zniszczonego miasteczka, na którem po udzieleniu potrzebnych wyjaśnień i stosownym apelu do uczuć patriotycznych, wszyscy obecni natychmiast subskrybowali kwoty od 100 do 5.000 koron; — byli między nimi i drobni rękodzielnicy i wyrobnicy. O godz. 2 w nocy miałem już blisko 100.000 koron. Gdy burmistrz oświadczył, że pieniądze wręczy p. Staroście od którego potwierdzenia otrzyma, wiedzę upewniając go zgromadzeni, że mają do mnie najzupełniejszą ufność i wydano mi bez potwierdzenia całą gotówkę li tylko ze spisem subskrybentów z prośbą, bym im te zgłoszenia wypełniał i potwierdzenia wpłaty przy sposobności doręczał.

Następnego tygodnia wieśniacy dowiedziawszy się, że i na pocztę przyjmuje się zgłoszenia przychodzili do mnie gromadnie a, że subskrybowali około 70.000 koron przeważnie po 100 i 200 k. a wszystkie zgłoszenia ja osobiście wypełniałem, może Wielce Szanowna Redakcja mieć pojęcie o skuteczniejszej przeze mnie pracy uwzględniając moje zajęcie urzędowe. Zapłaciła mi wprawdzie nasza Magistratura za 8 miesięcy należytość za wzmianowaną czynność — to prawda — ale w jakiej formie otrzymałem uznanie tej prawnie nadludzkiej pracy — nikt się nie domyśli.

L. Seinwels.

VI.

Subskrybowali przez moje ręce i za moją pracę na pożyczki wojenne 60.850 kor.

Wież z przysiółkami w większej części spalona i obrabowana przez Moskali. Ale pracowało się bardzo wiele i chętnie. Łatwo mi przyszło zachęcić ludzi do złożenia tak pokażnej sumy aniżeli wyprosić o zregulowanie mego urzędu tylko z $\frac{3}{4}$ do stopnia wyższego, pomimo, że wszystkie szkary są uratowane.

E. Sawczuk, eksp. w Chwatowicach.

VII.

Czytając opis urzędów i kolegów, którzy wykazali wysokość zebranej gotówki na ten cel, ośmielałem się donieść co następuje; na cele pomocy wojennej zebrałem i odesłałem 2361 k. 44 h.; na pożyczki wojenne zebrałem u siebie 968.150 kr., do agitacji w powiecie za pożyczkami wojennymi zostałem zaproszony przez Namiestnictwo i Starostwo, objeżdżałem gminy jako prelegent i t. d.

Jan Jaworski,
poczmistrz w Czarnym Dunajcu.

VIII.

W myśl odezwy w „Gazecie pocztowej” donoszą, że u mnie subskrybowała ludność włosciańska iwonicka (113 subskrybentów) wraz z szóstą pożyczką 216.600 koron.

Jest to sukces niebywały z jednej miejscowości i to tylko za moim staraniem, albowiem o ile się dowiaduję w całym powiecie żadna miejscowość tyle nie wykazuje.

Jeśli za tę rzecz państwowo-patriotyczną inni urzędnicy dostają jakieś odznaczenia lub pochwały, to my tembardziej powinniśmy je dostać — jeśli prócz innych obowiązków także przyczyniliśmy się do tego!

Juliusz Kohn,
poczmistrz w Iwoniczu zdroju.

IX.

W myśl wezwania Redakcji donoszę co następuje: W tutejszej kolonii uchodźców pracowałem dla VI. pożyczki wojennej w formie ubezpieczenia i przesłałem 27 wniosków na kwotę 27.000 koron.

Tutejsza kolonia uchodźców ma być definitywnie w przeciągu dwu miesięcy przeniesiona z Wolfsbergu na Morawy, prawdopodobnie do Gaya. Pragnę po przeniesieniu kolonii wrócić do służby w kraju a mianowicie do własnego urzędu pocztowego w Ohladowie — gdzie od półtora roku zaprowadzono administrację a mnie zatrzymano na administracji w kolonii w Wolfsbergu. Chcę pracować w kraju, gdzie na własnej ziemi mógłbym więcej usług oddać społeczeństwu.

T. Kosanowski
eksp. poczt. z Ohladowa, obecnie administrator w Wolfsberg Baraki Karyntya.

X.

Do Osieka przyszedłem w kwietniu 1916 r., urząd odebrałem od tutejszego stumorgowego obywatela, który mając tak duże gospodarstwo

nie miał czasu na zajmowanie się urzędem, a tembardziej pożyczkami woj., to też nic dziwnego, iż na I., II. i III. pożycz. woj. prawie nic nie subskrybowano. W niespełna miesiąc po moim przyjeździe, rozpisano IV. pożycz. woj., trzeba się było zatem zabrać do pracy, aby przecie coś wydestać, a ciężka to była praca, bo ani ludzie mnie nie mieli czasu poznać ani ja ludzi, ani też nie miałem żadnego poparcia.

Rezultat był nie najgorszy, bo zebrałem 55.100 k. Zaznaczam, iż do Osieka nie należą żadne gminy, dwór subskrybował w banku niemieckim a urząd jest $\frac{3}{4}$. Przy piątej pożycz. woj. szło już znacznie lepiej, bo miałem czas przygotować ludność i wpłynąć na nią, zebrałem zatem 111.000 kor. Ogółem zatem zebrałem na pożycz. woj. 166.100 koron.

A. Matyja, eksp. poczt.

Kol. Wolak z Tartakowa donosi, że za jego staraniem subskrybowano na pożyczki wojenne kwotę 507.725 koron.

Kol. Burghard z Witkowa 253.800 k.
Kol. Passendorfer z Kobierzyna (dodatkowo) 6000 kor.

Kol. Pokorny z Borynicz 450.950 k.
Kol. Greenfield z Przeciszowa 90000 k.

List z kraju.

Artykuł umieszczony w Nr. 8 pod tytułem „Niesłychane”, wywarł na personalu nader miłe wrażenie, byle tylko nadzieja lepszej przyszłości nie zawiodła.

Czy w sprawie zaliczek mobilarnych nie dałoby się jeszcze coś zrobić wobec krzywdy jaka nas spotkała? Możeby Stowarzyszenie krajowe zechciało tą sprawą się zająć, aby coś jeszcze wykołatać przedstawivszy nagie fakta w miejscu decydującem. Próba nie zaszkodzi.

Jak mi wiadomo, okoliczne władze i urzędy (z wyjątkiem naturalnie poczty) zaopatrzyły się na zimę w węgiel u hurtownika aż w Słotwinie, który za 100 kg. węgla żąda loco skład 8 k. 60 h. Naturalnie urzędy pocztowe na ten zbytek w obecnych czasach pozwolili sobie nie mogą, bo mimo niezwyklej i przechodzącej wszelkie pojęcie elastyczności ryczałtów kancelaryjnych, na zakupno opału nie starczy. Wobec tego narzuca się pytanie: skąd czerpią środki pieniężne inne władze i urzędy na zaopatrzenie się w opał i dlaczego co dla jednych jest możliwe dla drugich jest niedostępne? Może nie znamy czarodziejskiego słowa, które otwiera bramy Sezamu!

Co pewien czas ogłaszają dzienniki, że Ministerstwo handlu na skutek starań Izby handlowej przydzieli kilka czy kilkanaście tysięcy kg. skóry na podeszwy. Czytając podobne wiadomości zdawałoby się, że instytucja pocztowa, podległa temuż ministerstwu, zaopatruje także swój personal w skórę na podeszwy. Tymczasem

okazuje się, że personal niedługo będzie chodził boso, byle tylko czas ten nie przypadł na zimę. Półpodeszwy, jakie instytucja pocztowa dostarcza z pewnymi zastrzeżeniami są z 3 do 4 skór sklejane, przeto dla pełniących służbę zewnętrzną jak najmniej odpowiednie. Taka półpodeszwa musi być nader silnie i gęsto przybita do podeszwy obuwia, sklejonej zazwyczaj z 2 skór przez co się ją osłabia a po paru takich operacjach spód obuwia podziurawiony nie nadaje się więcej do naprawy, pozostaje więc jedyne wyjście: kupić nowe obuwie. Wszak podobno mamy być „dobrze sytuowani“, bo tak nas osądzono, więc przyjdzie nam to łatwo.

A podeszwy przydzielane do rozdziału Izdom handlowym są jednolite! Widocznie urodziliśmy się i zginiemy kopciuszkami.

Możeby Szanowna Redakcja zechciała poruszyć powyższe sprawy i przez wdrożenie odpowiedniej akcji przyczynić się do spowodowania zmian na lepsze.

P. W.

Koledzy!

Zmuszeni jesteśmy, gdy nie pomogły żadne upomnienia, wezwać publicznie Kolegów i Koleżanki do uiszczenia zaległych wkładek do Stowarzyszenia.

Smutna litania!

Gdy jedna część Kolegów i Koleżanek stoi poza organizacją już to dlatego, że są za wygodni, już to z czystego egoizmu i nie chcą zrozumieć, że natura sama wskazuje człowiekowi drogę do osiągnięcia celów, których własnymi siłami osiągnąć nie może a tą drogą jest łączne działanie jednostek, mających ten sam interes na oku, to wreszcie są i tacy, którzy wprowadzić należą do Stowarzyszenia, lecz uważają, że to już zupełnie wystarczy a ciężary niech ponoszą inni.

Stanowczo nie wystarczy samo wstąpienie do Stowarzyszenia, obowiązkiem każdego członka jest wspierać je i brać czynny udział w pracy.

Inaczej rozwój i znaczenie Stowarzyszenia nie da się pomyśleć, a żądać, by garstka kolegów traciła czas i pieniądze dla innych, nie sposób.

Nawet czasy tak ciężkie jak obecne nie zwalniają nikogo od uiszczenia wkładek. I tych parę koron rozłożonych nawet na raty, nikomu ujmy nie robią i zrobić nie mogą.

Wzywamy Was więc do wyrównania zaległych wkładek, Kolegów zaś i Koleżanki stojących dotychczas poza organizacją zapraszamy w nasze szeregi.

Nikt z nas nie wie kiedy spotka go nie-szczęście, w którym mu nikt pomocnej ręki nie poda, jeśli jest członkiem Stowarzyszenia ma przynajmniej już punkt oparcia i liczyć może na pomoc.

Koledzy! Stowarzyszenie doprowadza się do siły i znaczenia nie przez bezczynność lub

krytykę poza Stowarzyszeniem lecz przez czynny udział. Przez pracę, koleżeńskie poważanie i przyjaźń mogą być wspólne nasze cele osiągnięte.

Dziś widzimy co może n. p. niemiecka sprawność i organizacja, ale tam wszyscy poświęcają się działalności i rozwojowi Stowarzyszeń. Tylko przez Stowarzyszenia może nastąpić organizacja społeczna a z nią lepsza przyszłość dla całego narodu.

Podajemy dalszy ciąg kolegów, zalegających z wkładkami do Stowarzyszenia i raz jeszcze wzywamy do wyrównania zaległości.

W numerze za lipiec podaliśmy pierwszą część spisu, resztę zamieścimy w numerze za październik.

Koza Władysław	za lata 1914—1917	24 k.
Krogulski Józef	za lata 1912—1917	18 "
Korotkiewicz Feliks	za lata 1913—1917	30 "
Krzanowicz Henryk	za lata 1914—1917	25 "
Korzeniewicz Leon	za lata 1911—1917	21 "
Książkiewicz Stanisław	za lata 1915—1917	16 "
Kostków Mikołaj	za lata 1916—1917	6 "
Kantor Felicyan	za lata 1915—1917	18 "
Kopytkiewicz Bronisław	lata 1915—1917	18 "
Kostecki Franciszek	za lata 1914—1917	12 "
Kaczmarczyk Jan	za lata 1911—1917	23 "
Kukura Antoni	za lata 1914—1917	18 "
Kublin Stanisław	za lata 1914—1917	24 "
Kamiński Julian	za lata 1911—1917	42 "
Konik Teodor	za lata 1914—1917	12 "
Korczyński Włodzimierz	lata 1912—1917	24 "
Średniawa Stefania	za lata 1916—1917	6 "
Koza Adam	za lata 1915—1917	12 "
Kłodziński Antoni	za lata 1911—1917	30 "
Klecan Julia	za lata 1914—1917	16 "
Krutyj Piotr	za lata 1915—1917	12 "
Kostecki Maryan	za lata 1915—1917	12 "
Krajewska Karolina	za lata 1914—1917	12 "
Korol Julian	za lata 1914—1916	16 "
Kostrzewska Paulina	za lata 1915—1917	12 "
Kisielewicz Wicenty	za lata 1915—1917	12 "
Krzyżak Włodzimierz	za lata 1915—1917	12 "
Klimeczko Stefan	za lata 1915—1917	9 "
Kowalska Adela	za lata 1915—1917	10-50
Luszyński Hilary	za lata 1915—1917	18 "
Leśniak Wawrzyniec	za lata 1912—1917	24 "
Löwner Juda	za lata 1911—1917	36 "
Leszczyńska Wanda	za lata 1911—1917	28 "
Łabędź Leon	za lata 1912—1917	18 "
Legutko Walerya	za lata 1912—1917	18 "
Leszczyński Karol	za lata 1912—1917	24 "
Lachowska Elżbieta	za lata 1915—1927	12 "
Łucek Aniela	za lata 1915—1917	9 "
Łęczyński Józef	za lata 1915—1917	9 "
Landgewürz Helena	za lata 1913—1917	20 "
Lisowska Ludwika	za lata 1915—1917	12 "
Łazarewicz Edward	za lata 1915—1917	9 "
Muszyński Władysław	za lata 1912—1917	24 "
Macieliński Leon	za lata 1911—1914	28 "
Mączkowska Emilia	za lata 1915—1917	12 "
Medwecki Antoni	za lata 1911—1917	42 "

Medwecki Zygmunt	za lata 1913—1917	30
Mosiewicz Leon	za lata 1911—1917	21
Mogilnicki Dyonizy	za lata 1913—1917	16
Martynowicz Michał	za lata 1912—1917	18
Moszer Antoni	za lata 1914—1917	16
Makanowa Emilia	za lata 1912—1917	18
Malicki J. n.	za lata 1912—1917	24
Merz Gustaw	za lata 1912—1917	24
Machowicz Stanisław	za lata 1913—1917	15
Misiewicz Eugenia	za lata 1914—1917	16
Malinowski Stefan	za lata 1915—1917	12
Niżankonkowska Emilia	lata 1912—1917	18
Nowicka Wanda	za lata 1913—1917	20
Nowicka Janina	za lata 1915—1917	12
Nider Maksymilian	za lata 1911—1917	42
Nowicki Michał	za lata 1911—1917	12
Niejadlik Sebastyan	za lata 1914—1917	12
Nowiński Ksawery	za lata 1915—1917	12
Ostrowska Anna	za lata 1911—1917	21
Orlecki Eugeniusz	za lata 1912—1917	36
Orzechowska Aniela	za lata 1911—1917	28

(C. d. n.)

Rozmaitości.

Ministerstwo wojny zarządziło powołanie do służby wojskowej około 80% reklamowanych pocztowców do 38 roku życia.

Ponieważ w wojsku, telegrafii i poczcie polowej służy już około 35% ogólnej liczby pocztowców, więc najświeższe zarządzenie odbija się mocno na tok służby.

O ile nam z Wiednia donoszą, mają zarządzić w ten sposób urzędowanie, że tylko w pewnych dniach — pewne posyłki przyjmowane będą.

Tem samem jedni i ci sami urzędnicy będą mogli przez cały tydzień urzędować — o ile naturalnie „godziny urzędowe” wystarczą. W tej sprawie interweniować mają Izby handlowe i poszczególne krajowe władze, by uchronić społeczeństwo od nowych „ogonków” i od wstrzasymania całego życia.

Podwyższenie zatem dodatku drożyznianego już nastąpiło. Jest ono wprawdzie znaczne i zrobiłoby wiele dobrego, ale gdyby było nastąpiło przynajmniej w drugiej połowie 1915 roku. Jakkolwiek z wdzięcznością uznajemy dobrą wolę Rady państwa i rządu, by nam umożliwić przetrzymanie tych ciężkich czasów, to jednak nie możemy pominąć milczeniem faktu, że wszelkie tego rodzaju podwyżki nie doprowadzają do celu. Równocześnie z nadwyżką pensji, czy przyznania jakiegoś dodatku następuje podwyższenie wszystkich do życia potrzebnych artykułów i sprawa zaczyna się na nowo, my znowu prosimy rząd, znowu coś kapnie i tak w kółko.

Pomoc dla stanu urzędniczego będzie tylko wówczas skuteczna, jeśli zrozumiemy wreszcie co jest i co może samopomoc i jeśli rząd poprze nas w tych usiłowaniach, skoro dostarczy nam tanich mieszkań i ułatwi nam nabywanie

bez pośredników artykułów koniecznych do codziennego życia.

W uzupełnieniu naszej notatki o odznaczeniu kol. Kaczkowskiego z Winnik donosimy, że kolega ten otrzymał złoty krzyż z koroną na wstędze medalu waleczności przed nieprzyjacielem.

Jest to bardzo wysokie odznaczenie i o ile nam wiadomo odznaczenia, tego niema dotychczas żaden z kolegów w Austrii.

Jak już donieśliśmy, odznaczenie to otrzymał kol. Kaczkowski na wniosek wojska za swą obywatelską pracę, jako komisarz rządowy w Winnikach.

Ministerstwo komunikacji z pocztą, drogami wodnymi i t. p. ma być świeżo w Austrii powołane do życia.

Pisaliśmy już o tem swego czasu, że byłoby to dla nas o wiele lepiej.

Kartki polowe.

Znać, że nie mają innych zgryzoł niektórzy ludzie, skoro tyle czasu poświęcają takim rzeczom.

Otóż najświeższem postanowieniem zarządzone, że do armii w polu można używać tylko kart polowych szarego koloru, od armii — różowego koloru.

Wszystkie inne będą od pierwszego sierpnia b. r. wykluczone od przesyłki.

O kolor nam się nie rozchodzi, bo rozmaite są względy pocztowo wojskowe — jednak z powodu tego, że tysiące prywatnych nakładców mają na składzie miliony kart innego koloru i karty te będą musieli zniszczyć — to już trochę za dużo!

Jeśli już musi być takie zarządzenie — to przynajmniej na kilka miesięcy naprzód niechaj będzie ogłoszone.

Mimo tego zarządzenia, ekonomat w Krakowie wysyła urzędowi karty koloru różowego i dalej dodaje tylko pracy z odsyłaniem z powrotem, względnie pisaniną.

Jesteśmy tego zdania, że w ogólności karty polowe powinny być nakładu tylko rządowego i te jako bezpłatne wysyłane, zaś inne t. j. prywatnego nakładu powinny być opłacone.

To zarządzenie byłoby najracjonalniejsze, wszystkie inne zwłaszcza dotyczące jakichś kolorów są śmieszne i małostkowe wśród takich wielkich i tragicznych czasów wojennych.

Z niewoli rosyjskiej uciekł kolega Kazimierz Richter, c. k. pocztmistrz w Wędrziszu, wywieziony tam z początkiem 1915 jako „gorliwy” austriak a „wróg” Rosyi.

Po kilkuletniej tułaczce, w której sądy polowe, więzienia i inne podobne przyjemności

były codziennym chlebem, korzystając z tak zwanej rewolucji, uciekł z guberni kazańskiej przez Archangielsk, Skandynawię i w kilka tygodni potem, po bardzo wielu przygodach stawiał się tu do służby.

Jest to pierwszy urzędnik, który jako zakładnik uciekł, by zgłosić się napowrót do usług swego państwa.

Mamy nadzieję, że „państwo“ nie omieszką wynagrodzić urzędnika swego chociażby tak — jak wojsko oficerów, powracających w ten sposób z niewoli.

Zwróciliśmy się z prośbą do kol. Richtera, by nam opisał swoje przygody „Robinsona“ a o ile nam nadesłże, będziemy je drukować w „Gazecie“.

W Kijowie przebywają kol. Grzegorzycz z Monasterzysk i Borzemski em. pocztmistrz z Olejowa, w Symbirsku kol. Głuszowski z Synowódzka a w Kazaniu kol. Pohl z Baworowa, który również miał już uciec.

Na kursie oficyantów jest tego roku 100 praktykantek i kilku inwalidów. Brak sił wynosi około 100, niestety przezorność pewnych oszczędzających sfer pozbawiła nas tego roku nawet i takich sił.

O tem obszerniej w następnym numerze.

Wiele urzędów pocztowych nie będzie z braku sił na nowo kreowanych, również niektóre urzędy dotychczas otwarte zostaną zamknięte.

Za nadesłane artykuły dziękujemy kolegom i donosimy, że zamieścimy je w następnych numerach.

Prosimy o dalszą pamięć.

Wincenty Gruszczyński, c. k. pocztmistrz w Wiśniowczyku, po długich a ciężkich cierpieniach zmarł w Dobromilu 12 sierpnia 1917 w 38 r. życia, zaopatrzony św. Sakramentami. Pogrzeb odbył się 14. sierpnia 1917. Śp. kolega Gruszczyński jeszcze w roku 1914 „zarekwirowany“ został przez 5 dywizję kawalerii honoru podczas ewakuacji Podhajec do przywrócenia zniszczonych już połączeń telegraficznych i telefonicznych w Podhajcach i Monasterzyskach.

Był także podczas 2 dniowej bitwy tam i wówczas się przeziębził, co przy ogólnem wycieńczeniu wojennem spowodowało przedwczesną śmierć.

Zmarły odznaczał się wielkimi zaletami osobistymi, był bardzo dobrym kolegą i członkiem naszych organizacji. Osierocił żonę i czworo dzieci. — Cześć Jego pamięci.

Zmarła żona kolegi Orleckiego ze Lwowa 13 — Stanisława Orlecka w 49 roku życia!

Cześć Jej pamięci.

Pocztowcy nie zapominajcie o składkach na Skarb i Wojsko Polskie.

Komunikaty.

Redakcyja „Gazety“ uprasza wszystkich p. t. interesowanych, by najpóźniej do 10 każdego miesiąca nadsyłali ewentualne artykuły, zapytania, drobne ogłoszenia etc. Nadeszłe po 10-ym nie będą umieszczone w numerze tego miesiąca.

Wielu czytelników nie uściło dotąd przedpłaty na drugie półrocze — prosimy zatem o wyrównanie wysłanymi czekami.

Stowarzyszenie pocztmistrzów i ekspedjentów w Galicyi, udziela prócz prawnej obrony również około 1 000 koron rocznie na zapomogi i stypendya. Wkładka członka wynosi tylko 6 k. dla starszego pocztmistrza, 4 k. dla pocztmistrza i 3 k. dla ekspedjenta.

Numer naszego konta czekowego jest 119131, administracyja mieści się przy ulicy Kopernika Nr. 20 we Lwowie.

Od 1. stycznia 1917 r. wynosi prenumerata rocznie 8 koron, półrocznie 4 korony.

Kwota ta jest tak mała, że ledwie pokrywa ona koszt druku i administracyi.

Wszystkim zalegającym z przedpłatą wysłaliśmy czeki i prosimy gorąco o wyrównanie zaległości lub odnowienie przedpłaty.

Zawiadamiamy, że subskrybcyja VI ej pożyczki wojennej w ubezpieczeniu przez nas przeprowadzona przedłużoną jest do 30. września 1917 r., wobec tego upraszamy i nadal łaskawie tą sprawą się zająć na dotychczasowych warunkach i uwiadomić o tem przedłużeniu jak najszersze kręgi interesowanych.

Zwracamy uwagę, że subskrybcyja w dalszym ciągu u nas bez wszelkich kosztów i dopłat się załatwia, że ubezpieczony nie ma żadnych innych wydatków oprócz opłaty premii, a nigdy nie może stracić tego, co zapłacił, choćby dalej nie wnosil premii.

C. k. Austriacki wojskowy Fundusz wdów i sierot we Lwowie c. k. Namiestnictwo.

Wydział Bursy apeluje do P. T. członków bursy i kolegów dobrej woli, by jakkolwiek są czasy bardzo ciężkie nie zapominali o bur-sie i o ile kto może przyczyniał się do pomnożenia funduszów bursy, które dla nikogo innego nie zbieramy tylko dla nas samych. Wielu bardzo członków nie uściło od lat trzech wkładek, wielu bardzo kolegów nie nadsyła datków mimo, że sposobności wiele, a przesłane im poświadczenia złożenia p. R. O. rzucają zapewne do kosza, za to na inne cele, bardziej nam obce, spieszą z datkami bardzo nawet znacznymi, zapominając, że bliższa koszula ciała niż surdut.

Weszliśmy w umowę z pewną firmą i możemy wysłać za zaliczka opłacono o 60 hal. więcej (bez dalszych kosztów) poduszeczki (czerwone lub niebieskie) po 1 K 70 hal. i następujące pieczątki kauczkowe:

1. „Potwierdza się tożsamość osoby i podpisu“ 1.50 K
2. Nieważne-Ungültig —.90 „
3. Sprawdzono-Geprüft —.90 „
4. „Ausserhalb“ —.80 „
5. Weszło dnia... L... 1.— „
6. Złożono dnia — nie podjęto zwrot 1.50 „
7. Nazwy urzędu, datowniki i t. p. po 2.00 „
8. Sądowi pow. do doręczenia, adresat mieszka poza obrębem miejscowym 2.80 „
9. D. V. F. N. —.80 „
10. Imię i nazwisko 1.50 „
11. Oryginalny podpis 5.50 „
12. T. 1.— „
13. Na własną odpowiedzialność 1.20 „
14. Inhalt geprüft i t. p. 1.20 „

Administracja Gazety pocztowej.
Lwów — ul. Kopernika 1. 20.

Ubezpieczenia życiowe i pożyczki kondyktowe wyrabia rychło i bez kosztów Agencya Tow. Ubezp.

Zgłoszenia pod

„A g e n c y a“

do Administracji „Gazety Pocztovej“
Lwów, Kopernika 1. 20.

4-6

Wydawnictwa podręczników pocztowych

Lwów-Zamarstynów poleca:

Podręcznik instradacyjny

(Geografia). Cena 1 k. 50 h.

za poprzedniemi nadesłaniem gotówki. — Każdy pocztowiec winien mieć podręcznik ten przy urzędowaniu.

Drobne ogłoszenia.

Rutynowana pomoenica pocztowa poszukuje posady. — Zgłoszenia c. k. Urząd pocztowy Korzena ad Nowy Sącz.

Kulików 13 z jazdą i przewozem pasażerów do zamiany ewentualnie na Urząd niższy z jazdą w podgórskiej okolicy w zachodniej Galicyi. 1—2—3

Pocztą 14 z jazdą i dodatkiem manipulacyjnym w okolicy Zakopanego do zamiany na urząd II. klasy nawet na urząd ewakuowany lecz w miejscowości rolnej, w której możnaby wydzierżawić dobrego gruntu od 10—26 morgów.

Reflektujący raczą podać dokładne dochody owego urzędu „brutto i netto“ warunki mieszkaniowe oraz pewne inne dane. — Zgłoszenia przyjmuje Urząd pocztowy Czarny Dunajec.

Pocztą 14 do zamiany na urząd pocztowy 2/II. lub 2/I. bez telegrafu lub z telegrafem lecz bez telefonu w okolicach Gorlic, Jasła, Sanoka, Brzozowa, Nowego Sącza. Zgłoszenia pocztą Niżankowice.

Pocztą II1, bez telegrafu i bez nocnych służb, III. kl. dodatków aktywnych, na przedmieściu Białej nieoceniona dla muszących dzieci do szkół posyłać z dochodem 300 koron rocznie, do zamiany za taką samą lub mniejszą, bez telegrafu, w okolicy średnio górzyściej i leśniej blisko rzeki. Zgłoszenia: Pocztą Lipnik ad Biała.

Urząd pocztowy Szczerzec obok Lwowa, kupi używaną karyolkę jednokonną.

Zakontraktuję większą ilość opałowego drzewa loco wagon stacya kolejowa. Zgłoszenia z podaniem warunków Polański, Administr. „Gazety pocztowej“.

Rutynowana pomoenica pocztowa, umiejaca biegle telegrafować poszukuje posady. — Zgłoszenia przyjmuje urząd pocztowy Ślemień.

Który z P. P. Kolegów lub Koleżanek Zach. Galicyi mający wła. sną realność, chcąc zmienić posadę, zechciałby ją przy ewentualnej zamianie niedrogo odsprzedać. — Zgłoszenia pod P. D. do Administracji „Gazety Pocztovej“.

Pocztą 14 koło Krakowa z dodatkiem manipulacyjnym do zamiany na urząd nawet 2/2 bez telegrafu bliżej kolei. — Zgłoszenia pocztą Gdów.

GAZETA POCZTOWA

zawodowy organ c. k. pocztmistrzów i ekspedyentów.

Prenumerata wynosi rocznie 8 koron.

Adres „Gazeta Pocztaowa“, Lwów, Kopernika 20.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 119.131.

Czy tylko „ostatnia praczka“?

Na posiedzeniu komisji dla spraw funkcyj naryuszów państwowych, dnia 25. lipca 1917 r. interpelował poseł Forstner — szefa sekcji ministerstwa skarbu dr. Gałęckiego, czy pomocnicza służba i listonoszki dostaną również dodatek drożźniany.

Szef sekcji odpowiedział, że dodatek ten należy się wszystkim funkcyjaryuszom, bez wyjątku, a nawet „ostatnia praczka“ za jęta w służbie rządowej dostanie dodatek drożźniany.

Oświadczenie to jest aż nadto dokładne i wyraźne; tymczasem konstatujemy, że niestety wielu pracowników pocztowych dodatku drożźnianego nie otrzyma.

Miedzy innymi nie dostaną tego dodatku niekwalifikowani ekspedyenci pocztowi, kierownicy urzędów pocztowych trzeciej klasy od 4 do 6 stopnia, również posłańcy pocztowi przy urzędach III. klasy, w których zatrudnienie trwa mniej niż 50 godzin tygodniowo i w urzędach II. klasy o pracy mniej niż 40 godzin tygodniowo.

Nie pojmujemy tego, dlaczego kiedy reprezentat skarbowości oświadczył, iż nawet „ostatnia praczka“ dodatek drożźniany dostanie, ministerstwo handlu zarządziło inaczej i nie wypłaciło tego dodatku funkcyjaryuszom ciężko i odpowiedzialnie pracującym!

Czy oni stoją może niżej od „ostatniej praczki“?

Fakt ten jest poniżającym dla władzy pocztowej, która dopuściła do tego, by tylko u niej — pewna część pracowników nie otrzymała tego małego dodatku w czasie, gdy nędza w oczy zagląda i niszczy wszystko.

Centralny zarząd pocztowy nie może usprawiedliwić się, iż nie jego wina w tem, owszem, tylko po stronie poczty wina leży, gdyż ci sami funkcyjaryuszy otrzymali już raz dodatek przyznany w grudniu 1915 r.

Nie pomogły teraz ustne interwencje naszych central, nie pomogły pisemne memoriały, sekcja III. ministerstwa handlu stała na tem, że tym pracownikom nie należy się dodatek, mimo, że podobny dodatek drożźniany otrzymały wszystkie substytutki, przyjęte na pewien czas i nie mające pojęcia o służbie pocztowej.

Wobec takiego bagatelizowania swoich pracowników, odstąpiły centrale nasze sprawę tę posłom i na najbliższym posiedzeniu Izby posłów sprawa ta poruszoną zostanie!

Ministerstwo handlu a właściwie jego III. sekcja nie może wedle swoich poglądów w takich sprawach rozstrzygać i nie może także jedyną być w nadmiernem oszczędzaniu na skórze najbiedniejszych z biednych.

• I pewni jesteśmy, że interwencja posłów na posiedzeniu parlamentu przyczyni się do tego, iż sekcja III. Ministerstwa handlu — nolens — volens poleci wypłacić tych koron kilka — także i niekwalifikowanym ekspedyentom i woźnym, którzy tylko 50 godzin tygodniowo pracują.

Niechaj i oni odpowiednie miejsce zajmą w hierarchii funkcyjaryuszów — tem bardziej, że każda „ostatnia praczka“, która gdzieś tam po ministerstwach chustki do nosa pierze, niema już żadnych pretensyi do pana szefa sekcji III. Ministerstwa handlu.

Pocztmistrze i ekspedyenci przy pracy.

Nadesłane nam w ciągu miesiąca skromne doniesienia o pracy kolegów poza obowiązkami służbowymi, podajemy w dalszym ciągu i wzywamy kolegów do dalszego nadsyłania podobnych wiadomości.

Rozchodzi się nam nie tylko o pracę przy pożyczkach, ale i na innym polu, jak w czerwonym krzyżu, komitetach obywatelskich, w aprowizacji etc. etc.

Oczekujemy liczniejszych i obszerniejszych doniesień.

XI.

W tutejszym urzędzie subskrybowano za moim staraniem na VI. pcz. wojenną 90.100 k.

Na V. 24.100 (dwadzieścianastu tysięcy sto).

Na IV. 76.000 (siedemdziesiąt sześć tysięcy).

Oprócz tego przyjęto ubezpieczenia na VI. p. wniosków na 21.000 (dwadzieścia jeden tysięcy).

Razem 211.100 koron.

st. pocztmistrz J. Löwner w Wolance.

XII.

Odnosnie do wezwania w „Gazecie pocztowej” oznajmiam, że przy 4 ostatnich pożyczkach wojennych zebrałem łączną kwotę 147.000 kor. sto czterdzieściosiem tysięcy koron.

Andrzej Długosz,

pocztmistrz w Wojtkowej.

XIII.

Donoszę, że przy tut. urzędzie pocztowym subskrybowano pożyczkę wojenną jak następuje: III. 58.200 kor., IV. 84.920 kor., V. 133.920 k., VI. 12.350 koron.

Urząd pocztowy Czermin.

XIV.

Tutejszy c. k. Urząd pocztowy zaasekurował dodatkowo 15 członków w pożyczce VI-ej na kwotę 25.000 koron.

M. Limanowski,

ck. pocztmistrz w Strzeliskach Nowych.

XV.

Stosownie do artykułu umieszczonego w numerze siódmym donoszę, że w urzędzie pocztowym Rymanów Zdrój subskrybowano przy 4-tej pożyczce 21.150 k., zaś przy 5-tej 28.000.

Subskrypcją na 6-tą pożyczkę nie mogłem się niestety zająć, z powodu zapadnięcia w tym czasie na ciężką chorobę zapalenia płucnej.

Władysław Szczygieł,

pocztmistrz Rymanów 2.

XVI.

W myśl życzenia ujawnionego w „Gazecie Pocztowej” Nr. 6/17 donoszę, że za moim pośrednictwem subskrybowano tutaj, VI. pożyczkę wojenną w formie ubezpieczenia kilka stron, na łączną kwotę 12 000 k. Na piątą pożyczkę osiągnąłem 22 500 k., a na szóstą poza ubezpieczeniem, 1000 koron.

Antoni Krężel, eksped. poczt.

Międzybrodzie k. Żywca.

(C. d. n.)

Jak to na wojnie ładnie!

Od jednego z urzędników naszej dyrekcji pocztowej otrzymaliśmy pismo, które prawie w całości, bez komentarzy poniżej podajemy.

„Wojna, której następstw ani przewidzieć nie można było, wprowadziła w codziennym życiu tyle niepraktykowanych dotychczas zwyczajów i form, że chociaż one na oko są nie-

Z dziejów poczty polskiej.

III.

Na elekcyi Stanisława Augusta przeznaczono zgodnie dochody pocztowe na uposażenie królewskiego stołu. Teraz król mianował generalnym dyrektorem poczt koronnych Ignacego Przebendowskiego, komisarzem Jana Adolfa Kühna. Jazdy dzieliły się na listowe, kuryery, sztafety i extra-poczty.

Wreszcie u schyłku Rzpltej, przecinające Polskę w różnych kierunkach armie cudzoziemskie, wprowadzały gwałtem swoje własne poczty. I ustała nietykalność wszelkiej korespondencji. Łada żołdak, czy urzędniczna otwierał listy, niszczył je bezpowrotnie. Z rozbiorem państwa i poczta polska skończyła swoje istnienie.

Nowy rząd Królestwa (r. 1796) jął przywracać dawne i zwiększać nowe kursa, instalował listonoszów, gdy wielki pochód Napoleona po bitwie pod Jeną, dalej organizacja naszej

armii i zamieszki wewnątrz kraju utworzyły znów w komunikacji dokuczliwą przerwę. Opatrzyli się jednak rychło francuzi. Poczta ich wojskowa odchodziła najregularniej co drugi dzień do Paryża. I wtedy po raz pierwszy w Warszawie, przy pryncypalnych ulicach: Długiej i Senatorskiej, oraz na Nowym Świecie ukazały się ku zdumieniu gawiedzi skrzynki listowe. Ślad tego dziwa pokutował długo w gwarze i literaturze brukowej!

R. 1808 my zaznaczył się inauguracją dyliżansów na wzór francuskich. Zmierzwały one ze stolicy w dwu głównych kierunkach: do Poznania i Krakowa, opatrzone wygodnymi siedzeniami dla 6-ciu osób i z prawem bezpłatnego przewozu 50-iu funtów bagażu. W lat 20 później weszły w użycie wygodne karety kuryerskie do Kalisza. Słupcy, Petersburga i na Lublin do Lwowa.

Słynęła wówczas w Warszawie fabryka Steinkellerów, wyrabiająca między innymi t. zw. „steinkellerki”. Posługiwały się niemi poczty Królestwa niemal do końca ubiegłego stulecia,

możliwe, jednakże w praktyce poniekąd okazały się koniecznymi.

Dotyczy to w większej mierze umożliwienia i pchania tej taczki niedoli ku lepszej może przyszłości.

Wyłączając wszystkie inne, wskażę tylko na te duże zmiany, które nastąpiły w zamkniętem kółku życia rodzinnego, kiedy wszyscy członkowie rodziny zmuszeni są do poświęcenia siły i pracy swej jedynie na zdobywanie środków życia, słowem ogólnej aprowizacji.

W tem nader trudnem położeniu znajdują się również i pocztowcy, zwłaszcza na prowincyi. Mając często styczność z prowincją, przekonałem się naocznie, że o wiele trudniej jest gdzieś zdobyć środki spożywcze na prowincyi, zwłaszcza na wsi, niż tu u nas we Lwowie.

Ludność wiejska dziś się tak rozpanoszyła, że jak to mówią „bez kija“ ani przystąpić!

Niczego sprzedać we wsi niechce, bo pieniędzy nie potrzebuje a kiedy do miasta zanieś coś z nabiału, jaja, drób lub coś podobnego nie tylko, że otrzyma za to większą kwotę pieniędzy ale i cukier, tytoń, naftę i wódkę.

Wiemy o tem wszyscy!

Lecz dążę do rzeczy!

Otóż w ostatnich czasach mnożą się wypadki dosiesień — po części anonimowych, że kierownicy urzędów pocztowych, pobierają „jaja“ za pisanie przekazów i adresów przesyłkowych.

Niestety, dyrekcyja nasza doniesienia te, mimo, że są anonimowe traktuje urzędowo i wysłała komisarzy celem zbadania sprawy.

Wprawdzie to wszystko razem nie warte jest funta kłaków i komisya, papier, pisanina i t. d. więcej kosztuje niż ratowanie „niveau“ urzędu ale stary szimel i podczas wojny na wierzchu musi być i jedni drugim zawsze wilkami zostaną.

Rozpatrzmy teraz tę sprawę!

Jakiś tam kierownik urzędu, którego płaca waha się od 100 do 200 koron, ginie z głodu i nędzy!

Gdy mu się już jakiś grosz niechce odczepić od portmonetki to nie może go użyć, bo jak wyżej wspomniałem, nikt mu na wsi niczego sprzedać nie chce.

Na podarunki w postaci nafty, cukru i t. d. nie stać go — więc powoli ginie.

Tymczasem z drugiej strony — ta sama ludność wiejska molestuje go, by załatwić prywatne jej czynności, jak pisanie przekazów, adresów na paczkach i frachtach, wreszcie „wyraźne“ adresowanie kopert i t. p.

Nie dość tego! Ten sam kierownik urzędu daje swoje sznurki, pióra, atrament a do czasu, kiedy w pole szły tylko listy pieniężne, dawał i lak, którego jeden kilogram, jak wiemy, kosztuje dziś około 20 koron.

Za to wszystko dostawał to, czego mu do życia potrzeba i czego za pieniądze dostać nie mógł.

Pytam ludzi, których mózgi jeszcze nie całkiem wyschnięte — co się komuś stało, iż gdzieś, ktoś, za nadzwyczajne usługi, w co włożył także i kosztujące go necessaria — dostał dwa jaja, które mu i rodzinie jego do życia wprost konieczne były!

Co na tem straciła „powaga“ urzędu lub urzędnika?

a bodajże i dzisiaj jeszcze biegna owe popularne wehikuły na oddalonych od kolei trakach. Jeden z tej rodziny (Piotr) wzbil się wysoko jako genialny, choć nieszczęśliwy finansista-przemysłowiec, inny runął na czele oddziału w r. 1863 pod Osiem, inny wreszcie skończył z równą chwałą, ale na tułactwie.

Po wypadkach r. 1831 i 1863 zaiarło się zupełnie znaję odrębności poczt w Królestwie, złączonych oddań z losami instytucyi Rosyi.

W cztery miesiące po zajęciu Galicji przez austriaków, ogłosił namiestnik, Antoni Jan hr Pergen, pierwszy uniwersał, odnoszący się do organizacji poczty.

„My — czytamy w tym akcie, sporządzonym w potwornej polszczyźnie — najjaśniejszego cesarsko-królewskiego majestatu komisarz plenipotent i rządca. Podaje się do wiadomości wszystkim, ponieważ z najwyższego rozkazu jej cesarsko-królewskiej mości dla łatwości i przymnożeniu handlu ku potrzebie i wygodzie publicznej, w tutejszym kraju na wszystkie strony

stacye pocztarskie wkrótce wyznaczone będą, to jest stąd ze Lwowa prosto przez Wieliczkę do Bielska, z Rzeszowa do Peryesza, znowu tu stąd do Zamościa, potem do Brodów i do Kamieńca podolskiego i wszyscy pocztmistrzowie dobrą płacą opatrzeni będą, dlatego każdemu z osobna dziedzicom i innym osobom stanu szlacheckiego, na zwyczaj wymienionych traktach mieszkającym, wiadomość dajemy teraz niniejszym uniwersałem, ażeby ci, którzyby ochotę i intencję mieli pocztę trzymać i w stanie są do ustanowienia i przysposobienia się w rzeczy potrzebne i narzędzia, tacy niech się u burmistrza, lub zwierzchności stacyi miejsca okażą i chęć oświadczą, ażeby mający być tam wkrótce wystany cesarsko-królewski komisarz do ustanowienia poczty, za przybyciem jego, do owegoż się udali, aby mógł najsposobniejszych do pocztmistrzowsiwa na tej funkcji postanowić. Dan we Lwowie d. 29. stycznia 1773 r. (L. S.) S. P. A. Hrabia a Pergen“.

Ale osób stanu szlacheckiego nie wzruszyła austriacka polszczyzna Pergera, ani obiecy-

Żyjemy przecież w czasach nienormalnych, w czasach, których żadna ustawa ani rozporządzenie nie przewidywały, żyjemy w kraju, przez który mord i pożoga przeszły i przechodzą, żyjemy w kraju, który doszczętnie zniszczony został i w czasach, kiedyśmy sami zrujnowani i do ostatka wyniszczeni zostali.

Sądzę, że żaden filister urzędowy nie wątpi, iż 10 koron miesięcznego dodatku drożyznianego nie wystarczy na pokrycie 100% zwwyżki codziennych artykułów spożywczych!

Skoro rząd każe nam samym starać się o możliwość przetrzymania, to niech podwładne organa jego nie stoją na przeszkodzie

podatkowcy, którzy prowadzą prywatne agendy Towarzystwa Funduszu dla wdów i sierót, mają miesięcznie kilkaset koron tantiemy, za wypełnianie kwitów zasiłkowych i t. p. funkcji nie-urzędowych opływają na prowincyi w różne artykuły spożywcze, tylko biedny pocztmistrz lub ekspedient bowiem anonim doniósł, iż „dwa jaja“ dostał za to, że swoim atramentem pisał adresy, swoim lakiem lakował, swoim sznurem obwiązywał paczki,

Piszę o tem dla użytku „Gazety“, by raz publicznie poruszyć sprawę tę i zwrócić uwagę niektórych panów kolegów, że skoro taki ano

wane korzyści. Na razie nie było amatorów „dobrej płacy“, pomimo, iż rząd oddawał pocztmistrzom do rozporządzenia „grunta dotacyjne“, pozwalał mieniać „dekreta“ na posiadłości ziemskie. Niechęć ta do służby obcej trwała dość długo, aż wreszcie jawią się z pośród szlachty, jako pierś pocztmistrzów: Rakowscy, Podhajecy, Miłkowscy, Horodyscy, Zielonkowie, Łaszowscy, Łozińscy, Nartowscy, Lenczowscy i z rodziny inflanckiej Roloffowie.

Dotkliwy brak dalszych kandydatów skłonił Pergena do obsadzenia ważnych posterunków już przez mieszczan, lub — figury obce, przybyszów niemieckich z najrozmaitszych stanowisk i zawodów. I tak widzimy tu: ks. Montlaeart w Izdebniku, br. Arnimów w Ciśnie i t. d., różnych Ritter von, niemniej dziennych pisarzy i podoficerów. Potomkowie owych Niemców przekształcili się z czasem w gorących polskich patriotów, że wymienimy tu tylko znane nazwiska: Flachów, Ruebenbauerów, Fidererów, Mandlów, Krahłów i Gaberlów.

C. d. n.

nim dojdzie do jego biurka, niechaj go włoży między innymi aktami, których seki niezłałatwione leżą w tece i niechaj mu pozwoli szczęśliwie doczekać końca wojny.

Nie zapominajcie, że biedak ten, którego zbrodnią jest wzięcie prezentu w wyobraźni „dwu jaj“ — ma płacę między 100 a 200 kor., że nie ma dwukrotnie w roku remuneracyi ani zapomóg żadnych, że nie jeździ na komisye potrzebne i niepotrzebne i, że mu nikt nie posyła paczek z prowiantami, jak to codziennie do niektórych panów poczta z prowincyi w pokorze przynosi.

Ludzie po urzędach upadają z powodu braku sił i wzmoczenia się pracy a tu na takie głupstwa tyle czasu się traci i jest ku temu i personal kancelaryjny i komisarski, który to personal tyle czasu ma, by takie małosiki rozciągając do niemożliwości.

Oby słowa te nie poszły w las i ta jedyna troska dbania o „prestige“ urzędu — dziś na czas wojny zesza na koniec wszelakich innych, bardziej poważnych trosk.“

ksan.

Ze Stowarzyszenia.

Podajemy dalszy ciąg kolegów, zalegających z wkładkami i prosimy o wyrównanie zaległości. Wkłádki można wysyłać ratami, czeki do dyspozycji wysyła kol. Zbrozek w Uhnowie:

Ostrowska Anna	za lata 1911—1917	21 k.
Orlecki Eugeniusz	za lata 1912—1917	36 „
Orzechowska Aniela	za lata 1911—1917	28 „
Obertyński Maryan	za lata 1913—1917	27 „
Osirowski Zdzisław	za lata 1911—1917	28 „
Ochalik Stanisław	za lata 1913—1917	18 „
Ochęduszek Helena	za lata 1912—1917	21 „
Orliński Stanisław	za lata 1912—1917	18 „
Onyszkiewicz Marya	za lata 1915—1917	9 „
Ohar Władysław	za lata 1915—1917	12 „
Pitułko Jan	za lata 1914—1917	20 „
Piekarczyk Wicenty	za lata 1912—1917	36 „
Piotrowska Władysława	za lata 1911—1917	21 „
Pieprzak Felicya	za lata 1914—1917	12 „
Pękała Józef	za lata 1914—1917	17 „
Przewrocki Jan	za lata 1911—1917	28 „
Piątkowska Kazimiera	za lata 1912—1917	18 „
Popiel Zofia	za lata 1911—1917	21 „
Prugar Jan	za lata 1914—1917	12 „
Pokorny Franciszek	za lata 1912—1917	18 „
Paszkowska Zofia	za lata 1915—1917	12 „
Pudłowski Adam	za lata 1912—1917	18 „
Ponikło Ludwik	za lata 1914—1917	16 „
Pilawski Adolf	za lata 1915—1917	12 „
Polek Antoni	za lata 1915—1917	12 „
Richter Leon	za lata 1913—1917	20 „
Rewakowicz Marya	za lata 1912—1917	24 „
Rotyński Antoni	za lata 1915—1917	12 „
Rogowski Bazyli	za lata 1911—1917	21 „
Rudeńska Marya	za lata 1915—1917	12 „
Rynczarska Zofia	za lata 1914—1916	12 „

Radkiewicz Tadeusz	za lata 1915—1917	12	Witkowska Marya	za lata 1914—1917	12
Rogosz Bronisława	za lata 1915—1917	9	Wiernek Stefan	za lata 1914—1917	16
Rossian Emilia	za lata 1911—1917	21	Wójcik Jakób	za lata 1913—1917	15
Remesz Władysław	za lata 1912—1917	18	Włoskowa Zofia	za lata 1914—1917	12
Rogalski Władysław	za lata 1913—1917	30	Wereszczak Maryan	za lata 1914—1917	16
Stankiewicz Józef	za lata 1912—1917	28	Włodkowska Marya	za lata 1914—1917	12
Szydłowski Jan	za lata 1912—1917	36	Więch Jan	za lata 1915—1917	12
Schneider Stanisław	za lata 1915—1927	12	Żak Antoni	za lata 1911—1917	28
Strycharska Anna	za lata 1915—1917	12	Zalewski Józef	za lata 1911—1917	42
Śliwiński Stefan	za lata 1914—1914	24	Zygmuntowicz Józefa	za lata 1914—1917	12
Skopowski Władysław	za lata 1912—1917	28	Zagórski Józef	za lata 1913—1917	30
Skrzyszowski Eugeniusz	lata 1912—1917	32	Zazuliński Ludwik	za lata 1911—1917	28
Świszczowski Józef	za lata 1915—1917	9	Zoelner Zdzisław	za lata 1912—1917	24
Stecher Stanisław	za lata 1911—1917	42	Zytyńska Leokadya	za lata 1911—1917	28
Szkoda Franciszek	za lata —1917	4	Zielińska Helena	za lata 1915—1917	9
Schrot Ksawera	za lata 1913—1917	15	Zalewska Stefania	za lata 1912—1917	18
Sagucka Stefania	za lata 1911—1917	21	Zasławska Malwina	za lata 1913—1917	15
Strzelecki Longin	za lata 1911—1917	42	Zasławski Bronisław	za lata 1913—1917	30
Szczawiński Mieczysław	lata 1911—1917	21	Zaleski Józef	za lata 1914—1917	16
Smenda Jan	za lata 1911—1917	40	Zarzycki Zygmunt	za lata 1914—1917	12
Safian Stefan	za lata 1915—1917	12	Zajac Teofil	za lata 1914—1917	14 k.
Skorobohata Aldona	za lata 1912—1917	24			
Stapf Edward	za lata 1913—1917	20			
Święcicki Stanisław	za lata 1912—1917	24			
Śmiszkiewicz Władysław	lata 1912—1917	24			
Skorczyński Mikołaj	za lata 1913—1917	20			
Sobota Adam	za lata 1916—1917	6			
Skoczynski Roman	za lata 1913—1917	15			
Solecki Jan	za lata 1912—1917	36			
Świątkiewicz Wilhelm	za lata 1913—1917	15			
Skupień Jan	za lata 1914—1917	16			
Stuchły Władysław	za lata 1914—1917	12			
Sozańska Wanda	za lata 1915—1917	15			
Solakiewicz Zuzanna	za lata 1915—1917	12			
Sucharowska Marya	za lata 1915—1917	12			
Strach Michał	za lata 1914—1917	12			
Szczygieł Władysław	za lata 1915—1917	12			
Spis Leopold	za lata 1916—1917	8			
Seliger Oskar	za lata 1915—1917	9			
Seweryn Antoni	zn lata —1917	3			
Topolnicki Edwin	za lata 1912—1917	24			
Tomkiewicz Władysław	lata 1912—1917	20			
Tarnawiecki Julian	za lata 1911—1917	36			
Tyczyńska Felicja	za lata 1915—1917	12			
Teysler Roman	za lata 1912—1917	24			
Tomżyńska Felicja	za lata 1911—1917	21			
Tchórzewska Teresa	za lata 1915—1917	12			
Typkiewicz Maksymilian	lata 1914—1917	14			
Turczak Henryk	za lata 1915—1917	9			
Ujwary Stanisław	za lata 1914—1917	12			
Vejsada Filipina	za lata 1912—1917	18			
Veltze Józef	za lata 1915—1917	12			
Werner Antoni	za lata 1914—1917	22			
Weigel Eugenia	za lata 1911—1917	28			
Wasiewicz Tadeusz	za lata 1911—1917	42			
Wiśniewska Stanisława	lata 1915—1917	12			
Wernicka Aniela	za lata 1913—1917	15			
Weisberg Jan	za lata 1915—1917	12			
Wilusz Aleksander	za lata 1912—1917	18			
Walas Franciszek	za lata 1914—1917	16			
Wolański Józef	za lata 1915—1917	12			
Wołoszyński Tadeusz	za lata 1915—1917	9			

Rozmaitości.

Służby wojskowej nikt się nie obawia, wojny także nie, bo może lepiej tam żyć będzie można niż tu,

Wielkich usług nie oddadzą oni armii, bo każdy wycieńczony i zniszczony służbą pocztową, najwyżej do służby kancelaryjnej lub pomocniczej przydzielony zostanie, tu zaś pracując w takiej instytucji, która i armii idzie z pomocą, sto-krotnie więcej usług oddałyby, powołanie więc tych kolegów jest bezcelowe.

Nie pojmujemy tego, by z jednej strony niektóre instytucje zachowały reklamowanych aż do ukończenia wojny jak na przykład teatry, banki, Tow. kred. ziemskie, ba — nawet sklepy i masarnie — tylko poczta nie może wyreklamować tych kilkudziesięciu ludzi, mimo, że około 35% urzędników i 75% woźnych już oddała armii.

Tem bardziej nas to dziwi, że o ile dochodzą wieści, na zachodzie reklamowanych pocztowców nie powołują!

Naturalnie, że przecież lepiej będzie, skoro kilkadziesiąt poczt zamkniętych będzie i ludność miłami po listy chodzić będzie, niż, by jakiś linoskoczek teatralny, lub urzędnik pryw. Tow. rolniczego, którego łatwo zastąpi kto bądź powołany został a teatr lub sklep jakiś na tem ucierpiał.

Jak wiadomości dochodzą — powołani koledzy muszą się zgłosić w myśl osobnego wojakowego powołania i skoro przy prezentowaniu dostaną t. zw. „Befund“ „B“ lub „C“ (a nie A) to będzie można ich znów wyreklamować.

Jeszcze przed zamknięciem numeru napiszemy coś o tem, bowiem spodziewamy się wiadomości z Wiednia!

Wycieńczenie pracą, złe odżywianie się i wojna w ogólności doprowadza wielu kolegów do częstych chorób.

Przy takich płacach i takich rozchodach, wydatek na leki i lekarza jest obciążeniem budżetu domowego aż do niemożliwości.

Czy wobec tego nie byłoby wskazaniem, by nasze Centrale we Wiedniu postarały się o to, aby rząd pokrywał te wydatki?

A pokrywać je może łatwo, bo jak koledzy wiedzą przy regulacji naszej w 1900 roku rząd zabrał nasz kilkumilionowy fundusz pensyjny, którego całość my z naszych wkładek złożyli.

Niechaj zatem na zjeździe w Wiedniu pa miętają o tem nasi zastępcy i dołożą starania, by rząd wziął na siebie tą sprawę.

Z ryczałtu kancelaryjnego — należy pokrywać te i te i tamte wydatki!

Oto stałe i niczem nie dające się zmienić, ciągle polecenia wszystkich departamentów naszej Dyrekcyi, które nie wiedzą o tem w jakie ryczałty uposażone są urzędy.

Ostatni okólnik każe nam za własne pieniądze kupować lak do zamykania worków.

Dotychczas plomby ołowiane dawał rząd, obecnie zaś z powodu braku plomb — powinien rząd dostarczyć nam jak zwykle „erzatzu“ jakie goś, tymczasem panowie ci robią krótką drogą interes na naszej skórze i każą nam kupować lak za własne pieniądze.

Ekonomat nie ma laku i nie realizuje zamówień, zaś na targu kosztuje 1 kilogram laku 24 koron, a wystarczy to w większym urzędzie ledwie na miesiąc.

Skąd brać na to? Byłoby wskazaniem, by departament II. wykazał innym departamentom wysokość ryczałtów kancelaryjnych naszych urzędów i wtedy doszłoby inni panowie do przekonania, że pocztmistrze i ekspedyenci pocztowi dokładają już tyle ze swej marnej płacy do ryczałtu kancelar., że na podobne wydatki jak lak i t. p. będą musieli chyba poza godzinami służbowymi pracować.

Dodatki drożyniane, otrzymali już wszyscy urzędnicy i służba — jedynie pocztmistrze i ekspedyenci dotychczas tego dodatku jeszcze nie otrzymali.

Prawdopodobnie dodatki te wyasygnowane zostaną na 1. października b. r. razem z płacą.

Spóźnienie nastąpiło wskutek braku polecenia z Ministerstwa,

zaś tu już Departament rachunkowy dołożył resztę starań, byśmy jak najpóźniej otrzymali ten skąpy dodatek!

Pan radca dr. Dalbor szef III. departamentu naszej Dyrekcyi umieścił w „Kuryerze lwowskim“ trzy dłuższe artykuły o czystości języka polskiego w urzędowaniu.

Artykuły te, napisane nadzwyczaj pięknie i rzeczowo wywołały duże wrażenie wśród czytającej publiczności a niektóre pisma krakowskie powtórzyły je.

W najbliższych numerach umieścimy te artykuły o polskim języku urzędowym, które także wśród naszych czytelników znajdą wielkie zainteresowanie i zastosowanie.

Zbieraniem marek listowych można wspierać nasze fundusze humanitarne. Do spieniężenia nadają się Austr. od 50 h. do 4 k. i stare Austr. 5—10 kor. Węgierskie wojenne — koronacyjne i nowe od 25 h. w górę — wszystkie „Feldpost“ Bośnia: stare i nowe i inne zagraniczne. Zajmę się wysortowaniem, oczyszczeniem i uzyskane kwoty odeślę do rąk prezesa. Uszkodzone znaczki nie mają wartości zaleca się przeto ostrożność. Nadsyłać proszę pod adr. „Pocztą Świątniki górne“.

Mowa na odległość 320 kilometrów. Obecny prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson, umie, jak prawdziwy Amerykanin, wykorzystać dla swych celów najnowsze wynalazki techniczne. Przed kilku miesiącami przyrzekł prezesowi Izby handlowej w Rochester, że w czasie bankietu, wydanego przez prezydium Izby, on wygłosi mowę. Niestety jednak w ostatniej chwili zniewolony ważnemi sprawami politycznemi, nie mógł prezydent opuścić Waszyngtonu i wyjechać do Rochesteru, aby tam wygłosić przyrzeczoną mowę. Ponieważ jednak chciał koniecznie wywiązać się z obietnicy, wynalazł sposób dokonania tego, bez opuszczania miasta. Rochester leży w odległości 320 klm od Waszyngtonu, w stanie nowojorskim, posiadającym niesłychanie gęstą sieć telefoniczną. Wobec tego porozumiał się telefonicznie z przewodniczącym Izby w Rochesterze, który zarządził, aby podczas bankietu umieszczono na stole, przy nakryciu, każdego z uczestników, słuchawkę telefoniczną. W momencie, gdy odezwał się dzwonek telefonu, wszyscy uczestnicy przyłożyli do ucha słuchawkę, by wśród ogromnego entuzjazmu wysłuchać mowy prezydenta Wilsona, wygłoszonej w Waszyngtonie, a przesłanej po drutach telefonicznych do Rochesteru.

Z ostatniej chwili.

Powołanie pocztowców na dzień 1. października do służby wojskowej zostało wstrzymane.

Jak nam donoszą, nastąpi rewizja wszystkich reklamowanych i jest nadzieja, że uda się władzom pocztowym przetrzymać resztę sił do końca wojny przy poczcie.

Komunikaty.

Redakcja „Gazety” uprasza wszystkich p. t. interesowanych, by najpóźniej do 10 każdego miesiąca nadsyłać ewentualne artykuły, zapytania, drobne ogłoszenia etc. Nadeszłe po 10-ym nie będą umieszczone w numerze tego miesiąca.

Wielu czytelników nie uściło dotąd przedpłaty na drugie półrocze — prosimy zatem o wyrównanie wysłanymi czekami.

Stowarzyszenie pocztmistrzów i ekspedjentów w Galicyi, udziela prócz prawnej obro-ny również około 1 000 koron rocznie na zapo- mogi i stypendya. Wkładka członka wynosi tylko 6 k. dla starszego pocztmistrza, 4 k. dla pocztmistrza i 3 k. dla ekspedjenta.

Numer naszego konta czekowego jest 119131, administracja mieści się przy ulicy Kopernika Nr. 20 we Lwowie.

Od 1. stycznia 1917 r. wynosi prenumerata rocznie 8 koron, półrocznie 4 korony.

Kwota ta jest tak małą, że ledwie pokrywa ona koszt druku i administracji.

Wszystkim zalegającym z przedpłatą wysłaliśmy czeki i prosimy gorąco o wyrównanie zaległości lub odnowienie przedpłaty.

Wydział Bursy apeluje do P. T. członków bursy i kolegów dobrej woli, by jakkolwiek są czasy bardzo ciężkie nie zapominali o bur- sie i o ile kto może przyczyniał się do po- mnożenia funduszy bursy, które dla nikogo innego nie zbieramy tylko dla nas samych. Wielu bardzo członków nie uściło od lat trzech wkładek. wielu bardzo kolegów nie nadsyła dań mimo, że sposobności wiele, a przesła- ne im poświadczenia złożenia p. K. O. rzucają zapewne do kosza, za to na inne cele, bardziej nam obojętne, spieszą z datkami bardzo nawet znacznymi, zapominając, że bliższa koszula ciału niż surdut.

Pocztowcy nie zapominajcie o skład- kach na Skarb i Wojsko Polskie.

Weszliśmy w umowę z pewną firmą i mo- żemy wysłać za zaliczką opłaconą o 60 hal. więcej (bez dalszych kosztów) poduszeczki (czerwone lub niebieskie) małe po 1 K 70 hal. większe 3 kor. 80 hal. i następujące pieczątki i kauczukiowe:

1. „Potwierdza się tożsamość osoby i podpisu“	1.50 K
2. Nieważne-Ungültig	— .90 „
3. Sprawdzono-Geprüft	— .90 „
4. „Ausserhalb“	— .80 „
5. Weszło dnia... L...	1. — „
6. Złożono dnia — nie podjęto zwrot	1.50 „
7. Nazwy urzędu, datowniki i t. p. po	2.00 „
8. Sądowi pow. do doręczenia, adresat mieszka poza obrębem miejscowym	2.80 „
9. D. V. F. N.	— .80 „
10. Imię i nazwisko	1.50 „
11. Oryginalny podpis	5.50 „
12. T.	1. — „
13. Na własną odpowiedzialność	1.20 „
14. Inhalt geprüft i t. p.	1.20 „

Administracja Gazety pocztowej.
Lwów — ul. Kopernika l. 20.

Nowość!

Nowość!

Brak skóry podeszwowej usunięty!

Patent. podeszwy drewn. „Ideal“

giętkie, elastyczne, lekkie. bez stukotu, łatwo przytwierdzalne do każdego bucika, twrałe, tanie!

Para 3 k., porto 1-20 k.

Próbny pakiet 20 par 55 k. franko.

Rozkazem c. k. komendy wojsk. we Wiedniu uznane za zupełnie odpowiadające swemu celowi.

W celu wypróbowania ich podzelo- wujemy dla urzędów, zakładów, fabryk, konsumów, szkół i t. p. przysłane nam obuwie po własnych cenach — oraz udzie- lamy wskazówek w sprawie założenia własnych warsztatów dla zelowania obuwia swych urzędników wzgl. członków.

Prospekt bezpłatnie.

Poszukujemy organizatorów akcji taniej naprawy obuwia; mogą oni za- robić kilkaset koron miesięcznie.

Generalny skład dla Galicyi Przemyśl, św. Józefa 11, (przełdem Wodna 12).

Ubezpieczenia życiowe
i
pożyczki kondyktowe
wyrabia rychło i bez kosztów
Agencya Tow. Ubezp.
Zgłoszenia pod
„A g e n c y a“
do Administracji „Gazety Pocztowej“
Lwów, Kopernika 1. 20.

Wydawnictwo podręczników pocztowych
Lwów-Zamarstynów poleca:

Podręcznik instradacyjny
(Geografia). Cena 1 k. 50 h.

za poprzedniemi nadesłaniami gotówki. — Każdy pocztowiec winien mieć podręcznik ten przy urzędowaniu.

Drobne ogłoszenia.

Poczta II/2 bez telegrafu, urząd spokojny, przesyła bardzo mało, z jazdą rentowną 7 klm od kolei do zamiany na równorzędną ewentualnie większą z telegralem, przy kolei w zachodniej części kraju a okolicy górzystej.

Zgłoszenia przyjmuje poczta Kuryłówka obok Leżajska.

Rulików 13 z jazdą i przewozem pasażerów do zamiany ewentualnie na Urząd niższy z jazdą w podgórskiej okolicy w zachodniej Galicyi. — 3

Poczta II/1, bez telegrafu i bez nocnych służb, III. kl. dodatków aktywnych, na przedmieściu Białej nieoceniona dla muszących dzieci do szkół posyłać z dochodem 300 koron rocznie, do zamiany za taką samą lub mniejszą, bez telegrafu, w okolicy średnio górzystej i leśnej blisko rzeki. Zgłoszenia: Poczta Lipnik ad Biała.

Młody inteligentny kandydat, znający funkcje pomocnika pocztowego, poszukuje posady z utrzymaniem, jako listonosz i pomocnik. Informacji udzieli urząd pocztowy Zgłobień.

Skbsytutka poszukuje posady przy większym urzędzie klasowym lub eraryalnym do samodzielnego prowadzenia urzędu.

Zgłoszenia Administracyi „Gazety Pocztowej“ pod „Substytutka“ Kopernika 20.

Poczta III/2 w okolicy górzystej obok Zakopanego 1/2 godz. od stacji kolejowej oddalona, do zamiany natychmiast na równorzędną. Zgłoszenia przyjmuje: Urząd pocztowy Raba Wyżna.

Potrzebny chłopak uczciwy, umiejący czytać i pisać — we wieku lat 16, silnie zbudowany — do poczty i kolei. Płaca 50 k. lub 20 k. i utrzymanie.

Zgłoszenia do c. k. Urzędu pocztowego we Woli Michowej.

Poczta I/4 z jazdą i dodatkiem manipulacyjnym w okolicy Zakopanego do zamiany na urząd II. klasy nawet na urząd ewakuowany lecz w miejscowości rolnej, w której możnaby wydzierżawić dobrego gruntu od 10—26 morgów.

Reflektujący raczą podać dokładne dochody owego urzędu „brutto i netto“ warunki mieszkaniowe oraz pewne inne dane. — Zgłoszenia przyjmuje Urząd pocztowy Czarny Dunajec.

Rutynowana pomoenica pocztowa poszukuje posady. — Zgłoszenia c. k. Urząd pocztowy Korzenna ad Nowy Sącz.

Poczta 1/4 do zamiany na urząd pocztowy 2/II. lub 2/I. bez telegrafu lub z telegrafem lecz bez telefonu w okolicach Gorlic, Jasła, Sanoka, Brzozowa, Nowego Sącza. Zgłoszenia poczta Niżankowice.

Rutynowana pomoenica pocztowa, umiejąca biegle telegrafować poszukuje posady. — Zgłoszenia przyjmuje urząd pocztowy Ślemień.

Który z P. P. Kolegów lub Koleżanek Zach. Galicyi mający własną realność, chcąc zmienić posadę, zechciałby ją przy ewentualnej zamianie niedrogo odsprzedać. — Zgłoszenia pod P. D. do Administracyi „Gazety Pocztowej“.

Poczta 1/4 koło Krakowa z dodatkiem manipulacyjnym do zamiany na urząd nawet 2/2 bez telegrafu bliżej kolei. — Zgłoszenia poczta Gdów.

GAZETA POCZTOWA

zawodowy organ c. k. pocztmistrzów i ekspedyentów.

Prenumerata wynosi rocznie 8 koron.

Adres „Gazeta Pocztaowa“, Lwów, Kopernika 20.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 119.131.

Ze Stowarzyszenia.

Na zaproszenie państwowego Związku pocztmistrzów, Stowarzyszenie nasze wysłało dwóch delegatów, wiceprezesa Siwca i wydziałowego Komarskiego celem omówienia z Centralnym Związkiem pocztmistrzów warunków pod jakimi te dwie centrale a co za tem idzie i krajowe Stowarzyszenia z grupami stworzyć by mogły jedną silną organizację. Myśl ta rzucona przez Związek Centralny, w obecnych warunkach urzeczywistniona, stałaby się potężnym czynnikiem w walce o polepszenie bytu. Ale niestety sami inicjatorzy żądaniem rzeczy niemożliwych wypaczyli ją i do połączenia się nie dopuścili. Oto poniżej przebieg posiedzenia:

Dnia 7. października zebrał się członkowie Państwowego Związku pocztmistrzów w sali „St. Hubertuskeller“. Reprezentowane było Stowarzyszenia: Galicyjskie przez kol. Siwca, Komarskiego i Weisberga, ponadto były reprezentowane Czechy, Morawy, Niższa Austria i Tyrol przez ważnie przez dwóch członków.

Obrady zagał prezes Starl wyjaśniając cel i ważność zebrania, zachęcał do zgody i ustepliwości poczem zarządził głosowanie, kto jest za złączeniem się. Wszystkie krajowe Stowarzyszenia przez usta swych reprezentantów zgodnie oświadczyły się za złączeniem, upatrując w tem potężny czynnik w walce o podniesienie stanu całego. Równocześnie wszystkie stowarzyszenia krajowe jednogłośnie zastrzegły się przeciw rozwiązywaniu stowarzyszeń (jak to żądał Centralny Związek pocztmistrzów) a to ze względu na fundusze, które z chwilą rozwiązania poprzeczodziłyby na własność innych instytucji.

Pokazało się przytem, że fundusze stowarzyszeń są wcale pokaźne a przoduje Galicya

z majątkiem przeszło 100.000 koron, Czechy 80.000, Morawy 36.000 i t. d. W sprawie tej zabierali głos z Galicyi Komarski i Weisberg.

Popołudniu, członkowie Centralnego Związku z prezesem Schachingerem, którzy przedtem w innym lokalu obradowali zjawili się na wspólne posiedzenie.

Z prawa starszeństwa wspólne obrady zagał prezes państw. Związk. poczt. Starl i proponował wybór prezydium. Ze strony państw. Związku pocztm. przewodniczył Starl, sekretarzował Kozlik z Moraw, ze strony Centr. Związku przewodniczył Jaksch, sekretarzował Brauner, poczem Starl wezwał Centralny Związek, by wyjaśnił, w jaki sposób przedstawia sobie połączenie obydwu Central.

Zabrał głos Schachinger i w półgodzinnej, co prawda pięknie ułożonej mowie, strzeszczającej się w przedstawieniu co zwarta i karnie idąca masa zdziałać może akcentował to, że gdzie się dwóch bije tam trzeci korzysta. Mowca zaczął wyliczać przedsięwzięte starania ze strony Centr. Związku w sprawie polepszenia bytu i podniesienia stanu, przyczem nieopatrnie za zasługę Centr. Związku poczytał wysunięcie postulatu zrównania nas z czterema rangami urzędników państwowych. Na to twierdzenie zerwała się burza protestów, a kiedy się uspokoiło Schachinger ciągnął dalej, podając jako sposób zlania się rozwiązanie stowarzyszeń krajowych i przystąpienie do Centralnego Związku.

Teraz zabrał głos Starl i podając do wiadomości Centr. Związku poprzedni wynik głosowania członków państw. Związk. pocztm. skonstatował, że na 7.000 pocztm. 4.800 należy do organizacji, z tego do państw. Zw. pocztm. należy 3.600 zaś tylko 1.200 należy do Centr. Związku i to pewna część równocześnie należy do państw. Zw. poczt. Jakżeż wy możecie ab-

strachując od przyczyn materialnych żądać od nas, byśmy się rozwiązywali, gdy wy macie tak znikomą liczbę członków?

Przy obliczeniu członków przyszło znów do małej scysyi, bo Centraln. Związek oświadczył, że nie przyjechali tu na spowiedź, a ilość ich członków nie powinna nas obchodzić. W dal szym ciągu mowy wyjaśniał Starl, że postulat zrównania z 4 rangami urzędników państwowych, właśnie krajowe Stowarzyszenia już w roku 1898 wysunęły i to wtedy, kiedy o Centr. Związku jeszcze nikomu się nie śniło, a obecnie postulat ten przy każdej sposobności wysuwa i powtarza.

Po Starlu zabrał głos prezes czeskiego krajowego Stow. kol. Bergman i w ciętej mowie wskazał na przyswajanie sobie przez Centralny Związek cudzych zasług, a kiedy wprost zapytał Schachingera, by w interesie prawdy oświadczył wobec wszystkich kto ułożył, wypracował i zestawiał elaborat, na który właśnie Schachinger się powoływał jako na swoją pracę, czy to praca jego czy też Bergmana, Schachinger wziął to za osobisty przytyk i chciał zebranie opuścić. Po uspokojeniu się pozostał.

Następnie zabrał głos kol. Weisberg, wskazując na szkodliwe skutki rozłamu w chwili, kiedy o naszą wspólną egzystencję chodzi, nawoływał do wzajemnych ustępstw i połączenia się. W tym duchu przemawiali i inni koledzy.

Zabrał jeszcze głos kol. Komarski i w krótkim przemówieniu skonstatował, że chęć połączenia się jest ogólna, rozchodzi się tylko o formę.

Członkowie państw. Związku podają jako powód niemożliwości rozwiązania się, utratę majątku Stowarzyszeń, który potrzebny jest dla wsparć kolegów, dzieci naszych, wdów i sierot po kolegach naszych, Członkowie Związku Centr. nie podają żadnego powodu, któryby im nie dozwalał rozwiązać się. Zwracając się do kolegów Centralnego Związku mówi: Jeżeliście tu przyszli ze szczeremi zamiarami połączenia się, jeżeli żadnych ubocznych myśli nie macie, a ponadto stwierdzacie, że majątku żadnego nie posiadacie i o niego nie dbacie, to cóż wam stoi na przeszkodzie, byście się rozwiązali i do nas przyszli, czekamy na was z otwartymi rękoma i szczerem sercem was przyjmujemy, a skoro uważacie, że rządy nasze są zanadto konserwatywne to przecież połączywszy się, a mając wedle waszego twierdzenia więcej członków niż my

z łatwością wam przyjdzie nas z siodła wysadzić i wedle własnej recepty rządzić.

Na tem dyskusję zamknięto a przewodniczący widząc niemożliwość dojścia zgody do skutku zaproponował kompromis, który w głosowaniu przyjęto. Oto wybrano sześciu członków a to z centr. Związku: Schachingera, Jakscha i Anderlego, z państw. Związku, Starla, Bergmana i Komarskiego i tymże polecono obmyśleć sposób połączenia się.

Na 8 października oznaczono zebranie się w min. handlu, celem przedłożenia panu ministrowi handlu naszych prośb.

Następnego dnia zostali wszyscy przyjęci przez JE ministra handlu, deputację prowadził Starl i Schachinger, przemawiał Starl. Mówił bardzo pięknie, rzeczowo i przekonująco: „Tak jak dotychczas jest, dalej być nie może, pracujemy z całym poświęceniem dla państwa i ludności ale także musimy żądać, by i nami nieco lepiej państwo się zaopiekowało. Kiedy już wszyscy pragmatykę uzyskali, a nawet w czasie wojny nauczyciele takową zdobyli, to tylko my jedni jeszcze z pod ogólnych praw wyjęci jesteśmy. Wprawdzie mówi się o pragmatyce jako o zbiorze wydanych w różnych czasokresach rozporządzeń odnośnie do urzędników poczt klasowych, my jednak nie moglibyśmy żadnej przyjąć pragmatyki, któraby nie zawierała zrównania z 4 rangami urzędników państwowych. Pocztmistrz dzisiejszy to nie dawny przedsiębiorca, który pocztę jako uboczne zajęcie traktował, to w całym tego słowa znaczeniu urzędnik, który prócz ogromu pracy w porównaniu z innymi, ma tak dużą odpowiedzialność, jakiej żadna dykasterya urzędnicza nie ma. Między dzisiejszymi pocztmistrzami jest znaczny procent ludzi a akademickim wykształceniem, dużo ludzi z świadectwem dojrzałości, dużo z kilkoma klasami wyższego gimnazjum, a już każdy musi conajmniej niższe gimnazjum mieć ukończone, i dla tego musimy mieć pragmatykę taką, by odpowiadało naszemu stanowisku i wymogom. Prosimy więc, by przed wydaniem takowej, złożono ankietę złożoną z pocztmistrzów.

JE. pan minister wysłuchawszy wszystko, przyrzekł co w jego mocy leży zrobić, wątpi ale czy, teraz kiedy państwo jest w takiej potrzebie uda się uzyskać środki na przeprowadzenie tego wszystkiego, czego żądamy. Co do źródeł dochodów wskazał Starl, że zniesienie wolności od

opłaty poczt nie tylko wystarczyłoby na pokrycie tego zapotrzebowania ale wcale pokazywałyby, bo kilkumilionowy dochód państwu przyniosłoby. Bardzo się tym projektem zainteresował JE. p. minister i obiecał sprawę tę rozpatrzyć. Wręczeniem broszury, gdzie wszystkie żądania nasze są zebrane i wszystkie w tym celu podjęte starania wymienione, zakończyła się audyencya.

Po posłuchaniu u JE. ministra handlu część kolegów z Schachingerem na czele udała się do szefa sekcji Wagnera, druga część z Bergmanem na czele poszła do szefa sekcji Schönhoffera, a trzecia część ze Starlem do ministerstwa robót publ. w sprawie węgla. Z Galicyi był Weissberg u JE. Wagnera, zaś Świec i Komarski w min. robót publicznych. Podnieść należy bardzo życiwe przyjęcie u JE. Wagnera. Odnośnie do węgla oświadczył, że przydział nastąpi ze strony władz politycznych, gdzie zapotrzebowanie zgłosić należy, gdyż przy przydziale potrzeby urzędów pocztowych były w rachubę brane.

Następnego dnia t. j. 9. października byliśmy u radcy minist. p. Czardy w sprawie podwyżki ryczałtów kancelaryjnych, wynagrodzenia substytutek i substytutów, wzmożonej odpowiedzialności z powodu nieplombowania i niełakowania worków etc. etc.

Na tem wyczerpaliśmy oficjalną część programu.

A teraz ogólne wrażenia co do połączenia się. Wobec przeprowadzonej dyskusji, okazuje się, że tu tylko ambicya rolę gra i chodzi tylko o fotel prezydyalny. To też członkowie Centralnego Związku w pogadance po zgromadzeniu niedwuznacznie oświadczyli, że o ile prezes nie doprowadzi w najbliższym czasie zlanie się do skutku, członkowie wtedy sami ponad jego głowę to uskutecznią. I rzeczywiście czas najwyższy i ostateczny, byśmy zwartą masą szli. Z niedomówień różnych panów z ministerstwa można wywnioskować, że po wojnie organizacja wszystkich poczt radykalnej ulegnie zmianie. Zawczasu musimy pracować, by nas ta zmiana nieprzygotowanych nie zastała. To wstyd doprawdy, że na 7.000 pocztmistrzów, jedna trzecia część stoi na uboczu poza organizacją. I gdzie u tych ludzi poczucie godności i czy nie rumienią się oni, że korzystają z pracy, walki i narażania się drugich kolegów, że sami ani moralnie ani materialnie niczem się nie przyczyniają, a jednak z ciężko zdobytych owoców korzystają.

Idźmy razem!

(Z) Leży to już w narodzie naszym, że nie potrafimy nigdy na tyle znaleźć siły i hartu, by porzucić osobiste ambicje i wznieść się ponad wszystko, byle tylko jedna Sprawa na tem niecierpiała.

Widzimy to najzupełniej i najdokładniej w tworzącym się obecnie rządzie polskim, widzimy to w wojsku polskim, w ogólnej polityce w Polsce i tu w Galicyi.

Niema jedności, niema zgody, niema już tego, że „salus Rei publicae” — naprawdę jedynym i pierwszym celem być powinno.

Bez kwestyi, dzieje się to samo we wszystkich organizacjach, w każdym kole i kółeczku, w stowarzyszeniach i związkach, które przecież powstawały, by zorganizować pewne zawody i sfery — dzieje się to nawet w poszczególnych rodzinach.

To właśnie dążenie jednych do lasa drugich do sasa, jest nieszczęściem narodu i państwa polskiego.

Pisząc o tem w „Gazecie” nie mam zamiaru odkryć coś nowego ani rozpocząć lekcje moralności społecznej, dążę natomiast do tego, co swego czasu przed wojną poruszone było, jednak do skutku nie zostało doprowadzone.

Warunki, w których dziś, my zamieszkali w Galicyi znaleźliśmy się — są tego rodzaju, że przy likwidowaniu wojny znajdziemy się zupełnie w innym świecie politycznym, ekonomicznym a nawet geograficznym.

Pisałem już o tem niedawno, że czy w wyodrębnionej Galicyi, czy w połączonej z Polską, muszą nastąpić zmiany i u nas, a te w każdym razie będą takie, że kontynuować dziś stare formy Stowarzyszeń, dążyć do scentralizowania organizacji we Wiedniu lub coś podobnego jest niech tak nazwę — bezkrytycznem i bezcelowem.

Szkoda czasu.

Przyszła Galicya będzie miała taki stan urzędniczy, jaki nowo powstający organizm państwowy mieć musi.

A stan urzędniczy musi być o zdrowem podłożu, na warunkach pewnych oparty, mieć musi zagwarantowane jestestwo i szacunek ogólny.

Państwo polskie, które powstaje na gruzach swego własnego z przed laty niezdrowego organizmu — oprzeć się musi o podwaliny silne i zdrowe; Galicya, choćby tylko wyodrębniona zmieni także dotychczasowy system biurokracji i rząd swój oddać musi w silne i zdrowe ręce rzesz urzędniczych.

Odleci precz to dziś kwitnące zdemoralizowanie urzędnikeryi zaszczytami i posadami a przyjdzie czas, że każdy wszelkich sił dołoży zechce, by s w e m u krajowi przysługę oddać.

I na tą chwilę winniśmy być przygotowani! Czy my pocztowcy, rozdzieleni na kilkadziesiąt grup i stowarzyszeń zdolni będziemy podołać temu?

Przecież, nigdzie niema takiej zawiści między jedną grupą a drugą, jaka jest u nas.

Czy biorę przykładowo, asystent, lub oficyał, który 10 lat siedzi w Zbarażu, gdzie par tykularz wpływał na niego bardzo ujemnie, od ważyłby się cenić jakiegoś oficyanta, który we Lwowie, bierze udział w życiu społecznym i stoi na tym samym poziomie patentowanej nauki, jak ten asystent.

Czy praktykant konceptowy mógłby zrozumieć, że pocztmistrz lub ekspedyent — jest takim samym, jak on człowiekiem i urzędnikiem?

Podobnych przykładów wiele naprowadzić mogę.

Nie czas dziś jednak powtarzać w kółko stale to samo; to co jest znane — dobrze, starać się musimy tylko o to, by zło poprawić i dziś już należy rozpocząć przygotowania.

Pierwszym krokiem naprzód — to zjednoczenie wszystkich grup naszego zawodu!

Swego czasu — jeszcze przed wojną — były próbné usiłowania ku temu.

Zawiązał się nawet komitet, który obejmował wszystkie stowarzyszenia pocztowe i jako stała egzekutywa miał stanąć na czele naszych wszystkich związków i w imieniu tych związków bronić sprawy wszystkich funkcjonariuszów pocztowych.

Niestety, różne były powody, że do skutku nie przyszło to, co już w ramach było.

Dziś czas na to!

W tej myśli poruszam sprawę tę i chciałbym, by którekolwiek z Stowarzyszeń zainicjowało zebranie delegatów wszystkich Stowarzyszeń pocztowych w kraju, celem obmyślenia programu wspólnej działalności a zwłaszcza przygotowania się do zajęcia pewnego stanowiska w Galicyi, po wojnie.

Mam nadzieję, że „Gazeta pocztowa“ udzieli miejsca chętnym wypowiedzenia się w tym kierunku, a może kiedyś dzieło to, rozpoczęte do bremlu chęciami, odda tak nam, jak i krajowi wielkie usługi.

Polski język urzędowy.

Pod powyższym tytułem umieścić WP Radca dr. Dalbör w „Kurierze Lwowskim“ bardzo aktualny artykuł, którego treść prawie w całości podajemy i jak już poprzednio pisaliśmy, mamy nadzieję, że zdrowa myśl, rzucona przez autora znajdzie u nas pełne zastosowanie.

I.

W czasie powstawiania państwowych instytucji polskich na rozległych obszarach, gdzie dotąd panował obcy język urzędowy, kwestya

polskiego języka urzędowego jest bezspornie jedną z bardzo ważnych i aktualnych.

Że tak zwany „urzędowy“ język polski nie stoi na wysokości języka literackiego, jest rzeczą zupełnie zrozumiałą. Podczas gdy nasz język literacki zaczął rozwijać się mało co później od najstarszych języków europejskich, nasz język „urzędowy“ znalazł się z upadkiem państwa polskiego w bardzo niekorzystnych warunkach. Ograniczony terytoryalnie w rozmaiłych czasach do coraz innych dzielnic, przygniatały przez obce języki państwowe, skazany na rolę języka pomocniczego i oddany przez to na łaskę niższych funkcjonariuszy publicznych, napotkał polski język urzędowy w swoim rozwoju, aż do czasów najnowszych na nieprzezwyciężone trudności. Po zupełnem wyrugowaniu polskiego języka w piuskich urzędach w Wielkopolsce i ostatecznem zniesieniu go w Królestwie w następstwie powstania styczniowego tylko w jednej Galicyi, a to dopiero od ery konstytucyjnej, tj. od lat 50, mógł się znowu rozwijać nasz język urzędowy.

Wobec tego bardzo na czasie będzie zapytać się: Cośmy tu w Galicyi pod tym względem zdziałali?

Jak wszędzie, tak i w tym wypadku sędziowie nasi będą musieli być pobłażliwi, jeśli zechcą być sprawiedliwi i, uznając niezaprzeczone dobre chęci, uwzględnić okoliczności łagodzące, a zatem trudności w tej naszej pracy twórczej. Bo trudności to były wielkie. Odniemczali przecież nasze urzędy spolszczeni Niemcy, Czesi oraz Polacy, kształceni po niemiecku w szkole i urzędzie.

Jaki powinien być język urzędowy? Taki przedewszystkiem, jaki w każdej innej dziedzinie: poprawny i jasny, tj. zrozumiały, a zatem gładki, potoczny, a oprócz tego ze względu na swoje szczególne przeznaczenie; dokładny, lecz prosty, bez ozdób tu namniej potrzebnych. Ma być zrozumiały nietylko dla wtajemniczonych, ale dla wszystkich, a w szczególności dla tych, ale dla których pismo jest przeznaczone. Na tem polega cały właściwy „kunszt“ urzędnika piszącego, aby w sposób najprostszy najlepiej dać zrozumieć.

Czy tak piszemy? Niestety! Dość rzadko. Wystarczy przeczytać pierwszy lepszy komunikat urzędowy w dziennikach, okólnik w dzienniku urzędowym, pismo urzędowe do osoby prywatnej, aby się przekonać, ile tam nienaturalności, specjalnie biurokratycznych określeń i wyrażeń, zawiłości składni, cytat i słów niepotrzebnych, a zaciemniających treść. Aby taki komunikat zrozumieć, trzeba być nieraz nietylko człowiekiem inteligentnym, ale konieczne jeszcze wtajemniczonym w „arkany“ tego jakoby specjalnego języka.

Te wady naszego języka urzędowego mają dwie główne zasadnicze cechy: biurokratyczność i naśladownictwo języka niemieckiego.

Biurokratyczność języka urzędowego, to powszechna wada stylów urzędowych w całym świecie. Wspólne cechy ich, to wymyślanie dziwacznych, nieraz śmiesznych wyrażeń i zwrotów, nieznanych w potocznym ani literackim języku, upodobanie w jednych i tych samych szablonowych wyrażeniach, przyczepianie niepotrzebnych zgoła frazesów, tworzenie ciężkich i długich okresów i zwrotów, zasyfywanie pisma urzędowego niekoniecznie potrzebnymi datami, liczbami, odnośnikami w ten sposób, że treści właściwej z pod nich nieraz nie widać, to wszystko rzekomo dla dodania powagi i nadania jakiegos rzekomo koniecznego stempla urzędowego.

Oto próbka zawilżności naszego stylu urzędowego: „Odnosnie do tut. okólnika z dnia... L., którym ze względu na... zarządzono, aby..., oraz w ślad za tut. pismem z . . . l. . . , wygotowaniem specjalnie z powodu zaszłych (?), niewłaściwości, przyczem zwrócono szczególną uwagę na okoliczność, że . . . wydaje się do obowiązujących w tym względzie zasadniczych przepisów, ogłoszonych swego czasu w Dzienniku ustaw państwa . . . Nr. . . . 191... (vide także dziennik urzędowy ck. Dyrekcyi... nr. z dn . . . rozp. l. z d . . .) następujące pouczenie, względnie zaostrezenie, które ma być odtąd ściśle przestrzegane, a to pod osobistą odpowiedzialnością pp. naczelników urzędów...“.

Przez pół godziny biedny, nieraz przepracowany niższy urzędnik czyta mozolnie taki okólnik, nie wiedząc aż do końca okresu, o co chodzi, następnie dopiero schwyciwszy treść na końcu, podkreśla ją i zaczyna czytać od początku, bojąc się uronić słowa z wielu nb. niepotrzebnych słów, aby nie zgubić wątku w tym labiryncie „kunsztownie zbudowanym przez koncipienta wyższej władzy.

(Ciąg d. nast.).

Listy z kraju.

I.

Do zamieszczonego artykułu w Gazecie pocztowej, „Jak to na wojnie ładnie“ wypada mi nadmienić, że pod tym względem nasza władza nadzwyczaj niesprawiedliwie z nami postępuje

Podaję następujący wypadek.

Pewien nauczyciel, powodowany osobistą złością do mnie, doniósł Dyrekcyi, że ja za czynności pozaurzędowe pobieram wynagrodzenie, a między innymi, że piszę przekazy stronom i każę sobie płacić po koronie za przekaz. Dyrekcyja przypadkowo i wyjątkowo przysłała najpierw do usprawiedliwienia, zawsze bowiem wysyła od razu komisarza, ja wyjaśniłem, że robię pewne ulgi stronom a za to pobieram drobne wynagrodzenie w wysokości najwyżej 20 h., którą to

kwotę w obecności strony wrzucam do puszek na cele dobroczynne i w ten sposób zbierałem i wysłałem już 412 koron 76 hal. na co mogę w każdej chwili przedłożyć dowody nadania i odbioru. Jednakowoż Dyrekcyi to nie wystarczyło, posłała jeszcze Starostwu do zbadania, a Starostwo oddało znów żandarmerji, która potwierdziła prawdziwość mojej relacji i wtedy dopiero uwierzono.

Niedosć, że człowiek poświęca swą pracę i materiał a przecież nie dla siebie lecz dla dobra publicznego, jeszcze jest narażony na szkany, badania i dochodzenia przez miejscową żandarmerję.

Artykuł w tej sprawie, napisany przez urzędnika naszej dyrekcyi był bardzo na czasie i może przecież zmityguje tych panów koncipientów, którzy nasze prośby o zapomogi lub podwyżki a nawet przyznane dodatki drożyniane trzymają miesiącami, zaś anonimy i doniesienia załatwiają od ręki.

W. M.

II.

Dziwnem i niepojętem jest dla mnie — dlaczego nas tak po macoszemu traktują. Przecież pracujemy w bądź co bądź bardzo odpowiedzialnej instytucji, przerabiamy ogromnymi sumami pieniędzy — i pracujemy wszyscy bardzo sumiennie, co się w obecnej wojnie pokazało. A za to wszystko — to mamy, że wyżyć trudno!

Weźmy ryczałty kancelaryjne, te przecież nie są w dzisiejszych czasach w żadnym stosunku do drożyzny. Któż jest w stanie zapłacić lokal, opalić, oświetlić i tysięcy innych potrzebnych w urzędzie rzeczy opłacić, z 30, 37-50, 45, 55, 65, 65 lub 75 k. miesięcznie, stosownie do klasy urzędu. O płacy nie wspominamy, bo wszystkie kategorie urzędnicze narzekają i cierpią. Zapytał mnie wprost całkiem prosty żydek wiejski, jak ja potrafię dziś z płacy żyć i kończy swoją debatę na ten temat tymi słowami „wy wszyscy panowie urzędnicy teraz jesteście dziadami“ i prawdę powiedział! Przecież najwyższy czas, by nasze organizacje wzięły się do dzieła i poczyniły kroki w sprawie tych pauszalów; przecież to śmieszne, by rząd żądał od nas byśmy dopłacali. Białych murzynów zaprzegli do pracy, porozdzielali na klasy, stopnie i żądają, by obok ciężkiej odpowiedzialnej pracy każdy urzędnik niby to klasowego urzędu dokładał z własnej kieszeni na lokal, opał, oświetlenie i inne potrzeby kancelaryjne. Jaka różnica w pracy urzędnika w klasowym a w nie klasowym urzędzie? Chyba żadna! A jeżeli jest to tylko ta, że tamci w lepszych warunkach pracują, mają więcej sił do dyspozycji i urządzenie, lokal, światło, opał i inne potrzeby dostają „ab aerario“.

Ci panowie przy zielonym stoliku, którzy wymyśleli, względnie wpadli na ten koncept, by personal pocztowy tak podzielić — nie wiele mają pojęcia o manipulacji pocztowej — wszak każdy pocztmistrz musi być bity we wszystkich gałęziach pocztowych i w każdym wypadku musi umieć sobie dać radę, gdy tymczasem tamci jeden z drugim ma sposobność się porazić — zapytać.

Jak trzeba być przytomnym, taktownym, by wszystkim zachciankom stron zadość uczynić — i nie wejść w konflikt z przepisami, jak dokładnie trzeba studyować te nasze nie zawsze jasne zarządzenia i rozporządzenia — to każdy z nas dokładnie wie.

Czemu to kolej zupełnie inaczej traktuje swych urzędników, na najmniejszej stacye zaopatruje swój personal nawet we wszystkie środki żywności — a nami się kto opiekuje? Czy zapytał kiedykolwiek, którykolwiek delegat dyrekcyi, jak my w tych ciężkich czasach żyjemy? Nie! — przyjedzie taki pan i wertuje tylko przepisy pocztowe.

zaoszczędzone pieniądze i dla nich przeznaczone — zwraca Centrali, by się okazać oszczędnym.

Gdyby nasi przełożeni kierowali się więcej sercem niż martwą literą urzędowania, więcejby sobie zjednali serca całego podwładnego personalu.

Skoro jednak widzimy, że nikt o nas nie dba — powinniśmy się wziąć energicznie do pracy, winniśmy się udać do posłów, do parlamentu i przedewszystkiem starać się o to, by rząd zaopatrywał poczty w lokale, urządzenia i t. d. na wzór kolei — i, by na razie stosownie do dzisiejszej drożyzny — odpowiednio podwyższył pauszale, byśmy z nędznej płacy nie dopłacali!

Na razie tyle, może ciągła pisanina przecież pomoże!

W. m. R. A.

III.

Od dłuższego czasu myślę nad rozwiązaniem dwóch zagadnień, łamigłówek, a nie mogąc mimo najszczerzych chęci dojść do ich szczęśliwego rozwiązania proszę Szanowną Redakcyę o pomoc.

Jako pocztmistrz kierując urzędem II/2 otrzymuję na potrzeby kancelaryjne ryczałt w kwocie 360 k. rocznie t. j. 30 k. miesięcznie.

Wydaje zaś miesięcznie:

w miesiącach letnich po 40 k.	
w miesiącach zimowych 1916/7	po 180 k.
a mianowicie sąg drzewa loco las	60 k.
4 fury przywóz po 12 k.	48 k.
porabianie (2 ludzi) a 6 k.	12 k.

	sam opał 120 k.
oświetlenie 20—30 k. przeciętnie	20 k.
pobrane w ekonomacie materyały	40 k.
	razem 180 k.

Tak w miesiącach letnich jakoteż i zimowych nie liczę nic zupełnie za najem lokalu na urząd pocztowy.

Proszę serdecznie o łaskawe wskazanie m sposobu jak mógłbym wydając z 30—40 k. miesięcznie przez lato oszczędzić tyle, abym w miesiącach zimowych mógł wydawać z tych 30 k po 180 k.?

Dodatkowe maleńkie pytanie: czy płaca nasza jest wynagrodzeniem a przeznaczeniem jej utrzymanie siebie i rodziny — czy też płaca ta jest tylko ewentualnym zyskiem z przedsiębiorstwa, w którym łącząc z własnej kieszeni na przedsiębiorstwo ponosimy sami ryzyko strat? słowem — jesteście urzędnikami

Druga zagadka — jako pocztmistrz nie mam obowiązku zajmować się wyszukiwaniem ludzi do roznoszenia materyału, powinien być do tego sługa na etacie rządowym, tymczasem począwszy od marca 1916 po powołaniu listonosza do wojska, C. k. Dyrekcyja Poczt asygnuje urzędowi 35 k. miesięcznie i w ten sposób rozwiązała sprawę listonosza.

Do tego ryczałtu dopłacałem do ostatniego grudnia 1916 po 7 k. miesięcznie, od stycznia 1917 po 27 k. miesięcznie i to tylko dla tego, że zatrudniam w charakterze listonosza kobietę, siostrę powołanego listonosza.

Pytanie w jaki sposób mam z 35 k. wydawać 60 k. miesięcznie?

Zdaję sobie z tego najzupełniej sprawę, że urząd mój nie jest tylko jedynym, w którym tego rodzaju proporcya istnieje między ryczałtem a faktycznymi wydatkami. Wiem, iż jest więcej takich jak ja szczęśliwców zdawać by się jednak mogło, że wszyscy pocztmistrzowie są mniej w podobnie szczęśliwym położeniu. Tymczasem na przedstawienie moje do c. k. Dyrekcyi odpowiedziała mi c. k. Dyrekcyja; iż: pomijając drożyzna jest notarycznie znana, mimo to setki pocztmistrzów daje sobie radę, zatem i P. pocztmistrz powinien sobie dać radę, jeżeli zaś nie może podolać przyjętym na siebie obowiązkom niechaj przedłoży prośbę o nadanie mu posady oficjanta. Przytoczyłem dosłownie odpowiedź c. k. Dyrekcyi na dowód, że widocznie — nie jest tak źle — inni koledzy „dają sobie radę“, jak powiada c. k. Dyrekcyja, więc może Szanowna Redakcyja będzie łaskawą poinformować mnie co Dyrekcyja rozumie pod tem „dawaniem sobie rady“, w jaki sposób mam z 30 k. wydawać w lecie 40 k. — w zimie 180 k. —

Z odpowiedzi c. k. Dyrekcyi przekonałem się, że w krainie naszych organizacji — pzy-

najmniej oduośnie do tej skandalicznej sprawy ryczałtów „jeszcze noc głucha“, wprost wierzyć się nie chce, aby coś podobnego było możliwe,

Jak się to dzieje, że do dzisiaj ani jedna z gazet — z pism codziennych nie poruszyła tej sprawy — to niestychane. Do dzisiaj żaden z posłów nie poruszył jeszcze tej sprawy w parlamencie —

a nędzny ten cały dodatek drożyznany. Co mi przyjdzie z dodatku 80—100 koron miesięcznie, jeżeli równocześnie wydzierają mi z kieszeni 150 k. na potrzeby kancelaryjne?

Dlaczego dotąd nie przedostało się to do wiadomości całego społeczeństwa? i to mimo istnienia rzekomo jakichś zawodowych organizacji pocztmistrzów?

L. K.

Smutne cyfry.

W poprzednich trzech numerach „Gazety“ wykazało nasze Stowarzyszenie imenny — spis kolegów, zalegających z wkładkami.

Cyfry dochodzą do kilku tysięcy koron!

Na odzew ten wielu kolegów wyrównało już zaległości, wielu zgłosiło chęć wyrównania w ratach, wielu zaś przyjęło to milczeniem i dalej czeka tylko, co to stowarzyszenie dobrego zrobi, bo i tak jego nie minie.

Powtarzamy, że natura sama wskazuje człowiekowi drogę do osiągnięcia celów, których własnymi siłami osiągnąć nie może a tą drogą jest łączne działanie jednostek, mających ten sam interes na oku.

Stanowczo nie wystarczy samo wstąpienie do Stowarzyszenia, obowiązkiem każdego członka jest wspierać je i brać czynny udział w pracy.

Nawet czas tak ciężki jak obecny nie zwalniają nikogo od uiszczenia wkładek. I tych parę koron rozłożonych na raty, nikomu ująć nie zrobią i zrobić nie mogą.

Wzywamy Was więc do wyrównania zaległych wkładek, Kolegów zaś i Koleżanki stojących dotychczas poza organizacją zapraszamy w nasze szeregi.

Nikt z nas nie wie, kiedy spotka go nie-szczęście, w którym mu nikt pomocnej ręki nie poda, jeśli jest członkiem Stowarzyszenia ma przynajmniej już punkt oparcia i liczyć może na pomoc.

Koledzy! Stowarzyszenie doprowadza się do siły i znaczenia nie przez bezczynność lub krytyką poza Stowarzyszeniem, lecz przez czynny udział. Przez pracę, koleżeńskie poważanie i przyjaźń mogą być wspólne nasze cele osiągnięte.

Wkładki wysyłać należy do Uhnowa, na ręce kolegi Zbrożka.

Kto nie uiszcza wkładek, ten zostanie wykreślony i nie będzie mógł korzystać ani z prawnej obrony ani z humanitarnych funkcji Towarzystwa.

Nie wstyd to wam panowie Koledzy stać na uboczu, patrzeć na zmagania się drugich, podczas kiedy wy swoją absencją obniżacie powagę reprezentacji i niejeden wysiłek nasz udaremniacie. Wejdźcie w siebie, obudźcie się i stancie razem z nami do pracy, bo idą ciężkie czasy, gdzie praca każdej jednostki, poparcie materyjalne, choćby najmniejsze, zaważyć może na szali. Dziś nie ma już żadnej kategorii pracowników, by nie byli zorganizowani. Nie należących do organizacji bojkotują i słusznie dla pasożytów, którzy z cudzej pracy i krwawicy chcą korzystać nie ma żadnego usprawiedliwienia i palcami powinno się takich wytykiwać. Gromada to wielki człowiek, mówi przysłowie ludowe i tak też jest, baczność zatem i łączyć się póki czas.

Nasze Walne Zgromadzenie musi się energicznie zająć sprawą złączenia pod jeden sztandar i to nie tylko pocztmistrzów i ekspedjentów, ale i adjunktów, oficjantów i aspirantów. Koledzy! Gdybyśmy wszyscy złączeni w jedną organizację liczącą 20.000 ludzi składali rocznie tylko po 5 koron, mielibyśmy 100.000 k. rocznie. Z tego kapitału gdybyśmy 20.000 kor. rocznie poświęcili na utrzymanie centralnego biura we Wiedniu, to biuro takie objąłby najlepszy prawnik, a ilu krzywdom, jakie się nam dzieją, taki prawnik mogący co chwila być w ministerstwie, mógłby zapobiedz to już chyba nie trzeba objaśniać, ale na to trzeba zwartej organizacji. Do pracy więc z hasłem zjednoczenia się wszystkich urzędników poczt klasowych.

Pocztą na wojnie...

Według zestawień szwajcarskich rekord w zatrzymywaniu posyłek pocztowych przez kontrolne władze wojskowe osiągnęła Francja. Francuskie władze wojskowe zatrzymały w roku 1916 30.506 poleconych listów wysłanych ze Szwaj-

caryi lub do Szwajcaryi. Na drugim miejscu znalazła się Anglia, która takich neutralnych t. zn. szwajcarskich listów zatrzymała 1159 — potem Włochy (451) a na końcu Niemcy (23). Listów wartościowych zatrzymano także pokaźną ilość, w samej Francji 462 o wartości 362,340 franków.

Władze francuskie poddają cenzurze nawet posyłki i korespondencję władz pocztowych szwajcarskich z urzędami i władzami pocztowymi innych krajów neutralnych. Poselstwu szwajcarskiemu odpowiedział rząd francuski — gdy w tym kierunku żądano ulg i zmiany zarządzeń aż nawet w korespondencji urzędowej szwajcarskiej znajdowano listy i wiadomości od firm niemieckich do domów handlowych i firm niemieckich poza europejskich. Dopiero po długich pertraktacjach zgodził się rząd francuski na ograniczenie i częściowe zniesienie cenzury stosowanej wobec urzędowej, pocztowej korespondencji szwajcarskiej.

Interesujące dane zawiera także sprawozdanie poczt szwajcarskich o zagranicznej literaturze poświęconej propagandzie i urabianiu opinii w krajach neutralnych. Szwajcarya, jak żaden inny kraj neutralny zalana jest istną powodzią tego rodzaju pism, broszur, odezów i książek, napływających od wszystkich stron wojujących i neutralnych, od różnych narodów, o różnych tendencjach i różnym typie od naukowych i poważnych aż do podrabianych i „rewolwerowych”. Np. głównem centrum tego ruchu, o ile chodzi o wydawnictwa francuskie i angielskie, jest lozańska firma Payot et Comp. „Literatura taka, „werbunkowa”, jak ją żartobliwie nazywają Szwajcarzy, wykluczona jest z ruchu pocztowego w granicach Szwajcaryi o ile stwierdzonem jest, że ma charakter zbyt napastliwy i oszczerczy. Na polecenie głównego zarządu poczt konfiskuje się tysiące pism i druków, które „naruszają poczucie neutralności”, a które obcy poddani przesiłać chcą w Szwajcaryi lub które masowo nadsyłane są za granicę.

Niemniej zajmującym jest w sprawozdaniu szwajcarskiem ustęp poświęcony przesyłkom dzienników. Sprawozdanie stwierdza, że i w Szwajcaryi i poza Szwajcaryą drukuje się często kroć i rozsyła dzienniki sfalszowane. Odnosi się to do dzienników drukowanych w różnych językach. Np. skonfiskowano wielokrotnie sfalszowane egzemplarze „Strassburger Post” i „Gazette des Ardennes”.

Podobnie ulegają konfiskacie nie dość „neutralne” widokówki lub karty pocztowe z napisami i nalepkami podniecającymi nienawiść lub wzywającymi do bojkotu, któregoś z krajów wojujących.

Rozmaitości.

Poddani ciesze się!

Dyrekcja poczt od dwóch miesięcy grzeje nas obietnicą dostawy szwedzkiego obuwia. Obuwie to nawet widzieliśmy już na nogach różnych panów ale we Lwowie i Krakowie, na prowincyi zaś nawet na składzie butów tych nie widzimy jeszcze. Nadchodzi listopad a z nim i dotkliwie zimno, czy doczekamy się nareszcie tych butów? czy też może pewnego dnia wy czytamy w okólniku, że zapas wyczerpany? Wszystko możliwe!

Postulaty Koła Polskiego a Rząd. „Obecnie urzęduje w Galicyi jeszcze tylko 25 obcych pocztowców, których na razie niema kim zastąpić. Wrażenie, jakoby ich było znacznie więcej, pochodzi stąd, iż poczta i telegraf połowe mają mundury, podobne do rządowych pocztarzy”.

Czy naprawdę nie można zastąpić 25 Węgrów, urzędujących w telegrafii i telefonii we Lwowie — jako organy nadzorcze, to tego nie wiemy i nie rozumiemy.

O podwyższenie dodatku drożyznianego dla urzędników i nauczycielstwa ludowego. Pp. Teufel i Schreiter zgłosili następujący wniosek dodatkowy: W par. 4 przy końcu należy wstawić: Upoważnia się rząd do wydania potrzebnych sum na podwyższenie dodatków drożyznianych funkcjonariuszy państw. o 50 proc. od dnia 1. stycznia 1918 r., oraz wypłacenie na rachunek tej podwyżki z góry w dniu 1. listopada 1917 rat przypadających na pierwsze 3 miesiące 1918 r.

Minister skarbu bar. Wimmer wskazał na wielkie znaczenie obecnego prowizoryum. Co do dodatku drożyznianego funkcjonariuszy, to wstawiono już sumę 560 milj. koron, z czego 240 mil. przypada na funkcjonariuszy kolejowych. W uwzględnieniu ciężkiego położenia rząd gotów jest, chociaż 560 milj. nie jest drobnostką, poczynić nowe polepszenia bytu. W zasadzie rząd nie ma nic do zarzucenia wnioskowi dzisiejszemu, który zmierza do 50 proc. podwyższenia

dotatku drożynianego od 1. stycznia wraz z wypłatami z góry zaliczki na tę podwyżkę.

Wywody posła Marka w czasie drugiego czytania prowizoryum budżetowego, przedstawiające niepomysłne położenie funkcjonaryuszy państwowych wywarły stosowne wrażenie. Istnieje wszelka podstawa dla przypuszczeń, że jeśli piekąc ta sprawa raz już weszła na porządek obrad Izby, to będzie musiała być stosownie załatwiona, tem bardziej, że do całej tej słusznej akcji przyłączył się cały szereg najwybitniejszych posłów, którzy nie spuszczają jej z oka. Krążą pogłoski, że już w najbliższym czasie spodziewać się należy specjalnego rozporządzenia rządu, co do ulg dotyczących szerokich rzesz urzędniczych, uginających się pod ciężarem codziennego dnia wskutek niebywale rosnącej drożyny.

Z naszej strony możemy tylko tyle dodać, że starania nasze, by otrzymać jaką większą za liczkę na zakupno rzeczy zimowych, ziemniaków, opału i t. p. na zimę, nie odniosły narazie pozytywnego skutku, gdyż fiskus nasz — jak zwykle ma zamiar łątać tę sprawę. Zamiast zaliczki, spłacalnej po wojnie — dadzą nam 50%, dodatek do dodatku drożynianego z tą tylko łaską wością, że za pierwszy kwartał 1918 wypłacą nam jeszcze w 1917.

To się nazywa „pomocą dla urzędników“, u nas zaś jest to tylko łatanina bez ekonomicznego znaczenia.

Odniesienie. Kol. Wanda Bogdańska w Izdebniku odznaczoną została złotym krzyżem zasługi z koroną z okazji przejścia na własną prośbę w stały stan spoczynku.

Prosimy kolegów nadsyłających nam artykuły, by używali do tego tylko jednej strony arkusza, pozostawiając odwrotną stronę wolną.

Resztę nadesłanych artykułów umieścimy w następnym numerze. Prosimy o dalsze!

Posłowie Exner i tow. wnieśli następujący wniosek w parlamencie.

W ostatnich czasach mnożą się skargi publiczności na złe funkcjonowanie poczty a bardziej jeszcze na liczne naruszanie i ograbianie pakietów. Winę tego ponosi fakt, że większość służby składa się obecnie z niepewnych i niestabilnych elementów, do tego nawet niepełnoletnich. Ze względu na tok służby i odpowiedzialność

należy cały stan urzędniczy i służby, który powołany został do wojska zwolnić i zwrócić zarządowi pocztowemu, by służba i dobro publiczne na tem dalej nie cierpiały.

Poseł kolega Wojta i tow. wnieśli w parlamencie interpelację, gruntuje umotywowaną w sprawie podwyższenia w urzędach klasowych 1) ryczałtów kancelaryjnych, 2) dodatków manipulacyjnych w urzędach, w których zamiast oficjantów pracują pomocnicy, 3) ryczałtów na służbę w urzędach III. klasy i w niektórych I. i II. klasy, wreszcie 4) ryczałtów substytucyjnych na utrzymanie zastępców służby wiejskiej.

Interpelanci oświadczają, że „bez natychmiastowego podwyższenia tych ryczałtów — nie mogą naczelnicy urzędów dalej świadczyć tych składanych i dalej nie są w stanie załatwiać przepisanych służbowych czynności. Zapytują: czy p. Minister wie o tych przykrych stosunkach i czy jest gotów zarządzić podwyższenie naczelnikom urzędów klasowych tych ryczałtów, by ci mogli podołać swym obowiązkom, co leży też w interesie Zakładu pocztowego.

Ci sami posłowie wnieśli drugą interpelację, względnie przedłożyli wniosek, by zameżnym pocztmistrzyniom i ekspedjentkom przyznano nie jak dotychczas kawalerskie dodatki drożyniane lecz dodatki drożyniane z uwzględnieniem męża i dzieci.

Wielu mężów tych urzędniczek jest na wojnie, wielu zginęło, dużo jest wśród nich wdów.

Również ściągają zarząd pocztowy z płac zameżnych pocztmistrzyń, których mężowie są urzędnikami państwowymi należności stempłowe, podatki i t. d. mimo zniesienia tych obciążeń.

Następnie interpelują wspomniani w sprawie nieprzyznania dodatków droż. niekwalifikowanym ekspedjentom, którzy poza służbą pocztową nie mają innych zajęć i z płacy tej żyć nie są w stanie.

Również o to samo dla posłańców pocztowych, którzy mniej niż 40 do 50 godzin tygodniowo są zajęci.

Żądają przeto: by Wysoki Rząd przyznał zameżnym pocztmistrzyniom i ekspedjentkom dodatek drożyniany wedle stanu ich rodzin, by nie ściągano z płac tychże należności stempłowych i t. p., by ekspedjentom wszystkich stopni przyznano dodatek drożyniany, również posłań-

com pocztowym, pracującym do 50 godzin tygodniowo.

U nas zawsze jest tak, że przez rok — dziesięć razy zmienia się przepisy i nigdy nie stwarza się, czegoś co by odpowiadało czasowi i służbie.

Kwotę na zaliczkowych przekazach ma wpisywać urząd oddawczy, odcinając z ogólnej kwoty powiatkowej należność przekazową.

W urzędach, w których codziennie jest kilkadziesiąt paczek zaliczkowych do zrealizowania, proceder ten zabiera bardzo dużo czasu, zwłaszcza dziś, kiedy jeden pracuje za trzech.

Czy nie lepiej by było, aby nadawca paczki sam wypisywał kwotę zaliczkową a dla ewentualnej dokładności można na odwrotnej stronie przekazu zaliczkowego, wydrukować tabelkę należnościową.

W imieniu przepracowanych pracowników prosimy naszą Dyrekcyę, by w tej sprawie odniosła się z przedstawieniem rzeczy do Ministerstwa.

W Komisji budżetowej omówił poseł Halban nader trudne położenie urzędników, którzy pozbawieni są moralnej i materialnej opieki ze strony rządu. Żądania materialne streszczają się w tem, aby urzędnicy cywilni w okręgach armii pobierali to samo wynagrodzenie, co oficerowie pełniący funkcje cywilne. Jeśli bowiem położeniem wojennem uzasadnione szczególne dodatki płacone oficerom, którzy poza frontem pełnią rozmaite obowiązki administracyjne, to nie ulega wątpliwości, jak słusznem jest żądanie, by takie same dodatki pobierali i urzędnicy cywilni, którzy pracują w tych samych miejscowościach, w tych samych warunkach często wspólnie z wojskowymi przy tych samych władzach.

Błysk nadziei. Ministerstwo handlu — zamierza zdaje się, przyjść z pomocą funkcyjuszom stanu wolnego, którzy utrzymują rodziny.

Byłoby to bardzo słuszne zarządzenie, gdyż ludziom tym dzieje się wielka krzywda.

Niema bowiem uzasadnionej racji, by ktoś mający żonę, chociażby urzędniczkę lub nauczycielkę i dwoje dzieci, miał trzy razy tak wielki dodatek drożyzniany, niż drugi, wprowadzie kawaler, lecz utrzymujący, wdowę matkę i dwie niezaopatrzone siostry.

Może od N. Roku i ci, stanu wolnego, dostąpią łaski w postaci większego dodatku drożyznianego.

Z ostatniej chwili.

Donoszą nam z Wiednia, że podwyższenie poborów naszych nastąpi w następującym rozmiarze:

1) Jednorazowy dodatek w 1917 r. w wysokości 3-miesięcznego, obecnego dodatku drożyznianego,

2) w 1918 r. — 50% dodatek do obecnego dodatku drożyznianego i

3) 25% podwyższenie stałych poborów.

O ile wiadomość ta okaże się prawdziwą, proponowana podwyżka będzie znaczną, i po części zadowoli ogół urzędników.

Od Redakcyi.

Numer dzisiejszy wydajemy w zwiększonym formacie, donosząc, że następny numer okaże się równie zwiększony około 15. grudnia.

Prosimy o nadsyłanie artykułów, byśmy wcześniej mogli rozpocząć druk.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Poczta Uścieryki. Kasa Stowarzyszenia pocztmistrzów i ekspedyentów urzęduje w Uhnowie, Bursa w Przeworsku.

Poczta Biełlin. W sprawie wiadomej proszę zwrócić się do pana Szymona Mestera w Krakowie Wrzesińska 8.

Na liczne zapytania w sprawie dodatku droż. odpowiadamy, że prawdopodobnie wszyscy koledzy otrzymali już asygnaty, które przez cztery miesiące departament rachunkowy łaskawie cedził. Wobec tego nie odpowiadaliśmy każdemu z osobna.

Nauczni cierpliwością życie całe spędzać — przyjęliśmy i tę pomoc doraźną — także cierpliwie i w zaparciu się wszelakiego ziemskiego dobra.

Komunikaty.

—::—

Redakcja „Gazety” uprasza wszystkich p. t. interesowanych, by najpóźniej do 10 każdego miesiąca nadsyłali ewentualne artykuły, zapytania, drobne ogłoszenia etc. Nadeszłe po 10-ym nie będą umieszczane w numerze tego miesiąca.

Wielu czytelników nie uiściło dotąd przedpłaty na drugie półrocze — prosimy zatem o wyrównanie wysłanymi czekami.

Zbieraniem marek listowych można wspierać nasze fundusze humanitarne. Do spieniężenia nadają się Austr. od 50 h. do 4 k. i stare Austr. 5—10 kor. Węgierskie wojenne — koronacyjne i nowe od 25 h. w górę — wszystkie „Feld post” Bośnia: stare i nowe i inne zagraniczne. Zajmę się wysortowaniem, oczyszczeniem i użyte kwoły odeślę do rąk prezesa. Uszkodzone znaczki nie mają wartości zaleca się przeto ostrożność. Nadsyłać proszę pod adr. „Pocztą Świątniki górne”.

Stowarzyszenie pocztmistrzów i ekspedjentów w Galicyi, udziela przez prawnej obro-ny również około 1.000 koron rocznie na zapo-mogi i stypendya. Wkładka członka wynosi tylko 6 k. dla starszego pocztmistrza, 4 k. dla pocztmistrza i 3 k. dla ekspedjenta.

Numer naszego konta czekowego jest 119131, administracja mieści się przy ulicy Kopernika Nr. 20 we Lwowie.

Od 1. stycznia 1917 r. wynosi prenumerata rocznie 8 koron, półrocznie 4 korony.

Kwota ta jest tak małą, że ledwie pokrywa ona koszt druku i administracji.

Wszystkim zalegającym z przedpłatą wysłaliśmy czeki i prosimy gorąco o wyrównanie zaległości lub odnowienie przedpłaty.

Wydział Bursy apeluje do P. T. członków bursy i kolegów dobrej woli, by jakkolwiek są czasy bardzo ciężkie nie zapominali o bur-sie i o ile kto może przyczyniał się do po-mnożenia funduszy bursy, które dla nikogo innego nie zbieramy tylko dla nas samych. Wielu bardzo członków nie uiściło od lat trzech wkładek, wielu bardzo kolegów nie nadsyła datków mimo, że sposobności wiele, a przesła-ne im poświadczenia złożenia p. R. O. rzucają zapewne do kosza za to na inne cele, bardziej nam obce, spieszą z datkami bardzo nawet znacznymi, zapominając, że bliższa koszula ciała niż surdut.

Pocztowcy nie zapominajcie o skład-kach na Skarb i Wojsko Polskie.

Weszliśmy w umowę z pewną firmą i mo-żemy wysyłać za zaliczką opłacono o 60 hal. więcej (bez dalszych kosztów) poduszeczki (czerwone lub niebieskie) małe po 1 K 70 hal. większe 3 kor. 80 hal. i następujące pieczątki i kauczukowe:

- | | |
|---|---------|
| 1. „Potwierdza się tożsamość osoby i podpisu“ | 1.50 K |
| 2. Nieważne-Ungültig | — .90 „ |
| 3. Sprawdzono-Geprüft | — .90 „ |
| 4. „Ausserhalb“ | — .80 „ |
| 5. Weszło dnia... L... | 1.— „ |
| 6. Złożono dnia — nie podjęto zwrot | 1.50 „ |
| 7. Nazwy urzędu, datowniki i t. p. po | 2.00 „ |
| 8. Sądowi pow. do doręczenia, adresat mieszka poza obrębem miejscowym | 2.80 „ |
| 9. D. V. F. N. | — .80 „ |
| 10. Imię i nazwisko | 1.50 „ |
| 11. Oryginalny podpis | 5.50 „ |
| 12. T. | 1.— „ |
| 13. Na własną odpowiedzialność | 1.20 „ |
| 14. Inhalt geprüft i t. p. | 1.20 „ |

Administracja Gazety pocztowej.
Lwów — ul. Kopernika l. 20.

Nowość!

Nowość!

Brak skóry podeszwowej usunięty!

Patent. podeszwy drewn. „Ideal“

giętkie, elastyczne, lekkie. bez stukotu, łatwo przytwierdzalne do każdego bucika, trwałe, tanie!

Para 3 k., porto 1-20 k.

Próbny pakiet 20 par 55 k. franko.

Rozkazem c. k. komendy wojsk. we Wiedniu uznane za zupełnie odpowiadające swemu celowi.

W celu wypróbowania ich podzelo-wujemy dla urzędów, zakładów, fabryk, konsumów, szkół i t. p. przysłane nam obuwie po własnych cenach — oraz udzie-lamy wskazówek w sprawie założenia własnych warsztatów dla zelowania obuwia swych urzędników wzgl. członków.

Prospekt bezpłatnie.

Poszukujemy organizatorów akcji

taniej naprawy obuwia; mogą oni za-robić kilkaset koron miesięcznie.

Generalny skład dla Galicyi Przemysł, św. Józefa 11, (przeludem Wodna 12).

0.47 p

ЛНБ им. В. Стефаника
ПРОВЕРЕНО-1987 г.

905

Ж 5926

Str. 12

GAZETA POCZTOWA

Nr. 11—12.

Ubezpieczenia życiowe**pożyczki kondyktowe**

wyrabia rychło i bez kosztów

Agencya Tow. Ubezp.

Zgłoszenia pod

„A g e n c y a“do Administracji „Gazety Pocztovej“
Lwów, Kopernika 1. 20.**Wydawnictwo podręczników pocztowych**

Lwów-Zamarstynów poleca:

Podręcznik instradacyjny

(Geografia). Cena 1 k. 50 h.

za poprzednim nadesłaniem gotówki. — Każdy pocztowiec winien mieć podręcznik ten przy urzędowaniu.

Drobne ogłoszenia.**Pocztą II 2** bez telegrafu, urząd spokojny, pracy bardzo mało, z jazdą rentowną 7 klm od kolei do zamiany na równorzędną ewentualnie większą z telegrafem, przy kolei w zachodniej części kraju a okolicy górzystej.

Zgłoszenia przyjmuje poczta Kuryłówka obok Leżajska.

Kulików 13 z jazdą i przewozem pasażerów do zamiany ewentualnie na Urząd niższy z jazdą w podgórskiej okolicy w zachodniej Galicyi. — 3**Pocztą II 1**, bez telegrafu i bez nocnych służb, III. kl. dodatków aktywnych, na przedmieściu Białej nieoceniona dla muszących dzieci do szkół posyłać z dochodem 300 koron rocznie, do zamiany za taką samą lub mniejszą, bez telegrafu, w okolicy średnio górzystej i leśnej blisko rzeki. Zgłoszenia: Poczta Lipnik ad Biała.**Młody inteligentny** kandydat, znający funkcyę pomocnika pocztowego, poszukuje posady z utrzymaniem, jako listonosz i pomocnik. Informacyi udzieli urząd pocztowy Zgłobień.**Urząd** pocztowo-telegraficzny Czorszyń obok Nowego Targu poszukuje rutynowanej pomocnicy do samodzielnego prowadzenia urzędu. — Zgłoszenia adresować Podrazki Kraków Szlak 2..**Pocztą III 3 w Galicyi** zachodniej, uroczej okolicy, stacya kolei w miejscu do zamiany na równorzędną tylko w okolicy Jasła, Krosna lub Przemyśla. Zgłoszenia nadsyłać należy do c. k. Urzędu pocztowego w Kasinie wielkiej.**Pocztą III 2** w okolicy górzystej obok Zakopanego 1/2 godz. od stacyi kolejowej oddaloną, do zamiany natychmiast na równorzędną. Zgłoszenia przyjmuje: Urząd pocztowy Raba wyżna.**Potrzebny chłopak** uczciwy, umiejący czytać i pisać — we wieku lat 16, silnie zbudowany — do poczty i kolei. Płaca 50 k. lub 20 k. i utrzymanie.

Zgłoszenia do c. k. Urzędu pocztowego we Woli Michowej.

Rutynowana pomoenica pocztowa poszukuje posady. — Zgłoszenia c. k. Urząd pocztowy Korzenna ad Nowy Sącz.**Pocztą 14** do zamiany na urząd pocztowy 2/II. lub 2/I. bez telegrafu lub z telegrafem lecz bez telefonu w okolicach Gorlic, Jasła, Sanoka, Brzozowa, Nowego Sącza. Zgłoszenia poczta Niżankowice.**Który z P. P. Kolegów** lub Koleżanek Zach. Galicyi mający wła. sną realność, chcąc zmienić posadę, zechciałby ją przy ewentualnej zamianie niedrogo odsprzedać. — Zgłoszenia pod P. D. do Administracji „Gazety Pocztovej“.**Pocztą 14** koło Krakowa z dodatkiem manipulacyjnym do zamiany na urząd nawet 2/2 bez telegrafu bliżej kolei. — Zgłoszenia poczta Gdów.